WOYSKO

SERDECZNYCH NOWOREKRUTOWANYCH NA WIĘKSZĄ CHWAŁĘ BOSKĄ AFFEKTOW,

Pod kommendą

JASNIE OSWIECONEGO XIAZĘCIA

de Primis Principibus,

bo MICHAŁA,

w ktorego Jmieniu Bog całey Oyczyzny Honor, Sławę, y całość konſerwuie;

bo SERWACEGO,

KORYBUTA WISNIOWIECKIEGO WOIEWODY WILENSKIEGO, WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO HETMANA.

Ale ieſzcze więkſzego Przed Bogiem, Niebem, y całym Polſkim Swiatem, Wyſokich zaſług Prerogatyw

rogatyw

rogatyw, Honorow Wodza.
Ciągnieniem idące za wyciągnionym na Krzyżu JEZUSEM
Trzema Kolumnami, Wiary, Nadziei, Miłości.

ROKU,
Kiedy Syn Boſki Regimentarz całego Swiata, zdawſzy kommendę naturze ludzkiey na woynie trzydzieſtu trzech lat bywſzy Bogiem, ſtałſię człowiekiem, wielką uczynił odwagę aby nam wieczną zawojował chwałę. 1739

w Drukarni Poczajowſkiey,
W: W: OO: Bazylianow Unitow.

HASŁO

HASŁO
WOYSKA POMIENIONEGO,
Pod wieczor
Konaiącego Swiata,
JMIONA NAYDROZSZE
JEZUS, y MARYA
Zbawienne.

Deus in Nomine tuo ſalvum me fac,
Panie w Jmieniu twoim zbaw mnie. Straſzliwe tak widomym, iako niewidomym adwerſantom.
Sanctum, & terribile Nomen ejus,
Swięte, ale y ſtraſzliwe Jmie JEZUSOWE ſzczęśliwe.
Et Nomen Virginis Maria
Y Jmię Panieńſkie Marya,
O nayſlodſze Jmiona,
JEZUS, y MARYA,
Tym co to czytać będą, daycie benedykcyą,
Aby nie tylko oczami latali po ſtnlach,
Ale
Co czytali, konſerwowali, w ſercach uważali.
Co ſą, co byli, y co z nich będzie wprzyſzłych czaſach,
JEZUS

JEZUS y MARYA,
Daycie łaſkę,
Aby tak wielu *duriora ſaxo* twardſze nad opoki ſerca,
Poki czas,
Piſali na umyſlach żelaznym ſtylem,
Wſzyſtko ieſt marność y obłuda ſroga,
Jedna ſzczęśliwość kochać Pana Boga,
Wſzelakiey ludzie kondycyi,
ubogi y bogacz.
Na zbawienie drogiey duſzy,
ktora iak raz zginie,
Choć wielki Okuliſta affekt Boſki,
nigdy iey na wieki nie znaydzie,
Memorare noviſſima, & in æternum non peccabis.
Zyieſz ſwawolnie żyieſz, y bardzo beſpiecznie,
Miey w ſercu ſmierć, ſąd, piekło, ànie zgrzeſzyſz wiecznie.
Wam to w brew amorkowie ktorych ſwiat, y ciało,
że właſną wolą ach w ciężką
niewolą zabrało.

PODIAZD

Woyſka na ſpędzenie z pola tegoż Komplementarſkiego Rycerzow zalotniſiow,

Militia, vita hominis ſuper terram, Job:

Woyna, ieſt życie ludzkie ciężkie bierze razy,
kiedy ſmierć zawſze ſtraſzna chodzi wprzedniey ſtraży.
A roſkoſz *corpus* trzyma, piekło na odwodzie,
Ciężki to nieprzyiaciel zewſząd człeka bodzie,
Bardzo wątpię żeby ſię Niebo zwoiowało,
Gdy przytym ſtraż bokową zawſze trzyma ciało.

PODIAZD

Jnny

Na znieſienie młodzikow woiennych, y Bellonie, y Cyprydzie ſłużących.

Eſtote fortes in bello,

Bądzcie mocni na woynie, coż gdy niemaſz ſiły,
Bo ią blandylle w puchu miętkim udusiły, *Kom:*
Z kordem, *à ſine corde* żołnierz młody czemu, *ſtrov,*
Bo ſercę wziął *Cupido*, a dał ſwoie iemu, *Biało*
Do wielkiey kawalerſki Honor przyſzedł bidy, *głow*
Gdy w regimencie noſi Mars kornet Cyprydy. *Korn*

PODIAZD *Ru*

ſki.

Na zgro-

Na zgromienie Wołoſkich Fugiſzow,
Pugnate, biycie ſię.
Jak woiować kiedy ſtrach gotow do curyku,
Wołoch gdy ſtanie woczach cudze kukuryku,
Beruſ Mało ma ſerca żołnierz a ſiła boiazni,
Deruſ. Gdy zawſze z Bereſteczka ciągnie do Deraźni,
Dla tego do odwagi ſercu dużo wadzi,
Gdy ſię Pan Rotmiſtrz Rapiſz na Dereſzu ſadzi,
Czem Wołoſkie chorągwie letkie nazywaią,
Bo zawſze ciężko biorą, letko uciekaią.

PODIAZD
na wzięcie ięzyka,

Wielemowney galantomii z junakieryą zkolligowaney, że piękna bydź
Junakiem dla ſwiata, pięknieyſza dla Nieba.
Pugnate, & accipietis regnum æternum,
Biycie ſię, a wezniecie krolewſtwo Niebieſkie,
Piękna woiennym życie trawić procederem,
Lecz zacnieyſza bydź w Niebie ſwiętym kawalerem,
kiedybyś ſwiat zwoiował krotka prezumpcya,
Siebie ſwiat, Niebo zwyciężyſz to Junakierya.

MARS
Pomienionego Woyſka iako ſię

ciągnie

ciągnie dyſpozycya.

PRZEDNIA STRAZ
TRZYMA.

Generał Major,

Superimmensus Divinus Amor,

Quo major non ſurrexit.

Niepoięty affekt Boſki,
ktory tak ſię na zbawienie naſze wygurował,
Ze altu miłości ſwoiey iako go wynioſł,
Już wyżey pociągnąć nie mogł, y nie umiał.
Prowadzi ogniſte regimenty,
ktore rożnych miłości Boſkich ognie wydaią
na ſerca ludzkie.

CORPUS
TEGO WOYSKA,

Trzyma prawdziwego Boga y człowieka,
Sakramentalny affekt
w Cyrkularney Hoſtyi.

Drożſze niż dyamentowe przy Anielſkim bankiecie, rozochocony Krol nad Krolmi, Miniſtrom ſwoim na życzliwe ſerca kładzie Ordery, y o wzaiemney miłości proſi rekompenſy.

STRAZ BOKOWA
Trzyma ſerce JEZUSOWE gorzkiey męki

pełne

pełne y nieznośney prasą bolcści krwi Boſkiey, ſaczy powodzi kochankow ſwoich, purpurom na dziwnie pięknie tynktury, oraz o kompaſſyonalnie ſupplikuie affekty.

STRAZ PLACOWA

tego woyſka trzyma
Stracony żołnierz na placu marności
Grzeſznik,

Pełny płaczu, żalow ſerdecznych, zabrawſzy poſiłki, idzie na odſiecz zawoiowaney od ſzatana duſzy.

ODWOD

Trzymaią ſwięte Melancholie z brakowaną zbawiennych perſwazyi kawalerya wſzelakim ludzkim ſtanom, politykom, ſtatyſtom, galantomom, publikolom, formozyom ſtroynym, dworakom, dworkom, ſtarym, młodożeńcom, goſpodarzom, goſpodyńkom, Ekonomom co to wſzyſtko nam, nam, mowią *Pater noſter propter da nobis* cudzych fortun porwiſzom *& cæteris in parabolis*
na oſtatku.

OCHOTNIK

wypada z tego woyſka,
na wzięcie ięzyka,

Appollo
Lætiore sereno Cynthia risit Polonus:
Demisso Lechicum cornu dum sidus adorat
Decrescit, summum ad tam Magni Principis ortum.
Luna triumphalem debitè curvatur in arcum,
Dum Wisniowieccius Princeps virtute parata
Astra tenet Poloni Athlas fortissimus Orbis.

AUGUSTUM

AUGUSTUM POLI INSIGNE POLONI
Naiaśnieyſzy znak Nieba Polſkiego, Jaśnie Oświeconych Xiążąt Korybutow Wisniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO Woiewody Wileńſkiego Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Wielkiego Hetmana Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JANA Kaſztelana Krakowſkiego.

Znak fortunny bo Niebieſki
Krzyż troiaki,
Hoc ſignum Crucis erit in Cœlo,
Mieſiąc y Gwiazda,
w Krzyżu Jaśnie Oświeconey benedykcya Familii,
w Herbownym Drzewie Swiętym podpora Korony
w Naiaśnieyſzych Luminarzach ſplendor Oyczyzny
w Jmieniu MICHAŁA SERWACEGO Xiążęcia znak dobra poſpolitego konſerwacyi,
w Jmieniu JANA Xiążęcia *Joannes Gratia* (ktory *viva gratiarum Jmago*) kiedy wſzelakich gracyi na ſublewacyą ubożſzey kondycyi ſzczodrobliwe kollekty czyni.
Prawdziwie *Joannes Princeps Gratianus*,
SOCIATA CYNTHIA STELLÆ
CELSISSIMORUM KORYBUTORUM
STELLA
Lingva Cœli loquitur Wisniowieccios Principes

Jllustri Cœlo Principe luce pares,
Dom Xiążęcy, *Cynthia & stella decorat*,
Bo to Xięstwo gdy *orat* iakby *aurô rorat*,
Dla tego Matka Boska (*protrahendo moram* że się modlą) dała Herb *Lunam & Auroram*,
Za nocne dewocye Miesiąc, a że z rana,
Maryi chwałę daią, Jutrzenka im dana,
Znak pewny że Niebieską wezną Prowincyą,
Gdy Xiążęta ten splendor zdobi co Maryą,
Jaśnie Oświeconych Xiążąt trzy Krzyże,
Crux triplex Trina Corona,
Za ieden Krzyż Korona w Niebie poniesiony,
Za trzy Krzyże Xiążętom trzy dadzą Korony
Omne trinum perfectum,
Celsissimorum Principum Wisniowiecciorum
Crux trina,
Perfectio triplex in una,
Jn tam augusto principali & principe statu,
Sine minorum postpositione,
Jn tantis honoribus sine præsumptione,
Cum tam amabili mundo sine ejꝰ sed cum Dei dilectione vivere,
Summa & trina perfectio verè,
Quæ summo consanguinea Christo.
Trzy Xiążąt Wisniowieckich, co Krzyże dykuią,

ktuia, wielki ich przeciw Bogu affekt exprymuią,
Ze dla miłości zawſze Xiażęta IEZUSOWI,
Nie na ieden lecz na trzy Krzyże iść gotowi,
Pięknie JEZUS nadgrodził punkt affektu tego,
Gdy do Krzyża przypuścił JEZUS Herbu ſwego,
Słuſznie tedy wreſpekcie Boſkim się lokuią,
Gdy tym Herbem co JEZUS, Krzyżem pieczętuią.
Jakże tu eſtymowac Xiążąt Familią,
Ktora z ſamym JEZUSEM ma kolligacyą.

MAGNE DUX LITHVANIÆ
Caſtrorum
Lux Patriæ,
CRUX JNIMICORUM POLONIÆ

Jn qua vincis, omnia convincis, & devincis,
Aſtrorum in ſtemmate Princeps Signifer,
Divini Zelator Honoris, quia Michaël.
Regum & Regnorum felicitas,
Armorum & Animorum toties victor,
Divini auxiliò conſilii,
Stemma tuum Cœleſte decus Celsiſſime Princeps,
Spećta conſiderans animam, quibûs hauſeris aſtris,
Majeſtatis amor, Procerum ſummœque Curulis,
Jmmortalis honos, & doctî gemma ſenatûs,
Aurea dum Patris ſplendet tua Cynthia Ceris,
Poſt-

Postposito splendore suo,
Ad tanti luminis Patriæ & Lechici,
Numinis Majestatem, potestatem, pietatem.
Nie tak prefacya,
Ale bardziey prostracya u nog twoich Jaśnie Oświecone Xiążę, Panie, Dobrodzieiu, y Fundatorze nasz.

Trzeba by mi zamilknąć *comprimere justô ora silentiô, & sterili* rozkazać *quiescere pennæ*, uważaiącemu Jaśnie Oświecone Xiążęta zacności y godności waszey Maximy, ktorey *nec mens elevata ingeniô, nec Polonus Orbis in pretio, nec Relligio nostra in obsequio, vix Cælum in præmio, par vidit, invenit, cogitavit.*

Odstąpiłbym imprezy swoiey, tylko że mi trudno uciekać z Woyska pod kommendę oddanego twoią Jaśnie Oświecone Xiąże Wielkiego Xięstwa Litewskiego Wielki Hetmanie, a *Vexillo Crucis* Towarzyszowi z pod Herbownych Waszych Krzyżow Chorągwi, chociaż przeładowany *tantæ Majestatis Principe Gloria*, wiem że upadnę, ale że z pod nogi Jaśnie Oświeconego Xięstwa za szczęście miec będę, *felicior cadendo resurgam*, bo do respektu Pańskiego, lepszy nie może mnie bydź ascens, iako przez tak pięknego kazusu depres specyalny.

Od nog tedy waszych nie idę, za temi Jaśnie

Oświe-

Oświecone Xiążęta, bo bym odszedł od siebie, y prawdy, ktorzy

Dulcia blandisonô fingunt mendacia stylô,
Aurea quos placidô, semper fovet aura metallô,

Ten metal nie do zakonney ubogiey koronki, inna moiey meta rezolucyi, u nog zawsze Pańskich Zakonowi naszemu swiadczone *tanta gratiarum magnalia* naynizszą submissyą nadgradzać, czego wszystkich wdzięczności nie zdołam nadgradzać essencyą, nie wylatuię Jaśnie Oświecone Xiążęta *præsumptiosâ* Jkarusa *pennâ*, bobyto była powinna *justissima menti pœna meæ*. Nie sadzę tak wysoko gdzie nie dosadzę, kiedy *laudibus in tantis laus maxima quæque laude caret*, kto zrowna *cum tanta meritorum Majestate*, ktorych y Niebieskie swiatła pospieszyły *in prodigium*, maiąc sobie za szczęście *splendescere in stemmate Principum*, y augmenta zabierać swoim splendorom *a tantorum Patriæ lumine luminum*. Y kiedy *Celsissime Princeps utero vix sufficis laudibus ipse tuis*, nowe formowało *laudum in laudem tantorum Principum* Niebo, *hoc signum crucis erit in Cœlo*, znak Xiążęcy będzie na Niebie, swoy znak na znak swoiey przeciwko Jaśnie Oświeconym Xiążętom propensyi, troiaki Krzyż dało, aby kto tak zacnych Xiążąt nie będzie mi ł we-

estymie na trzy posiedł Krzyże, ale siłaby było więcey niżeli do złotych Krzyżow kompetytorow ktorzyby przyięli z wielkim Honorem dla tak lubych Xiążąt na trzech ich Krzyżach bydź troiakim Krucifixem, nie dałbym się sam uprzedzić *ad tam pulchrae obtionem fortunae*, aby tylko Jaśnie Oświeconych Xiążąt wysoko iasnieć Krucifixem *in templo gloriae*. Nie mensuruię tedy zacności zacnieyszey nad zacność, godności godnieyszey nad godność, munificencyi datnieyszey nad sczodrobliwość, *abyssale profundum*, bo *etiam centum mentibus* nayssubtelnieysze; niech Geniusze pracuią, *centrum tantae gloriae non attingent*. Y ktoby chciał zasług waszych Jaśnie Oświecone Xiążęta wyprowadzać proces, musiałby *processum* formować *in infinitum*, to tylko y to przez equiwalencyi Jaśnie Oświecone Xiążęta waszey służy prawdziwie niesmiertelney sławie. Coieden inwencyował Panegirysta *Principe pane satur Principes Principum prodigium*, Jaśnie Oświecone Xiążęta innych wzor Xiążąt na podziwienie zacni; *vive pietatis imago*, żywey obraz pobożności, *Ecclesiae decus*, Domow Bożkich ozdoba, *Regum deliciae* Monarcho delicye, Cor *Patriae*, Serce Oyczyzny, *boni publici stabilimentum*, dobra pospolitego podpora, *consiliorum lucerna*, rad skutecznych splendeca *felicitas popu-*

lorum, generalna narodu polſkiego fortuna, *quorum victricis dexteræ tactu gaudent regalia ſceptra*, ktorych zwycięzkiey ręki heroicznym taktem cieſzą ſię Krolewſkie berła. *Ad quorum majeſtatis magnitudinem impares tanto decori erubeſcunt purpuræ* ktorych magnificencyi że ſą nierownym w ozdobie ornamentem. Wſtydzą ſię purpury, *nec conformes gemmeo candori Principum præ pudore pallidæ gemmæ gemunt*, aże nie wyſtarczaią głownemu Jaśnie Oświeconych Xiążąt kandorowi, choć w nurtach morſkich dobrze blechowane od inwidyi bledNieią perły. *Et aurei regum circuli dum emerita capere non poſſunt capita, eſſe ſibi viles cyfræ videntur*, y złote Krolewſkie cyrkuły, kiedy tak mądrych głow obiąc nie mogą, za liche ſobie zdadzą ſię bydź cyfry. *Quæ ergo tam duro præliorum prælô Celſiſſimo expreſſo ſangvini*, iakoż twardą żelaznego Marsa praſą wyſączoney krwi Xiążęcey rekompensa, azardowanemu dla całości Oyczyzny nie raz zdrowiu exwiscerowaney na utrzymanie złotey wolności Fortunie, y tak ciężkim Heroicznym pracom ſatisfakcya, żadna nierowna *Heroico par nulla labori* ta iedna *publicæ charitatis publico ore declarata* ſatysfakcya *nunqum ſatis*, nigdy doſyć. Nie prowadzę *in lucem publicam* z Jaśnie Oświeconym Jaśnie

Oświe-

Oświeconych Xiążąt Domem , Naiaśnieyszych Jaśnie Oświeconych, Jaśnie Wielmożnych Familii zkolligowanych. Bo to całemu wiadomo Polskiemu światu,że *Cæsarum regumque Coronis* Xiążęce *augusto nexu* zkonjunktorowane Mitry, długą zacności Jmienia *in opus sæculorum* prowadzą linią. Y tylko tę *in auge meritoria* krzywdę Jaśnie Oświecone Xiążęta cierpią,że na wyższe honory iako ie maią postąpić, nie mogą. tymże samym zalterowana nie raz Oyczyzna, że Jaśnie Oświecone Xiążęta maią *posse merendi*, co raz większe, a Oyczyzna nie ma *modum & medium*, żeby nagrodzić *in æquivalenti mensura* rownie zasługi tak wysokie. Jedno się tylko Niebo cieszy niezmiernie, że tak bogate, ktore przeciwko Bogu Kosciołom, roznym Zakonom, Fundatorskim affektom, rowne swego czasu do kollacyi Jaśnie Oświeconym Xiążętom zachowuie rekompensy. *Ecce Domus Cæli sublimibûs alta columnîs*, te to są *duæ Columnæ adamantinæ* Jaśnie Oświecone Xiążęta, MICHAŁ Woiewoda Wileński, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetman. JANUSZ Xiążę Kasztelan Krakowski, na ktorych *secura quiescit polona salus*, to to iak złoto *Celsissimo nomine par nobile fratrum*, czyli *mobile primum* na Niebie Polskim, przy ktorego zyczliwych influencyach mieszka Oyczy-

zna

zna w pokoiu beſpiecznie, iak w Niebie *Ecce Domus Cœli*.

Jaśnie Oświeconych Xiążąt Wiśniowieckich Dom Niebieſki, przyidzie ubogi żołnierz dam, przyidzie ſtracony Szlachcić dam, przyidzie pokorny kweſtarz dam, *ecce Domus Cœli*, każdemu w cięzkiey paroxyzmie potrzeby dobrą daie receptę, *recipe* Pańſka *liberalitas*, *Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges*, toć to Jaśnie Oświeconych Xiążąt Bogami na ziemi czyni, że *alienorum bonorum non egent*, ale *augent bonum alienum*, tak dalece, że *eligerent potius non eſſe, quam aliis non prodeſſe*. Pańſka Xiążęca munificencya *non ſibi ſed toti genitos ſe credere mundo*. Jaśnie Oświecone Xiążęta radziby ſwiat cały mieć w poſſeſſyi, nie żeby go odziedziczyć, ale żeby wſzyſtkim we wſzyſtkich indyencyach całym ſwiatem, więcey niż dobrze czynić. Mnie tedy nic nie zoſtaie, kiedy mi ſiła wexpreſſyi zacnosci waſzey nie doſtaie Jaśnie Oświecone Xiążęta, tylko *Illuſtriſſimo avitæ acumine ſtellæ terminale* nieudolności moiey *figere punctum*,

Vivite felices animæ veſtrique fovete,
Spem generis trabeaſque inter falceſque nepotum,
Egregius ſuccreſcat honos.

Niech waſze Jaśnie Oświecone Xiążęta trzy

Krzyże

Krzyże troiskie wam daią benedykcye, aby świat Polski w Jaśnie Oświeconych to sukcessorach odebrał, co w waszey zacności Jaśnie Oświecone Xiążęta kocha y kochał, estymuie y estymował, adoruie y adorował, *propinet vobis* Jaśnie Oświecone Xiążęta *optatam uterque Cleopatra gemmam*, ktoraby *ad illuminationem gentium, & mentium* w polskiey zaiaśniała Koronie. Y wasze Jaśnie Oświecone Domowe Liwie *sic sociales impleant annos ut gustent æternos* y doczesne Mitry *Cœlestibus sponsando Coronis*. Jaśnie Oświecone Xiężny poświeckich w świętych affektach Jaśnie Oświecone Xiążęta swoie Naiasnieyszych w Niebie przywitały regnantow, iuż lube Bogu na wieki koronacki, tego zyczy dziedziczny Exorator przed Bogiem y niegodny *pro Celsissima Orator Domo*, u nog Jaśnie Oświeconych Xiążęcych Pańskich Senatorskich Hetmańskich Fundatorskich *Cum obligatissima Augustissimo Nomini tota Relligione sua* stateczny w usłudze y nieodmienny *perennaturo cultu* przed Bogiem serwita.

NA DYSPUCIE

Magnarum Lechiæ mentium ex præmissis,
Wysokiey zacności Jaśnie Oświeconych Xiażąt Korybutow Wiśniowieckich, MICHAŁA SERWACEGO

CEGO Woiewody Wileńſkiego, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmana.

Jaśnie Oświeconego Xiążęcia JANA Kaſztelana Krakowſkiego,

ARGVMENT

à Pari Położony.

Cum legitima powinney zyczliwości *conſequentia.*

Jednakże z innemi,

Tanto æqualitate Supremo Nomini ſine pari.

Niech z naywiękſzym argument kto kładzie pozorem moim Xiążętom, *à pari concedo majorem*,

Ale *minorem nego*, bo wſzyſtkich Honorow,

Gdy Xiążęta honorem, nie znaią minorow,

Choć ſzanuią, y ztąd ſą wielce zacnieyſzemi,

Gdy ſą *æqualitate* z innemi *ſupremi*,

Certuiący *ſubmiſſi* piękną manierą,

Ztąd więksi gdy go innym daią, Honor bierą,

Wodz MICHAŁ JAN Kaſztelan y Primas Senatu

Sława duſze, Polſkiego ſerca Majeſtatu,

Xiążęta zacni darni wſzyſtkim ukochani,

Pragną bydź bardziey dobrzy niżeli widziani,

Supremum virtutis opus, volunt magis eſſe boni quam videri.

Tak mądrzy że gdyby ſię ſwiat Polſki położył,

W defekcie zdrowey rady w tych by głowach ożył.

Si munduſ

Si mundus in consiliis deficeret, in horum principe prudentia respiraret.

Ktorych głow w perłach kandor choć mieyſce
koronie gotuie, przecie Xiążęta bez pretenſy o nię.
Kontenci z ſławy ktorą maią zaſłużoną,
Ze ſą piękną ſwey Polſki Korony Koroną,
Wſzak y ta wzięła ſplendor od głowy MICHAŁA
Pierwſzego Krola Polſki, ale była mała
Na nię, bo Korybutow tak w zacność ubrało
Niebo, że na ich głowy Tyſiąc Koron mało.
Chybaby ſię nad głowy wyżey wywyżſzyły,
Zeby innym Koronom mieyſce zoſtawiły.
Corona aurea ſuper caput ejus,
Bo ile życia fortun dla Boga łożyli,
Wiary Oyczyzny tyle Koron zaſłużyli,
Y choć ich tu Honorem, chwałą koronuie,
Bog drożſze ztym na Niebie korony gotuie,
Tey zacności Xiążętom kto przybierze miary
Chyba JAN w takt przypadnie Janowi do pary,
Quo major non ſurrexit Janowa to pora,
Maiora w Polſzcze mierzyć Xiążę Senatora,
Ktory godności Jana ſwego idąc torem,
Jmienia, y godności zoſtał ſukceſſorem,
J iakie JAN ma w Niebie przed Bogiem eſtymy
Takie w Polſzcze JAN Xiążę y Kaſztelan prymy

A Xią-

A Xiążęcia Woiewodę MICHAŁA Hetmana,
ktorego zacność, godność nieoſzacowana.
Kto zważy, chyba iego Patron doſkonale,
Na złotą tak wielkiego Wodza wziąwſzy ſzalę
Ktory na woynie Hektor, Marſ żywy w odwadze,
Demoſtenes w Senacie, a Kato wpowadze,
Wyżey ſię nad ſamego Alexandra ceni,
Bo Xiążęcia Kapua iak iego nie mieni,
Więc trzeba nad Alexandra żeby każdy chwalił,
Bo Xiążę ſwiat podpiera, a on go obalił,
Dosyć co w Antenatach Polſka ſławy miała,
Wſzyſtko to wtych Xiążętach razem odebrała,
Ci iak by z Intellektu Bogow ſię rodzili,
J zrodzaiu wſzelakich cnot złożeni byli,
Jn terras veniſſe viros de mente Deorum
Crederes, & puræ virtutis germine natos.
Mieli by to za defekt, choć między dobremi,
Gdyby Xiążęta nie byli nad dobrych lepſzemi,
Bo ich Bog tak łaſkami prowidował ſzczodrze,
Że nie mogą inaczey czynić tylko dobrze,
Principes vitium ducerent, inter bonos non eſſe optimos.
Ztąd y Polſka gdyby ſię w Niebo zamieniła,
Archaniołem MICHAŁA Xiążęcia uczyniła,
Y iako JAN na Boſkim ślicznie świeci froncie,
Tak na Polſkim JAN Xiążę iaśniał Horyzoncie,

To

To iuż para Jan major z JANEM Kaſztelanem, A
MICHAŁ Wodz Niebieſki z MICHAŁEM Hetmanem.
Ktoż z Xiążęty a w rowney ieſzcze parze ſtanie,
Kiedy wſzyſtkie zacności w walorze ich tanie.
Xiężna TEKLA z Xiążęciem MICHAŁEM Hetmanem,
Druga Xiężna z Xiążęciem ſwoim Kaſztelanem.
Te pary tak ſię pięknie z ſobą ziednoczyły,
Ze iak by dwie o iedney ciała duſzy były.
Y gdy by ſwiat był *Raiem* do podobney miary,
Nie było by do pary iako te dwie pary,
Ktore z ſobą wzaiemne tak maią obſerwy,
Jakby zdwuch Jowiſzow dwuch głow dwie Minerwy
Zrodzone, cudne, mądre, y pobożne damy,
Zmiarkowac iak ſą godne nie mogą ſię ſamy.
Ztąd tylko miarę biorą wielkich ſwych honorow,
Ze maią Mężow Wodzow Xiążąt Senatorow.
A czegoż wam iuż Xięſtwo wſzyſtkim lube trzeba,
Tylko z naywyżſzey łaſki formalnego Nieba,
Pewni ieſteſcie Nieba, biorę was na duſzę,
Tylko mi zawſze żyicie w bolesnym JEZUSIE,
Bo kto w boleści iego duſzę ſwą uwinie,
Poprzyſięgam na wieki nie zginie, nie zginie.
Y gdy was w Ranach Boſkich ſkładam w Niebie widzę,
Zem

Zem to rzekł na ſądzie ſię Boſkim nie zawſtydzę
Ale w niezmierney Boga dobrego nadziei,
Przy weſołey złotego Empiru kolei,
Na całe krzyknę Nieba lubego pokoie,
Vivat na wieki z Bogiem, *vivat*
Xięſtwo moie.



KONSY-

KONSYSTENCYA
WOYSKA POMIENIONEGO NOWO-REKRUTOWANYCH

przeciwko Bogu affektow,
W SERDECZNYCH DOBRACH
JASNIE OSWIECONEY z JASNIE
OSWIECONYCH XIAZAT RADZIWILLOW XIEZNY TEKLI WISNIOwieckiey, Woiewodziny Wileńſkiey
Wielkiey, Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Hetmanowy.

na Niebieſkiey z Panem JEZUSEM kommiſſyi,
Przez uſtawiczne dewocye Cnot ſwiętych aukcye,
Temu Woyſku zſkarbu łaſk Boſkich ſczodrobliwe
obmyslaiącey zapłaty tegoż Woyſka kommenda.

ROKU,

kiedy Pan JEZUS Syn Człowieczy w batalii Męki
ſwoiey z Woyſkiem łaſk ſwoich ciężko zbity, dobrze
ſię poprawił, iak głowę na Krzyżu tak nieprzyiacioł
naſzych trupem położył, przyiacioł ſwoich z wieczney niewoli wybawił, zbawił na wieki.

Jn velamento



In velamento alarum tuarum exultabo.

Smutney Oyczyzny w rożnych okazyach pod protekcyą ſkrzydeł Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow Orła exultacya, y na tychże upadłey Polſki exaltacya.

HERB ORZEŁ CZARNY,

Na pierſiach trzy trąby.

Tres tubæ in omnem terram exivit ſonus earum nec ſufficit una.

Tuba ſonat triplex univerſus ut audiat orbis,
Radivillianæ nimium magnalia famæ.

Trzy trąby Radziwiłłow Orzeł w pierſiach noſi,
Bo iedna ich zacności rownie nie ogłoſi,
Zeby ſwiat cały wiedział Xiążąt o cſtymie
Nie iedney; trzem trzeba trąbom głoſić wielkie Jmie.

ORZEŁ CZARNY,

Cieſzy ſię,

Mihi confert umbra decorem.

Czem czarny Radziwiłłow Orzeł, kto mi zgadnie?
By ſię Pańſki pod umbrą ſplendor wydał ładnie,
W cieniu iaśnieyſze ſwiatło gdy ſię ſiła ſzczyci,
Y dyament pod umbry folgą piękniey ſwieci,
Tak Corka Naywyzſzego innych w koncert wzywa,
Nigra ſum ſed formoſa w czerni urodziwa.

Orzeł

Orzeł ten nie Domator nie w domu się schował
Czarny, bo się Woiennym prochem umalował.

REZONANCYA
OD HERBOWNYCH TRAB
Na cały Swiat Polski,
Sławy, Honoru, zacności, pobożności,
Jaśnie Oświeconey Xiężny TEKLI Wisniowieckiey, Woiewodziny Wileńskiey Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetmanowy.

Pani z Panow, Xiężna z Xiażąt zacnych Radziwiłłow,
Cnot świętych y Niebieskich zawsze pełna dziłow,
Wtey zacność, godność, mądrość tak się zgromadziły, Ze iakoby się właśnie Xiężną urodziły,
Jgdybyś odmalował cnotę, wrazby rzekli
wszyscy, że to iest obraz żywy Xiężny Tekli.
Bo święte qualitety tak wsobie zamknęła,
Ze iakoby nie z ziemi, lecz z Nieba się wzięła,
Ztad y iey Orzeł w Niebo gdy niesie lot długi,
Tylko w Niebie chce szukać takiey Xiężny drugiey,
Ciagnie skrzydła zacności, a kiedy nie zmierzy
Jakiey iest Excellensy Xiężna, wtedy wierzy.
Y niezmiernie się cieszy tak zacnym Jmieniem,
Zego nikt nie zmiarkuie chyba podziwieniem,
A kiedy tey zacności ktorą prawda szczera,

Daie

Dale Xiężnie nierownie żadna Panegira,
Stanie to za naywiękſzy Xiężnie chwały trybut
Ze iey Mąż Woiewoda Wodz Xiąże Korybut.

ORZEŁ,

w Wyſokich Honorach Gorno buyny,
Herbownemi Trąbami
Wſpaniały alt remonſtruie,
że Jaśnie Oświeconych Xiażąt Radziwiłłow,
Jaśnie Oświeconey Całey Polſzcze Dom ieſt to,
Celſiſſima ſaluberrimi y Wielkiemu Xięſtwu Litewſkiemu *Domus Conſilii*.

Małe ſłowko Radziwiłł ale wielkiey wagi,
Gdy ma w ſobie dziw, radę wyſokiey powagi.
Rzecz wielka powinna bydź w wielkim podziwieniu,
Dać radę ſobie, ſwiatu, Oyczyznie, zbawieniu,
Dla tegoć to przed Niebem ſwiatem całym ludem,
Ze tak radzi Radziwiłł Xiążę wielkim cudem,
Doznał tego ſwiat Polſki że aż ſię zadziwił
Ze nie upadł, bo mu w tym poradził Radziwiłł,
Dla tego Radziwiłłow Xiażąt bez obłudy,
Zacność, godność, piſz każdy między wielkie cudy,
A Xiażąt Wiśniowieckich złącz z tym koniunkturę,
Już tak wſzelkiey zacności poſzli nad naturę,
Niech kto chce na Litewſkie Xięſtwo władzą ſadzi

przy

Przy tey radzie odwadze nic mu nie poradzi,
Cieiz się Xięstwo Litewskie dla tak zacnych Panow
Dwuch Xiążąt, dwuch MICHAŁOW, dwuch m sz y Hetmanow.
Utrzymaią Fortuną, cnotą, Męstwem, radą,
Ze z piękną kwitnąć będziesz w Pokoiu Paradą,
Wyd sz wota zyczliwe mądre panegiry,
Bodayże te Xiążęta nieśmiertelne były,
Y kiedy Antenatow smierć pozabierała,
Przynamniey wtych nam wiecznie żyła sława, Chwała.

DEDYKACYA

Tey Ksiąžki,

Z nayniższą u nog Xiążęcych powinney submissyi remonstracyą,

Jaśnie Oświeconey Xiężnie Wiśniowieckiey Woiewodziny Wileńskiey, W. X. L. Hetmanowy.

Jaśnie Oświecona Xiężno Woiewodzina Wileńska Wielka, Wielkiego Xięstwa Litewskiego Hetmanowa, Pani, Dobrodzieyko, y Fundatorko nasza.

Lokowałem Woysko swiętych przeciwko Bogu afektow, w serdecznych dobrach twoich Jaśnie Oświecona Xiężno, abyś ztąd zacności swoiey zebrała

brała maxymę, iaką masz u Niebia y swiata estymy, kiedy regnantka wszystkich doskonałości miłość Boska, tobie nad sobą generalney pozwoliła kommendy, *Regina omnium charitas virtutum*. Jdzie do ciebie woysko w Niebieskie affekty zbroyne, iako do Hetmanowy W. W. X. L. w wysokim zostaiącey tytule, ale pospiesza ieszcze do zacnieyszey y Oświeconey Ducyssy, w większym Hetmanowy honorze, kiedy Jaśnie Oświecona Xięzna takeś wyperfekcyowana w świętey doskonałości milicyi że samey możesz Hetmanić cnccie *devotissima princeps sub cujus meruit virtus stipendia signis*. Jakże wysoka Jaśnie Oświecona Xiężno musisz bydź *Superarbitra Princeps summæ pietatis*, Mistrzyni wszelakiey pobożności, kiedy doktorki wszelakich świętych perfekcyi cnoty w Tobie iaśnieią Oświecona Xiężno, znayduią; czego się nauczyć mogą. Zawoiowałaś Jaśnie Oświecona Xiężno pobożność, zacność, doskonałość, godność, piękną łaski Boskiey inwencyą, aleś daleko dokazała więcey, kiedy zdawszy na wolę Boską, sama siebie w świętą zabrała niewolę. O iakżeś cudna, kiedy nad samą sobą przed Niebem otrzymała wiktoryą. Co milszego Panu Bogu, iako przy Pańskich delicyach siebie inquirować powierzchownie, ale więcey Pana Boga se-

kretnie ſwiatu podchlebiać, a przecie go w ſobie ruynować, świata ſzukać, aby go oſzukać. Kiedy rozumi, że on luby iedynie, a tu w ſercu prym bierze Niebo, y zbawienie. Tak to ſzczęśliwie tryumfuie Woyſko miłości Boſkiey w ſerdecznych twoich dobrach Jaśnie Oświecona Xiężna. Maſz Honor, y u Nieba, y u świata, ale go nie maſz za Honor tylko ten Honor, kiedy nayniżſzy Bogu oddaieſz Honor. Maſz znaczną bo taka należy powadze Xiążęcey ſubſtancyą, bo maſz y znaczną y z dobrych uczynkow w Niebie intratę. Maſz Pańſką fortunę, ale y tey nie reputuieſz za ſzczęście, chyba wtedy kiedy potrzebnieyſzemu uczyniſz y nad to dobrze. Maſz chwałę z wielkiego Jmienia, ale iey nie poczytaſz za chwałę, tylko tę kiedy JEZUSOWI y Matce iego, y ſwoiey Matce ſerdeczną oddaieſz chwałę. Maſz Xiążęce apparencye, ale ta tobie Jaśnie Oświecona Xiężna naymilſza apparencya, kiedy w oczach y ſercu prezencya zawſze Boſka. Są bogate ſtroie, ale y w tych wielki żart ſtroiſz ſwiata, kiedy ſwiatu kolorem Panu Bogu całym ſłużyſz afiektem. Stękaią nie pod gęſtemi potrawami ładownie ſtoły, ale z nich pośiłek biorą, y ci co ſtękaią; ſą bankiety, ſą ideyry ſekretnie twarda nie raz bywa wigilia, kiedy wigilia, podleyſze potrawy ſię iedzą, a przez umartwienie

ſmacz-

ſmacznieyſze ſię Panu JEZUSOWI ſpecyaliki zoſtawuią. Piękna inwencya, y ſwięta, y delikatnego ciała nie osłabić, y Boſką łaſkę zasłużyć, y duſzę na bardzo ſmaczny kąſek Panu JEZUSOWI do Boſkiego guſtu ſzumnie przyprawić. Cieſzą Niebo bez defektu wolne uciechy. Jakże ſię niemaſz Jaśnie Oświecona Xiężna cieſzyć, kiedyś tak mądrą uczyniła życia dyſpozycyą, żeſię nią ſam Pan JEZUS lubi weſelić. *O quàm pulchri greſſus tui in calceamentis Filia principiſ*, o iak piękne progreſſy twoie w perłowych patynkach Corko Xiążęcia, piękne kroki, kiedy w świętych zasługach piękne przed Bogiem poſtępki. Szczęśliwe roki, ktore przy uſtawicznych dewocyach rokuią, że ſobie ſzczęśliwą wieczność zasłużą; Fortunne tygodnie, w zbawiennych myślenicach, kiedy Jaśnie Oświecona Xiężna y przy Pańſkich zabawach o tym naywięcey myśli, aby wymyśleć, iakby ſię godnie Panu Bogu więcey przymyśleć, Jdą godziny bardzo Bogu miłe, kiedy iedna y druga y trzecia Mſza ſię ſwięta wysłucha, y natym ſię ſtrawi, co ſię godzi Bogu, Niebu, y zbawieniu. Pewnie Bogu miłe godziny: a co większa że y przy zimney aeryi tak ciepłe miłości Boſkiey w ſerca Jaśnie Oświecone Xiężny lato, że y przy trzaſkących mrozach kilka godzinek wyklęczeć Pańſkiey delikatncy

katncy

katney komplexyi, ieſzcze nie zimno. A co ieſzcze więkſzey zaſługi przed Bogiem zabiera łaſkę, *ſequuturq; ſuum ſua ſydera ſolem*, za tym Słońcem y mnieyſze poſpieſzaią ſwiatełka. Ledwie ſię poranne zorza zapalaią, iuż ci pokoiowe kanarki na cukierek miłości Boſkiey do Kościoła lecą. O iakże na tamtym ſwiecie będą klauzurnikow wſtydzić Pańſkie delicye, kiedy wnich Xiężny Xiążęta miały zgrzebne, podłe ukontentowania, a duſze obligowane oſobności, y wniezgrabney ſiermiedze ſzukały iedwabnego ſwiata. Nie zmyślonych tu Apokryty wſpominam kommentow, ale co *lux publica jactat*, czego ſię oczy napatrzyły, to wyrażam, y toby ze mną y Niebo całe powiedziało. Ale milczy, bo ſię odpodziwienia tak wielkiey twoiey Jaśnie Oświecona Xiężna zapomniało pobożności. Służy to tobie co iedney wielkiey Dewotyſlie przypiſał Panegiryſta Jaśnie Oświecona Xiężna. *Devotiſſima Princeps, ſi pietas omnium virtutum Mater moreretur, omnium virtutum Collegium Te Principem eligerent in Matrem, & ſi in tuæ vitæ adamantino ſpeculo tota ſe contemplaretur bonorum operum dignitas, & Te Principem orantem videret, majorem in Te, quam in ſemetipſa haberet complacentiam*. Kiedyby pobożność wſzyſtkich cnot Matka umarła, ciebie wſzyſtkich cnot zgromadzenie, Xiężnę

obra-

obrało by za Matkę, kiedyby w dyamentowym życia twego Jaśnie Oświecona Xiężna zwierciedle przyglądała się, wszelakich dobrych uczynkow godność, iakby cię obaczyła Xiężnę w tobie większą, by miała komplacencyą niż w sobie, *omnis gloria Filiæ Regis ab intus*, wszystka chwała Corki Krolewskiey wewnętrzna. Luba to Panu Bogu sekretna z wolą iego korrespondencya, każe Pan JEZUS brać sieroty, Panienki, dawać edukacyą, do roznych nauk robot applikować, do dalszego życia, sustentamentu podawać sposob, wyposażać, *cor respondet* całym sercem Xiężna pełni Boskie ordynanie, każe sekretny roskaz Niebieski, ozdoby Kościelne reparować. Idą ornaty antepedya, welamenty, obrazow drogie materye, *cor respondet*, y to z wielką serca ochotą Xiężna do skutku prowadzi. Każe nawet Pan JEZUS, aby mu dewocye serdeczne affekty kupować, nie żałuie złota, piękna przed Niebem iak złoto Xiężna, *cor respondet*. Czyliż nie zacna taki sekretna z Bogiem *cordis* korrespondencya, *omnis gloria Filiæ Regis ab intus*. Zdewinkowałaś sobie Jaśnie Oświecona Xiężna serce Boskie, zdewinkowałaś affekty Niebieskie, nayinszym zostałaś się objektem Jaśnie Oświeconey twoiey Xiążęcey Familii, w wielkiey mądrości, zacności, w wysokim rozsądku, przyiemney Pańskiey

ſkiey powadze, y całey Polſki, y Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego Honorem. *Honorificentia populi*, ieſteś Jaśnie Oświeconego Xiążęcia twoiego życia iakoby drugim życiem Jaśnie Oświecona Xiężna, Jaśnie Oświeconey Xiężny Matki twoiey; Kanclerzyney W. X. Litewſkiego, wtak pięknym wieku dla zacności twoiey, iakoby dłuższych lat augmentem w Sercu Jaśnie Oświeconego Xiążęcia MICHAŁA Hetmana polnego W. X. Litewſkiego, iakoby drugim Braterſkiey miłości wodzem; zyczliwych chęci J. O. Xiażat Sanguſzkow w ſerdecznych affektach prym biorąca. Szczerey przeciwko nim propenſyi zapiſałaś ſię J. O. Xiężna, droższym niż złotym charakterem. A co y nad to z większą daleko J. O. Xiężno prerogatywą twoia, kiedyś ſię ſtała tak wielu łaſk Boſkich lubą rezydencyą. Niechayże cię J. O. Xiężna wtych Boſkich faworach Niebieſka poſila benedykcya, niechay wszyſtkie twoie ſwięte intencye, ktore maſz y mieć od Pana Boga będzieſz, do ſkutku przyprowadzą J. O. Xiężna naymilſze ſerca twoiego kontentece, Nayſłodſze Jmiona JEZUS y Marya, niechaycię J. O. Xiężna Bog w dobrym konſerwuie zdrowiu, abyś wiecey ſobie zbawienia, zbawiennego pożytku ludziom, z ſwiętych twoich akcyi, dobrego

dobrego

dobrego przykładu Panu Bogu przyczyniała, Honoru ſobie większego oraz JEZUSOWEGO reſpektu. A że nie mogę beſpieczniey ſzey z Jaśnie Oświeconym Xiążęciem tobie Jaśnie Oświecona Xiężna znaleść lokacyi, iako w Ranach Pana JEZUSOWYCH; tam Jaśnie Oświecone Xięſtwo y Dobrodzieyſtwo moie oſadzam, zamykam, przyciſkam, na waſzych ſercach ſygnet JEZUSOWEGO ſerca; drugi ſygnet miłości Maryi; aby go żadna przeciwna nie oderwała potencya. Tam ſmakuy Jaśnie Oświecone Xięſtwo pewnego zbawienia nadzieie, pełniy Niebieſkich pieſzczot ambrozye, zabieray ſłodſze nad kanary nierozdzielney z Bogeim na wieki lubey przyiaźni konjunktury. Aia niegodny Jaśnie Oświeconego Imienia ſłużka, będę dobroci Boſkiey uſtawicznie w moich lubo ſłabych przy ſtarości dewocyach inquirował, żebym was tam gdzie przez Rany JEZUSOWE lokował J. O. Xięſtwo z niziuſięyką, ale bardzo weſołą ſubmiſſyą w Niebie przywitał; Jaśnie Oświeconey Xiężny, Pani, Dobrodzieyki, y Fundatorki naſzey

Nayniżſzy podnożek.
F: *Hilarion à SSmo Sacramento*
Carmel: Diſcalceat:

FACULTAS R: P: PROVINCIALIS

Frater Augustinus à S: Gerardo Carmelitarum Discalceatorum Provinciæ S. Spiritus in Polonia Provincialis.

Librum cui Titulus Woyſko Nowo rekrutowanych Przeciwko Bogu Afféktow R: P: *Hilarionis à SSmo Sacramento Provinciæ nostræ Sacerdotis Professi, ad affectationem Magnorum in Regno nostro Procerum, ab eodem Auctore laboriosè collectum; Cum nihil dissonum à doctrina Orthodoxæ fidei & bonis moribus continet, quinimò vanitates mundi contemnit, ad Superna & Cælestia allicit, ad amorem Dei provocat. Auctoritate Officii mei approbo, adque ut in lucem publicam hoc verè pium, eruditum, ad que exemplare opus edi possit, pro veteri memoria facultatem concedo.*

Datum in Conventu Nostro Visniovecensi Die 11 *Augusti* 1739 *Anno*

Fr: Augustinus a S: Gerardo Provincialis Provinciæ Polonæ.

(L. S.) *mpp.*

Ex Commissione A. R. P. N. Augustini à S. Gerardo, Provincialis Provinciæ Polonæ, Carmelitarum Discalceatorum Legi Librum, cui Titulus Woyſko Serdecznych Przeciwko Bogu affektow Nowo rekrutowanych, *per* R. P. *Hilarionem à SSmo* Sacramento *ſacræ noſtræ* Religionis *Sacerdotem Profeſſum, Concionatorem Ordinarium Visniovecenſem compoſitum; & quia nil contrarium fidei & bonis moribus inveni, ideò luce publica dignum judicavi. In quorum fidem me ſubſcribo.*

Datum Lublini Die 10 *Maij A. D.* 1739

Fr: Onuphrius ab Aſſumptione B. V. M. Definitor Provincialis Carmelit: Disc:

(Locus Sigilli) *mpp.*

Ex Commiſſione Reverendi *Ad: Patris noſtri Auguſtini à S. Gerardo, Provinciæ noſtræ Polonæ Carmelitarum Diſcalceatorum Provincialis; Librum Vidi, & perlegi à* Rdo Patre Hilarione *à SSmo Sacramento ſacræ* Religionis *Sacerdote compoſitum, cujus Titulus eſt;* Woyſko Serdecznych Nowo rekrutowanych przeciwko Bogu affektow &. *In quo nihil contrarium Fidei S. ac bonis moribus; ſed ſingulares pietatis affectus, ac præces erga De-*

um

am, pariter Beat: V: M: & ad inflammandum corda fidelium continentur. Ex quibus non modicum Ecclesia Dei referret fructum, in Christi verò fidelibus crescet augmentum pietatis & devotionis erga Deum, & B. V. M. Obsecro itaque Rdum. Adm. P. N. Provincialem, ut quamtotiùs dictus Rdus: P. eundem librum prælo submittat. Jn cujus rei fidem, me, cum approbatione sigilli Conventus nostri subscribo. Datum in Conventu nostro Berdyczoviensi Die 30 Julii A. D. 1739

Fr. Ferdinandus à Sp: Sancto Conventus Berdyczoviensis Carmelitarum Discalceatorum Prior. mpp.

(L. S.)

De expresso Mandato.

Notum facio quibus sive cui competierit præsentium notitia, quia Jllustrissimus Excellentissimus & Reverendissimus Dominus Franciscus Antonius in Dmenin Kobielski, *Episcopûs Camenecensis, Nominatus Luceoriensis, Serenissimæ Reginalis Majestatis Cancellarius. Licetsi non est in plena sede Episcopatûs Luceoriensis, & brevì se de Camenecensi exvinculandum disponit. Ad instantiam Admodum*

modum Reverendi in Christo Patris Hilarionis à SSmo: Sacramento Ordinis Carmelitarum Discalceatorum Conventus Visniovecensis Ordinarii Concionatoris, in virtute ratihabitionis; Librum cui titulus Woysko Serdecznych przeciwko Bogu affektow nowo rekrutowanych, *à Theologis ejusdem Ordinis cum facultate & licentia suorum Superiorum jam examinatum. Nihil quidquam fidei Orthodoxæ dissonum habentem Typis mandari in Typographia Poczajoviensi permisit, permittitque præsentibus de speciali Consensu ita attestor; sigillo usitato Illustrissimi Excellentissimi & Reverendissimi Domini Communio, & manu propria subscribo.*

Datum in Residentia Czarnckozienicensi Die 20 *Mensis Febr:* 1740 *Anno*

Gaspar *A*ntonius Pawłowski
Canonicus Pænitentiarius, Judex
Surrogatus Camen: in Czarnokoziencæ Præpositus, ad suprascripta Delegatus,
mpp.

(L. *S.*)

CZĘSCI I.
Tey Kſiążki.

PRZEDNIA STRAZ
Woyſka noworekrutowanych Serdecznych Przeciwko P: Bogu affektow.

GENERAŁ MAIOR
Superimmensus Amor Divinus,
NIEPOIĘTA MIŁOSC BOZKA,
QUA MAJOR NON SURREXIT,
Ktora tak ſię na Zbawienie naſze wygurowała, że altu miłości ſwoieyiak go wyniosła, iuż wyżey wynieść niemogła

PROWADZI OGNISTE REGIMENTY
Ktore rożnych miłości Bozkich ognie
Wydaią na Serca ludzkie.
NA ZBAWIENNA
Zaziębionych marnością Swiatową affektow dumnoprożnych
INFLAMMACIA.

INCYTAMENT DO MIŁOSCI BOZKIEY.

Polonus Apollo. *Quid ſatis eſt an amare DEUM? Sitis eſt amor ipse. Non ſatis eſt clamo, plus Volo quamvis Amo.*

Czy dosyć kochać Boga? nie dosyć, bo chcenie
Większe zawſze kochania Boga, ma pragnienie.

S: Philippus Neri9. *Credenti in DEUM impoſſibile eſt nō amare DEUM, et quare tot homines non diligunt? quia habent fidem tantum in ore non inopere.*

Wierzącemu w Boga, niepodobna aby niekochać P: Boga, czemuż tak wiele ludzi werzy a niekocha Pana Boga? bo tylko maią wiarę wuſtach, wſłowach, nie w uczynkach.

Idiota. *Qui non amat DEUM, pejor eſt diabolo, diabolus nō am̃at DEUM, quia non poteſt amare DEUM, Sed Homo cum poſſit amare DEUM, et non amat, pejor eſt diabolo.*

Kto niekocha Pana Boga, gorſzy ieſt od diabła, diaboł niekocha Pana Boga, bo niemoże kochać P: Boga, ale człowiek mogąc kochać Pana Boga, a nie kocha Pana Boga, gorſzy od diabła.

Idem. *Quod maximum in cœlo prodigium? hoc unum, quia homines omnia habentes a DEO, & per*

per DEUM, existentes sub mortalitate gravi, sub pœna horrenda sine fine infernali, sub æternitate interminabili, post tot præstita beneficia, quibus illis nō potuit DEUS conferre majora, cum non possint de manu potenti DEI sui per alium liberari DEUM, adhuc non amant DEUM, hoc maximum miraculum./ Ktory Cud naywiększy w Niebie? ten ieden, że ludzie wszystko maiące od Boga, y przez Pana Boga, zostaiące Pod strasżney śmiertelności *gravaminem;* Pod nieznośnym piekła nieskończonego pożarem, Pod straszliwey wieczności terminem, po tak wielu łaskach odebranych, nad ktore Bog niemogł im oddać większych, choć wiedzą że się niepotrafią z Wszechmocney Ręki Bozkiey przez innego eliberować Boga, Przecie nie kochaią Pana Boga; Te w Niebie naywiększe Cuda.

EXPRESSIA.

Serdeczney przeciwko Panu Bogu w Troycy Jedynemu miłości.

Omiłości, Omiłości, Omiłości.

O niepoięta miłości, O niezmierzona miłości, O nie wyrażona miłości, O Boże Oycze, O Boże Synu, O Boże Duchu Swięty,

O Przenayswiętsza TROYCO iedyny Boże.
Ciebie z całego Serca, ach więcey.
Z całey moiey Duszy, ach więcey.
Zewszystkich sił potencyi zmysłow moich, ach więcey,
Zewszystkich sposobow intencyi całego Nieba.
Ach więcey,
zewszystkich inwęcy samey przedwieczney mądrości
Ach ieszcze więcey,
Kocham, kocham, kocham,
Ach kocham, ach kocham, ach kocham,
niedla żadney moiey szczęśliwości,
ach dla iedyney, iedyney, iedyney Boga moiego miłości
Kocham, kocham, kocham,
y nakażdy moment wtey mensurze Boleści: w ia-
kiey iesteś mensurze Bog, wypełniać pragnę,
Abyś mi zawsze
wtey mensurze był ukochany,
w Troycy iedyny Boże
od każdego człowieka.
Od wszystkiego stworzenia.
Od wszelkiey kreatury,
a bez przestanku:
Bo ty nas Panie Boże kochasz bez przestanku,

y kiedy

y kiedy by miłość twoia Bozka namomencik nas
opuściła,
To by wszystka tak rozumna, iak nierozumna
zniszczała kreatura:
a żebym ten affekt skuteczniey wypełniał,
(albo wypełniała)
O Panie Boże w Troycy iedyny tak ciebie
serdecznie kocham
że kiedybym sie mogł (albo mogła) zamienić
zamienił bym (albo zamieniła)
w Troycy iedynego Boga,
niedla tego żebym był (albo była)
w Troycy iedynym Bogiem,
ale żebym cie tak kochał (albo kochała)
w tey essensiey,
iakeś Panie Boże niepoięcie śliczny, niepoięcie łaskawy, niepoięcie dobry,niepoięcie miłosierdny,niepoięcie sprawiedliwy, niepoięcie wszechmocny.

Jakeś w Troycy iedyny Boże
Niepoięty w swoich zoboppo nych pieszczotach, deliciach, zacnościach, wszechmocnościach, miłosierdziach, Honorach, prerogatywach, godnościach, y wszystkich attrybutach essenciach y perfekciach

twoich, Bożkich, tak cie kocham.
Ach kocham, ach kocham, ach kocham
w Troycy iedyny Boże,
y dyspartymentuię na cały świat
Te miłości:
Zeby ciebie niemi Panie Boże tak cały świat kochał,
Jakiemi miłościami,
w Troycy iedyny Boże,
zobopolnie się kochasz, kochałeś, y będziesz na nieskończone wieczności kochał.

SERDECZNE UKOCHANIE
PANA JEZUSA SYNA BOZKIEGO.

O Panie IEZU.
o naymilszy Zbawicielu,
O IEZU, o śliczności:
o nayboleśnieyszy odkupicielu,
O IEZU o niepoięta lubości.
o serdeczny dusz naszych przyiacielu
O Zycie, o JEZU.
Toż ciebie tak pięknego życia kochać niebędę?
o drogą Zbawienna Niebieska
Toż drogą miłości twoiey chodzić niebędę?
O JEZU, o miłości.
Nad wszystkie miłości milsza,

toż cie lubić niebędę?

O JEZU

O Przedwieczna prawdo,

dayże miłość ſwoie abym mogła (albo mog) wymowić: kocham Pana JEZUSA kocham:

Prawda?

Lubie Pana JEZUSA lubię,

alie że moia lubość ubożiuchna,

O Panie JEZU. serce serca moiego,o Panie JEZU,

Duſzo duſzy moiey,

O Panie JEZU,

Nad wſzyſtkie dobra, nie tylko Ziemſkie,

ale y Niebieſkie,

Naywiękſze dobro moie.

O Panie JEZU

Ach kocham,ach Panie JEZU kocham z całego ſerea, więcey: z całey moiy duſzy, więcey: ze wſzyſtkiey ciała mego ſubſtanciey, ach y ieſzcze więcey: y ieſzcze więcey: y nad wſzyſtkie Błogoſławioney miłości Bozkiey twoiey pożary, kiedybym mogł (albo mogła) więcey kochać, kochałbym, (albo kochała) ciebie Panie JEZU.

y ieſzcze goręcey.

A gdyby mi ſię widziało, że to ieſzcze mało dla twoiey

twoiey nayukochańszy JEZU miłości.

Niemającey miary w miłości.

O Panie JEZU

Kocham ciebie temi miłościami:

Ktoremi sam siebie Panie JEZU Synu Bozki kochałeś, kochasz, y kochać będziesz na nieskończone wieczności.

Kocham cie takiemi miłościami jakiemiś nas ukochał mizernych robakow.

Prawdziwy Bog y człowiek

kiedyś dla miłości naszey Krew Przenayświętszą do ostatniey kropelki wylączył.

Na Bozkim ciele punkciku bez boleści niezostawił, Duszę, Serce twoie Bozkie, y wszystkie potencye mękami przepełnił.

Boztwo twoie o Panie JEZU dyshonorami, kontemptami przesadził, zniewagami nie wyrażonemi.

Kocham cie Panie JEZU

Temi miłościami ktoremi ciebie Matka twoia MARIA Panna kochała, kocha, y kochać będzie na nieskończone wieczności.

O Nayślicznieyszy JEZU.

Kocham temi miłościami ktoremi Ciebie Aniołowie, Serafinowie, Cherubinowie kochali, kochają, y kochać

y kochać, będą na nieźmierzone wieczności:

O JEZU naymiłoſierdnieyſzy.

kocham ciebie temi miłościami, ktoremi wſzyscy przeznaczeni do nieba twoi lubczykowie kochali, kochaią, y kochać będą bez terminu na millionne millionwiekow rewolucye.

O JEZU naymilſzy.

kocham cie Błogosławionemi całey świętey wieczności amorami, y kiedy by nad te wſzyſtkie miłości mogły być większe, kupiłbym ie (albo kupiła) rownemi boleściami, abyś Panie JEZU temi wſzyſtkiemi miłościami od wſzyſtkich, wewſzyſtkim, y nadewſzyſtko był ukochany.

kocham cie tedy Panie JEZU

wſzyſtkiemi temi affektami, kocham Panie JEZU całym ſobo (albo całą ſobą:) a żeby ieſzcze wyżey?

kocham cie Panie JEZU całym tobo

Zamień że mie Panie JEZU wſiebie

Nie żebym był (albo była) Panem JEZUSEM

ale żebym ciebie Panie JEZU tak kochał (albo kochała:) iak ty Panie JEZU kochaſz ſam ſiebie.

KONDOLENCYA

Panu Jezuſowi, że od tak wielu nie ieſt ukochany.

Pokazał ſię Pan JEZUS Swiętey Bregitcie niezno-

śnie Boleśny, Krwawemi łzami zalany; Swięta dewota obaczywszy, upadła iako umarła; kiedy przyszła do siebie, z wielką serca boleścią rzekła: a czegoż to płaczesz o Panie JEZU pociecho Aniołow? Pan JEZUS odpowiedział: Iak niemam Brygitto płakać:

Ab omnibus abiectus sum, ab omnibus vilipensus sum, ab omnibus post positus sum.

Płaczę Brygitto płaczę: od wszystkich iestem od rzucony, nieukochany, postponowany.

O PANIE JEZU.

jeżeli cie kocham,

Czemuż we mnie życie moie żyie, czemu wszystkie potencie nieumieraią? czemu krew w ciele moim niewysycha, czemu się natura ludzka we mnie w naturę boleści nie zamieni?

Pan JEZUS,

Ktory Z ciałem, Duszą, y z całym Boztwem, Krwią Przenayświętszą wszystkiego siebie nam oddał ieszcze od tak wielu nieiest ukochany.

Toż boleć niebędę?

Ach boleię!

Pan JEZUS tak niepoiętego Bog maiestatu, nie zmierzony Bog, niepoięty Bog, nieskończony Bog Tak niepoięta śliczność, tak niepoięta słodkość,

tak niepoięta dobroć, niebył ukochany! nieieſt ukochany, y niebędzie od tak wielu ukochany.

Ach boleię, ach boleię, ach boleię,
y zawſze boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ulubiony zawſze!
boleię boleię!

Kochaią ludzie mizerne bydlęta, liche ptaſzęta, przemiiaiącę delicię, plugawę kontentecę, rzeczy naypodleyſzę, ktore momentem kontentuią momentem odſtępuią.

A Pana JEZUSA

Tak niepoiętey miłości, tak niewymowioney zacności, tak zacney godności, tak lubcy piękności niekochaią, nielubią?

Ach boleię, ach boleię!
y bez przeſtanku boleć pragnę, aby Pan JEZUS
był ukochany bez przeſtanku.
Ach boleię, boleię, boleię.

Pan JEZUS

Tak niepoięte miłoſierdzie, tak niepoięta łaſkawość, niemśiertełność, wſzelkich roſkoſzy pełna wieczność, wſzyſtkich delicyi, pieſzczot, lubości nieſkończonych niepoiętość, y wſzelkiego dobra zbior, y eſſencia:

Pan JEZUS
od tak wielu nieieſt, niebył, y niebędzie ukochany.
ach boleię, boleię, boleię.
y zawſze boleć pragnę, aby Pan JEZUS był ukochany zawſze.

To ia boleię, że Pan JEZUS od tak wielu nieukochany.

A ia też iak Pana JEZUSA kocham?

Kiedy by moie ſerce takie boleści rozerwały, iako twoie Panie JEZU na krzyżu, czyli bym tam iſkierkę miłości twoiey Panie JEZU znalazł (albo znalazła) coż bym znalazła (albo znalazł?)
podobno światowey miłości ogniſte huty, Etny, y Wezuwiuſze.

O Panie JEZU
A coż po mnie, kiedy ciebie Panie JEZU niemaſz we mnie?
Na coż mi wſzyſtkie uciechi, pieſzczoty, apparencie? naco honory godności, o Panie JEZU bez ciebie?
Umbry to przemijaiące, bulki na wodzie prędko ginące, ſtrumienie prędko upływaiące.

Coż mi po wſzyſtkim, kiedy ia zginę,
kiedy cię ſwięta wieczności minę?
o duizą, duſzą iakożeś droga

coż ci po wſzyſtkim bez Pana Boga?
O Panie JEZU.
kiedy by ſie moie ſerce rozerwało, w ſercu moim
złożyłbym (albo złożyła) ſerce twoie
O JEZU
abym ciebie o luby JEZU dwoiakim kochał
(albo kochała) ſercem:
y moim y twoim.
Boleię tedy Panie JEZU nad tak wielką, tylo ludzi
niemiłością.
Pozwol że mi o naymileyſzy JEZU zabrać
wſzyſtkie miłości nieba,
abym wſzyſtkie niemiłości odkochać mogła,
y kiedybym ſkoſztowała co to ieſt kochać
Pana JEZUSA,
ani bym piła,ani iadła, y tym by ſię uſtawicznie zabawiała, żebym zawſze kochała
Pana JEZUSA.

WSZYSTKA AKCYA MOMENT

Każdy czas godźina dla miłości
Pana Boga

O Panie Boże moy,
Coż ieſt na świecie takiego, coby niebyło twoiego?
Ieżelim Boże moy, ia twoy (albo twoia:)

Toć każdy momencik, czas, powinien być miłością twoią, y każda akcya moia.

Niechayże będzie o Boże moy,
każdy momencik, iako twoy.
Miłością twoią,
lubością twoią.

Otże od tego czasu, punkciku, o Panie Boże w Troycy iedyny,
w miłości twoiey, y dla miłości twoiey,
życie y skonanie moie.

O JEZU, O JEZU, O JEZU
Synu Bozki!
wmiłości twoiey, y dla miłości twoiey,
życie y skonanie moie.

Wmiłości, y dla miłości utaionego w Przenayświętszym Sakramencie Boga prawdziwego, y człowieka, y iego wiatykiem.

Wszelka akcia
życie, y skonanie moie,
w miłości, y dla miłości kompassionalnych affektow nad boleiącym JEZUSEM, y nad bolesną Matką iego, każde tchnienie,
zycie y skonanie moie!
w miłości, y dla miłości,

y kord

y kordyalnym wſpomnieniu,
Nayſłodſzych Imion, JEZUSA MARYI
każdy poſiłek,
życie y ſkonanie moie!
Dla miłości, y w miłości ſerca JEZUSOWEGO
Serca Matki Bozkiey, y w tychże ſercach
każda zabawa moia,
życie y ſkonanie moie.
Dla miłości, y w miłości Maryi Panny,
y Iey Protekcyiey
wſzelaka dewocia moia,
życie y ſkonanie moie.
Dla miłości, y w miłości wſzyſtkich obywatelow Niebieſkich, y Ich Interceſſiey wſzyſtkie prace moie
ſtarania moie,
życie y ſkonanie moie.

Wſzyſtkie życia moiego akcie, mowy, myśli, nie dla żadney moiey ſzczęśliwości, ale dla iedyney Pana Boga moiego miłości, przez niepoiętą iego dobroć, pragnę, pragnę, pełnić y wſzyſtko z świętą intencią na chwałę Bozką.

Dla miłości Bozkiey ſmucićſię,
dla miłości Bozkiey cieſzyćſię,
dla miłości Bozkiey według kondyciey moiey ſtroićſię

Dla miłości Bozkiey miętko odpoczywać, ſmaczno ieść, ſłodko pić, uciech bez grzechu zażywać, fortuny bez krzywdy przyczyniać, dla miłości Bozkiey, nie dla ludzkiego oka modlić, uboższym dobrze czynić, oraz od naymnieyſzey świętey y nayświększey akcyei wſzyſtko zawſze, wſzyſtko dla miłości Bozkiey wypełniać, dla teyże miłości, y w teyże miłości żyć y umierać, y Boga nawieki oglądać, y przez niepoięte Bozkie miłoſierdzie wkażdym czaſie, godzinie, y całey wieczności Pana Boga ſwoiego kochać, kochać, kochać pragnę, pragnę, pragnę.

Taką intencią na całe życie uczynić raz, kiedy czas niepozwala, żeby ią co dzień renowować, albo choć raz wtydzień.

Hiſtorya. Pokazał ſię po śmierci naſz ieden ociec w Lublinie nabożney mniſzce Karmelitance boſey z rękami, na ktorego dłoniach były charaktery, albo piſma wyrażone, na iedney niemogła nic przeczytać, a ni zrozumieć, na drugiey to tylko przeczytała:

jak to przed Panem Bogiem wielka zaſługa,
wſzyſtko czynić dla miłości
Pana Boga.

KONFUZIA

Samego ſiebie albo ſamey ſiebie za oziębłe albo

żadne

żadne, za tak wielkie Łaſki Bozkie podzię̨kowanie.
O Panie Boże moy,
mowię̨, żeś Bog moy,
ale ia niewiem, ieżelim ieſt twoy, (albo twoia:)
kiedym barziey podobno ſwoy (albo ſwoia,)
kiedy barziey ſzukam ſiebie
niżeli ciebie o Panie Boże moy .
o Boże moy,
Coż po mnie, kiedy twoiego niemaſz nic we mnie,
kiedy żyię̨ ſobie więcey niż tobie.
O Boże moy ,
kiedy barziey idę̨ za wolą moią niż twoią,
ſlucham ſiebie, nieſlucham ciebie.
Ty mnie ciągnieſz do Nieba.
ja lecę̨ do świata; Ty mnie do ſerca ſwego tuliſz ,
ia ciebie nieraz,
Przez grzechy od pycham ,
Ty mnie złaſkami ſwemi goniſz,
ia od nich uciekam,
O Boże moy
Takaż to wdzięczność niepoiętey miłości
Panu Bogu moiemu ?
cokolwiek mam, od Pana Boga mam .
o iakże go krzywdzę̨ ,

kiedy mu y iego własności żałuię.
O Boże moy
Stworzyłeś mnie nawyobrażenie twoie
o iakżem śiła razy ten obraz z ſiebie z rzucał,
a pyſznego ſzatana na ſiebie poſtać zabierał!
o iakże śiła razy
Ten obraz rękami łakomemi poſzarpał
zbytecznymi likworami popluſkał,
uſtawicznemi defektami ubrukał.
o iakże ſiła razy
Ztego obrazu śliczne zgluzował kolory,
kiedy z kſiążeczki ſerca mego
poprzyśiężony wyrzuciwſzy obrazek
z ciężką obrazą Bozką
Na tabulacie ſerdeczney
cudzey przyiaźni ryſował koperſztychy,
aczym ieden takt dał ſercu pokutny
za akta, nieieden tak ſzpetny?
O Panie Boże moy
Stworzyłeś mnie panienkę śliczną, urodziwą.
a ia żebym ſię więcey podobała światu
niż Panu Bogu
Poprawiałam na ſobie dźieła Bozkiey ręki,
ſadziłam na twarzy requialne Periody
zapra

zapraſzałam gości
na pogrzeb tak drogiey cnoty,
O Panie Boże moy!
dałeś mi wielkie fortuny,
a ia tobie Panie JEZU w ubogiey poſtaci
mizerney żałował ſzelążyny.
Dałeś mi rozum,
a ia rozumiałem co złego, a niechciałem rozumieć
co dobrego.
Byłem ſędzią
ſądziłem ludzi, a ſiebie nigdy.
Byłem Regens,
choć miałem wſzyſtiego doſyć,
poſtaremu byłem *Egens*,
barzo godny, barziey ieſzcze głodny,
kiedym ſię niemogł naieść cudzey pracy.
byłem Iuryſtą wymownym,
ſiłam gadał, mowił,
ale iak kto ofiarował ſrebrną tacę
było *tace*:
milczał, bom prawdy niekochał.
Byłem ſtatyſtą,
publikolą,
radziłem o Rzeczy poſpolitey

albo rżadko, albo nigdy
o duszy.
Byłem politykiem
umiałem korwety łamać, umiałem y prawa
Bozkie łamać,
ślicznie się kłaniał,
alem szpetnie kłamał,
bom nigdy niedotrzymał, com obiecał,
toż się wstydzić niebędę
przed Bogiem moim,
za takie akcye?
ktore całym pachną piekłem.
O iak że Bog dobry!
ktory mnie niewdzięcznika, tak długo konserwuie,
a czemuż ia zły,
kiedy Pan Bog dobry?
Takaż to rekompensa zaniepoięte dobrodzieystwa?
kiedy affekt defektem,
Respekt despektem,
Tak niepoiętą miłość nie affektem
nadgradzam;
Coż Bogu moiemu odpowiem,
kiedy przy nim stanę?
wtedy sie wtedy prawdziwie zawstydzę.

Ale

Ale nierychło,
O Panie Boże zmiłuysię nademno
niechże sie zawczasu za moie niewdzięczność
wstydźę,
ach srodze nieznośnie y cięźko.

PODZIĘKOWANIE
ZA ŁASKI Y DOBRODZIEYSTWA
z wielką
PANU BOGU SWOIEMU
Plusofferencią.

O Panie Boże moy
O Oceanie niezgruntowaney miłości,
kiedyby ia to mogł być wtey mensurze
nienadgrodzonym łaskom, y Faworom twoim
wdzięczny,
W iakiey mierze iesteś Panie Boże
na człowieka szczodrobliwy,
Uczyniłbym się Swiętym Łotrzykiem
zrobiłbym sobie zewszystkich dobrych uczynkow
całego świata, y kochankow twoich do Nieba
windy,
Przystawiłbym wysokość Jakobowey
drabiny.
Vidit Jacob scalam, summitas ejus cœlos tangebat.

Zabrałbym wszystkie miłości twoiey Bozkiey
skarby.
Zabrałbym zacności, śliczności, niepoiętey wszechmocności y wszystkich perfekcyi twoich Bozkich kleynoty,
Itemi wszystkiemi Bogu moiemu Płacił,żeś mnie naylichszcy masę nikczemności, nie tylko łaskami, darami napełnił, ale przepełnił.
Aże pragnę ieszcze ofiarować y więcey
ciebie samego przez ciebie samego,
w Troycy iedyny ofiaruię Boże;
Bo nad ciebie nic droższego
niemam, nieznayduię nic milszego.
Oddaię ci tedy Panie Boże moy
Ciebie samego przez ciebie samego
Ze wszystkiemi zobopolnemi miłościami, ktoremi się Panie Boże w Troycy iedyny kochasz, kochałeś, y kochać będziesz na nieskończone wieczności.
Z czego się serdecznie cieszę,
bo czyli może być człowiekowi milsza
pociecha, iako miłość Bozka.
Oddaię tebie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie samego
przez ciebie samego,

Zewſzyſtkiemi twoiemi Bozkiemi perfekciami,
ktore miałeś w ſobie, maſz, y mieć będieſz,
na nieſkończone wieczności:
czegoſie niezmiernie cieſzę że mam Oyca
dobrodzieia, tak niepoięcie doſkonałego
Pana Boga,
Nad ktorego większey perfekciey niemoże
być Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie ſamego
przez ciebie ſamego
Zewſzyſtkiemi zobopolnemi ślicznościami, ktoremi
ſie delektuieſz, delektowałeś, y delektować będzieſz
na nieſkończone wieczności,
Jmam ztąd niezmierne weſela,
że mogę kochać
tak ślicznego Pana Boga.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie
ſamego przez ciebie ſamego,
Zewſzyſtkiemi zobopolnych guſtow ſłodyczami:
z ktorych maſz wſobie wzaiemny guſt, miałeś y
mieć będzieſz na nieſkończone wieczności,
z czego ſie niezmiernie raduię,

Ze y ia przez twoie Panie Boże miłosierdzie
swego czasu tego gustu,
zażywać będę.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy świętey iedyny ciebie samego,
przez ciebie samego,
Zniepoiętą niepoiętego miłosierdzia, niezmierno-
ścią, ktorą tak wielu grzesznikow konserwowałeś,
konserwuiesz, y do skończenia świata konserwować
będziesz,
J ztego się niewymownie cieszę,
że niegodny poddany (albo poddanka)
mam tak miłosierdnego Nieba y ziemie
Pana.
Oddaię tobie
Panie Boże w Troycy iedyny ciebie samego
przez ciebie samego,
Ze wszystkiemi zobopolnemi Honorami, ktoremi
sobie wzaiemny Honor oddaiesz, oddawałeś, y odda-
wać będziesz w Troycy iedyny Bog, na nieskoń-
czone wieczności, y mam to sobie za wielki Honor,
y pociechę
że tak Niepoiętego Maiestatu Bogu, ktoremu sie
słońce y miesiąc kłaniaią, ktorego ogniste Nieba y
Anioło-

Aniołowie adoruią,
Temu y ia lichy ziemianin honor oddawać mogę.
Aże niemam nic droższego po Bogu,
nad Matkę Bozką,
Oddaię
To żywe Niebo Panu Bogu moiemu, ze wszystkiemi obywatelami Niebieskiemi, y ze wszystkiemi ich zasługami, na satysfakcyą, moich, y całego świata grzechow, łączę to wszystko z zasługami krwawemi Pana JEZUSA, y składam w sercu wzaiemney miłości Troycy Przenayświętszey, y przez ręce niepoiętey iego dobroci, oddaię Panu moiemu, Bogu moiemu tę ubogiey moiey daniny *Plusofferencia*.

GRATIARUM AKCIA.

O Panie Boże moy
A ktoż zliczy Łaski twoie
coś mi niegodnemu konferował,
ale kto zliczy defekty moie,
niewdzięczności moie?
Dziękuię ci dziękuię o Boże moy
Za niewyrażone dobrodzieystwa twoie, y niżey wszystkich centrow, y ieszcze niżey prosternuiąc,
Oddaię Honor
Nieogarnionemu Maiestatowi twoiemu.

Dziękuię Bozki Synu,

żeś dla miłości Zbawienia naszego wziol naturę ludzką, stałeś się człowiekiem, abyś mnie uczynił nieiako Bogiem, day mi Łaskę, abym zawsze więcey, szacował Boztwo, niżeli stroyne wsobie człowieczeństwo.

Dziękuię

żeś się w uboztwie dla zasłużenia mnie skarbow Niebieskich Panie JEZU rodził, zmiłuy się nademną, kiedym w maietności, fortuny, Bogata (albo bogaty) żebym y w dobre uczynki niebył ubogi (albo uboga)

Dziękuię o Krolu chwały

Panie JEZU

żeś się wniemowlęcym wieku przy cyrkumcyziey dla miłości moiey krwią zalał, wspomniy że namnie o JEZU, kiedy krwie nieleię, przynaymniey kiedy mi na myśl przyydzie, coś ty Bog dla moiey miłości wyświadczył, a ia też co dla ciebie, podobno nie mogłam choć iednę łeskę (albo mogł) dla miłości twoiey wysączyć.

Dziękuię o Luby JEZU,

żeś dziecinnym nieprzepuściwszy czasom, wciężką wybrał do Egiptu podroż, daymi oświecenie, abym imaginacią często się wybierał wdrogę śmiertel-

ności;jak to ciężko delikatnemu ciałku będzie umierać, iak gorzko ſtraſzny ſąd podeymować!

Jak nieznośna z tak kochanym światem żegnać,day Łaſkę,abym ſię wybierał wdrogę uwagą ſtraſzliwey wieczności : Co to ieſt wieczność? ach wieczność albo luba z Bogiem , albo opłakana z ſzatanem bez końca, bez terminu, y zawczaſu na te drogi niebezpieczne święte preparamenta czynił (albo czyniła)

Dziękuię o dobry JEZU

Za poſtanowienie Przenayświętſzego Sakramentu, wktorym y z duſzą, y z całym ciałem, y z krwią, nieoſzacowaną y z całym oddaieſz ſię Boztwem.

Ach miłości miłości!

I Anielſkim niepoięta rozumem, kiedyby to ludzka przenikneła natura, co to ieſt mieć w ſwoim ſercu Pana Boga? żadnym ſpoſobem żyć by niemogła od boleści,kiedykolwiek tak lubego nieukochała gościa, y od miłości że nigdy tak wielkiego affektu Bozkiego godnie nadgrodzić niemogła.

O Panie JEZU

żebym ciebie z tak ſerdeczną wtym Przenayświętſzym Sakramencie przyymował uprzeymością; (albo przyymowała) z iaką ty Panie JEZU do mizernego mnie robaka uniżaſz ſię miłością.

Dziękuię o Bolesny JEZU

Generałem za wszystkie kropelki, krwie ktoreś dla miłości moiey wylał; dziękuię za niepoięte męki, katownie, dyzhonory, bicia, deptania, policzki, plwociny; dziękuię za niewyrażone na duszy, ciele, sercu, zmysłach pressury; dziękuię za całą gorzką mękę, y za wszystkie zteyże męki, y przez tę mękę twoie niezliczone Łaski, Fawory wypływaiące na cały narod ludzki, y wszystkich dusz ludzkich naypewnieysze zbawienie.

O Panie JEZU

Ofiaruy że mi tę łaskę przez twoię gorzką mękę, żebym to sobie miała (albo miał) za naywiększą mękę, kiedy kolwiek coś ty JEZU ucierpiał dla mnie, a co odemnie ze łzami niewspomnę, kiedykolwiek żałośnego tobie poyzrzenia bolesny JEZU nie ofiaruię, kiedy kolwiek ciebie zraniony Zbawicielu bez politowania okiem y affektem minę.

Dziękuię Panie JEZU

Zachwalebne Zmartwych powstanie, przez to chwalebne zmartwych wstanie bądz mi miłościw, o Zbawicielu moy, iak raz zmych grzechow powstanę, niechayże wnie przez powtorną niewpadam recydywę.

Dziękuię naymilszy Zbawicielu

Za tryum-

Za tryumfalne w Niebo wstąpienie; użycz Panie JEZU dobroci, abym często reflexią do Nieba wstępował, y więcey (dał by to Bog) affektem na ziemię się niepowracał.

Dziękuię nayłaskawszy
Odkupicielu,

Za zesłanie Boga DUCHA Swiętego, okryiże mnie Synu Bozki twoim respektem, żeby niez światem nie zciałem, ale duch moy był ieden duch
z Duchem Przenayświętszym.

Dziękuię Panie JEZU
Za konferowane nam Nayslodsze Imiona
JEZUS y MARYA,
ktorych częste wspomnienia, są predestynacie pewne do Nieba,
Oy kiedyby w ustach naszych rezydowało
JEZUS y MARYA,
Te Nayiaśnieysze Państwo,
w gębie mielibyśmy Niebo.

Dziękuię Panie Boże moy
Za Przenayświętszą MARYA Pannę, za Matkę Bozką obraną Niepokalanie Poczętą, bo kiedy by Matki Bozkiey niebyło, cożby po nas było?
każdy każdy

W Maryiey Pannie może y naywiękſzy grzeſznik
Zbawienie odebrać
Aby tylko chciał o nie uśilnie śię ſtarać:

S:Bernard9 *Qui ſervit Mariæ, ita ſit tutus de Cœlo, quasi eſſet in Cœlo.*

kto ſłuży ſzczyrze MARYI, niech tak pewien będzie o Niebie, iako by był w Niebie.

Dziękuię o Panie Boże moy,
Za wſzyſtkich obywatelow Niebieſkich, ktorych obrałeś ſobie do wiekuiſtey chwały, zmiłuy śię nademną, żebym y ia przyſzedł do ich komputu, przez twoie Panie JEZU krwawe zarobki y ich zaſługi.

Dziękuię ci tedy Panie Boże moy
Zato wſzyſtko tą miłością, ktorąś miłością dla Zbawienia naſzego do ſkutku to przyprowadził wſzyſtko, day Łaſke, żeby dla chwały twoiey Panie Boże wemnie ordynowałośię wſzyſtko.

INSZA GRATIARUM
AKCIA
Albo Podziękowanie.

Kiedy by mnie kto ſpytał:
O czym Pan Bog w Niebie myśli?
nie myśli o ſobie,
bo wſzyſtek ieſt wſobie

Wszystko ma w sobie,
wszystko widzi wsobie,
otym tylko mysl Bozka,
kiedy po tak wielu Łaskach Bozkich ludzie ieszcze
niekochaią Boga.
To im Bog wymyślił,
żeby każdy Pana Boga lubił,
o tym myśl Bozka.
Aby, im ludzie gorśi, zapamiętalsi,
Bog im więcey dobrze czynił.
A tak
przez niepoiętą dobroć do pokuty,
do zakochania swego Bozkiego
przyprowadził.
Gdy tedy Bog ustawicznie nam dobrze,
a złym czyni,
każdy człowiek powinien siebie pobudzać
do powinney *Gratiarum* Akciey
Panu Bogu.
O Panie Boże moy
Znayniższą wszystkich submissyi adoracią,
Dziękuię,
żeś mnie w wierze Katholickiey prawdziwey
stworzył

nad ktorą wiarę inney wiary trzymać niechcę,
ale wtey wierze żyć y umierać pragnę,
y życiem, krwią, to iako Męczeńnicy,
konfirmować usiłuię.
Dziękuię o Boże moy
żeś mi dał rozum, wolą, y rozumną duszę:
rozum, żebym się rżądził rozumem nie ciała affektem, wolą, żebym ztą wolą za wolą twoią chodził nie za pożądliwości appetytem; duszę żebym iako Generalney Mistrzyni ciała, y serca, y wszystkich zmysłow słuchał. Ciebie z całey duszy Pana Boga kochał, y iako nieśmiertelną duszę, lubo wśmiertelnym ciele, iakoś mi piękną konserował.
Te siostrę Anielską, tak y ia czystą, śliczną, tobie Bogu moiemu przy śmierci oddał.
Dziękuię
żeś mnie nie kamieniem, nie bydlęciem, nie chromym, nie kalcką, nie ułomnym, bo to tobie iako Bogu wszystko wolno było, stworzył.
Dziękuię
żeś mi dał Pańskie życie, Fortuny, Honor, Godność, powagę, dobre Imie, dziękuię ale y oraz supplikuię: dayże mi Boże moy ztym wszystkim, abym powierzchownie według moiey Pańskiey kondyciey miał:
(albo

(albo miała) ſtroic, apparencie, a wewnętrznie iedną nikczemności Maſſą, iednym naymizernieyſzym ladaczym u nog twoich Bozkich poczytał, bo niech ubogi Zakońnik ſto pokłonow uderzy Panu ſwemu, nie tak to miło Panu Bogu, iako kiedy Pan wielki, Krol, Senator, nizko (albo znaczna Pani, Krolowa, Senatorka:) wkąciku nieznaiomey Pokory, ſkłoni karczek Panu Bogu blichowany.

Tak Dawid Monarcha Izraelſki:

Adhæſit Pavimento anima mea.

Za wielkie kryminały Pana Boga przebłagał,

bo ſię nietylko Ciałem, ale y duſzą Pawimentu dotykał,

kiedy o odpuſzczenie grzechow Boga upraſzał;

Dziękuię Panie Boże moy

Za wſzyſtkie Łaſki, ktorem odbierał, odbieram, y odbierać będę, przez niepoięte twoie miłoſierdzie Bozkie, dziękuię y za te Łaſki, ktore Pan Bog konſerował, konſeruie, y konſerować będzie do Sądnego dnia, tak złym iako y dobrym, y za te ktore przez nieſkończone wieczności, Matce Bozkiey konſerować będzie Bog y kochankom ſwoim.

Ale mnie kto ſpyta:

Coż za Łaſki Bog będzie konſerował w Niebie Elektom

ktom ſwoim, kiedy wſzyſtko w Bogu mieć będą?
ja ſię też pytam:
ktora łaſka nayprzednieyſza na świecie może być konferowana człowiekowi od Pana Boga?
Ta:
kiedy człowiek ſerdecznie kocha Pana Boga,
wielkie tedy Pan Bog Łaſki kochankom
na wieki będzie konferował,
kiedy im będzie śiły co raz do więkſzey ſwoiey
miłości dodawał.
A tak
Im więcey każdy święty y święta Pana Boga kochał,
Tym więkſzych
W widzeniu Boga
będzie delicyi zażywał.
Strzelczykowie marności,
Co to ciekawemi oczkami ſtrzelacie po malowanych kraſkach, nie pſuycie ſobie świeckiemi aſpektami oczu:
Zebyście
w widzeniu Boga
więkſzego zażywali guſtu.
Dziękuię Panie Boże moy
y zato:
Ześ ſzatanow nieprzyiacioł twoich y naſzych na
wieki

wieki od widzenia ſwego odrzucił, ktorzy tyle duſz nie oſzacowaną krwią kupionych zgubili, ktorzy nic nie pragną tylko twego Panie Boże dyzhonoru, ktorzy twoiey wſzechmocney potencyi kontruią.

Dziękuię tedy wſzyſtkiemi miłościami całey wieczności, złączywſzy ie z twoiemi miłościami wzaiemnemi ktoremi ſię kochałeś, kochać będzieſz, y kochaſz na nieſkończone wieki w Troycy iedyny Boże.

Dziekuię za wſzyſtkie te Łaſki,

Chwała Bogu Oycu, Chwała Bogu Synowi, Chwała Bogu Duchowi Swiętemu, Chwała w Troycy iedynemu Bogu Amen, Alleluia; Więcey y ieſzcze więcey y po million kroć więcey chwała nie uſtanna, uſtawiczna, ſerdeczna, od wſzyſtkiey kreatury tak Niebieſkiey iako y Ziemſkiey, a piekielne kolano niech ſię łamie przed tak niepoiętym Maieſtatem, y upada Amen, Alleluia.

Aże te niektore ſą przydłużſze affekty, ale według miłości Bozkiey barzo krotkie, wolno ie ſobie ſkrocić według pomiarkowania czaſu, tylko żeby więcey miały uważania, niżeli czytania.

SUPPLIKA DO PANA JEZUSA

O BENEDYKCIA
na wszelakie Swięte Akcye

O Panie JEZU.
O miłości nad wszystkie miłości naymilsza!
Czyliż mogę co uczynić bez ciebie dobrze?
Nigdy;
I owszem bez ciebie Panie JEZU wszędzie zle,
Aczemuż to zle?
bo ia grzesznik (albo grzesznica)
więcey podobno siebie kocham, niżeli ciebie
O Panie JEZU!
Zmiłuyże się na demną,
O Luby Zbawicielu!
żeby zawsze miłość twoia
miała prewalencią nad własną miłością twoią
dayże benedykcią,
Pobłogosław
O Panie JEZU tak

Iak cię Błogosławi Boztwo twoie, śliczność twoia, wszechmocność twoia niepoięta dobroć twoia, iak cię błogosławi cała Boztwa twoiego essencia.

Iak cię

Iak cię Błogosławi Matka twoia y cała Niebieska Familia, nie dlatego żebym się rownał (albo rownała)
z twoim Panie JEZU Boztwem,
Ale żebym cię takim kochała affektem:
Day benedykcią,
żeby wszystkie miśli moie, słowa moie, prace moie, uczynki moie, ciało moie, serce moie, y dusza moia, y co kolwiek iest wemnie, y zemną, regulowało się na chwałę twoię o Panie JEZU, a przez ciebie na chwałę całey Troycy Przenayświętszey. Prezerwuyże mnie o Panie JEZU od dobrowolney, y od niedobrowolney okaziey grzechowey, uskrom we mnie światowe affekty, cholery, impaciencie, prezumpcie, wysokie o sobie rozumienia; y wszystkie światowe appetyty, abym przy wszystkiey, ktorą śmi dał magnificenciey miała na sobie funkcią nayniższey służebnicy, y tak moie ordynowała życie, żebym przez twoie Panie JEZU benedykcye, miała y nie śmiertelne z tobą, o Panie JEZU bez końca życie.

Błogosław że mi Panie JEZU rękami twoiemi, ktoreś do krzyża dla moiey miłości przybił. Błogosław usty, ktoreś żołcią y octem na krzyżu napoił, Błogosław oczami, ktoreś w krwawych powodziach pławił. Błogosław duszą, ktorąś niepoię-

temi Boleściami napełnił. Błogosław sercem twoim; ktoreś roskroione ostrym żelazem, nam na wiekuistey nezabudesz miłości zostawił.

Błogosław Panie JEZU

Aby głowa moia zawsze myśliła o tobie P: JEZU, oczy moie w żadney innych nietopiły się obiektach, tylko wtobie o śliczny JEZU,

Uszy moie niechciały o niczym innym słuchać, tylko o twoiey miłości nayukochańszy JEZU.

Nogi moie innego niemiały progressu, tylko z serdecznym amplexem do nożek twoich O Boleśny JEZU.

Imaginacya moia nic innego nieapprehendowała, tylko iakeś niepoięcie Łaskawy o dobry JEZU.

Serce moie

Tak się z twoim sercem Bozkim pobratało przez Seraficką miłość, żeby niemogło nic innego kochać, tylko ciebie o naymileyszy JEZU.

Sprawże to we mnie

O miłosierdny JEZU, o dobrotliwy JEZU, o luby JEZU:

Niechże tak będzie, niechże inaczey niebędzie, a nawieki

a nawieki wſzyſtko dobrze będzie.

ZAPIS

W Niebieſkiey ſerca MARYI Matki Kancellaryey ſiebie ſamego (albo ſiebie ſamey) na wiekuiſte Poddańſtwo.

Nayświętſza MARYA Panno Matko Bozka, ja twoy niewolnik (albo niewolnica) oddaię tobie w dyſpozycią; ale bardziey daruię duſzę moię, ciało moie, fortunę moię, dziatki moie, męża mego, krewnych, braci, przyiacioł y nie przyiacioł moich, życzliwych mnie, y nie życzliwych, dyſponuy mną wkażdym momencie, czaſie, godzinie, wieczności, według woli Syna twoiego y twoiey: boś ty Matką Bozka, Matka moia, Protektorka moia, prowizorka moia, y wſzyſtko iedyne dobro moie po Bogu moim.

Supplikuię
O Krolowa Nieba y ziemie.
Oſtatni moment życia moiego,
od ktorego zawiſła ſtraſzliwa wieczność,
przez niepoięte miłoſierdzie Boga y Syna twego,
na tymże miłoſierdziu Bozkim,
na miłości Pana JEZUSOWEY y twoiey
zawieś u nożek ukrzyżowanego Zbawiciela
ze wſzyſtkiemi konaiących momentami,

ze wſzy-

Ze wszystkiemi ostatnemi wszystkich ludzi momentami.

Złoż tych wszystkich
w krwawych zasługach Pana JEZUSOWYCH
y twoich,
żeby doświadczyli,
że naywiękśi grzesznicy, y grzesznice, szczęśliwie umieraią,
ktorzy
w Bolesnym Panu JEZUSIE y tobie Bolesna Matko
przez serdeczne kompassie
pewną Zbawienia swego nadzieię kładą.

Idiota *Non est exemplum ut pereat in æternum, qui in oculis semper habuit JESUM Crucifixum.*

Niemasz przykładu, żeby był w wieckuistych mękach, ktory miał zawsze Pana JEZUSA Ukrzyżowanego w Bolesnych oczach.

KONFERENCIA
Z PANEM JEZUSEM
Delikatney Swiatowey Duszy.

O Panie JEZU
cożeś ty iest
a ia co?
Tyś niepoięte dobro,

ja niepo-

ja niepoięte ladaco,
Tyś Bog niepoiętego Maieſtatu,
ja wor nikczemnego barłogu:
O JEZU
Tyś wſzyſtkie ſkarby twoiey miłości na mnie wyſzaſował,
a ia nędznik

Przez całe życie moie ieżelim punkcik miłości ſerdeczney za niepoięte Łaſki, momencik ſerdeczney boleści,za tak ciężkie grzechy odrobineczkę ſzczyrey wdzięczności, za uſtawiczne affekty oddał tobie, y ofiarował. A coż ci będę na ſtraſznym Sądzie odpowiadał?

Tyś Panie JEZU

Dla moiego Zbawienia w tak ciężkiey rodził ſię mizeryey, żeś nie miał mizerney chuściny, w ktorą byś ſię uwinął, a ia wychowany w pieſzczotach(albo wychowana) wdeliciach, ſwobodach, Pańſkich kontentecach, ieżelim ziarko zgryzła Swiętey Paciencyey.

O iakżem wielce roſkoſzna duſza!

Tyś Panie JEZU

Dla miłości moiey wſzyſtkiemi odziany mizeriami na ziemie raczył zſtąpić, a ia wſzelakiemi odziany

(albo odziana) roſkoſzami, punkciku ukontentowania dła tak lubego Boga , dla tak pięknego Nieba niechcę odſtąpić.

O iakżem,
zaślepiona marnością duſza!
O Panie JEZU

Ciebie nikt przez całe życie śmieiącego ſię nie widział, a ia roſkoſzniczek ; całe życie na śmiechach, na grzechach, na baykach, na prożnych dyſkurſach przebaraſzkował, Przefrantował, przefantował.

O iakżem opłakanie weſelna duſza!
Tyś dobry JEZU

Dla Zbawienia moiego przez Trzydzieści trzy lat, w pracach, ſatygach, odetchnienia niemiał, a ia dni moie, lata moie, na konfidenciach, politycyzmach, galantomiach, wykrętnych ſztukatoriach, daremnie przepracował: O iakżem zginiona robotnica duſza!

Tyś Panie JEZU

Mogąc ſię obeyść bezemenie coś ubolał, u cierpiał dla mnie y za mnie, a ia niemogąc ſię obeyść bez ciebie Panie JEZU, com czynił dla ciebie maiąc wſzyſtko od ciebie.

O iakżem ciężko nie wdzięczna duſza!
Tyś Panie JEZU

Dla

Dla miłości moiey całe łez powodzie wylewał,
A ia za tak ciężkie grzechy moie ieżelim ci ſerdeczną łzeczkę darował?

O iakżem twardſza nad diamenty duſza;

O Panie JEZU

Dałeś mi światło wiary, nad wſzyſtkie więcey ulubił kreatury, wyniosłeś mnie wyżey nad Anioły, zbogacił przez święte Sakramenta, wytuczył przez Ciała twego, y Krwie twoiey Przenayświętſzey Bankiety, wyrwał z ſzatańſkiey niewoli, Boztwa ſwego na mnie położył walory, odkupiłeś mnie nie oſzacowaney ſkarbem męki:

Bog moy Pan moy Zbawiciel moy,

A ia plugawey tandytnik marności czylim tobie Panie JEZU, momencik oddał powinney wdzięczności, za tak nie wyrażone Łaſki y Fawory?

O iakżem koloryzowana Katolicka Duſza!

Obłudna Boga moiego kochanka.

TESTYFIKACIA

żałośney duſzy

Serdecznego przeciwko Panu JEZUSOWI Affektu.

O Panie JEZU

O niezmierna dusz ludzkich delicio
zdiołeś maszkarkę marności z oczu moich,
dopieroć widzę co iest marność, co iest wszelaka
na ziemi szczęśliwość dopiuro uznaię, wierzę,
Co to iest Swiat,
wierzę wierzę
Co to iest Swiat;
Iest to galanto coś, Piękne ladaco, ładne nic dorzeczy Swiat, tento Swat zdradliwy,
ktory nas dziś żeni
słodko y przyiemno,
jutro rozwodzi, ach bardzo gorzko,
A czemużem dusza nieszczęsna
bardziey kochała obłudę y zdradę,
niżeli przedwieczną Prawdę
Pana JEZUSA.
Czemum bardziey szukała Swiata
niż Pana Boga?
więcey lubiła doczesność niż wieczność,
więcey w sobie samey szukała gustu
niżeli w Niebie y w Panu Bogu.
Iuż niegodna dusza
Wypowiadam służbę światu, ciału, y wszystkim marnościom, będę żyła na świecie iakoby za świa-

tem

tem,będę żyła w ciele, iakoby bez ciała; już z duſzą, z ciałem y całym ſercem idę żałośna duſza do lubego JEZUSA.

O JEZU

Iuż cie kocham, kocham o Zbawicielu naymilſzy, kocham nie dla żadney ſzczęśliwości, choć y niebieſkich niechcę, y Nieba; tylko panie JEZU ciebie. Bo cożby to moia była za miłość o JEZU,kiedybym cię kochała dla Nieba nie dla Ciebie?

Lubię Ciebie o JEZU lubię lubię

ſkoſztowałam, ſkoſztowałam tego Niebieſkiego cukierku, coto ieſt kochać Pana JEZUSA, niedam ſię od niego odłączać wſzyſtkim zmyſłom moim, y całemu ſercu.

A na dokument
niegodney duſzy
Prawdziwey przeciwko tobie o Panie JEZU miłości kiedyby mi pozwolono,
bodayże mi pozwolono,
Wykupiłabym rownemi boleściami wſzyſtkie ſwięte ſwiętey wieczności miłości,zamieniłabym wſzyſtkie piekielne ognie w Serafickie Błogosławionych affektow pożary, zapaliłabym cały Swiat tey Swiętey miłości ogniami,aby takiemi miłościami cały ciebie

Panie JEZU świat kochał, ze wszystkiemi ludzmi y kreaturami. A iabym dusza niegodna u nożek ukrzyżowanych bolała, żeby Ciebie wszystka Całego Swiata machina kochała, ieszcze więcey, y ieszcze goręcey.

O nayukochańszy JEZU

Sprowadzę o naymilszy Zbawicielu do niegodney duszy serca, te Swięte miłości, a ia te miłości będę dyspartymentować po wszystkich duszach, y zabrawszy Anielskie rozumy, będę im perswadować kochaycie Pana JEZUSA

kochaycie Pana JEZUSA

A ieżeli by niechciały ciebie kochać Panie JEZU światową przyiaźnią zaślepione serca, ponieważ siła takich, ktorzy barziey uważaią na bogactw doczesność, niżeli na twoie miłość o JEZU

O Panie JEZU, łakomiey

Zabrałabym całego świata skarby, kupowałabym unich Swięte miłości; y dla nich aby mi ciebie Panie JEZU kochali serdecznie, kiedy nie bez żadnego interessu przynaymniey za summy bogate.

STRACH NA WSZYSTKICH

Iako większey, tak y mnieyszey ludzi kondyciey, a z wielkiemi oczami,

ktory

ktory ſię przegląda wcałego piekła źwierciedle.
Miłość bozka,
im ludziom była na świecie większa przyiaciołka,
tym ſtraſznieyſza będzie ſwego czaſu
Sędzina.
Napiſał ieden dobrze,
bo podobno miał tego pewną probę:
Graviùſ perſtringit avita cicatrix
Vindicare nefas, nec vindicare pudori eſt. **Polon9:**
Hoc vetat alter amor, quod non vetat ultor **Lucan9:**
amoris.
Boleśnieyſza Rana
zadana od ukochanego,
Zemſtę brać z miłości nie piękna niemścić ſię
punktowi Honoru iak ciężka;
A przecię czego
Zabrania karmicielka miłość z natury lubey
uprzeymości,
Tego pozwala miłości mściciel niewdzięczny.

Tak ſobie znami ſwego czaſu poſtąpi
miłość Bozka.
Lubo iey nas ſądzić niezmirnie kochaiącey
będzie barzo ciężko;

musi

musi:
Kiedy ią do tego punkt Honoru Bozkiego nieraz zdeptanego przymuśi,
kiedyby człowiek wiedział, iakto ciężko Panu Bogu człowieka potępiać, ktorego całym Boztwem oszacował, nigdyby Boga nieobrażał.
I do swoiego potępienia gwałtem nieprzymuszał.
Idiota: *Volui salvare te, sed tu noluisti savare te; periisti per te non per me, quia me DEUM ultrò coëgisti, ut damnarem te.*
Rzecze nieiednemu miłość Bozka na strasznym Sądzie:
Chciałam ciebie zbawić, aleś się ty sam niechciał zbawić, zginołeś wiecznie: nie przezemnie miłość Bozka, ale przez ciebie, bo mnie gwałtem przymusiłeś żebym potępiła ciebie:
O iakże to będzie straszny termin Sądowy! kiedy zedrze welament światowości miłość Bozka!
Przenikniesz
Miłość Bozką tak śliczną, miłość ziemską tak brzydką przenikniesz.
Zacność Bozką, ktoraś postponował, grzechu obrzydliwość, o ktoroś się usilnie starał,

ciała

ciała sprośność, ktorąś wielkiemi skarbami
kupował,
Przenikniesz
że w szystkie świata apparencie były iednym śmieciem wktorycheś się zatapiał !
wszystkie delicie były formalnym niczym,
za ktoremiś się uganiał,
wszystkie honory, preeminencie tylko momentalnym delektuiąc na pozor kolorem,
ktoreś więcey niż duszę kochał,
kiedy weznie ciebie na inkwizycią,
straszna sędzina miłość Bozka
Prezumpciancie światowy
yspyta:
Co było zacnieyszego, czyli Pan Bog, czyli świat ?
odpowiesz:
Pan Bog,
Odpowie miłość Bozka
czemużeś więcey kochał świat niż Pana Boga?
y pyta znowu miłość Bozka:
co było pięknieyszego, czyli ziemia; czyli Niebo?
odpowiesz Niebo:
Czemużeś więcey szukał rzeczy ziemskich
niżeli Niebieskich?

Co doskonalszego czyli doczesność czyli więczność?
spyta miłość Bozka sędzina;
Powiesz prawdę, bo musisz:
Wiecznośc.
A czemużeś życie, duszę, fąrtunę, ważył na doczesność, a nie cale na wieczność?
Weznie ciebie miłość Bozka
Polityka
Na dalsze Interrogatoria:
Wierzyłeś w Pana Boga?
odpowiesz:
wierzył;
Czemużeś inaczey czynił, inaczey wierzył?
wiedziałeś że cie Bog sądzić będzie?
wiedziałem.
Czemuże się na tak straszńy Sąd niegotował?
wiedziałeś że trzeba umierać?
wiedziałem.
A czemużeś tak zle żył, iakobyś niemiał nigdy umierać;
wiedziałeś że iest piekło wieczne?
wiedziałem.
Czemużeś się iskierki materialnego ognia lękał:
a tak

a tak piekła gorącego niebał?
Rzecze węcey miłość Bozka:
Panie myśliwy ſzlachcicu;
mogłeś kilka naście ſwor pſow wyżywić,
a niemogłeś iednego ubogiego nakarmić?
charty wyciągały ſię po niedzwiedniach,
ubodzy umierali po ulicach.
Dworaczku
mogłeś całe nocy na komplementarſkich, o ciele traktatach przeſzeptać, a niemogłeś nabożnego kwadranſika w kościele na chwałę Panu Bogu darować?
O iakiż to będzie ſtrach na człowieka,
kiedy ſię miłość Bozka zamieni wciężką cholerę!
I ta ktora nas kochała niezmiernie,
ſądzić y potępiać będzie ſtraſzliwie, bo wiecznie.
Przy tym ſądzie
jak nieznośne duſzy, ciała potencyi, alteracie będą,
kiedy od tego ſądu
iuż do innego appelaciey niepozwolą!
czyliś Krol, czyliś Senator, nieſadz ſię na ſwoiey władzy powadze,
zawczaſu ſię ſam ſądz,
za ſiądź na ſiebie ſamego ſąd,

wkąt zbagatelami światowey marności,
choć momencik pomiśl
O wiecznych czasach,
iaki to tam będzie traktament po świeckich wczasach hallaspasach ?
y wymowić niepodobna ,
tylko cierpieć będzie podobna,
niewydrzesz się Potentacie,
Wielmożny y wiele możny,
bo śilnieysza sprawiedliwość Bozka
dotrzyma dotrzyma.
Masz przestrogę światowa iunakieryo:

Polonus Apollo:
Sąd,Smierć,piekło,w uwadzę,kto ma te trzy rzeczy
To iunak, to kawaler, to galantom grzeczy:
Atom, umbra na świecie wszystko niestatecznym
To kunszt, na tamtym świecie być orzecznym y wiecznym:
Zyi tu lat milliony, wiek to iest marności
I punkcik w wszey mensurze do długiey wieczności,
Ktora iako ci padnie, czy szpetnie czy ładnie,
Ty się szacuy ten zgadnie,Bog co wszystkim władnie.

NOMINAT PEWNY NIEBIESKI
Naysłodszych Imion IEZUS MARIA
Amant serdeszny.

O świe

O Swięte, o Błogosławione Imiona
JEZUS y MARIA.
Ale ieſzcze więcey niż święte, niż Błogosławione,
ktore znaywiękſzych grzeſznikow, Niebieſkich
czynicie Nominatow,
kto piotra na Prymaſowſtwo kościelne uczynił Nominatem, choć ſię Pana JEZUSA zaprzał
ieżeli nie Imie JEZUS?
kiedy tego nayiaśnieyſzego Imienia reſpektu
ſplendor, Piotra illuminował
Reſpexit JESUS Petrum.
Leci wielki perſekutor Kościoła Saul w Adamaſzku,
do Damaſku.
Upada nieſzczęśliwie: ale powſtaie ſzczęśliwie
kto go dzwignoł?
Ego ſum JESUS.
Imię JEZUSOWE;
Kaleka od narodzenia w Dzieiach Apoſtolſkich
ſkaczę weſſołuſzka zdrowy y Boga chwali:
Jbat exiliens & laudans DEUM,
kto go ulekował?
Jn nomine JESU Crucifixi ſurge & ambula *De Act: Apoſtol:*
W Imię JEZUSA ukrzyżowanego wſtań y chodź
Surge & ambula

w Imieniu JEZUS pewna z grzechow resurrekcia:
ſurge wſtań,
pewna ſalwacia y do Nieba piękna deambulacia
Ambula:
w Swiętego Ignacego Męczennika ſercu po śmierci,
znaleziono złotemi literami napiſane Imie JEZUS;
Twardyś grzeſzniku iak żelazo,
piſz w ſercu charakter zbawinny Imie JEZUS,
a palcem będą cie w Niebie wytykać:
O to
Tak przed tym cięzki, cłowiany grzeſznik,
przez inwokacią Imienia JEZUS
patrzaycie iuż piękny iak złoto.
Teć to naydroższe Imiona: JEZUS y MARYA, miodorobne pſzczołki, w ktorych uſtach łaſk ſwoich kanary Mellifikuią ci wſzyſcy, w gębie Niebo maią,
Te to nieoſzacowane Perełki:
JEZUS y MARYA,
kiedy ſię w konchach ludzkich ſerc rodzą,
potym u Naywyſzſzego uſzu wieſzaią,
na łaſkawą awdyencią wewſzyſtkich potrzebach
affekt Bozki nakłaniaią;
Kochaycież wſzyſcy te zbawienne Imiona:
JEZUS y MARYA

uciеſzy

ucieſzycie ſię w śmiertelnym terminie,
kiedy wymowicie: JEZUS JEZUS.

Rzeczecie śmiele: Ieſt iuż zbawienie, ieſt iuż JEZUS JEZUS, kiedy w uſtach y ſercu JEZUS, ieſt iuż zbawienie pewna ſalwacia, kiedy z JEZUSEM Matka iego MARYA.

JEZUS MARYA Juzef

Te to zbawienne Imiona w ktorych ieſt pewna obrona w życiu, ſkonaniu, wſzędzie niezbłądziſz, bo JEZUS droga, MARYA brama do Boga
Jozeph Odźwiernym będzie.

CZĘSC II.

Tey Kſiążki.

CORPUS

Pomienionego Woyſka trzyma

SAKRAMENTALNY AFFEKT.

W Cyrkularney Hoſtyey przy Anielſkim Bankiecie rozochocony Krol nad Krolmi drożſze niż Dyamentowe Miniſtrom ſwoim y innym konwiwantom na ſercach niepoiętey miłości ſwoiey przyciſka Ordery:

O Z ZNACZNA Y ZACNA

Ogniſtych affektow Zbawiennie Świętych doſtołu Niebieſkiego zapraſzaiący

ASSYSTENCYA.

Prezentuie

ALTITUDINEM DIVITIARUM

Wſpaniałość w tym Sakramencie

 bogactw

bogactw swoich
Bog prawdziwy y Człowiek
że nam tak wszystko z duszą, Ciałem, Krwią naydroższą, a tak wszystko oddał y z niepoiętym Boztwem, nad co iuż więcey coby nam oddał tak bogaty Monarcha niema, y niemiał.

DULCIARIA
NA BANKIECIE SAKRAMENTALNYM SŁODSZE NAD KANARY MIŁOSCI BOZKIEY.

S:Lavren: S:Iustinia: *Cujus pectus ferreum, vel mens adamantina non liquefiet? dum in Admirabili Sacramento DEUM sibi unitum, & se DEO unitam sentiet.*

Czyie serce żelazne albo zmysł dyamentowy topnieć niebędzie? kiedy w przedziwnym Sakramencie Boga sobie złączonego, y śiebie z Bogiem uzna, y uczuie.

S:chrisos: ***O quàm immensa vis amoris! Matres post partûs dolores***

dolores parvulos ſuos aliis tradunt nutricibus , JESUS hoc non eſt paſſus, ſed ſuô ſuos nos parvulos corpore cibat, ſanguine potat, Divinitate ſanctificat, & ſibi coaugmentat.

O iak niepoiętey niezmierność miłości Matki ſwoie na świat wydawſzy dzieciny, innym ie oddaią karmicielkom, Bog y Człowiek niemogł tego ſcierpieć, ale nas iako iakie nie mowlątka karmi Ciałem ſwoim, Krwią Bozką poi, Boztwem ſwoim poświęca, y z ſobą iednoczy, y ſpokrewnia.

Eheu quot nobis ad ſalutem viæ! JESUS nos ſuum corpus effecit, nobis ſuum corpus Communicavit, & nihil horum nos a malis a vertit, et quod graviùs, dum pro tanto amore nec punctulum gratitudinis recipit. *Idem:*

Ach dla Boga iak siła mamy drog do zbawienia od prawdziwego Boga y Człowieka! nas Ciałem ſwoim uczynił, nas Ciałem ſwoim Bozkim traktuie, a przecie to nas ad grzechow nietamuie, a co ſtraſznieyſza? gdy tak niepoiętey miłości człowiek nieieden y punktcikiem wdzięczności rekompenſować niechce.

INWITACYA

albo

Zapraſzaiący affekt Pana JEZUSA w Przenayświę-

tſzym Sakramencie do domku ubogiego ubogiey duſzy ſwoiey, y uznanie niegodności ſwoiey.

Kiedy by człowiek mogł przeniknąć iako Aniołowie, y wſzyſcy Swięci przenikaią w widzeniu Boga, co to ieſt człowiekowi? mieć w duſzy ſwoiey gościa nieoſzacowanego Pana Boga.

Boga tak niepoiętego Maieſtatu

Ze wſzyſtką Bozką excellencyą, zniepoiętą iego zacnóści, śliczności, lubości, eſſencyi, z całego Nieba preeminencyą, z Matką Bozką z pierwſzą na dworze Bozkim Pulcheryą, z całą Anielſką kompanią y wſzyſtkich Elektow Bozkich aſſyſtencyą według natury ludzkiey żyć by niemogł.

Dobrze ieden na piſał:

Gdyby to przenikneło mizerne ſtworzenie
iakie ieſt w Sakramencie Bozkie ulubienie;
I iak to niepoiętey, dobroci ieſt dzieło?
w ogniu by ſię miłości, iako woſk topiło.
A że ciężka marności w ſercu ludzkim zima,
ogień ten niegorący bo uwagi niema.
Niewdzięcznik ani poiąć, tey miłości może,
żeś to dał nad co więcey dać niemożeſz Boze.
Ale kiedy by ſię krwawemi zalał łzami,
Iak od wielu ten Bog w Przenayświętſzym Sakramencie

meńcie ieſt poſtponowany, nieukochany,a prawdziwy Bog y Człowiek . A co więkſza , iako odludek z rezydencyey ſerca: ludzkiego wypchniony,nad ten nie affekt, iuż Bog od człowieka więkſzey niemoże ponośić krzywdy, bo iuż nad to niemoże nam więkſzey wyświadczyć miłości.

Kiedy Pan JEZUS
Oddaie ſię nam z całym Boztwem , Duſzą , Krwią, Ciałem,y Człowieczeńſtwem,kiedy Pan JEZUS oddaie Bog y Człowiek ſiebie ſamego, w ktorym - wſzyſtko, toć nam konſeruie wſzyſtko .

Wpadni tu troche
w Swiętą reflexią Chrześciańſka duſzo; przyiedzie dobry przyiaciel do Przyiaciela, iakie affekty,ſynceryzacye,komplementy, Ochoty? dzień y drugi niepuści .

Ktoż nam więkſzy przyiaciel, iak w Sakramencie przedziwnym Pan JEZUS,przybędzie do człowieka, prędko go do ſerca przyioł, prędzey go z ſerca wyrzucił , nieukochał,momencikiem nieuſzanował , nieulubił , z Kościoła wyſtrzelił czym prędzey do arendarſkiey śmierdźiuchi . Duchy Niebieſkie za ſmucił,ſerce JEZUSOWE,Matki Bozkiey, y kochankow Bozkich przez ſtraſzliwą niewdzięczność nie

znośnie zakrwawił.

Trawiemy dni, nocy naprożnych dyſkurſach, konwerſacyach, komplementach, o iak długo diabłu y piekłu oddaiemy ofiarę! a kiedy Panu Bogu w Przenayświętſzym Sakramencie momenciku żałuiemy uniżoności, adoracyi, *gratiarum* akcyey za tak niewyrażony affekt, to iakże wielką czyniemy krzywdę że iey podobno gorſzką wiecznością nienadgrodziemy.

Przenikaią Aniołowie
y Swięci Pańſcy

Tak ślicznego Boga, tak lubego Pana JEZUSA, tak łaſkawego Zbawiciela, tak niezmierną miłością kochaiącego ludzi niewdzięcznych, a kiedy widzą w Przenayświętſzym Sakramencie nie ukochanego, kiedyby mogło co boleści do ich ſerca przyſtąpić, wſzyſtko by poſpolſtwo Niebieſkie po umierało.

Ze tak niepoięte nieieſt ukochane dobro.

Si aliquid dolorum poſſet penetrare Angelorum.
Idiota: *& Electorum corda, omnis simul multitudo Cœleſtis moreretur propter profundam apprehenſionem DEUS & homo tantus Amor, quô nullus major adhuc non diligitur.*

Idzie tedy Pan JEZUS do ciebie Duſzo Chrześciańſka, nim przyidzie, y ſtanie u ciebie tak lubym gościem

ściem rozmow się całym sercem, głębokim umysłem,
y szczyrym affektem,
Znaydroższym Panem JEZUSEM.

DYSKURS ZBAWIENNY

W Przenayświętszym Sakramencie z Niebieskim Cześnikiem.

O Panie JEZU!
Prawdziwy Boże, prawdziwy Człowiecze,
a coż ia iest tak wielki grzesznik,
(albo grzesznica?)
Ze się do mnie uniża Bog w maiestacie niepoięty,
ia Panie JEZU,
massa wszelakiey obrzydliwości,
tyś śliczność nad wszystkie śliczności.
Ia pełny barłogu grzechowego, wor malowany;
tyś Pan nad Pany, Krol chwały, Bog w maiestacie niepoięty.

O JEZU!
I w moimże sercu będziesz odpoczywał?
ktorym zasłużył, abym niżey wszystkich potępieńcow leżał.
O miłości, o miłości, o miłości Bozka!
w iakieyże to iesteś mensurze Bozka miłości?
O y kiedyby też to w tey mierze,

za tak

za tak affekt niezmierny y moia była
wdzięczność ludzka;
O miłości, o miłości Bozka!
o przedziwna miłości Bozka,
A iakażeś to miłości Bozka?
ktorey y Anielſki rozum niemoże być miarą,
O kiedy by cię Panie JEZU wtey ukochać mierze!
z iaką ty miłością mieſzkaſz w Przenayświętſzym
Sakramencie.
Idzie Bog domnie
do kogo?
Do tak wielkiego powtornego tyranna ſwoiego,
do tak ſtraſznego krwi Bozkiey rozlewcy,
Do tak niewdzięcznego łaſk ſwoich poſtpozytora,
niecnoty.
Idzie Bog
Zpełnym niepoiętey miłości ſercem,
Idzie do duſzy moiey oblubienicy ſwoiey,
z ſerdecznym amplektem,
Idzie z nieoſzacowanym łaſk y faworow Skarbem,
iako do lubego przyaciela, konfidenta, faworyta,
do tak wielkiego grzeſznika.
O iakżeś cudowna miłości Bozka!
Bog ten idzie do mnie,

ktoregom

Wniebie będę

ktoregom Boztwo tyle razy lekce ważył,
ktoregom tyle razy obraził,
ktoregom Ciało Bozkie nieraz ukrzyżował,
ktoregom tak wiele razy miłośierdzie zdeptał,
kiedym więcey plugawy guścik,
niżeli Boga moiego estymował.
Idzie do mnie Bog moy, Pan moy, Zbawiciel moy.
A czemuż ze mnie,
Iak z Pana moiego,
sto ośiemnaście Tyśięcy kropel krwi nie wypływa,
czemu śię z ciałem dusza w Boleści natury
niezamieni,
czemu wemnie krew niewysycha,
czemu śię zemną życie moie nierozłącza?
kiedy mnie tak niepoięta miłość Bozka całym
Boztwem napełnia, Ciałem karmi, Krwią napawa.
a odemnie niewdzięcznika
y wemnie
Punkciku szczyrego affekciku nieznayduie, y niema?

EXPEKTATYWA
Z SERDECZNEGO AFFEKTU OCHOTA
W sercu swoim Pana JEZUSA.

O JEZU O JEZU O JEZU
O iedynie luby kochanku nasz!

z iakimże do mnie miłości twoiey uniżasz się pożarem? z iak serdecznym Bozkie rącz ę a na ukochanie moie, kochanie moie ciągnieiz amplektem?
Pałaią Błogosławione Swiętych Amorow pełne oczu twoich karbunkuły
na ulubienie Duszy moiey.
Wydzierasz się z Łona Macierzyńskiego, aby mnie czym prędzey łask twoich napełniły fawory, a coż ia czynić będę nieszczęszna (albo nieszczęszny?) kiedy godney dla tak miłego gościa niemam apparencyi:
Niepuszczę cie do serca moiego dla niegodności moiey, o Panie JEZU! coż poradzę bez ciebie Niebieska delicyo?
Przyimę cie Panie JEZU do serca moiego, o iakże się niezznośnie zawstydzę? kiedy cie godnie Panie moy nieuszanuię, nieulubię, o Anielska Pieszczoto. Podz Panie JEZU, ale żebym niezginoł (albo niezgineła?) za złości moie, niechże uprzedzi serca mego rezydencyą miłosierdzie twoie.
Pospieszay, o JEZU pospieszay.
Ia ciebie oczekiwam z taką miłością, z iaką miłością oczekiwał Bog Ociec, Bog Duch Swięty, drugiey Osoby Troycy Przenayświętszy Synu Bozki, z natura

turą ludzką Syna Człowieczego
Oczekiwam cie z taką miłością,
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia Słowa
Wcielonego.
Oczekiwam z taką miłością o Panie JEZU!
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia na pierwsze przytulenie do serca swoiego Dieciny Boga.
Oczekiwam z taką miłością o śliczny JEZU
z iaką miłością oczekiwała MARYA Panna, kiedy w Przenayświętszym Sakramencie przyimowała.
Oczekiwam cie z takiey tesknicą miłości o JEZU!
z iaką cie oczekiwali w odchłaniach Oycowie Swięci.
O naymilszy JEZU!
Oczekiwam cie z taką miłością,
O dobry JEZU!
z iaką miłością oczekiwała Matka twoia, kiedy kolwiek ciebie na ręce brała dziecinę JEZUSA, karmiła, pielęgnowała.

Oczekiwam cię o miłosierdny JEZU z taką mołością, z iaką miłością na tym świecie oczekiwały Serafickie serca: ktore na czas oddalone od twoiey Prezencyi, z niepoiętey tesknicy widzenia śliczności twoiey Bozkiey obumierały.

Oczekiwam cie z taką miłością o wszechmocny

JEZU; z iaką cie miłością

Oczekiwał Ioseph Swięty, kiedy ciebie Panie JEZU na rękach Piastował, pielęgnował, y tobo się Panie JEZU pieścił,y delektował.

Oczekiwam ciebie o dobry JEZU z taką miłością, z iaką oczekiwały dusze Serafickie, ktore większą nad inne przeciwko tobie pałały miłością.

Oczekiwam tedy ciebie Panie JEZU ze wszystkiemi temi miłościami, lubię, szanuię, Adoruie iedyne dobro moie, lubość moie, pieszczotę moie, Przybyway tedy Panie JEZU a bądź miłości mnie niegodney, (albo niegodnemu).

SUPPLIKA
DO MATKI BOZKIEY MARYI PANNY aby przyozdobiła Pokoik duszny Na lubą Panu JEZUSOWI rezydencyą

Krolowa Nieba
MARIA Panno,
Po Bogu iedyna nadzieia nasza,
Idzie do mnie Pan JEZUS
w Przenayświętszym Sakramencie prawdzywy
Bog y Człowiek.

Niemam tyle affektu, tyle ozdoby, tyle miłości, iakiey potrzeba dla tak niepoięte go Maiestatu Pana

Nayświętsza MARYA Panno,
Zabierż łzy Pana JEZUSOWE, obmyi y moię duszę y wszystkie, w ktorych dziśiay Pan JEZUS będzie lubym rezydentem, aby y u mnie, y w wszystkich Pan JEZUS miał śliczną, piękną, lubą rezydencyą.

Zabierż Matko Bozka
Krwawe Pana JEZUSOWE zasługi, zasługi twoie, zasługi wszystkich kochankow Bozkich, y przy ozdob duszę moię, serce moie, ciało moie, y wszystkich tego Niebieskiego Bankietu konwiwantow, aby Pan JEZUS miał Pańską, wewszystkich sercach godną, tak niepoięta dobroć apparencyą.

Zabierż Matko Bozka,
Miłości Aniołow, Cherubinow, Serafinow miłości twoie MARYA Panno, miłości wszystkich kochankow Bozkich z nayperfekcyonalszą, Troycy Przenayświętszey miłością, sprowadź w całego mnie, (albo całą mnie) aby Pan JEZUS wsercu moim, y we wszystkich sercach, tych wszystkich miłości był ukochany kongregacyą.

Zabierż Matko Bozka
Wszystkie serca obywetelow Niebieskich, y uczyń znich Swięty gościniec Panu JEZUSOWI, aby Pan JEZUS idący do serca moiego, y do innych tym

Niebieſkim gościncem był ukochany, ukochany, ukochany, y tak zawſze był ukochany, z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog Syn Bozki Zbawiciel JEZUS.

Iakże przyidzie Pan JEZUS do ſerca mego, y do wſzyſtkich, niechże go ukocha iego właſna miłość, niech go ukocha zopolna miłość Boga Oyca, Boga Ducha Swiętego, iako drugą Oſobę Troycy Przenayświętſzey: niech go ukochaią twoie Macierzyńſkie miłości, niech go ukochaią miłości wſzyſtkich Niebieſkich rezydentow, niech go ukochaią miłości całey Swiętey wieczności.

PROTESTACYA

SZCZEREY W PRZENAYSWĘTSZYM Sakramencie przeciwko Panu JEZUSOWI miłości.

Ia grzeſznik (albo grzeſznica:)

Proteſtuię ſię przed Panem moim, Bogiem moim, ptoteſtuię ſię przed całym Niebem, y Swiatem: przed wſzyſtkiemi kreaturami tak Niebieſkiemi iako y ziemſkiemi; proteſtuię ſię całym ſercem y duſzą, żebym to ſamym ſkutkiem exprymował, (albo exprymowała,) że kocham Pana JEZUSA, y zawſze

go kochać

go kochać pragnę, y zawſze w przedziwnym Sakramencie; nie tylko w moiey duſzy ale y we wſzyſtkich tak lubego gościa ukochać, u lubić, u ſzanować, uadorować uśiłuię, y pragnę.

Otże

Wtey menſużże w iakiey menſurże ſą Swięte miłości, ktore Boga kochaią, kochały, y kochać będą na nieſkączone wieczności, wtey menſurże zabieram męki, ſmutki, katownie, trybulacye, fraſunki, y żale, y wſzyſtkie utrapienia. ktore wſzyſcy Męczennicy, y wſzyſcy ſprawiedliwi cierpieli, cierpią, y cierpieć będą do Sądnego dnia; aby mi tylko Pan JEZUS prawdziwy Bog y Człowiek, w Przenayświętſzym Sakramencie, tak niepoięta y Anielſkim rozumem nad wſzyſtkie miłości naywiękſza miłość, Pan JEZUS był ukochany nade wſzyſtko, we wſzyſtkim, y od wſzyſtkich ludzi, zawſze, nieuſtannie, a do tego zawſze ſerdecznie, y ieſzcze więcey niżeli ſerdecznie, więcey niż po Anielſku, więcey niż po Serafícku, y kiedy by można taką miłością, y wtey mierze iaką nas ukochał prawdziwy Bog y Człowiek w przedziwnym Sakramencie, zawſze Pan JEZUS był ukochany w takiey menſurze.

Zabierżże Matko Bozka

Tę wszystkie miłości, sprowadź we wszystkie serca y moie, aby Pan JEZUS w duszach naszych, y sercach naszych był ulubiony, ulubiony tak nieoszacowany gość y ieszcze więcey, y ieszcze więcey, y po million kroć więcey ulubiony, zapraszam y Ciebie samey Matko Bozka z całą Niebieską kompanią y zewszystkiemi Aniołami y Swiętymi Pańskiemi dla ukochania Pana JEZUSA, y wsercu moim, y we wszystkich temi wszystkiemi miłościami.

INWITACYA KROTKA

PANA JEZUSA DO SERCA SWOIEGO

Tych ktorzy maią swoie zabawy, y Pańskiemi albo gospodarskiemi są obciążoni interessami, y tych wszystkich, ktorym ciężko Panu JEZUSOWI choć puł kwadransika darować, a nie ciężko dzień cały, fraszkować frantować prożnować.

Idziesz Panie JEZU do serca moiego,
y prawdę mowie serce moie
A coż mi ponim?
kiedy serce moie nie iest o JEZU!
serce twoie.
Ach serce moie! nie moie serce,
Kiedy bardziey światowe,
niżeli JEZUSOWE.

Ach Panie JEZU zapraſzam ciebie do ſerca moiego
ſercem twoim,
zmiłuy ſię nademno.
Niechayże ſerce moie niebędzie ſercem moim
ale ſercem twoim;
żeby ciebie Panie JEZU tak ukochało Krolu chwały,
iakeś ty nas nędznikow ukochał
Bozkim ſercem ſwoim.
Zapraſzam cie tedy Panie JEZU do domku ubogiey duſzy moiey, temi miłościami y z temi miłościami, iakiemi ſię zobopolnemi z Bogiem Oycem, y z Bogiem Duchem Swiętym kochaſz miłościami.
Zapraſzam ciebie o Panie JEZU!
do ſerca mego temi, y z temi miłościami, iakiemi cie zapraſza Matka twoia do Duſz naſzych miłościami.
Zapraſzam ciebie o Luby JEZU
temi, y z temi miłościami, iakiemi ciebie do nas zapraſzaią wſzyſcy obywatele Niebieſcy miłościami.
Zapraſzam ciebie o naymilſzy Zbawicielu temi miłościami y z temi miłościami, iakiemi ciebie nieſkończone wieki Swiętey wieczności zapraſzaią miłościami, y wſzyſtkiemi temi miłościami.
O Panie JEZU w ſercu ciebie moim ukochać pragnę,

bo nad te tobie milſzych y więkſzych nie znayduie.
O Boże Oycze bądź mi miłościw niegodnemu, a przez godność Syna twego uczyń mnie godnym do przyięcia maieſtatu tak niepoiętego.
O Boże Synu bądź mi miłościw wielce grzeſznemu, a przez prezencyą twoię w ſercu moim z tak grzeſznika wielkiego uczyńże mnie kochanka ſwoiego Swiętego.

O Boże Duchu Swięty bądź miłościw niewdzięcznemu y przez te wdźięczność zobopolną, ktorą maſz z Bogiem Oycem, z Bogiem Synem;

O Boże Duchu Swięty uczyń mnie wdzięcznym Panu JEZUSOWI, ktory mnie w Przenayświętſzym Sakramenćie Ciałem karmi ſwoim, Krwią Bozką napawa, y niepoiętym poświęca Boztwem.
O Panie Boże w Troycy Jedyny bądź mi miłościw światowniśiowi zaślepionemu, zedrzey maſzkarkę marności z oczu moich, abym wiedział, y widział, y uznał moie zacność, kiedy ſię w Przenayświętſzym Sakramenćie Bog uniża tak niepoięta dobroć, wſzechmocność do naybliżſzego wſzelkiey abominacyey pełnego barłogu.
A iakążem powinien uniżoność, wdzięczność, adoracyą, ſubmiſſyą, za tak niewyrażoną miłość moiemu

iemu Bogu?

Ale kiedy momenciku Panu JEZUSOWI za tak niewyrażony affekt wdzięczności żałuię, iak ciężko Boga moiego krzywdzę, y iak ſtraſzliwſzą nad inne w piekle męki, na ſiebie Boga moiego zaciągam zemſtę.

ZWIERCIADEŁKO

ZBAWIENNE NIM PRZYSTAPIA DO TAK zacnego Saktamentu, galantom ziemſkim.

Przeyzrzey ſię

w dyamentowey miłości Bozkiey galanciku zwierciedle, co ważyſz dla ciała mizernego? życie, fortunę, duſzę,

wielkie ważyſz affektow cetnary.

a dla Ciała Bozkiego ktorym ciebie karmi Bog, kiedy małey ſerdeczney miłości żałuieſz iedney, o iakże to niepoięte Pana JEZUSOWE krzywdy!

Reflektuy ſię ſam na ſiebie w tym zwierciedle Amorku światowy,

Nie ciężko malowanym bałwankom, ſtroynym żaſzkom, aż do oſtatniego korka blechowany kark łamać, a ciężko temu Bogu w Przenayświętſzym Sakramencie, przed ktorym moſtem ſię ścielą Niebieſcy potentaci, uniżony Honor oddać.

Reflektuy się wtym zwiercie-
dle sam na siebie dumny polityku przyidzie
dociebie potrzebny interessant, z iak życzliwym
adressem, głębokim ukłonem, choć czasem y koloryzowanym
przyimuiesz komplementem, idzie do ciebie
Bog nie naczas, ale na wieki potrzebny, z iakim go
przyimuiesz affektem? kiedy go porzucasz z prędkim,
a pompatycznym nieukochanego z Kościoła egressem.
Reflektuy się Paniczu maiętny, oziębły w świętych,
ale gorący w światowych affektach, przybędzie
do ciebie bliższa konfidencya, niżeli sąsiedzstwem
benefaktorka, czyli bardziey malefaktorka, z iaką
wypadasz ochotą, iakie oddaiesz uniżoności, ukłony,
dygi, ledwie z skory niewyskoczysz, do pokoiu
powoduiesz: witam Mościa dobrodzieyko. Niebo w
dom moy zawitało, niezgadłeś; podobno Piekło.
chłopcze, krzesła dla Iey Mości, ktora tam prędko
wodki cenamonowey, konfitur, konfektow dla deffektow
przyiaznych, to dla światowey amantki.

Przyidzie do ciebie Niebieska Pulcherya, miłość
Bozka w Przenayświętszym Sakramencie, a czemuż
z podobną ochotą do nożek nieleciesz Niebieskiey
formozyey? czemu się na święte nie exwiscieruiesz
affekty, niskie submissye, adoracye, czemu

serdeczney

ſerdeczney niemowiſz zyczliwości: witam witam jeneralna duſz naſzych dobrodzieyko miłości Bozka, kocham, ſzanuię, adoruię, radem ci radości Aniołow; prędko duſzo moia, dla tak lubego gościa, ſłodkich Swiętey kanarowey miłości konfitur, prędko ſerdeczney wodki łez pokutnych, albo też wina zagrzey kompunkcyiey, *vinum compunctionis*, u ogniow Serafickich, wrzuć do tego wina ſzafranu czerwonego pokutney erubeſcencyey dla grzechow ciężkich, przyday cukru reflexyey zbawiennie ſłodkich, *unde hoc mihi ut veniat Dominus meus ad me*. O miłości? Bozka! o affekcie niezmenſurowany, kiedy do mnie naylichſzego robaka Bog ſię uniżył? Pan nad Pany, Bog w maieſtacie niepoięty, daruy godzinkę ſerdecznych lubości, a że podobno godzinka u ciebie świątowniſiu ſiła? bo to dla Pana Boga, a kiedy dla świata wſzyſtkie czaſy godziny ieſzcze to mało? zawſtydź ſię! a ciężko całe życie ważę dla marności, a Bogu moiemu gościowi tak zacnemu żałuię minutki małey miłości ſerdeczney? otworz arſenał ſerdeczny, niech będzie żałośny po pokutnych Pierſiach, puk ſtuk y boleſny . milſzy będzie Panu JEZUSOWI, niżeli naygłośnieyſzy huk, tumułt traktamentalny. przynaymniey konwiwancie ziemſki, iak przyiaciela

u siebie traktuiesz człowieka; wpodobny sposob utraktuy w sercu twoim Pana Boga.

Udaruy kiedy niemasz złota Anielskiey miłości, weźmie Pan JEZUS od złego dłużnika y klepacze, wtedy to klepaczami płaciemy tak wielkie retenta grzechowe, kiedy się po żałośnych sercach szczyrą boleścią klepiemy: *Peccavi, iniquè egi Domine, miserere mei.* Zgrzeszyłem, bezbożnie żyłem, tak
wiele razy Boga obraziłem,
spowiedźi były koloryzowane,
przyimowania w Przenayświętszym
Sakramencie Boga oziębłe,
pokuty iedwabne,
satysfakcye za grżechy delikatne,
propozyta nieraz złamane,
recydywy w iedneż grzechi ustawiczne.
Uderż się w Pierśi tak ciężko, żeby aż w Niebie
słychać było, O iakże nieznośne,
O iakże straszliwe, iak niepoięte
czekaią mnie kary, y rygory sądow Bozkich:
Deus propitius esto mihi peccatori.
zawczasu zadumay, y często dumay.
Zgrzeszyłem nędznik, a zgrzeszyłem srodze,
zrządziwszy stratę duszy mey niebodze,

lecz

lecz lubom grzesznik, żebrzę przy nadziei,
Bogeś moy y Pan *miserere mei*.

PRZYWITANIE
PANA JEZUSA
W duszy swoiey, wszystkich miłości sposobami.

O Panie JEZU!
przyszedłeś do serca moiego,
Pan do sługi, Stworca do stworzenia,
Bog do człowieka.
A iakążeś umnie znalazł rezydencyą,
com ia iest?
Essencya wszelakiey obrzydliwości.
o JEZU o JEZU!
Iakżeś niepoiętey dobroci, kiedyś mnie oddał wizytę naylichszey nikczemności, a czyliś punkcik o demnie wdzięczności odebrał, o dobry JEZU?
A coż się z tobą dzieie wsercu moim o JEZU, wtym domku mizernym wszelakich deffektow śmieciami napełnionym?
płaczesz dziecino JEZU,
a Przecie z niepoiętey kommizeracyey nademno grzesznym (albo grzesznicą) ile łez wylewasz kropelek, tyle mi sypiesz perełek dokorony Niebieskiey.

O miłości Płaczesz, o śliczny JEZU!
nad niewdzięcznością moią,
A przecie z tych lamentow miłosierdzie mi płynie,
ktorym nieraz, nie dziesięć zasłużył potępienie,
O miłości płaczesz Panie JEZU,
nad zapamiętałością moią,
gorżkie łzy wylewasz.
O miłości!
A przecie choć ia ciebie tak wiele razy zapominam,
ty na moię ułomność pamiętasz;
O miłości płaczesz o JEZU!
nad moim nieaffecktem
y choć więcey siebie niż ciebie lubię
Tysię tym cieszysz o JEZU;
że według prawa dobroci twoiey niepoiętey
y niekochaiącą grzesznicę kochasz;
O miłości płaczesz dziecino JEZU
w pokoiku serca moiego Bozkiey prezencyey
niegodnym.
płacze Matka twoia,
Płaczą z tobą Aniołowie, płaczą wszystkie Nieba
assystencye, a ty Panie JEZU te wszystkie lamenty
dla politowania nademną, iakoby własne za moie
grzechy, żale dobrotliwie przyimuiesz;

O miłości

O miłości iakże nas wysoko estymuiesz,
Choć za tak wielkie łaski rekompensy punkciku
od nas niebierzesz.
Niepłacz Panie JEZU, niepłacz,
dosyć eś się na płakał, ach dosyć.
Otże ia grzesznik (albo grzesznica)
iuż płaczę, iuż boleię nożeczki twoie łzami myię,
wsercu moim gościa nieoszacowanego, lubię, lubię,
lubię, więcey niż z całego serca ach więcey,
więcey niż z cały duszy ach więcey,
więcey niżeli zewszystkich śił, potencyey, zmysłow,
Pana JEZUSA lubię, lubię, lubię, ach więcey,
więcey niż z całego Nieba sposobow intencyey
ach więcey,
więcey niżeli z samey Przedwieczney mądrości,
inwencyey, ach kiedyby ieszcze więcey.
Pana JEZUSA
wsercu moim lubego rezydenta,
kocham, kocham, kocham,
nie dla żadney moiey szczęśliwości,
Ach iedyney Pana Boga moiego miłości,
kocham, kocham, kocham,
bo on mnie pomillion kroć więcey ukochał
kiedy Pan JEZUS całego siebie mnie niegodney

(albo niegodnemu) z Duszą, Ciałem, Krwią Przenaydroższą y całym Bostwem oddał.

UZNANIE
DO UKOCHANIA PANA JEZUSA SWOIEY niegodności.

O Panie JEZU! Sakramentalnym cyrkułem naszę sobie zaślubiaiący duszę, mowię że ciebie lubię o JEZU! czyli się tylko niemylę, bo w ustach siła affektu, a ieżeli go tyle y wsercu?

O Panie JEZU kocham,
ale że moia iako kolwiek miłość bardzo ubożiuchna,
y twoiey miłości daleko nierowna.

MARYA Panno Matko Bozka

Przyciśniey Dziecinę Boga do serca swoiego coż mu milszego nad miłość twoię Macierzyńską? tać to JEZUSOWEGO serca Pieszczota, ukochayże zamnie Pana JEZUSA, ukochay, ukochay Matko Bozka.

Ukochaycie gościa Niebieskiego w duszy moiey wszystkie stworzenia, zamieniwszy się wtakie serca, iak iest kochaiące Boga serce MARYI.

Ukochaycie całey Swiętey wieczności momenty a każdy z osobna Pana JEZUSA ukochaycie, zamieniwszy wtakie serce, iak iest kochaiące Boga

serce

ſerce MARYI.

Ukochaycie Pana JEZUSA naymilſzego wſercu moim Zbawiciela całego świata, Swięte miłości zamieniwſzy wtakie ſerca, iak ieſt kochaiące Boga ſerce MARYI.

Ażeto ieſt miłość ieſzcze mała dla Pana JEZUSA gościa w duſzy moiey, ukochaycie go y wſzyſtkie kreatury, y wſzyſtkie, a każdy z oſobna Swiętey wieczności momenty, ukochaycie y całego Swiata Swięte y Błogoſławione miłości; ale zamieńcie ſię wtakie miłości, iakiemi ſię miłościami z obopolnemi Pan JEZUS Syn Bozki z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy Iedyny Bog kochał, kocha, y kochać będzie na nieſkończone wieczności.

Temi go ukochaycie miłościami, temi ulubcie, temi uſzanuycie, temi u adoruycie; bo te tylko iego niepoiętey zacności, wyſtarczyć mogą, bo nad te iuż większe być niemogą, temi lubość moię, śliczność moię, wdzięczność moię, ukochaycie Pana JEZUSA, ukochaycie Pana JEZUSA w duſzy moiey nieoſzacowanego gościa.

Ażeby Pan moy, Bog moy, Odkupiciel moy JEZUS niegniewał ſię namnie, żem go y temi miłościami nie

ukochał (albo nieukochała y iakoby ie postponowała.)

Ukochaycie Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramencie wszystkie miłości Aniołow, Cherubinow, Serafinow, ktotemi go kochać będziecie na nieskonczone wieczne wieczności.

Ukochaycie miłości kochankow, y kochanek Bozkich Pana JEZUSA, ktoreście go kochały, kochaycie, y kochać będziecie nanieskączone wieczności.

Ukochaycie Pana JEZUSA miłości Matki Bozkiey, te ktoreście go kochali, kochacie, y kochać będziecie nanieskonczone wieczności, ukochaycie miłości całey Swiętey wieczności, ukochay Pana JEZUSA wsercu moim własna Pana JEZUSOWA miłości, ukochay Pana JEZUSA w duszy moiey z obopolna w Troycy iedynegoBoga miłości, iako drugą Osobę Syna Bozkiego Troycy Przenayświętszey.

O Panie JEZU iedyne dobro moie tak ciebie kocham, że kiedyby nad te Swięte miłości mogły być większe, kupiłabym ie rownemi boleściami, abym cię niemi ulubiła, y zawsze bez przestanku lubiła, o JEZU oJEZU oJEZU! niewyrażona miłości moia.

I kiedybym niegodna dusza,
skosztowała co to iest cierpieć dla miłości twoiey?

o Panie

o Panie JEZU prośiłabym ciebie, żebym mogła cho dzić po wszystkich sercach, wktorychkolwiek bywasz, bywałeś, y bywać będzięsz Panie JEZU, w tym Przedwiecznym Sakramencie. A ktorekolwiek serce niechciało ciebie Panie JEZU za tak niepojętą miłość kochać y ukochać, iabym tobie o luby JEZU! wybolewała miłości, żebyś mi koniecznie był ukochany, zawsze gość w wszystkich sercach nieoszacowany.

PROSTRACYA

ALBO UNIZONOSC DUSZY POKORNEY

u nożek Pana JEZUSA gościa w Przenayświętszym Sakramencie z serdecznym za swoie deffekty użaleniem.

O Panie JEZU!

Niepojętey Monarcho władzy, Krolu chwały, ktoryś się dla miłości naszey w naturze ludzkiey dosyć nizko aż z Nieba do ziemie niepojęty Maiestat skłonił. ja grzeszna dusza o JEZU poddanka twoia niżey wszystkich centrow, niżey wszystkich nayniższych submissyi, niżey wszystkich nayniższych adoracyi, niżey nayględszych rewerencyi, nayuniżeńszą Bogu moiemu oddaię w domku serca mego chwałę, honor, cześć, unizonoś, y naypokor

nieyszą rewerencyą.

Sciſkam, całuię nożki Zbawiciela moiego z pokutuiącą Magdaleną, gluzuię załośnemi uſtami, u tychże nożek Bozkich wſzyſtkie affekty zatapiam w niezgruntowanym morzu miłoſierdzia Bozkiego, wſzyſtkie grzechy moie, zamykam ſię na pokutę w Ranach JEZUSOWYCH za prewarykacyę moię, y żebym z nich ſercem, affektem, umyſlem niewychodziła, (albo niewychodził:) zapieczętuycie mnie nayſłodſze Imiona JEZUS y MARYA.

Bolcię żem kiedy obraziła (albo obraził) grzechami Boga moiego, y w iakiey menſurze była złość moia; bodayże w takiey mierze y boleść moia była za tak ciężkie imperffekcye JEZUS JEZUS. Przeproſzona ubłagana śliczność moia JEZUS, miłość moia JEZUS, y wſzyſtko dobro moie w każdym czaſie, momencie; y całey ſzczęśliwey wieczności Pan JEZUS Pan JEZUS.

Ale;

Takaż to powinna być boleść moia za tak ciężkie grzechy moie? Boga moiego kontempty, dyzhonory o Panie JEZU! dla prawdziwey boleści y Tobie miłey kiedy bym mogła (albo mogł) wypiłabym (albo wypił.)

Wſzyſtkie łzy twoie Panie JEZU, ktoremiś płakał, łzy wſzyſtkie Matki twoiey, ktoremi płakała, łzy wſzyſtkich pokutuiących ktore wylewali y potybym płakał (albo płakała) poki bym ſobie miłoſierdzia twego o JEZU niewypłakała (albo niewypłakał) dla twoiey miłości o Panie JEZU.

Kiedybym niemogła (albo niemogł) boleś boleściami twoiemi o Panie JEZU, boleściami Matki twoiey, boleściami wſzyſtkich Męczennikow poty bym bolała (albo bolał,) pokibym ſobie niewybolał (albo niewybolała)odpuſzczenia grzechow moich, y miłości twoiey Panie JEZU, oraz dla twoiey miłości o dobry JEZU.

I kiedy byś mi o miłoſierdny Zbawicielu, dał większe pragnienie doboleści, żebym go więcey zapaliła (albo zapalił) wypiłabym o JEZU Krew twoie, ktorąś dla zbawienia naſzego wylał, y potybym ią wylewała z taką boleścią, z iakąś boleścią tę Krew Panie JEZU wylewał, abym nietylko tą żalała grzechi moie, ale żebym nią do realney twoiey dopłyneła miłości o nayſłodſzy JEZU.

Z tym wſzyſtkim

wiem ia bardzo dobrze o Panie JEZU niegodny grzeſznik (albo grzeſznica)że tobie o Boże moy tak cię-

żkich

żkich grzechow moich nienadgrodzę, kiedybym y ſame piekło cierpiał (albo cierpiała) a co większa - że tobie o JEZU łaſkawy momencikiem nadgradzać niechcę, kiedy dla delikatnego ciała maleńkiego ſię utrapienia lękam, y boię.

O miłoſierdny JEZU!

niechże ci nadgrodzi wſzyſtkie złości moie niepoięta miłość twoia, boleść twoia, dobroć twoia, y niemaiąca menſury w uſtawicznych nad nami ludzmi kommizeracyach, o Panie JEZU niewyrażona łaſkawość twoia.

DONATYWA

NAYDROZSZEMU GOSCIOWI PANU JEZUSOWI od człowieka w ſercu Iego bańkietuiącemu.

Coż ci oddam za prezent?

O Panie JEZU.

Ześ Krolu chwały poddance twoiey (albo poddanemu twoiemu) twoię Bozką darował prezencyą, żeś mnie Ciałem twoim nakarmił, Krwią twoią napoił, Boztwem twoim poświęcił, łaſkami twoiemi zbogacił, y ziemię mizerną nie iako w Niebo zamienił, kiedyś Boże moy w ſercu moim ſobie pokoik założył.

Choćbym ſamę ſiebię, (albo ſamego ſiebie) tobie Panie JEZU oddał (albo oddała,) bardzo ubogi podarunek , kiedy ia w cnoty dobre, uczynki , y pobożności ubogi, (albo uboga;)

Wiem Panie JEZU żeś niepoięcie dobrym , niebrzydziłeś ſię grzeſznym Publikanem, niebrzydził ſociuſzem twoim na Krzyżu łotrem , niebrzydził Marya Magdaleną grzeſznicą , y mnie nieodrzuciſz niegodnego (albo niegodną) oddaię ci Panie JEZU wolą moię, weź ią na twoię wolą ,

Zebym nie moią,ale zawſze twoią Panie JEZU czyniła wolą, oddaię o Boże moy rozum moy , day mi łaſkę , abym przy naywiękſzey magnificencyi , apparęncyi , ornamencie , tak o ſobie rozumiała , iak będę rożumieć , kiedy będę przed ſtraſznym twoim ſtała Maieſtatem .

Oddaię zmyſły moię , oświeć ię o Panie JEZU , abym przy świeckich myśleniach, prywatach , delicyach, otym, czaſem pomyslił (albo pomyslila ,) cobym rad na zbawienie przy śmierci ſobie wymyślić (albo rada wymyślila;)

Oddaię duſzę moię o Panie JEZU, wſzakżeś ią całym Boztwem oſzacował , niechayże ią ma w ſwoiey opiece miłośierdzia twoiego machina , żeby przy

naywiękſzych bogactwach duſza moia umnie niebyła tania.

Oddaię ſerce moie o JEZU; niechże twoie ſerce ſercem będzie ſerca mego, żeby moie ſerce tak ciebie kochało o luby JEZU! iak ciebie kocha właśne Bozkie ſerce twoie.

Oddaię tobie naydroższy Odkupicielu całego ſiebie (albo całą ſiebię) bądźże Panie wſzyſtek wemnie a ia nie w świecie, nie wmarności, niewprzemijaiącym dobrze, ale niech będę wſzyſtek wtobie (albo wſzyſtka wtobie) o naymileyſzy JEZU.

Oddaię ci Panie JEZU ſkarby moie, fortuny moie, maiętności, moie bo to nie moie, ale twoie day mi illuminacyą, żebym tego zażywała (albo zażywał) nie iako moiego, ale Panie JEZU iako twoiego właśnego, y choć cząſtkę tego odłączył (albo odłączyła) dla Nieba, co łożę dla mizernego momentalnego świata.

Oddaię ci Panie JEZU
życie moie.

Boć to nie moie, tylko twoie, woli to twoiey miara menſura życia moiego, czy długa, czy mała, czyń Panie JEZU co chceſz, tylko ia niech nieczynię co chcę, tylko to co ty chceſz o Panie JEZU. żyi we mnie

mnie o JEZU, a ia w tobie, bo ia kiedy nieżyię tobie tylko sobie, zapewnie umieram sobie; dysponuyże o JEZU tak życiem moim, żebym nieżyła życiem moim, ale życiem twoim, a kiedy będę żyła (albo żył) życiem twoim o JEZU? będę na wieki twoim, żeby tedy życie moie żyło w tobie o Panie JEZU, użycz niegodnemu (albo niegodney) twego respektu o dobrotliwy JEZU.

Tom ci oddała Panie JEZU donatywą, iakom oddać mogła, a że to mało na ciebie naymilszy Zbawicielu.

Panie JEZU niemam nic droższego nad ciebie, otże tobie oddaię za naydroższy podarunek samego ciebie, ze wszystkiemi perfekcyami, zacnościami, ślicznościami, atrybutami twemi Bozkiemi, y ze wszystkiemi bogactwami Boztwa twoiego, ktore bogactwa masz rowne niepoiętey mensury z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, Syn Bozki prawdziwy Bog, prawdziwy Człowiek, w Troycy Iedyny Bog.

Ten ci tedy Panie JEZU podarunek oddaię, bo nad niego szacownieyszego na Niebie y na ziemi nieznayduię Panie JEZU, a żeby był milszy przez Matki twoiey MARYI ręce, ktore ciebie piasto-

wały. oddaię Ciebię o JEZU nayślicznieyſza nad wſzyſtkie y Anielſkie formozye, excellencye, elegancye, śliczności, lubości, kocham, kocham, o miłości, nad wſzyſtkie miłości Swięte, nayukochanſża, y w miłości twoiey o JEZU, y Matki twoiey żyć, y umierać pragnę, y dla twoiey miłości wſzyſtkie ſprawy akcyi czyſtych wypełniać pragnę.

KOMMIZERACYA

POBOZNEY DUSZY NAD NIEUKOCHANYM W PRZENAYSWIĘTSZYM SAKRAMENCIE od tak wielu ludzi Panem JEZUSEM.

O Panie JEZU,

Kiedybyś mnie grzeſznemu (albo grzeſzney:) pozwolił przeniknąć, co ſię też to dzieie wſercu Matki twoiey MARYI Panny, wſercach Anielſkich, y wſzyſtkich Rezydentow Niebieſkich, kiedyś o JEZU po tylu łez dła zbawienia naſzego wylanych ſtrumieniach, po tylu Krwi Bozkich wyſączonych powodziach, po tylu w iedney męce poiętych katowniach, po tylu na Boztwie znieſionych hdyzhonorach, po tylu świadczonych łaſkach, afektach, faworach. A przecie Panie JEZU, od tak wielu ieſteś nieukochany, wzgardzony, poſtponowany, momenciku niemaiący wdzięczności.

Mnie ſię tak zda,

że kiedybyś pozwolił w Niebie wybranym twoim o Panie JEZU, dla twoiey miłości, odſtąpiliby tak niepoiętey roſkoſzy Niebieſkiey, w rowney mierze cierpieli by męki, abyś ty Panie JEZU za tak niepoiętą miłość, (nad ktorą iuż niemoże być więkſza miłość w Przedziwnym Sakramencie o JEZU) był ukochany.

Ieżeli cie tedy kocham ia grzeſzna duſza,

Toż boleć niebędę?

O Panie JEZU!

kiedybym boleć niechciała, tobym obłudna twoia kochanka była.

O Panie JEZU!

kiedyby tu ſtaneły wſzyſtkie ſerca, wktorych nieoſzacowanym Bog y Człowiek ſtanąłeś Bankietem Ciała y Krwi twoiey Przenayświętſzey, ſiłaż było takich co ciebie Panie JEZU ukochały? ach podobno po million kroć więcey takich, ktore na ciebie o Boże y Człowiecze y niewſpomniały.

Kiedybym cie Panie JEZU obaczyła,

bardźieybym cie widziała, Krwią zalanego, niżeli przy krwawym pocie więcey ſkatowanego, niżeli przy tyranſkim ſłupie, bardziey ſzczerniałego, zmi-

zerowanego, niżeli na krzyżowym Drzewie, bardziey zbolałego, zranionego, niżeli przy całey gorżkiey męce, o JEZU o miłości, o JEZU o miłości! o JEZU tak ciężko wzgardzona miłości!
tożbolec niebędę?
Ach boleć będę, ach boleć będę, ach boleć będę! kiedy śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, wszystko dobro moie JEZUS, nieukochany, nieulubiony, nieuszanowany.
Ach boleię, boleię, boleię,
y kiedybym samym skutkiem mogła to konfirmować, że prawdziwie boleię, otże konfirmuię.
O Panie JEZU?
kiedyby wtym punkcie wpłyneły w duszę moię, serce moie, y całego mnie wtey mensurze boleści, wiakiey mensurze były nieaffekty, niemiłości, kontempty, zniewagi, nieuwagi, w Przenayświętszym Sakramencie Boga moiego są, y będą.
Otże te boleści dla twoiey miłości Panie JEZU przyimuię.
Płyńcie dla miłości Pana JEZUSA nayślicznieyszego, płyńcie dla miłości Pana JEUUSA nayboleśnieyszego, płyńcie dla miłości Pana JEZUSA za tak niewyrażoną miłość nieukochanego.

Proſze was

Przez miłość JEZUSOWA płyńcie,proſzę,proſzę, przez zobopolną miłość Troycy Przenayświętſzey,płyńcie proſzę przez całey Swiętey wieczności y Matki Bozkiey miłości, płyńcie wduſzę moię, ſerce moie,y całego mnie,przyimuię, przyimuię. Dla miłości nieulubioney, tak niezmierney w Przenayświętſzym Sakramencie Boga moiego, y poty bym bolał (albo bolała,) potybym płakał (albo płakała) potybym kochał (albo kochała) pokibym nieodbolał (albo nieodbolała) nieodpłakał (albo nieodpłakała) kochał (albo nieodkochała.)

Pan JEZUS w przedziwnym Sakramencie niebył ukochany,nietylkonieukochany,ale wzgardzony,nie tylko wzgardzony,ale iako odludek z ſerc ludzkich wyphniony,wyrugowany, poſtponowany.

I zawſze bym ſobie te żale, boleści, miłości, konſerwował (albo konſerwowała,) kiedybykolwiek Pan JEZUS wtym nayzacnieyſzym Sakramencie, oraz z Bogiem Oycem, z Bogiem Duchem Swiętym, niebył ukochany w Troycy Iedyny Bog, żebym zawſze odbolewał wſzyſtkie nieboleści, odpłakiwał wſzyſtkie nielamenty, odlubiwał wſzyſtkie niemiłości, Pan JEZUS Syn Bozki Bog prawdziwy y

Człowiek, w Przenayświętszym Sakramencie nie był ukochany, toć y Bog Ociec, Bog Duch Swięty niebył ulubiony, toć y cała Troyca Przenayświętsza niebyła ukochana. a kiedy nieukochana, czyliż iuż możebyć większa przez nieukochanego Pana JEZUSA w Przenayświętszym Sakramencie Troycy Przenayświętszey krzywda iak taka?

Miarkuyże się każdy

Iaka ciebie na tamtym świecie, za tak niepoiętą w tym Sakramencie lekceważoną miłość czeka kara,
postponuiesz pompo,
lekce ważysz ziemska powago,
zbawiennę perswazyę wśmiech obracasz,
momentalna ambicyo
niewierzysz, uwierzysz,
kiedy zmierzysz,
tę mensurę kary wiekuistey,
ktora będzie bezmiary,
nad naturę wszystkich Boleści.

Tę kommizeracyą nad nieukochanym w Przenayświętszym Sakramencie Panem JEZUSEM, nie tylko kiedy przyimować będziesz Pana JEZUSA, ale osobliwie wtedy, kiedy przy naywiększym odpuście naywięcey się ludzi spowiada, y kommunikuie, bo

wtedy ſiła takich ludzi bywa, ktorzy tylko dla zwyczaiu przyimuią Pana Boga, niedla ſerdecznego affektu.

WILIPENSYA

DUSZY SIEBIĘ SAMEY PRZED OBECNOSCIA w ſercu ſwoim gościa naydrożßego Pana JEZUSA.

Ia niegodna duſza

Niziuſieńko u nożek Pana moiego kładąc ſię, przepraſzam ciebie o Panie JEZU, że ſobie tak śmiele naylichſza grzeſznica z Bogiem moim poſtępuię. O iedynie luby Zbawicielu! przyſzedłeś do mnie w Przezacnym Sakramencie, kiedyby moie ſerce w tym punkcie miłości, y boleści twoie, rozerwały, podobnobym tam znalazła, łzy twoie, ktoreś wypłakał, łzy Matki twoiey, łzy kochankow twoich, ktore wypłakali nad niewdzięcznością moią,

a przecie mowię że cie kocham.

O Panie JEZU!

O nieſzczęsna y ciężka Panu Bogu obłudo! ktora ſię y wSwiętey znayduieſz miłości;

kiedy czaſem podobno tylko kolorem kochamy Pana Boga, anie ſzczerym ſercem.

O JEZU o miłości!

Iesczeż będę łzy twoie wyciskał? (albo wyciskała) niedosyć żem się Krwi twoiey Bozkiey przez tak wiele lat grzechami moiemi narozlewał, (albo narozlewała) o JEZU! bodayże tyle Krwi zemnie dla twoiey miłości wypłyneło.

Iesczeż będę łzy Matki Bozkiey wyciskała? niedosyć że, żem serce MARYI Panny zakrwawiał (albo zakrwawiała,) kiedym iey Syna, Boga obrażał (albo obrażała) bodayże moie serce z taką boleścią zakrwawione było

I iesczeż będę łzy kochankow z ich Błogosławionych oczu wyprowadzać? niedosyć żem tych Swiętych dusz zasmuciła, kiedym ich lubość, nieraz Pana JEZUSA wzgardził (albo wzgardziła) boday że y moie serce tak zasmucone było, że się nieraz o Panie JEZU a podobno z obrazą twoią cieszyło.

o Panie JEZU!

Otże cie od tego momentu y na każdy moment tak serdecznie kocham, że kiedyby można pomienione bym łzy wszystkie wypiła, a duszkiem, dla twoiey miłości o JEZU! żebym niemi do takiego affektu twoiego do płyneła.

Zebym więcey niemogła nic czynić, tylko ciebie Panie JEZU ustawicznie lubić, boleści do boleści za moie grzechy łączyć, twoią się niepoiętą miłością

cieszyć

ciefzyć,kiedybymkolwiek kochania twego o JEZU! choć na momencik odftąpiła, ciężko się fmucić.

Tobą się o Panie JEZU!

zawfze delektować,zabawiać, z tobą konwerfować, ftrafzną śmiertelność uważać, Niebiefką niefkończoną delicyą uważać, wieczność piekielnych mąk apprehendować; akiedyby ta moia choć naczas wydzielona była zbawienna zabawa?

mufiał by świat zemnie z fwemi obłudnemi delicyami uciekać, o JEZU! fprawże to w niegodnym famulańcie (albo famulantcę)

o JEZU bądź zawfze zemną y wemnie,

żeby wfzyftkie akcye moie

były dla twoiey miłości

y nachwałę twoię.

Weźże mnie Panie JEZU do śiebie,

żebym niemogł (albo niemogła) kochać nic więcey tylko Panie JEZU ciebie

a dla fkuteczney o Boże moy miłości

zamień mnie Panie JEZU wfiebie,

nie dla tego żebym był (albo była) Panem JEZUSEM Bozkim Synem, ale żebym cie tak kochał,(albo kochała) o JEZU! taką miłością, iakiey ieftes godzien miłości, o JEZU będąc prawdziwym Bogiem

giem, y Synem Bozkim.

WALETA
PANU JEZUSOWI,
Po oddanych ſerdecznych affektach w Przenayświętſzym Sakramencie.

O Panie JEZU!
luby Regnancie ſerca moiego
Idzieſz odemnie,
a coż po mnie o JEZU bez ciebie?
Iakże żyć będę bez ciebie życie moie?
Coż radzić będę bez ciebie Aniele rady?
niedam ſobie rady, kiedy odemnie poſpieſzaſz
Anielſka radości.
kiedybym ſię transformować mogł w Niebo,
transformował, abyś zawſze wemnie o JEZU
mieſzkał.
Zamieniłbym ſię (albo zamieniła)
wcałey Swiętey affekty Serafickie wieczności,
aby ciebie o Panie JEZU każdey akcyi,
moiey, moment kochał.
Idzieſz Panie JEZU odemnie,
Supplikuię:
zoſtawże mi memoryalik miłości twoiey,
napiſz na ſercu, ciele, duſzy,

Charak

Charakter Zbawienney pamiątki,
pamiętay iakieykolwiek czyli Pańſkiey,
czyli ſierociey kondycyi człowiecze, żeś proch, y ziemia, nieſadźże ſię pompą wyżey nad Nieba.
Pamiętay,
żekiedybyś miał całego Swiata bogatſtwa,y ſkarby, nic nieweźmieſz z ſobą.
a żebyś miał wieczne fortuny,
dziel ſię ʒemną w ubogiey poſtaci ubogim JEZUSEM wielkich intrat choć cząſtką.
Pamiętay
Krolu, Senatorze, Wielmożny Panie, że karetami na tamten Swiat niepoiedzieſz, piechotką trzeba będzie wędrować,piechotką;z aſſyſtencyą dobrych uczynkow, y duſzą.
Opera illorum ſequentur illos
Dobre z tobą uczynki poydą,
Akiedy będą ucinki?
Nabożeńſtwa kawałek, poćściwości kawałek, ſzczerości kawałek,Cnoty kawałek,za taki kawałek poydzie Pan kawaler na ciężkie wycinki na tamtym Swiecie, *Qvantùm fuit in delitijs tantùm ei date de tormentis*. w iakiey mierze zażywał delicyi, tyle mu przydaycie mąk y katowni

Pamiętay delicyancie, galantomie,
że wszelka galantomia miia,
uroda miia, fortuna miia, roskosz miia, .
Cokolwick Swiat cukruie, y nieszczęsne ciało,
miia, a nacoż się zatym co miia uganiasz?
a na wieczne rzeczy niepamiętasz.
Pamiętay
wesołuszko ustawiczny,
dzisiay Pański szum, szumno się stroisz, szumno bankietuiesz, szumnost zafiruiesz, dzisiay nawalnosć pociechy, wesoły szum, iutro *nonsum*, niemasz cie na Swiecie, niemasz w powadzę, w honorze, a co strasznieysza? podobno y w Niebie.
Dziś radośny dzień
Iutro deń deń wydzwaniaią z życia, domu, fortuny, aż: *perit memoria cum sonitu*. aż ci co zawsze musieli adorować, będą po śmierci deptać po tobie.
Pamiętay każdy
że Zbawienie twoie biedą ieździ na dwoch kołkach,
szczęśliwey, albo nieszczęśliwey wieczności,
zatoczy się koło na Wschod Miłosierdzia Bozkiego,
nawiekiś szczęśliwy,
zatoczy na Zachod Sprawiedliwości Bozkiey
nawiekiś nieszczęśliwy.

pamiętay

Pamiętay każdy na wieczność,
nieidzie o godzinę, o moment, o ſto lat, o million lat, bo te koniec ſwoy wmękach mieć mogą. ale o wieczność, ktorey czaſy nigdy w katowniach terminu mieć niebędą. ieżeli tobie delikatne ciało ciężka iedna godzina maligna? a iakże będzie nieznośna w piekle wiekuiſta gorączka, ieżeli złego affektu niemoże wtobie uſkromić Bozka miłość? niech ucukruie tak ſtraſzliwa wieczność.

CZĘSC III
Tey Kſiążki.

Pomienionego Woyſka

STRAZ BOKOWA

Serce Pana JEZUSOWE gorzkiey męki pełne naktorym

Pektoralik

Drożſzey niż ſzczerozłoty zawieſzony kompaſſyonalny nad boleſnym Panem JEZUSEM affekt ludzki

ZEGAREK BIJACY

godziny żałośnę Mężowi Boleści Zrepetycyami uſtawiczney męki JEZUSOWEY pamiątki z excytarzem do zakochania ſię zranionego Zbawiciela repetuiący godziny Swiętę, y świeckię z godżinkami nabożnemi do bolesnego JEZUSA

Położony napewney predeſtynacyi, do Nieba choćby też naywiękſzego grzeſznika aby tylko ſerdecznie uważał, iak ciężko, iak gorzko, iak krwawą, iak nieznośnie, Bog w naturze ludzkiey bolał dla człowieka.

DNI WSZELAKIGH Y GODZIN OBSERWA, Konſerwa Zbawienia.

S: Augustinus: *Latet ultimus dies ut observetur omnis dies.* Utaiony dzień oſtatni śmiertelny aby każdy dzień był w uwadze Zbawienney

Idiota: *Qnalibet hora ora, pugna cum mundo, carne diabolo, tempus certandi, non confabulandi, plangendi, non plavdendi, nam in ultima hora, forsitan mora, non dabitur pœnitendi.* Każdey godziny chwal Boga, woiuy z światem, zſzatanem, ciału nad ſobą władzy niepozwalay, czas płaczu niewesſela, naplacu śmiertelnym, bitwy nieuciechy, bo Przygodzinie oſtatnie podobno niepozwolą momenty dopokuty.

S: Symphorianus: *Unius horæ negotium æternitas*

Iedyney

Iedyney godziny praca wieczność ſzczęśliwa, albo nieſzczęśliwa.

Dies mei transierunt, cogitationes meæ diſſipatæ ſunt. Iob:

Ach ſtraſzna? idą godziny, lata, momenty, wiemy że tu wiekować niebędziemy, wiemy że zſobą nic niewezniemy, wiemy że idziemi *in domum luctus, nō convivii* do domu lamentu, niebankietu, a przecie wiedzieć niechcemy iak idziemy, uważać dokąd idziemy, y do kogo idziemy, a przecie iako by nieśmiertelni na wieki pracuiemy ach pracuiemy dla świata, dla świata, oykiedy by tak dla Pana Boga! dla Pana Boga wſzyſtko *poſteritati poſteritati*, a co *æternitati, æternitati* dla wieczności *totum nihil* cale nic.

GODZIN SWĘTYCH

Pociecha

Coż nam powiecie godziny Swięte,
ach u kochane,
Na Bozkiey chwale, a nieoſpale,
przepracowane.
Wyście miłe Bogu, w Niebieſkim progu,
w wieczyſte lata,
Momenty mienicie gdy Boga lubie
przez depres świata?

O godziny Swiętę Błogosławionę,
co się passuiecie,
Umysłem całym, z świarem y ciałem,
niepaszuiecie,
W Bozskim affekcie, Nieba respekcie,
triumfuiecie.
W gorzkiey potrzebie, gdy z samych siebie,
zdobycz bierzecie.
O iak tryumf zacny, iak spoliał znaczny,
drogo ceniony,
Gdy za cnoty liczną, JEZUS w Niebie śliczną,
wije korony?
O godziny Swiętę, przedtym wessołę,
a teraz smutnę,
w załosney powodzi, Niebo się wam rodzi,
dusze pokutnę.
O łezki perłowę, ktore grzechowę,
przerywacie tamy,
Iednym uderzeniem, w piersi z użaleniem,
Niebieskie bramy.
Wybijacie sobie, w załośney dobie,
dola szęśliwa,
Gdy łza zgluzowała, to co wieczność miała,
dręczyć straszliwa.

O godziny Swiętę, godziny wdzięcznę,
Niebu przyiemnę,
Ktorych nie niſzczyły, czaſy niegubiły,
złe nieſoremnę.
Iakże wielce droga, u Pana Boga,
waſza ofiara,
Wgorney ſwobodzie, wrayſkim ogrodzie,
ktorey wielka miara.
Choć wieczność ſroga, przecie będzie mała,
wrowney nadgrodzie.
O godziny Swiętę, o iakże mało!
ma cie amantow,
Więcey świat lubczykow, roſkoſznych francikow,
ma y galantow.
Ktorzy z światem wparze, iak ptak naſzparze,
ſkaczą choć wniewoli,
Iuż złą wieczność mierzą, aprzecie niewierzą,
ani ich to boli.
Iże dla punkciku, złego affekciku,
że ſię żyło wſciekle,
Ciężką bo na wieki, bez Bozkiey opieki,
goreć trzeba w piekle.

GODZIN SWIATOWYCH

krotka pociecha, długa mizerya.

O godziny świeckię ach opłakanę,
iakżeście obłudnę,
w ſplendorach znikomych, fortunach łakomych,
o ſaktorki cudnę.
Delicye macie lecz natym warſtacie,
pieſzoty drogi,
Prętko odebrany, kuie wam kaydany,
świat zdrayca ſtrogi.
O godziny świeckie cudney urodzie,
ktore duſacie,
Choć wam guſt przychylny, kolor to omylny,
natey tabulacie,
Krotkiey śliczności, świata lubości,
co momentem gości.
Bo gdy w oczy Plunie, śmierć aż nieznać w trumnie,
ſzumney jeymości.
O godziny świeckie, godziny Prożne,
wielce powabne,
Na twarzycce gładki, zaſtawiacie ſiatki,
cięko iedwabne.
Łowiecie złą radę duſzy grzech na zdradę,
aby doſtatki,
Tak bogate cnoty niſzczyły zaloty,
na złe oſtatki

zacny

zacny iunaczek,
Amoreczek dawny, gryzł w piekle nieſtrawny,
barzo przyſmaczek.
Ktorym to wiecznie, żyiąc beſpiecznie,
tak ſię zepſuie,
żego Pan Bog nigdy, zatak cieżkie krzywdy,
nieulekuie.
O godziny świeckie, ach piołunowe,
ktoż gorzkość wyliczy, zdradliwey ſłodyczy,
ktorey roſkoſz metem,
Wyście plaſtr miodowy, na ludzkich ſerc łowy,
lecz znim zlancetem,
Skryta pſczołka ſiedzi, choć kanar cedzi,
ale żądłem rani,
Naſumienie ſrodze, gdy duſzy niebodze,
tak zacney Pani.
Wcukrze za trucizne, odbiera oyczyznę,
iedynie lubą,
Tym płaci że traci, tym gubi że lubi,
aieſzcze z chlubą,
O to zamomencik, lichy komplemencik,
z złą uprzeymością,
Stracił Niebo głupi, ktorego niekupi,
całą wiecznością.

Iako ieden żałował,
ale prożno lamentował,
Aia roſkoſzny wieprzek, wſzatanſkim karmniku,
ehey dla punkciku, złego guściku,
w piekielney kolei.
Będę gorzał wiecznie, żem żył wſzetecznie,
Bez miłośierdzia Bozkiego nadziei,
Wam te przeſtroga,
prętko do Boga.
U ktorych *omnis caro fœnum*,
u ktorych duſza kochana,
dla ciała tak poſtponowana,
Ze tyle waży, iako za groſz wiązka ſiana.

EXCYTARZ

DO ZAKOCHANIA SIĘ *BOLEIACEGO PANA JEZUSA y Matki iego, w ktorych kompaſsyonalnych affektach naywiękſzy grzeßnik, albo grzeßnica, pewną ma Zbawienia nadzieię.*

Ieſt to niepoślednia ślepota ludzka, że wiedząc iż umierać potrzeba, że ſię trzeba na Sąd Bozki ſtraſzny ſtawić, trzeba na świecie wſzyſtko zoſtawić, y iako przyſzedł każdy na świat nagim, tak na drugi powędruie gołym, wiedząc że kiedyby miał potencyą całego świata, niemoże ſię wyłamać z pod

władzy

władzy Pana Boga, wiedząc że iednego ma Pana Boga, od ktorego do drugiego mogłby uciec protekcyi, niemaſz Pana Boga, wiedząc ludzie, że niemaią tylko dwie drogi.albo na wieki cieſzyć ſię z Bogiem w Niebie, albo na wieki dręczyć ſię z ſzatanem w piekle, bez terminu,bez końca y wiecznie.

A przecie ludzie ſzukaią ſpoſobow całe życie, prace, fatygi, bez ſenne nocy, przygody, niebeſpieczenſtwa ponoſzą, áby ſię krotko na świecie zpanoſzyć, y mieć dobrze,amomentu niechcą odłączyć, żeby im niebyło na wieki zle, ale na wieki ſzczęśliwie, roſkoſznie.

Kiedyby mnie tedy kto ſpytał, ktory ſpoſob naypewnieyſzy do Zbawienia? ktora droga nayprościeyſza doNieba?iabym odpowiedział: że niemaſz do Nieba, prościeyſzey drogi: iako na boleści JEZUSOWE, y Matki iego, Zbawiciela Rany, ten do ſzczęśliwey wieczności gościniec biry, przez ſerdeczne kompaſſyonalne nad bolesnym JEZUSEM,y boleiącą iego Matką poſtępki.

Wſzelakie cnoty, Nabożeńſtwa, mortyfikacye, ialmużny, ſą to drogi do Nieba Swięte, ale to wſzyſtko ſzatan zruinować może. Niech kto będzie trzeźwy, znaydzie ſpoſob że będzie pianica, niech

będzie czysty, sprowadzi on na niego takie ciałko że się ukala, niech będzie nabożny, sprowadzi pokusa że będzie bezbożny, niech będzie iałmużnik, wyrobi szatan, że będzie dawał grosze, a będzie wydzierał tysiące, niech będzie znaczny postnik, zwiedzie go pokuśnik, że będzie dzień pościł, a tydzień pił.

Wszystkie tedy cnot fundamenty szatan zruinować może, ale człowieka ktorego uczynki położone na fundamencie kompassyonalnych affektow, y miłości boleśnego Pana JEZUSA, y Matki iego zruinować niemoże.

DOKUMENTA NATO Y PROBY

roznych Awtorow.

Asceta Novellus: *Omnia fundamenta virtutum satanas potest destruere, de sola Passione Domini in corde hominis compassivo non potest triumphare.*

Wszystkie wszelakich cnot fundamęty szatan zruinować może, tylko z iedney męki Pańskiey, przez żałośne boleści w sercu ludzkim, w boleiącym Pana JEZUSIE ufundowaney tryumfować niemoże.

Idiota: *Sicut portæ inferi nonpossunt prævalere contra Ecclesiam, quæ fundata est in Passione Domini, sic contra illum hominem prævalere non possunt, qui fundatus est in compassionali affektu JESU Crucifixi.*

Iako

Iako bramy piekielne niemogą mieć prewalencyi, nad Swiętym Kościołem, ktory się funduie na Męcę Pańskiey; tak przeciwko temu człowiekowi prewalencyi niemogą mieć piekielne potencye, ktory się funduie na żałośnym affekcie boleści JEZUSOWEY.

Desperarem, sed non desperabo, licet prægrandi iniquitate mea confortabor, quia Vulnerum Crucifixi recordabor. *S: Aug sting:*

Trzebaby mi desperować, ale niebędę, choć dla ciężkich grzechow moich będę się w miłosierdziu Bozkim umacniał, kiedy będę na JEZUSOWE boleści pamiętał.

DOKUMENTA HISTORIALNE

pewnego Zbawienia, kto ma przez kompassya bolesnego w sercu Pana JEZUSA.

W woysku Fryderyka Cesarża, był zacny Kawaler, *Lochne* ale y znaczny niecnota, cudzołosca, bezwstydnik, rabus; ktory ani się spowiadał, ani napersważye dbał Zbawienne, tego razy dwa dla iego bezecnych akcyi zaboystw, Kryzrecht na śmierć osądził. aże był żołnierz doświadczony w wielu okazyach y dowodny, Cesarż go gartem darował: kiedy odtychże zbrodni, niechciał się powściągnąć, kazano obiesić, bez żadney dyspozycyi, ktorey czynić niechciał:

wiſi na ſzubienicy dni dwa , iedzie wieczorem xiądz; woła z ſzubienicy ſtoy xięże , odrywaſię od ſzubienicy . xiądz czego chceſz? ſpowiaday mnie . ſpowiada ſię godzinę,y drugą, z należytą grzechow liczbą, cyrkumſtancyą, zatym (dobrze ię zrachował, kiedy ię iuż widział,) proſi o abſolucyą . a dla Boga!cożciebie do tak wielkiey łaſki Bozkiey przyprowadziło(xiądz mowi) odpowiada: niemiałem nic wżyciu moim, tylkom do piąciu Ran Pana JEZUSOWYCH pięć Pacierzy mawiał,y przytym: JEZU boleiący bądz miłościw grzeſznemu . wiedźże xięże,że to mały akcik ukrzyżowanemu JEZUSOWI oddany,wielce u Boga ważny,y innym powiedz, żeby zawſze byli pamiętni JEZUSOWEY boleści, bo ztąd niewyrażone łaſk Bozkich wypływaią ſkutki y fawory .

Iſpaner: Był ieden Komes,ktory Pana JEZUSA bolesnego ſerdecznie kochał, miał do tego y grzechi, y niedoſkonałości ſwoie, bez ktorych żaden człek obeyść ſię niemożc . umiera znależytą dyſpozycyą, iednak że ſzatani tak rożnemi zarzutami(że niemożeſz być Zbawiony)zkonwinkowali, że deſperować począł ; tym czaſem Pan JEZUS boleiący ſtaie przy nim , y mowi: *noli timere,dilexiſti vulnera mea, ecce deleta*

ſunt

ſunt ſcelera tua.

nieboy ſię, kochałeś Rany moie, otże Krwią moią zgluzowane grzechi twoie; y ſzczęśliwie życie ſkonczył.

Niedawny przykład: za moiego wieku w Lublinie zacna mieſzczka nazwana Strykowſka Iubilerka, ta ſię pokazała po śmierci, powiedziała: żem miała być potępiona za pewny grzech, ale żem bywaiąc w Karmelitow Boſſych, y wchodząc do Kościoła, y wychodząc z Kościoła, załośną boleściom kondolencyą Pana JEZUSA ukrzyżowanego oddawała, Bog mi Niebo darował. Oy tanie za iedno zpoyzrzenie Zbawienie, na Pana JEZUSA, ale że y tego ciężko nam uczynić, iakże nieznośnie ſwego czaſu będziemy ſię za naſzę niedbałość wſtydzić.

DOKUMENTA OYCOW SWIĘTYCH

y rożnych Awtorow, iak Zbawienny choć krotki, y pewny Nieba kompaſſyonalny nad Boleśnym Panem JEZUSEM affekt

Certa atq; ſecura eſt aſpectatio æternæ Beatitudinis, ubi eſt communicatio Dominicæ Paſſionis. *S: Leo Papa*

Pewne y beſpieczne ieſt oczekiwanie wieczney od Pana Boga chwały, gdzie ieſt kommunikacya, przez ſerdeczney boleści affekt JEZUSOWEY męki.

S:Augustinus: *Domine qui te non amat, quia a te creatus est, dignus est infernô, sed qui te non amat, qui a tantis doloribus redemptus est, dignus est graviori aliô infernô. Et qui tibi Domine JESU totô corde compatitur, quô dignus? plusquàm Cœlô.*

O Panie JEZU kto ciebie niekocha, że od ciebie stworzony, godzien iest piekła, ale kto ciebie JEZU niekocha że od ciebie tak gorżką męką odkupiony, godzien nad zwyczayne cięższego piekła. A kto tobie Panie JEZU, bolesnemu z całego serca kompassyonalne oddaie miłości, czego godzien? więcey niż tak roskosznego Nieba.

S: Bonaventura: *O cæcitas filiorum Adæ! qui per vulnera Crucifixi nolunt intrare in Christum, & per Christum in Cælum.*

O iakie zaslepienie synow Adamowych! ktorzy przez Rany ukrzyżowanego Boga niechcą wniść w Pana JEZUSA, a przez Pana JEZUSA do Nieba.

Asceta novellus: *Vulnera Domini JESU sunt cellæ misericordiæ Divinæ, qui in istis per compassivā affectionem manet cellis, ita sit tutus de Cœlo, quasi iam esset in Cœlis.*

Rany Pana JEZUSOWE są to celki Miłosierdzia Bozkiego, kto wnich mieszka przez użalenie nad zranionym Panem JEZUSEM, niech tak pewny

będzie

będzie o wieczney chwalę, iakoby iuż w Niebie mieszkał obecnie.

Sit sacrilegus, diligat vulnera Crucifixi sanctificabitur; sit peccator peccatorum, amet vulnera JESU, justificabitur, sit omnium scelerum plenitudo, condoleat dolenti Christo, salvabitur; sit turpior diabolô, erit pulchrior Angelô, ardeat tantùm amore Christi compassivô; nam impossibilè, ut amantissimus JESUS non habeat super illo compassionem, qui condolens tantis JESU Christi doloribûs, contrito corde meditatur Domini Passionem. Idem:

Niech będzie Swiętokradca, niech kocha Rany Pana JEZUSA, będzie Swięty; niech będźie grzesznik, czoło wszystkich grzesznikow, niech lubi boleści Pana JEZUSOWE, będzie usprawiedliwiony; niech będzie żrodło wszelakich zbrodni, niech ma ustawiczną nad boleśnym Panem żałość, będzie zbawiony; niech będzie grzesznik plugawszy od diabła, będzie pięknieyszy od Anioła, niech tylko goreie kompassyonalną zkatowanego Zbawiciela boleścią; bo niepodobna, żeby niepoiętą nas Pan JEZUS kochaiący miłością, nad tym politowania kommizeracyi niemiał, ktory skruszonym sercem, boleśnym affektem, nad nieznośnie zranionym na Krzyżu JEZUSEM

ZUSEM ustawicznie bolał.

OBIAWIENIA NIEKTORYM

Swiętym Panienkom, iak pewne znaki Zbawienia tych, ktorzy kochaia Bolesnego Pana JEZUSA

Swięta Melchtyda kiedy była wzachwyceniu po roznych o Męce iego dyskursach z Panem JEZUSEM pyta się: Panie JEZU, ktora też do zbawienia może rzecz być grzesznikom nayskutecznieysza? odpowiedział Pan JEZUS.

Etiam gravissimis pressus sceleribus, poterit respirare in spem veniæ, tantum sit memor Passionis meæ.

Grzesznik niech będzie naycięższemi przyciśniony kryminałami, będzie miał pewną Zbawienia nadzieię, aby miał tylko częstą męki moiey pamiątkę.

Lochner: Punktow sześć wyrażam wielkiey łaski Pana JEZUSOWEY, ktore MARYI de Fulgino Zbawiciel deklarował y wszystkim boleści swoich kochankom.

1 *mo:* Kto nademną ukrzyżowanym ma kompassyą, kiedy by był naywiekszy grzesznik albo grzesznica, od grzechow go uwolnię (albo ią) y cokolwiek mu niebędzie dostawało do satysfakcyi za iego grzechi, Ia JEZUS zasługami swemi założę.

2 *do:* Ze iego duszni nieprzyiaciele z niego tryumfować niebędą

niebędą,y ieżeli wpadnie wiaki grzech z ułomności, iago podźwigne iako łaſkawy Bog.

Ze choć będzie ozięble o moiey Męce myślił,choć nienabożnie będźie ſię modlił,ia iego iednak w moiey łaſce będę odnawiał y utwierdzał. 3 *tio:*

Przed śmiercią prawdziwie pokutuiącego y miłego ſobię uczynie, y do moich kochankow przywłączę. 4 *to:*

Ocokolwiek mnie będźie proſił przez Rany moie dła niego uczynie, cokolwick będę wiedział zgodnego dła Zbawienia iego. 5 *to:*

Przy śmierci takiego oſobą ſwoią nawiedzę,przeciwko nieprzyiaciołom umocnie,o wieczney chwalę pewnym uczynie, y ſzatanom nadnim (albo nadnią) przewodzić niepozwole.

Coż może być nadto człowiekowi grzeſznemu, Zbawienia chcącemu milſzego? potrzebnieyſzego? ſzczęśliwſzego? otże ſkutki Zbawienne, y oczywiſte predeſtynacye do Nieba, tym ktorzy przez ſerdeczne kompaſſye boleſnego kochaią Pana JEZUSA.

Albertus magnus Piſze: że iedno kompaſſyonalne poyzrzenie na Pana JEZUSA więcey waży, niżeli kiedyby kto cały Rok na chlebie, y wodźie pościł, codzień cały pſałterz przeczytał, y codzień aż ſię *Albert9: magn9:*

do krwi wylania biczował.

Uważże ſobie każdy, ciężko do krwi biczować delikatne ciałka, niepodobna całego pſałterza co dzień przeczytać, nie można na chlebie y wodzie appetyt pieſzczony mortyfikować. Co będzie koſztowało że z boleścią na Pana JEZUSA bolesnego zpoyzrzyſz? czy zdrowia naruſzyſz? czyli fortunę ſtraciſz? czyli honor zgubiſz? ach ſtraſzna! za iedno na ukrzyżowanego JEZUSA poyzrzenie mieć tak lubę zniepoiętemi, bo wiecznemi delicyami widzenię Boga, a przecie y tego żałuiemy tak pięknemu zbawieniu maleńkiego aſpektu. Co ſię to będzie działo na Bozkim Sądzie w ludzkim niedbałym ſercu? kiedy potenpieniec przeniknie, że tym małym punkcikiem mogł tak lubę kupieć Niebo, a niechciał? a piekła całego życia czaſami, fortuną, wielkiemi ſię pracami dokupował, y doſtał.

Uważaiąc ieden; ludzi ſiła na potępienie ſwoie ważących: zawołał.

Eheu quanta infernus mercede paratur!
Et pulchris Cœlis & minima puncta negantur.

Na zbawienia iak ſiła człek waży ruiny,
Dla Nieba niechce ruſzyć małey ſzelążyny.

W RANA

W RANACH PANA JEZUSOWYCH

y według duſzy y ciała obrona.

Ceſarz Leopold wielce do Ukrzyżowanego Pana JEZUSA nabożny, miał w ſwoim pokoiku Pana JEZUSA bardzo zboleśną expreſſyą malowanego, y miał zwyczay, kiedy kolwiek przyſzedł do pomienionego pokoiku: zawſze krotką, ale ſerdeczną boleśnemu Panu oddawſzy kondolencyą, do ſwoich zabaw powracał. Przyſzedł raz, y chciał Pana JEZUSA w nogi pocałować, Pan JEZUS nog umknął, ktore przed tym wolne były Ceſarzowi do pocałowania, wpadł w wielką alteracyą, rachuie ſię z ſumnieniem, ieżeli iakim ciężkim grzechiem Pana Boga nieobraził, y upadſzy na twarz poczoł rżewliwie płakać. Aż Pan JEZUS: *niepłacz Leopoldzie nieiest to nieaffekt żem nog ſwoich od pocałowania umknął, ale wielki affekt. oto twoy nieprzyiaciel pewny trucizną nogi moie napuścił, abyś całuiąc nogi moie, tą trucizną zarażony życie ſtracił.*

Wiedźże otym, że miłość boleści moiey nietylko według duſzy, ale y według ciała, y zdrowia ſkuteczna obrona.

Magdalena Sieniawſka Woiewodzina podolſka, radziła ſię ſwego ſpowiednika, iakim by nayſkute- *Ex manu Scripto:*

cznieyszym sposobem mogła przyść do zbawienia y dozakochania się Pana Boga . On odpowiedział: masz Wasza Wielmożność przepyszne pokoie dla siebie, miey też sekretny pokoik dla krotkiey z Panem JEZUSEM konwersacyi, do tego pokoiku tylko trzy razy nadzień dla miłości Pana Boga w Troycy Swiętey Iedynego przychodź , zrania , wpołudnie , y wieczor , odrywaiąc się choć by od naywiększych zabaw,(choćby też y Swiętych) y żakażdym razem przychodząc , uczyń nad boleśnym Panem JEZUSEM żałośną kompassyą, ile możności serdeczną .

Ach nayślicznieyszy Panie,
Iak ciężko bolałeś zamnie,
Me naydroższe kochanie.
A ia nędzna żyie ?
nieprawość iak wodę piię !
nog twoich łzami niemyię ,
O JEZU kochany, przez naydroższe Rany ,
Zmiłuy się nademną ,
Dayże mi swoie kochanie,
A co w twoich,y Matki twoiey boleściach,niech będzie wszystko moie, życie y ia wszystka , y ostatnie skonanie. Przyszła potym do wielkich łask Bozkich

y znaczniey z Panem JEUSEM Swiętey konfidencyi, przybiegſzy raz do tego pokoiku zprędkośći pocałowała Pana JEZUSA w twarż Błogosławioną: aż Pan JEZUS z Krzyża: *Magdaleno a kiedy by też to niżey, donożek*. Odtego czaſu zniziuſieńką proſtracyą oddawała honor bolesnemu Panu JEZUSOWI.

PERSWAZYA ZBAWIENNA

Wyßſzey preeminencyi Magnatom, Senatorom, Senatorkom, Paniom, Jaśnie Oświeconym, Jaśnie Wielmoznym, Wielmożnym.

Kiedy delfickiego ieden pytał *oraculum*, alias Bożka ktorą by drogą do naywiękſzey przyſzedł ſzczęśliwości: odpowiedział Bożek: *ſi te Agnoveris*, Ieżeli ſię ſam poznaſz coś ieſt, coś był, y co z ciebie będzie.

Kiedy dwoch Politykow z ſobą dyſzkurowało, iakoby Zbawienia doſtąpić. ieden kweſtyą wrzucił: z ktorego Miaſta naywięcey duſz idzie do Nieba. w naſzey Polſzcze rozne drogi wymieniał, Miaſta, y kiedy do tego nietrafił, co należało, odpowiedział: ktory tę kweſtyą zadał, z Poznania. To ieſt kiedy by w naywiękſzym ſzczęściu z poznania ſwoiey nikczemności, zkazytelności, y momentalney na tym świecie rezydencyi, (niechay tedy, to Magnato-

wie, ſummaſowie ziemſcy, uważaią) niebędą tak żyli w ciele śmiertelnym, iak by byli nieśmiertelni.

Drugi Panowie niech maią ſpoſob do Zbawienia taki; maią Ekonomow, Superintendentow, ktorzy o ich doczesney radzą fortunie. maią Sekretarzow, Konsyliarzow, z ktorymi czynią y formuią *arcana ſecretorum* iakby do więkſzego przyść honoru, iakby te utrzymać prywatę, iakby coraz więkſzą awgmentować fortunę, potrzebne to rzeczy, ale momentalne. maią światowych Radnikow, niech maią y Swiętych Konſyliarzow, oderwawſzy ſię choć na mały kwadranſik od nieſzczęsnych ſekularyzmow, konwerſacyi politycyzmow, niech ościbno ſekretną radę, tylko żeby Bog wiedział z ſekretarzem duſznym uczynią, iakoby ſię po Pańſku na Niebieſką wybrać publikę, iakoby Niebieſkiego doſtąpić honoru, iakoby wieczney przyczynić fortuny, iakoby z mocną wiarą, nadzieią przyſtąpić *ad oſculum* do pocałowania ręki naywyżſzego Regnanta. A kiedy takich Swiętych, konſyliarzow wſtydzi ſię ziemſka powaga?

Niechayże ſobie modeluſzem poſtąpią Swiętego Kanuta Krola Duńſkiego. Ten kiedy pewną miał radę z ſwemi miniſtrami, kiedy była z konkludowana

powie

powiedział : *Expectate antequam ivero admeum consiliarium longè nobis meliorem JESUM Crucifixum* poczkaycie aż pierwey poydę do mego konsyliarza dalcko od was lepszego do Pana JEZUSA ukrzyżowanego . Assekuruię, że będą pewni Nieba Magnatowie, Kiążęta, Księżny, Senatorowie, Senatorki, y wszyscy, niech tylko sekretnie przez kompassyonalne affektyz boleściami JEZUSOWEMI maią konferencyę, tam się zapewnie nauczą, iak Zbawienia dostąpią , bo wszystka nasza fortuna zawisła od wiszącego na Krzyżu bolesnego Pana JEZUSA , a wieczna .

Nunquam erravit a Cœlo , qui usus per intimam Compassionem Consiliariô JESU Crucifixô .

Pewne Niebo otrzymał , kto siebie y Zbawienie swoie na radzie Pana JEZUSA Ukrzyżowanego przez żałośny nad boleśnym affekt fundował .

POBUDKA

DO GŁĘBOKIEY UWAGI, CO TO ZABOLEści , kontempty, wzgardy, Bog y Człowiek dla ludzkiego Zbawienia ucierpiał ,

ZEBRANE

z rewelacyi Swiętey Melchtydy Brygitty Angeli de Fulgi

de Fulgino y innych;

EXTRA ORDYNARYJNE.

1mo: Minowszy, bo to wiadomo że się Pan JEZUS w tak ciężkim uboztwie rodził, że Matka iego mizerney niemiała chusciny, żeby nagie Dzieciątko u winęła, ale w płaszcz go swoy otuliwszy w żłobie położyła.

Łzy niemowlence: bolesne cyrkumcyzye, przez siedm lat tułanie po Egipcie, trzydziestu trzech lat prace, przy tych pracach blasfemie obsessem od czarta nazywania y inne persekucye.

2do: To osobliwa y niesłychana. Ze przy Krwawym pocie sto osimnaście tysięcy przez kontranaturalną boleść Krwi z Pana JEZUSA kropel wypłynęło.

3tio: Wszystkie kości zmieysc się swoych w tak suptelnym ciele wyruszały, Ciało od kości iego od stawało, y Dusza się z tymże ciałem przez niewyrażone pressury rozłączała.

4to: Po pałacach kiedy związanego Pana JEZUSA, włoczyli siedm razy upadał, y tak go ciężko deptali; że Krew płyneła przez oczy, usta, nos iego Błogosławiony.

5to: Kiedy po galeryach prowadzili Pana JEZUSA mamczyska, kucharczyska pieluchy, ścierki płocząc temi pluskali po twarzy na wzgarde Zbawicielowi:

na Pałacu

na Pałacu Piłatowym tak wielką ſiłą Panu JEZU-
SOWI kat policzek wyciął, że upadł Pan JEZUS
iak umarły, zęby ſię wſzyſtkie zmieysc ſwoich wy-
ruſzyły, Krew ſię łuneła przez uſta Iego Bozkie, y
ięzyk ſię Krwią zawrzały pokazał.

W ſmrodliwym piwniczyſku Pana JEZUSA 7mo:
związanego, leżącego deptali, plugawſtwami na
niego rzucali, plwali, za brodę włoſy targali, blasfamo
wali, ieſzcze to mało dla naſzey miłości.

Rabowie żydowſcy bachorow namowili, ktorzy 8vo:
takiemi zelżywościami Pana JEZUSA napełnili y
dyzhonorami umartwili, że tego Oycowie Swięci
dla wielkich obrzydliwości y piſmu niepodawali.

Ci bachorowie ſiedmſet pogębkow Zbawicielo- 9no:
wi zadali, y między innemi dyzguſtami, ſzmaciſką
w fetorze uwalawſzy przez uſta ciągneli Panu JE-
ZUSOWI związanemu, y lężącemu w ſmrodliwym
piwniczyſku.

Przy biczowaniu zadali ſześć tyſięcy ſześć ſet :10
ſześćdzieſiąt plag. dwakroć ſto tyſięcy kropel Krwi
wyprowadzili z Ciała Przenayświętſzego, ſześćdzie-
ſiąt katow biczowało, y między innemi boleściami
ta była pryncypalnieyſza, że kiedy Pan JEZUS we
Krwi ſwoiey zraniony leżał, kaci przychodzili, y

Ciało r[illegible]drapane uderzaiąc wnie haczkami wyrywali.

11: Przy cierniowey koronacyi, zadali tyſiąc Ran Głowie Bozkiey, trzy tyſiące kropel Krwi wyprowadzili z głowy Przenayświętſzey, Czterydzieście razy kiymi wnię uderzyli, y kilka kolcow aż do mozgu przenikneło cierniowey korony.

12: Iakże Pan JEZUS Krwią ſię zalał przy cierniowey koronacyi, przy cudownych urąganiach, dyzhonorach wymyslnych, boleściach niepoiętych, kaci przychodzili, y uſta Pana JEZUSOWE otwierali, pluiąc wnie, y tak flegmami, plwocinami Pana JEZUSOWE gardło napełnili. żeby były Pana JEZUSA te flegmy zadusiły, żeby go było Boztwo niesalwowało.

Salneron Simon deCaſſia

To tylko oſobliwe boleści, a inne niezliczone, ktore Bog niepoiętego Maieſtatu dla zbawienia narodu ludzkiego ucierpiał.

PERSWAZYA SWIĘTA

Do reflexyi każdemu czyli Krolowi, czyli mizerakowi, chocby całego świata Panu, dość że człowiek śmiertelny do okupu Krwi Bozkiey należącemu.

Nayiaśnieyſze Maieſtaty,
Iaśnie Oświecone Tytuły,

Iaśnie

Iaśnie Wielmożne Senatorye,

Wielmożne urzędy, prerogatywy,

cujusq. tituli, iakiey kolwiek preeminencyi,

światowe pompozye,

Politycy, publikole, ſtatyſtowie, y wſzelakie

Status miniſteria.

Infulata Capita, Kanonie, wyſokie Prelatury,

humiliamini ſub Omnipotentis tremenda manu DEI.

Skłaniaycie głowy, łamcie Pańſkie ſzyie,

ſkładaycie powagę, a na wagę y uwagę,

bierzcie przez głębokie apprehenſye,

kortezanci kto cierpiał dla was,

Modnicy, dla czego cierpiał,

Biboſzowie, za kogo cierpiał,

Podchlebcy, dla kogo cierpiał,

Zauſzniczkowie, kiedy cierpiał,

Dworacy, co cierpiał.

Iak ciężko cierpiał, generałem wſzyscy.

Bo y Anielſki rozum tego niepoymie, iak`nieznośnie Syn Bozki w naturze ludzkiey dla naſzego Zbawienia bolał, dopieroż człowieczy, ktory za ślepiony doczesną marnością, niechce widzieć, y wiedzić iak nieoſżacowaną kupiony, y odkupiony

całego Boztwa, speżą Krwi naydroższey Bozkiey expensą.

Łącz cież się łączcie do tey Swiętey kompanij,
Zbawiennych uwag apprehensyi,
Małżenskie obligacye,
Wdowki, Sieroty,
Mościwe Damy,
Stroyne pulcherye,
Blandyile pieszczone,
Dworskie prożnele,
Mieyskie stany
Symplackie plebeuszki,
Iak nieoszacowany walor polega odkupienia drogiego na duszy waszey.

PIERWSZA UWAGA

Kto cierpiał?

Bog cierpiał,

Rowny w Boztwie Bogu Oycu, Bogu Duchowi Swiętemu, druga Osoba Troycy Przenayświętszey Syn Bozki.

Bog cierpiał,

Ktory rownego wBoztwie Boga niema y mieć niemoże, tylko Iednego Boga Oyca, Boga Ducha Swiętego, Syn Bozki cierpiał.

Bog

Bog
niepoięty w zacności, śliczności, mądrości, wſzech mocności, ktory komparacyi, rowni, podobieńſtwa, kiedyby też między nayzacnieyſzemi nad ſamych Aniołow kreaturami, niema, y mieć niemoże.

Syn Bozki niezmierzonego Monarcha Maieſtatu, Bog cierpiał.

Ażeby cierpiał,
Wziął ułomną naturę ludzką w nayſuptelnieyſzey naydelikatnieyſzey komp lexyi, ze krwi Panienſkiey uformowaną, aby wtak pieſzczonym ciele bardziey bolał, y cierpiał.

DLA CZEGO CIERPIAŁ?

Aby ciebie człowiecze naylichſzą ziemi mizerney maſſę, z ciężkiey niewoli ſzatańſkiey, w ktorąś wpadł przez grzech pierworodny, wybawił z śmiertelnego człowieka, nieśmiertelnym uczynił.

w wiecznych Niebieſkich delicyach oſadził, dziedzicem nieſkończoney chwały uczynił,

żebyś ſię na wieki z Bogiem cieſzył.

y nigdy na million millionow lat od tak lubego wi-dzenia Boga, w ktorym niewyrażone, niewymowione delicye, pieſzczoty, kontentece, od tak śliczney Aniołow kompanij, y rezydentow Niebieſkich

nie oddzielił .

DLACZEGO CIERPIAŁ,

Abyś się człowiecze miarkował, iak ciebie Bog nikczemne stworzenie wysoko estymował, wielce oszacował, kiedy Boztwo całe, Krew naydroższą, duszę, życie, na twoie zbawienie spendował .

Abyś się miarkował, iak ciebie Bog ulubił, kiedy Pan JEZUS Syn Bozki, nieiako więcey niż siebie mizerny człowiecze, ciebie ukochał, kiedy Bog siebie za ciebie momentalne stworzenie na tak straszne męki katownie wydał.

DLACZEGO CIERPIAŁ.

Abyś uważaiąc tak straszne Pana JEZUSOWE męki, drugi raz Pana Boga wludzkiey naturzę niekrzyżował, duszy tak drogiey za momentalny guścik piekłu nieprzedawał, Pana Boga kochał, y temu za tak więcey niż wielką miłość, przez życie czyste, pobożne, poczciwe, cierpliwą wdzięcznym zostawał .

ZA KOGO CIERPIAŁ?

Cierpiał Bog stworca za stworzenie, cierpiał, ktoremu Aniołowie w Niebie wyśpiewuią, *Swięty*, *Swięty*, *Swięty*, cierpiał wyżey niż Swięty za niecnotow, dobry za złych, śliczny JEZUS, śliczność

pryma-

prymacyalna wszelakich śliczności za plugawcow, niewinny za winowaycow, przyiaciel iedynie luby za swoich nieprzyiacioł, Oyciec łaskawy, za marnotrawnych synow, Bog y człowiek za tak wielu powtornych swoich tyranow.

ZA KOGO CIERPIAŁ Pan JEZUS?

Cierpiała dobroć za złość, miłość za niemiłość, łaskawość za niewdzięczność, pięknosć za obrzydliwość, pobożność za bezbożność, Dobro nieskończone za złe nieskończone.

DLA KOGO CIERPIAŁ Bog y Człowiek?

Pan dla sługi, Stworca dla stworzenia, Niebo żywe dla ziemi, splendor niepoięty dla ciemności, cierpiał Bog dla człowieka, o iakże ciężko! a tym cięzey, że niewdzięcznika.

KIEDY CIERPIAŁ, Pan JEZUS? wtedy.

kiedy mogł zniszczyć kreaturę człowieka niezniszczył, niezgubił, mogł innych million światow zlepszemi ludźmi stworzyć, niestworzył, mogąc się obeyść bez człowieka, wolał umierać, boleści

nieznośne

nieznośne podeymować dla człowieka, niżeli być bez człowieka, uważayże każdy iako ciebie Bog a niewyrażoną miłością ukochał człowieka.

CO CIERPIAŁ

Bog y Człowiek?

Cierpiał na Ciele Przenayświętſzym nieznośnę boleści tyſiącznę Rany, bicia, deptania, pogębki, policzki, plwociny, y Anielſkim rozumem niepoięte bole katownie, męki. Cierpiał na duſzy, ſercu, z myſlach, potencyach, niezmierzone wewnętrznę preſſury, cierpiał na Boztwie kontempty, dyzhonory, wzgardy, naśmiewiſka, illuzyę, irryzyę blaſfemię.

Kiedy gorzey niż naymizernieyſzego robaka traktowano, tak niepoiętey władzy Boga, bo robaka zdepczą, porzucą, ale pana JEZUSA depcząc nieporzucili, poki duſzy zniego przenayświętſzey niewyrugowali, y nie tylko nogami, ale go ięzykami deptali, kiedy wołali, ukrzyżuy ukrzyżuy.

CIERPIAŁ

Pan JEZUS,

Kiedy punkciku przez boleści niezoſtawił na Ciele, do oſtatniey kropelki Krew wyſączył, na Boztwie momenciku ktorego by dyzhonorem nieumartwił. Reflektuyże ſię amancie (albo amantko światowa,)

coż

coś powinien (albo powinna) Bogu, za tak niepoiętego bez miary mensurę affektu. Reflektuy się, iaka swego czasu będzie miara boleści za postpozycyą, tak nieogarnioney miłości, iako tedy miłość Bozka niema wiary, tak y twoia męka nie będzie miała człowiecze mensury.

IAK CIEZKO PAN JEZUS CIERPIAŁ.

Tego zrozumieć nie ludzkiey to rozum głowy, bo y Anielskie przewyższa intellekty, ale wtedy zrozumiesz człowiecze, kiedy na Bozkim staniesz Sądzie, co to Bog ubolał? wtedy przenikniesz, kiedy albo Niebo odbierać będziesz, Niebieski fortunat, albo piekło, opłakany potępieniec, na wieki plugawy desperat.

Zyczyłbym tedy, teraz Boleści JEZUSOWE uważać, apprehendować, żałośnie, boleśnie, pożytecznie, niżeli przy opłakanym czasie desperować daremnie.

MEMORIALIK Z NAUKA UCZONEGO *ABURGUNDYA*

Tempestivè memento dolorum JESU, ut semper fleas, memento peccati, ut doleas, memento mortis, ut offendere desinas DEUM, memento divinæ justitiæ, ut

timeas, memento æternæ pœnæ, ut vitam corrigas. Zawczaſu pamiętay na boleści JEZUSOWE, żebyś nad bolesnym Zbawicielem płakał, pamiętay na ciężkie grzechy ſwoie, żebyś za nie ſerdecznie bolał, pamiętay na śmierć, żebyś Pana Boga obrażać przeſtał, pamiętay na ſtraſzną Bozką ſprawiedliwość, żebyś ſię ſkrytych Sądow Bozkich lękał, pamiętay na wieczną piekielną mękę, żebyś ſię prętko o życia złego poprawę poſtarał. Tenże Aburgundia dali poſtępuie *Obliviſcere mundi. quia labilis, obliviscere fortunæ quia volubilis, obliviscere tui, quia es mortalis, ſi vere vis memor eſſe tui tam diriſſima paſſi pro te, memor eſto DEI.*

Zapomniy świata bo uciekaiący, zapomniy affektu doczesnego ſzczęscia, bo w momencie ginący za nadziei długiego żyćia, boś na każdy punkcik czaſu umieraiący, chceſz prawdziwie pamiętać na ſiebie, pamiętay na ukrzyżowanego JEZUSA, co on przez gorzką mękę ucierpiał dla ciebie.

PIĘKNA INWENCYA

Do znalezienia miłoſierdzia Bozkiego pewnego Polaka, ktory kilkanaście lat ſtrawiwſzy na amorantycznych konfidencyach, kiedy myslił: iakim by ſpoſobem mogł przyść z Bogiem do rekoncyliacyi, weźmie

Kſiażke

Kſiążkę pewną wrękę: aż napada na ten ſens, Vis pervenire ad DEI misericordiam, exerce te in passionata humanitate Domini JESU Chriſti.

Chceſz przyść do Miłoſierdzia Bozkiego, exercytuy ſię w uwadzę bolesnego, Człowiecz enſtwa Pana JEZUSOWEGO.

Chwyciło ſię to ſerca iego uſtawicznie allaborował, żeby ſię w uwadzę bolesnego JEZUSA ſerdecznie exercytował, przyſzedł potym do wielkich faworow Bozkich tego.

Załosny affekt nad zranionym przez ciężkie grzechy ſwoie Panem JEZUSEM.

O Miłoſierdzie, o Miłoſierdzie!
prawdziwie Bozkie,
nad tak ſtraſzliwym grzeſznikiem,
żyłem dwadzieścia, trzydzieści lat, o iakże bezecnie!
Trawiłem dni moie, o iakże wſzetecznie!
marnowałem godziny moie, o iakże bez rozumnie!
lieciałem wgłębią piekielną co raz daley,
uſtawicznie.
O Miłoſierdzie, o Miłoſierdzie!
w iakieyżeś menſurzę
Miłoſierdzie Bozkie.

Trzymał Bog na rękach dobroci ſwoiey, abym

niezginął) swego postpozytora .
tulił Pan JEZUS do piersi miłościwych swego
powtornego tyranna ,
tak wiele razy
wydzierał z rąk szatanom głownego nieprzyiaciela.
a ia co nędznik,
abom czynił , albo czynię, albo czynić będę ,
dla tak lubego, łaskawego moiego Boga ?
Bog dla miłości moiey, prawdziwy
Bog y Człowiek.
co też to ucierpiał dla mnie? a iakże więcey
odemnie,
a ia niegodnik, (albo niegodnica ,)
czylim raz nabolesnego JEZUSA z kompassyą
poyzrzał ?
czyli w życiu moim,
iednę serdeczney miłości iskiereczkę oddał ?
czylim żałośne łezeczkę choć iednę darował
Bogu moiemu?
Czylim momencikiem , co Bog dla mnie wyświadczył, uważał ,
kiedy otym ?
Iak mnie Pan Bog serdecznie ukochał,
nawet y słuchać niechciał ,

a coż będę Bogu moiemu na Sądzie iego
odpowiadał?
Byłaż łezka, ktoreyby Bog dla moiey miłości niewypłakał?
byłaż kropelka krwi, ktoreyby niewylał?
byłoż utrapienie, ktoregoby dla moiego zbawienia niedźwigał?
byłaż kontumelia, ktoreyby dla miłości moiey nieſkoſztował?
byłaż męka, ktoreyby nie cierpiał.
a ia co dla Boga moiego?
Ktory ſię dla mnie, y wiekuiſtego mego ſzczęścia, do oſtatniey eſſencyi Ciała, Duſzy, y Boztwa ſwoiego w naturze ludzkiey exwiſcerował,
O JEZU, o niewyrażona dobroci!
bodayże też niebyło łezki, ktorey by ia dla twoiey miłości niewypłakał.
O JEZU, o luby Zbawicielu!
bodayże we mnie niebyło krwi kropelki, ktoreybym dla ciebie o JEZU niewylał,
O JEZU o Odkupicielu łaſkawy!
bodayże niebyło utrapienia, ktoregobym dla lubości twoiey nieponoſił, bodayże niebyło dyzhonoru, wzgardy, ktoreybym w morzu niezmierzonych bole

ści twoich niewypił, bodayże nie było męki ktorą-bym duszy, ciała moiego nie napełnił. Bo chociażbym był od Aniołow ślicznieyszy, kiedy Bog moy dla moiey miłości bolał, powinienbym boleć, ale kiedym od wszelakiego plugawstwa plugawszy grzesznik, o iakże siła powinienem cierpieć!

A kiedy nic niecierpię y cierpieć niechcę, ani otym iakom Bogu moiemu powinien za ciężkie kryminały satysfakcyą nawet nie pomiślę, a zawsze grzechow do grzechow przyczyniać usiłuię, Miłosierdzie Bozkie na większą iego obrazę, łaski, dobrodzieystwa, na cięższą zniewagę, łaskawość na ustawiczną obracam krzywdę. O iakże mnie coś więcey niż straszliwe czeka piekło, kiedy mi przy tak ustawicznych do pokuty, Bozkich incytamentow za moie grzechy niebolesno.

O duszo, duszo! żeby ci było bolesno

staw sobie Pana JEZUSA Krwią zalanego, zeplwanego, zbitego, mowże sobie y rozmow się z Panem Bogiem twoim, Zbawicielem twoim.

KONFERENCYA

duszy żałosney z Panem JEZUSEM Boleiącym.

O Boże

O Boże moy, o iedynie dobro moie !

ſtawiam ſobie w ſercu, miśli, oczach, y bolesnym affekcie Ciebie zranionego Pana JEZUSA.

Stawiam y ſiebie przed tobą tak wielkiego grzeſznika, Krwi twoiey Bozkiey uſtawicznego rozlewcę, ſtawiam zapamiętałego niewdzięcznika. Częmuż ſię duſza moia z ciałem nierozłącza, czemu krew wemnie nie wyſycha, czemu wſzyſtkie potencye wemnie nie obumieraią, czemu natura ludzka w naturę boleści nie zamienia, czemu ſię wemnie ſerce od żalu, iak Pana JEZUSOWE na Krzyżu nie rozrywa? ktorym nieraz, nie dzieſięć, nie ſto razy zranionego Pana JEZUSA ranił, zkontemptowanego kontemptował, ukrzyżowanego powtornie złościami moiemi krzyżował, a przecie mnie Bog tak ſtraſznego ſwego tyranna konſerwował, prowidował, łaſkami napełnił, pieklu w wiekuiſtą niewolą nieoddał.

O miłości, o miłości JEZUSOWA!

Miara Swiętey Wieczności w twoiey wielkości ieſzcze to mała, o kiedyby też żalu, ſmutkow, boleści, za niewdzięczność moię taka była me nſura!

O JEZU, o miłości!

ſtoyże w oczach moich Krwią zalany, z ſiniały, zmizerowany zbiedzony,

poſta ci

postaci ludzkiey mało maiący, tylko niepoiętey
boleści obraz na sobie exprymuiący
O JEZU boleiący!
Toś umnie niezasłużył iskierki miłości? abyś był ukochany,kompassyonalney łezeczki, abyś był pożałowany,punkciku affekciku, abyś był ukonserwowany dla moiey miłości, tak nieznośnie zraniony, skatowany.
O JEZU boleiący!
z ciebie Krew się strumieniami leie, gołe się świecą ziobra. Ciało rozdrapane przędzionami wisi, kawałcami pada, a moia zrżenica na to patrząc, czemuż się krwawemi lamentami nie zalewa?
Toś ty zraniony JEZU,
nie zasłużył umnie przynaymniey kompassyonalnego poyzrzenia, albo choć małego nad tobą rannym zabolenia, albo od wszystkich opuszczony,wszelkiemi boleściami napełniony, serdecznego użalenia? ach JEZUS zkatowany dla moiey miłości, ach JEZUS zdeptany dla moiey wieczney szczęśliwości ach JEZUS odarty zciała,duszy,yz życia, y wszelakiey ozdoby dla moiey lubości.
ach niema affekciku odrobinki,
ach niema kompassyonalney,

od tak

od tak wielu łezeczki,
ach niema nagi na Krzyżu wiſzący, (ktorąby go ludzka okryła miłość) ubogiey chuścinki.

O JEZU! JEZU od tak wielu wzgardzony, pozwolże mi żebym mogł (albo mogła) rownemi boleściami wykupić wſzyſtkie kompaſſyonalne boleści, ktoremiś bolał nad Matką boleiącą twoią, oraz wſzyſtkie boleści zabrać, ktoremi bolała Panie JEZU Matka twoia nad ſwoim Bogiem y Synem, zkoncentrować w ſiebie wſzyſtkie kochankow bolesne kondolencye, ktore mieli nad tobą boleiący JEZU, y nad twoią bolesną Matką maią, y mieć będą.

Potybym nad tobą boleiący JEZU kompaſſyonalnemi boleściami bolał, pokibym wſzyſtkich nieaffektow nie odbolał, potybym cie y ieſzcze więcey od tak wielu poſtponowany JEZU wſzyſtkiemi miłościami Niebieſkiemi kochał, pokibym wſzyſtkich niemiłości ſerdecznemi miłościami nie rekompenſował.

Potybym wſzyſtkiemi łzami Pokutnikow Swiętych płakał, pokibym tak ſtraſzney ludzkiey niewdzięczności, ktorą cierpi tak niepoięta miłość twoia, o JEZU w gorżkiey męcę reprezentowana

nie odpłakał.

Pan JEZUS nieukochany,
Pan JEZUS nieukochany,
niema użalenia, niema ulubienia, niema uważenia
za tak niewyrażoną miłość, nad ktorą iuż nas
niemoże więcey ukochać.

O za tak ciężką nad miarę boleść!
nad ktorą nie może większey podeymować.
za tak niezmierną przychylność dla Zbawienia
naszego, nad ktorą zacnieyszey nieznayduie, aby
nam Pan JEZUS mogł ofiarować.

Ach boleię! y życie mi moie niemiłe,
kiedy nie iest Pan JEZUS ulubiony serdeczne
kochanie moie.

Odbierżcież mi życie, wszystkie boleści, y męki,
a daycie ludziom pełne miłości JEZUSOWEY
serce, aby od wszystkich było serc ukochane,
JEZUS serce moie, JEZUS moie serce:
niechcę delicyi całego świata,
niechcę roskoszy tak pięknego Nieba,
tego pragnę, tego dostąpić usiłuię, tego wszystkiemi mękami dokupić się pragnę.

Niechże będzie ukochany od wszystkich JEZUS
lubość moia, niechże wewszystkim uszanowany,
JEZUS

JEZUS śliczność moia,
niechże będzie nadewszystko ulubiony
JEZUS pieszczota moia.
Wszelakiego JEZUS essencya dobra,
nad ktore niemoże być lepsze;
niechże kocha Pana JEZUSA
cała ludzka substancya,
rozum, zmysły, ciało, dusza, y serce,
y kiedybym tego dokazać mogła
niegodna dusza,
cierpiałabym męki całego piekła
a ta męka nie byłaby męka, ale pociecha,
bo bym się cieszyła,
iuż mi Pana JEZUSA kocha,
iuż mi Pana JEZUSA kocha,
wszelaka tak rozumna, iak nierozumna
kreatura.

ASPEKT ZAŁOSNY
NA UKRZYZOWANEGO JEZUSA.

Wielki zasługuiący respekt Bozki Swiętey Kolecie Pan JEZUS rewelował, że kto kolwiek na mnie bolesnego Zbawiciela choć z małą męki moiey deliberacyą poyzrzy, ia też do niego oko, y serce moie obracam. Swięty Awgustyn mowi: *Respicere*

DEI diligere est.

Ze Pan JEZUS na kogo rzuci oko, tego ykocha.
Dałby to Bog,
żeby ludzie tak się ſtarali o reſpekt Bozki,
iako o ludzki.
O Panie JEZU, o Panie JEZU!
O Krolu chwały, o prawdziwy Boże y Człowiecze!
o Boże niepoiętego Maieſtatu,
Cożeś ucierpiał Kiedyś nakrzyżu
trzy godziny konaiący wiſiał
z rękami na hakach po rozdzieranemi,
z ramion y z łokciow po wyſadzanemi,
z Ciałem wſzyſtkim rozdrapanym,
z głową z karku opadłą,
z oczami krwią zawrzałemi,
z powiekami pozbiianemi,
z twarzą zapuchłą, zczerniałą, krwią zalaną,
z uſtami z ſiniałemi, z podniebieniem od nieznośney boleści wyſchłym, ziężykiem pragnieniem ſpalonym, z brodą wyſzarpaną, pierśiami zgniecionemi, wnętrznościami porwanemi, z żyłami potarganemi.

Z Duſzą, Ciałem y ſercem,
nietylko boleściami napełnionym, ale przepełnionym

nym. O Bolesny JEZU!

y nad wszystkie boleści ieszcze więcey boleiący JEZU, a iakaż tam była miara męki twoiey?

kiedy umieraiącemu na Krzyżu, w Ciało Duszę, y serce, cała gorżka męka, y z boleściami Matki twoiey wypłyneła, na cięższą rumacyą Duszy twoiey Błogosławioney.

Ludzkim rozumem niepoięte to były katownie, ale nierownie większe, kiedy tobie Panie JEZU milliony dusz stanęły w oczach, ktore miały ginąć przez postpozycyą miłości twoich; a za ieden affekcik serdeczny, za ieden akcik pokutny, za ieden momencik bolesny, gdyby byli ciebie prosili naycięższe darowałbyś był im grzechy, boś niepoięcie miłosierdny, y dobry JEZU.

Ta to ta była naywiększa męka Pana JEZUSOWA nad wszystkie męki, kiedy za tak niepoiętą (iakiey nam większey nie mogł, y nie może wyświadczyć) miłość. widział Pan JEZUS, że niemiał odbierać od człowieka maleńkiego affekciku, lichey odrobinki.

Ale tylko nieaffekty, dyzhonory, zniewagi, kontempty, nieuwagi. Iakby Pan JEZUS niebył *Bogiem*, iakby za nas Krwi swoiey nierozlewał, iakby nic swego na świecie niemiał, iakby iego ludzie nie

byli poddani, iak nie iego świat był y ziemia, y gorżka iego męka bagatela y fabuła.

Idiota: *Duplicem non unam Dominus JESUS pertulit Passionem, unam quam amor nimius inflixit, alteram, quam humana ingratitudo addidit.*

Nie iedne ale dwie męki cierpiał Pan JEZUS dla Zbawienia naszego, iednę ktorą miłość niepoięta zadała, drugą daleko cięższą, ktorą niewdzięczność ludzka inwencyowała.

WPADNI TU W AFFEKT KOMPASsyonalny nad tak srodze zranionym JEZUSEM duszo żałosna.

O JEZU! o Boże moy! o luby Zbawicielu moy! cożeś ty ucierpiał dla mnie, a co odemnie, a ia też grzeszna dusza com kiedy ucierpiała dla ciebie?

Tyś dla miłości moiey o JEZU do ostatniey kropelki Krew wyszafował, a ia grzechami moiemi tyle Krwi twoiey Bozkiey nawylewawszy, ieżelim tobie iednę bolesną łezkę serdeczną oddał?

O JEZU nad naturę boleści, dla miłości moiey boleiący, tyś dla miłości moiey przez trzydzieście lat pracował, a ia przez życie moie na com pracował? nato żebym cie więcey obrażała (albo obrażał.)

O JEZU w gorżkiey męki morżu tonący, tyś dla

dla Zbawienia moiego, w przepaści z Duszą, Ciałem, niepoiętych katowni zanurżył, a ia delicyantka, (albo delicyant) w ustawicznych oblektamentach ustawicznie się topił.

O JEZU dla miłości moiey, tak ciężkie na twarży Bozkiey przez straszliwe kontempty policzki odbierał, a ia czylim raz na twarż twoię Krwią zalaną zkompassyą albo poyzrzała (albo poyzrzał?)

O JEZU zkatowany od stopy aż do głowy, tyś dla miłości moiey tysiączne plagi y rany na tak pieszczonym Ciele rachował y liczył, a ia grzechami moiemi tyle tobie ran powtornych zadawszy, ieżelim się raz z serdeczną kompunkcyą, za tak wielkie kryminały w pokutne piersi uderżył?

O JEZU, tyś potylu łzach wypłakanych, potylu Krwi wylanych powodziach, po tylu niewyrażonych katowniach, serca, Duszy, Ciała, nieznośnych pressurach trzy godziny na Krzyżu konał; a ia grzesznik, (albo grzesznica,) siłażem razy przez światowe affekty Ciebie o Panie JEZU do powtornego skonania przymuszał?

A iakażeś miłości o JEZU!

kiedyś mi za to życia nie odbierał, ale prolongował, ktorym tylko sobie, a tobie o Panie JEZU żyć

niechciał.

O Panie JEZU! tyś dla miłości moiey naturę ludzką w naturę boleści zamienił, a ia naturę ludzką dla nieszczęsnego ciała w naturę roskoszy obrocił. Tyś o bolesny Zbawicielu! na Krzyżu aż do rozerwania serca umierał, a ia zostawiwszy serce światowey marności, siłażem serce twoie powtornie rozrywał? kiedym ciebie Panie JEZU tak niezmierną mnie grzesznika kochaiącego miłością, y razu szczerze, serdecznie nieukochał.

O JEZU bolesny!

O JEZU Krwią zalany!

o JEZU dla miłości moiey, nieznośnych boleści cetnarami obciążony.

Coż ia czynić będę nędzna dusza? o JEZU! twoia, tu mi ogień miłości twoiey dogrzewa, tu serce niepoięta boleść przenika, tu grzechow ciężkość sumienie moie strachiem napełnia, tu moia niewdzięczność twarż moię wstydem zapala, tu piekło grzeszną duszę wydziera.

O JEZU!

O JEZU niepoięcie dobry!

coż ia czynić będę?

kiedy nad to wszystko, cięższe pressury ponoszę, chcę

chcę ciebie Panie JEZU kochać,
alem dla ciężkich gzrechow tey łaſki niegodna,
rowney czynić ſatysfakcyi za złości moie,
iakiey pragnę.
Tyś Bog, ktoregom obrażał, aia człowiek,
wyſtarczyć temu niepodobna.

Chcę dla miłości twoiey o Panie JEZU wſzyſtkiemi łzami płakać, wſzyſtkiemi boleściami boleć, wſzyſtkiemi kompunkcyami ſiebie mortyfikować, coż na to mowi delikatne ciało? niemożna.

WYMYSŁ SWIETY

Iaki akces do Pokuty y do IEZUSA Bolesnego miłości

O ukrzyżowany JEZU!
biorę cie na ręce ſwoie,
a ty mnie grzeſzną duſzę weź na miłoſierdzie twoie,
mam iuż ſpoſob

do wypełnienia tego, co ma w intencyi pragnienie moie, proſzę was, proſzę, a ſerdecznie proſzę, proſzę ciebie zobopolna miłości Troycy Przenayświętſzey, proſzę was miłości y boleści Pana JEZUSOWE, proſzę was boleści y miłości Matki Bozkiey, proſzę was miłości y boleści Swiętych na świecie duſz, proſzę was miłości wſzyſtkich oby-

watelow Niebieskich.

O to ukrzyżowany JEZUS, tu mnie u nożek JEZUSOWYCH ukrżyżuycie, tu życie moie, tu lubość moia, tu wszystka szczęśliwość moia! tu Niebo, tu wszystkie moie dobro, tu moie kochanie, tu moie skonanie.

Jakże mnie ukrżyżuiecie, wpłyńcież w serce moie, duszę moię, ciało moie, te wszystkie miłości y boleści, abym u nożek JEZUSOWYCH, tu była żyiąca (dusza niegodna) tu cierpiąca, tu płacząca, tu się smucąca, tu boleiąca, tu żyiąca, tu umieraiąca, tu konaiąca,

w miłości, w miłości, w miłości,

w Troycy Iedynego Boga,

w miłościach y boleściach Pana JEZUSA y Matki iego, w miłościach Kochankow Bozkich y ich intercessyi, a kiedy umrę w essencyi, tak Błogosławionego affektu niegodna dusza?

Mam nadzieię w Bozkim Miłosierdziu, niechcę Nieba, stanie mi za Niebo, tylko mi sprawcie pogrżeb w JEZUSOWYM sercu, niech tam odpoczywam, gdziem żyła, gdziem Boga moiego z łaski iego lubiła.

I że na wieki lubić będę Pana JEZUSA, nieomylną w boleściach iego, y zasługach krwawych

nadzieię

nadzieię kładę, bo moiemi zaſługami tego doſtąpić nie wyſtarczę.

ZAL LUDZKI
ORATOR ZAŁOŚNY
do bolesney Matki Bozkiey,

Ach naydroższa Matko naywyższego Pana,
iedynie luba ſerdecznie kochana,
Iakoż była twoich boleści miara?

kiedyś na Boga y Syna twoiego patrzała w tak cięż-kich boleściach umieraiącego, zczerniałego Krwią zalanego; Matkąś mu była, y więcey niż Matką, bo Bozką Matką, ieżeli matki świeckie nad bolesnemi ſwemi dziecinami od żalu obumieraią, ptaſzyny nad zabranymi ptaſzętami ięczą, owieczki nad iagniątkami oſierociałe ſtękaią.

Cożeś ty MARYA Panno Matko Bozka
ucierpiała?

Kiedyś patrzała na JEZUSA twoiego, Syna twoiego śliczność Niebieſką, tak nieznośnie zaſzpecona, zacność Bozką zkontemptowaną, Bozką z Człowieczeńſtwem złączoną godność tak ſtraſznie zprofanowaną kiedyś Macierżynſkim affecktem przenikała, Ciała tak pieſzczonego boleści niewyrażone, duſzy, ſerca, wſzyſtkich zmyſłow preſſury niepoięte,

Boztwa dyzhonory niesłychane,
siła tam Duszę Macierżyńską przebiało mieczow,
siła śmiertelnych serce twoie odbierało taktow,
siła wpływało we wnętrzności Miłosierdzia, Macierżyńskiego bolesnych żalow,
a iakżeś żyć mogła Matko Bozka?
żyłaś,
abyś więcey cierpiała żyiąca, niż umieraiąca,
umierać było niemożna,
boś Matką życia wszystkich żyiących była.
J nie tylko żeś żyła dla cięższych boleści,
aleś nie iako życia y żywości wszystkim boleściom dodawała Matko Bozka.
Abyś exprymowała,
iakiegoś Syna miała, a Boga Syna;
Dla ktorego miłości,co raz naywiększym boleściom boleści przyczyniała,abyś więcey, y ieszcze więcey nad więcey cierpiała.
O Matko Bozka, o Matko boleści!
mowię że ciebię kocham, ach kocham,
o iakżem obłudna kochanka niewdzięczna dusza!
kiedy boleści niemam.
Nie raz ciebię boleiąca Matko Bozka zalaną gorżkiemi łzami, z suchą zrżenicą miam zpolney z tobą
boleści

boleści ſmutnym affektem niewyrażam, y abym dopomogła ſerdecznego żalu, oto ſię nie ſtaram.

O nad wſzyſtkie boleści boleśnieyſza,
Matko Bozka!

Iakaż była ciężkości Serca, y Duſzy twoiey menſura, kiedyś z Bogiem twoim y Synem w niepoiętych emulowała boleściach,

zabierał Pan JEZUS z ſerca y Duſzy twoiey, Matki ſwoiey boleści, y do ſwoich przyłączał,

znowuś Matko Bozka Boga y Syna twoiego wſzyſtkie zabierała boleści, y z twoiemi łączyła, iakaż tam była Boleści miara? taka, iaka Bozkiey zacności JEZUSOWEY menſura.

A że ta niepoięta,
toć y twoia Matko Boleść niepoięta.
O Bolesna Matko!
O Matko Bozka!

kiedyby w ſerce moie choć kilka odrobineczek, Boleści JEZUSOWYCH, y twoich Marya Panno wpłyneło, żebym ſię grzeſzna mogła miarkować Duſza, ieżeli mnie te tak ciężko utrapiły Boleści JEZUSOWYCH, y Matki iego odrobinki. Coż Bog moy dla miłości moiey ucierpiał? kiedy millonne cetnary tych Boleści dla Zbawienia moiego dźwigał

gał. Coż y Matka Bozka ucierpiała, kiedy też Mąk nieznośnych ciężary na Duszę, serce, Ciało y zmysły swoie zabierała.

Acoż się zemną niewdzięcznym swego czasu,
dziać będzie człowiekiem?
ktorym ani cierpiał, ani cierpię, ani ciepieć pragnę,
tylko tego inkwiruię, abym miał zawsze
według ciała y swiata we wszystkim własney
woli kontentecę.

ktoż był delikatnieyszey komplexyi, iak Pan JEZUS y Matka iego; a coz te dwie Osoby ucierpiały?
y Anielskie nie poymą rozumy.
a mnie roskoszney Duszy, y nad to
y na miękkich materacach ieszcze twardo,
przy wielkich specyałach, y wymyślnych potrawach
ieszcze niesmaczno.
przy wyśmienitych likworach, ieszcze niesłodko,
w przepysznych ornamentach ieszcze niehożo,
w delicyach po uszy, ieszcze niegłęboko.
o gołoci mnie z tego wszystkiego czas śmiertelny,
coż się zemną będzię działo
delikatną duszą?
kiedy obaczę Pana JEZUSA,
y z Matką iego,

że Monarſze Niebieſkich Potentatow,
MARYI Krolowey Aniołow,
w tak niewyrażonych boleściach dla Zbawienia
moiego, ieſzcze doſyć niebyło bolesno;
A mnie dla Miłości JEZUSOWEY,
y Matki Iego,
w delikatny paluſzek zakłoć ſię ſzpileczką,
bardzo było nieznośnie y ciężko.
O Mater DEI ſummorum mœſtiſſima
ſponsa dolorum!
O Matko Bozka
niezmierzonych ſmutna, Oblubienico boleści!
kiedy mi powierżchownego umartwienia,
zabrania kondycya Pańſka.
niechayże twoich boleści kommunikacyą, ma
zawſze kompaſſyonalna imaginacya,
coż to ty Matko ubolała? ktoraś miała Syna Boga,
abym ſkoſztowawſzy twoich boleści
kanaru,
kiedy niemożna boleć nad tobą bolesna Matko
JEZUSOWA ſercem y duſzą,
przynamnim choć momencik codzień bolała
nad Ukrzyżowanym JEZUSEM, y tobą bolesna
Matko,

głęboką

głęboką nad niewyrażonemi waszemi boleściami reflexyą y uwagą.

PAN JEZUS

z Ambony Krzyżowey do niewdzięcznego człowieka Kaznodzieia.

Vide homo, quid pro te patior,
non est dolor, sicut quô crucior,
ad te clamo, qui pro te morior,
ut sis pro hoc amore gratior.
Vide clavos, quibûs confodior,
vide dolores, quibus exvisceror,
vide pœnas, quibûs afficior,
si tantus est dolor exterior,
quàm longe major interior,
dum te ingratum experior.

WIZYA Z REWIZYA

Słow od Pana JEZUSA z Ambony Krzyżowey ogłoszonych do człowieka Awdytora niewdzięcznego.

Vide homo, quid pro te patior,
Patrzay człowiecze, co dla ciebie cierpię
Vide, patrzay człowiecze,
obroć oko na siebie, za siebie, przed siebie,

y nad

y nad ſiebie,
obroć na ſiebie,
patrzay czyliś człowiek
podobno nie?
bo z ciebie Lew drapieżny dla rapiny,
Lis chytry dla zdradliwey hipokryzyi
Niedźwiadek mrukliwy, ktory ſsieſz łapkę
cudzey fortuny.
Lampart cętkowaty, dla uſtawiczney w Swiętych
propozytach odmiany,
na ſumnieniu dla cięſżkich grzechów plamiſty:
Nihil coinquinatum intrabit in Regnum DEI,
nic pokalanego do Krolewſtwa Niebieſkiego nie-
wnidzie,
chceſz wniść do Nieba
wnidź do duſzy, co ſię też to tam dzieie?
każ z niey wyniść światowym oblektamentom,
złym nałogom, ambicyom, y wſzelakim
do złego affektom.
w białego kandoru lamę Duſżę uſtroy,
plamę ſzpetnego grzechu łzą pokutną zgluzuy,
a iak ſię raz w łazni zbawienney obmyieſz,
więcey ſię deffektami nie kalay,
żeby uſtawiczna wgrzechręcydywa zchorżałey
W Duſz

Duszy nie była śmiertelna na wieki .
Vide Obroć oko za siebie ,
oglą day się na ostanie rzeczy,
co za tobą idzie ?
Imość Panna Kostusia , cudna dama , a iak iey imie ?
śmierć
Nomen ei mors ,
akto tę damę pod ręce prowadzi tak piękną ?
piekło .
et infernus sequebatur eam
straszna smierci konsekwencya ,
strasznieysza piekła ,
infernus sequebatur ,
bo iak raz na zgubę wieczną szatan popchnie nogą ,
na ten argument opłakaney wieczności
nierzeczesz , *nego*,
ani też Bog więcey wymowi : *concedo Misericordiam quia spreuisti eam.*
postponowałeś Miłosierdzie
kosztować go niebędziesz .
Vide: obroć oko za siebie *Vide.*
więcey czyń dla Zbawienia, niż dla siebię
zawczasu czyń dobrże sam za siebie ,
bo nadzieia obłudna, żeby kto pośmierci : co Bogu ,

wyświad-

wyświadczył dla ciebie.

VIDE Obroć oko przed ſiebie;

Toczy ſię przed tobą koło doczeſney fortuny, ktore ſię prędko okamień grobowy rozbite zgruchoczę; toczy drugie koło wiecznego ſzczęścia, y nieſkonczonego nieſzczęścia, ktore ſię nigdy obracać nieprzeſtanie; niechayże te kołka pouſtawiczney ieżdżą imainacyi a gdzie mnie też furmana marności te kołka zawiezą? czyli nie tam, zkąd mnie wſzechmocne tak potężnego Miłośierdzia Bozkiego ręcę niewydzwigną. Poſtępuy ſobie z ciałem oſtrożnie, zdraycą ſwiatem rozumnie,

z przyiacielem dyſkretnie,

z bliznym twoim nieobłudnie,

z poddanym miłoſiernie

z Bogiem twoim boiażliwie pokornie, pobożnie, y choćbyś był Swiętych uczynkow y cnot wyſokich pełny, nieprezumuy, boś ieſzcze y tak Zbawienia niepewny.

gdyż ſkryte ſądy Bozkie, y niezrozumiane ſprawiedliwe ſtraſzliwe, nigdy niezbadane,

niedla tego zebyś deſperował,

ale żebyś ſię zawſze lękał.

a ta boiazń, przez aukcyą Bozkiey miłości, pewną

zapisała speranżę w twoim sercu chwały
wiekuistey.
Vide: obroć oko nad siebie, rozumiesz prezumpcy
ancie, że niema nad ciebie, prawda większego
roskosznika,
niepatrzy Bog na personatow,
hoży był Saul, odrzutem od Pana Boga:
projeci eum a facie mea.
mały Dawidek, do serca Boskiego przylepka:
Vir secundum cor DEI,
Pokora w Niebie goruie, ambicya z Nieba szyie łamie:
quomodo cecidisti Lucifer?
tylko to Lucyferowie ziemscy na świecie w splendorze.
na drugim chodzą w ciemnym kirże:
in umbra mortis
patrzay nad siebie, a co tam?
Niebo.
weyzrzy w życie, ieżeli tylko dla ciebie
to Niebo?
Spekulował wtym Niebie y Marcin Luter
o quam pulchrum Cœlum! sed non propter te
Martinum
smaczna źwierzynka Niebo, ale nie dla Marcinka,
Luterka

Luterka,
wszyscy *ad Cœlum* do tego celu celuią, niewszyscy
traną, bo nabjie prochem potężnie ambicyi, gorą
bjią. Patrzay nad siebie,
Bog nad tobą,
ale ieżeli tylko y z tobą?
kiedy więcey niż z Panem Bogiem trzymasz,
z światem, z ciałem, y z samym sobą.
patrzay nad siebie,
Oto ukrzyżowany JEZUS nad ciebie !upokorż się,
bo Bog twoy, Zbawiciel twoy, Odkupiciel twoy,
Stworca twoy, y wszelakie dobro twoie, tak doczesne
iako y wieczne, patrzay iak uniżony
dla ciebie.

SUPPLIKA

Pana JEZUSOWA do ludzkiey Duszy o żałosny na siebie aspekt

Vide o homo quid patior
patrż człowiecze com cierpiał.

O JEZU O JEZU Mężu boleści?
czyliż oko zmiarkuie ludzkie, coś Ty ucierpiał dla miłości moiey? kiedy w tey rekognicyi męki twoiey, y rozum Anielski pasżuie, dopieroż ustaie

ſerce ludzkie.

Ach cierpiał Bog dla mnie! a ia też co dla Pana Boga? a ieżeli to Bog cierpiał dla moiego Zbawienia, coż ia powinien (albo powinna) dla właſnego?

o JEZU cierpiałeś, o iakże niezncśnie!

Bo ieden grzech śmiertelny ieſt tak ciężki, że kiedyby ziemſkie y Niebieſkie ſtworzenia za niego cierpiały,. doſyćby nie uczyniły, chociaż by wſzyſtkie całego świata y piekła męki ponoſiły.

Coż rozumieſz Duſzo moia, co to Pan JEZUS ubolał? kiedy za tyle millionow, millionow, millionow grzechow, na Ciele, Duſzy, ſercu, y wſzyſtkich zmyſłach, o iakże cierpiał, niepoięcie bolał, y nad miarę boleści bolał. Ach Panie JEZU bolałeś! a iakaż to miłość JEZUSOWA mnie umnieyſza boleści? ſobie przyczynia, kiedy za tak udręczenia ſtraſzliwe, iednego umnie żałośnego potrzebuie weyzrzenia. *Vide o homo!* A kiedyby też takim boleć choć punkcikiem, iakeś Panie JEZU tyſiącznym Mąk dla miłości moiey był obciążony grawaminem.

Bierż nieznośney Duſzo moia Pana JEZUSOWEY boleści probę,

cierpieli Kochankowie Bozcy Męczennicy wymyślne

lne katownie, ale przeciwko y wkomparacyi Męki JEZUSOWEY ſą małe albo żadne.

A czemu?

Bo kiedy Męczennicy cierpieli, że to dla Miłości JEZUSOWEY, Pan JEZUS te ognie gasił, allewiował te boleści, ratował, iako Swięci Marcellus y Marcellianus, kiedy po ogniſtych ſzynach y węglach żarzyſtych chodzić kazano, boleści nieczuli; ale zdało ſię im że po wonieiących rożach tancowali, ratował Zbawiciel luby Kawalerow ſwoich,

Ale kiedy przyſzło Panu JEZUSOWI dla naſzego Zbawienia cierpieć, kto go ratował? kiedyſię ſam ratować niechciał, iowſzem.

Wſzechmocność Bozką na ſiebie obrocił, abyſię więcey dla miłości naſzey utrapił, o iakże ſię luby JEZUS nieznoſnemi mękami przeładował! y kiedy wſzechmocny Bog tak ſię niemi napełnił, iako mogł pragnął y chciał, y tego tylko (aby więcey bolał na expreſſyą przeciwko nam niepoiętey miłości) pretendował.

O JEZU, O miłości! iakaż to miłość twoia? taka, iaka y boleść twoia, aże miłość twoia niema miary, toć y boleść niema

twoia

twoia o Panie JEZU niema menſury.

O JEZU, o JEZU nayboleśnieyſzy.

Toś ty dla Zbawienia moiego w boleściach niemiał miary? a ia nędzna Duſza dla krotkiego ukontentowania, w roſkoſzach niemam menſury; czylim odrobinkę kiedy połkneła świętey pacyencyi? czylim ciałko delikatne umartwiła momentem abſtynencyi? czylim ſwawolny affekt poſtraſzyła małym uderżeniem przykrey dyſcyplinki?

o Panie JEZU zmiłuyſię nademną.

Dayże mi miłość twoię, boleść twoię, cierpliwość twoię, miłość, abym ciebię o JEZU ſerdecznie kochała, boleść, abym wſzyſtkie utrapienia dla ciebie o Panie JEZU mile ponosiła, cierpliwość cierpliwie, y ſamey ſiebie y własney woli umartwienie

kiedy wemnie nie cierpi natura ludzka,

niechże cierpi ſzkatuła.

Bo u bogaczow ſwiata niema większego; umartwienia iako dla Zbawienia,

udzielić, użyczyć, potrzebnieyſzemu dobrego mnienia

INNA WIZYA
Y REWIZYA DVSZY

Trzecia
na te ſłowa z uwagą
ktore mowi Pan JEZUS.
Patrzay człowiecze co cierpię,
cierpię ale więcey boleię,
kiedy ciebie nie wdzięcznego uznaię.

O JEZU, o miłości!

czemuż mnie to nieboli, co ciebie tak nieznośnie rani, toż ieſzcze nie ieſt ukochana od ludzi dla naſzey miłości. o Ukrzyżowana miłości!

toś Panie JEZU niezaſłużył u nas affektu? dla naſzego zbawienia, bity, deptany, plwany gorżey niżeli mizerny robak traktowany, bo robaka zdepczą porzucą, ciebie o Panie JEZU nieporzucili, poki tyſiącznemi ranami iako iakiemi boleściami,

Duſzy twoiey *Boskiey* niewyrugowali.

Rodziłeś ſię o JEZU, dla naſzey miłości, między bydlętami żył całe życie między perſekucyami? na oſtatek zkatowany, zeplwany wyśmiany, policzkowany, odarty z ciała, z życia, Duſzy, honoru, y wſzyſtkiey ozdoby, umierał na Krzyżu

Bog niepoiętego Majeſtatu, Pan Nieba y ziemie,

Krol Chwały y władzy niepoiętey,

między łotrami.

Dla czegoż to tak niewyrażone ponoſił męki?

dla iedney ſerdeczney miłości iſkierki, nienapiſał Pan JEZUS w prawach ſwoich, aby człowiek (iako za niego Pan JEZUS) do oſtatniey kropelki Krew wylewał, żeby ſię biczował, żeby krwawemi potami zalewał, tylko żebygo kochał.

Diliges Dominum Deum tuum.

A kiedy Pan IEZUS y tey odrobinki affektu u człowieka niema, a iakaż to niepoięta Boſkiey miłości krzywda,

O JEZU omiłości, o prawdziwie Boſka o miłości. Tośunas o JEZU niezaſłużył? przynaymniey momentalnego ſerdecznego ulubienia, tak wielką miłością nas kochaiący, przynaymniey boleśnego użalenia, tak ciężko boleiący, przynaymniey: kompaſſyonalnego poyzrzenia, wſzyſtek wwłaſney krwi tonący. Przynaymniey ſerdecznego uważenia: co też Bog dla moiey miłości ucierpiał? kiedy ſkała drzewo; y naylichſza kreatura dla mnie cierpiała. powinienby bydz iey obligowany,

Czemuż nie Bogu moiemu,
JEZUSOWI moiemu.

Ktory mnie tak ukochał, że niemogł więcey y wyżey ukochać, tyle bolał dla mnie, że niemogł cięższych boleści dźwigać, takim mnie ulubił affektem,

żemi

żemi większego niemogł konferować; kiedy mi się z ciałem, duszą, krwią, życiem, y z całego Bostwa essencyą raczył oddać.

O JEZU o miłości!

Kiedybym mogła nędzna dusza zabrać Anielskie loty, zabrałabym, latałabym po wszystkich sercach, te serca niekochaią mi Pana JEZUSA, potybym bolała wszelkimi boleściami, pokibym tobie o Panie JEZU miłości niewybolała, wypiłabym wszystkie łzy twoie o Panie JEZU, y Matki twoiey, poty bym płakała, pokibym ci o Panie JEZU, Serafickich niewypłakała, affektow. Zamieniłabym się o Panie JEZU, wnaturę miłości Bozkiey, abym cię taką miłością kochała, iakąś nas Panie JEZU miłością ukochał, ulubił, kiedy y teraz żeby była potrzeba nieieden, ale tysiączne krzyże dla nas ponosił.

O JEZU o miłości:

Puść że mnie do szkoły serca twoiego miłości, naucz mnie twoiey miłości; bądź mi Doktorem, Professorem Swiętey twoiey miłości, zagaś wemnię ogień światowey miłości: bo coż mi powszystkim bez twoiey miłości, o JEZU wtey pragnę żyć, ztą wszystko chcę czynić, ciebie o JEZU miłości moia, ustawicznie lubić z twoią o JEZU miłością ostatni

punkt życia moiego zakączyć , y ciebie o Panie JEZU na nieſkonczone wieki : o Panie JEZU lubić, lubić, ſprawże to we mnie niegodney duſzy czego pragnę, a tego niemogą doſtąpić przez ſiebie, tylko przez ciebie, o dobry JEZU o luby JEZU o nayłaſkawſzy JEŻU .

WIECZNOSC SZCZĘSLIWA

Z Godzinek bolesnego JEZUSA z kompendyowana Nietylko w życiu ale y w ſkonaniu pocieſśna

NA IUTRZNIA

Nietylko uſta otworż boleiący,
JEZU, lecz ſerce, aby kochaiący,
Affekt miłością twoią zapalony,
ſzczerże uważał, iako milliony,
Mąk ponoſiłeś, dła nas JEZU luby,
abyś człowieka zwieczney wyrwał zguby.
Na wſpomożenie poſpieſz JEZU mcie,
bym godnie chwalił ciężkie Rany twoie,
Abyś zaś więcey był JEZU kochany,
otworż w mych oczach łez gorżkich fontany.

TAIEMNICA, HYMN,

Potu Krwawego.

Czemuż ſię we mnie ſerce nie rozrywa,

JEZUS

JEZUS moie ſerce kiedy we krwi pływa,
A czemuż we mnie nędzna żyie Duſza,
gdy Krwawe morże zalewa JEZUSA,
Za moiegoć to ciała delicye,
wtey Krwawey łaźni Pan JEZUS ſię myie,
Za moiego życia płochego pieſzczoty,
Krwawe JEZUSA zalewaią poty,
A moie, oko gdy Bog Krew ſzafuie,
ſowicie iedyney łezki mu żałuie,
Ah JEZU Krwią twoią zmaż me światowości,
a piſz na ſercu charakter miłości,
Abym uważał iak to Duſza droga,
ktora kupiona Krwią ſamego Boga.

℣ *Począł teſknić lękać ſię, y ſmucić,*
R *I ſtał ſię pot iego iako krople krwi ſpływaiącey.*

MODLITWA

Nayboleśnieyſzy JEZU z ktorego Przenayświętſzego Ciała, w ogroycu przez nieznośną bolęść niezwyczayną, nieſłychana ſto ośmnaście tyſięcy kropel Krwi wycisneła męka, zagaś Swiętą powodzią krwi twoiey Boſkiey wſzyſtkie we mnie światowe affekty, a prawdziwey twoiey miłości w ſercu moim y Matki twoiey zapal ogień aby nigdy w Duſzy moiey, boleści twoich niegaſła pamiątka, ktory

żyieſz y Kroluieſz z Bogiem Oycem , y Duchem Swiętym, nierozdzielny w Troycy Iedyny Bog na nieſkonczone wieki Amen .

Iako wyżey

Na wſpomożenie pośpieß JEZU moie &
Bym godnie chwalił ciężkie Rany twoie ,
y abyś więcey był JEZU kochany,
Otworż w moich oczach tez gorżkich fontany.

HYMN

Pan JEZUS bity, deptany, plwany, wyśmiany ,
Iuż y Anielſki umyſł tu ſłabieie,
Gdy pod nogami Bog ludzkiemi mdleie,
Pan Nieba ziemie, oraz człowiek w ciele,
W Niebo na gradus ſtworżeniu ſię ściele,
ah dla moiey to wſzyſtko ſzczęśliwości,
Dźwigał Pan JEZUS bicia zelżywości .
kontempty, ſztursy, gwałty , ſzarpaniny ,
nieznośne plagi , plugawe plwociny ,
gorżey niż robak, y to nay podleyſzy ,
był traktowany JEZUS nayślicznieyſzy ,
a ia co za to Bogu memu daię ,
ktory ſie dla mnie tak mizernym ſtaie ,
o dobry JEZU ? twoiemi więzami ,
duſzę y ciało z wſzyſtkiemi zmyſłami ,

do

do nog twych wiążę, przymierże zawieram
że co w twych boleściach żyię; umieram.

℣ *Zraniony ieſt za złości naſze,*
R: *zdeptany zoſtał za zbrodnie naſze,*

MODLITWA

Nayboleśnieyſzy JEZU ktoryś dla Zbawienia naſzego bity, wiązany, plwany y niewyrażonemi boleściami wzgardami zniewagami, ſtrapiony zoſtawał przez twoie w ogroycu poymanie, poymay duſzę moię, ſercę moię, affekt moy, wolą moię, zabierż w Swiętą niewolą; abym y ia wſzyſtkie urazy, krzywdy, uciſki, tak miłe ponoſił (albo ponoſiła) iakoś ty Bog moy, Zbawiciel moy, zniepoiętą tak niepoięte dolegliwości ponoſił cierpliwością, ktory żyieſz y Kroluieſz nawieki wiekow Amen.

NA PRYME

Pan JEZUS policzkowany.

Iako wyżey, Nawſpomożenie &c.

HYMN

Stawa Zbawiciel w Domu Annaſzowym,
zabaw ſię Duſzo bolem JEZUSOWYM,
Kruſzcie ſię wſzyſtkie Nieba firmamenty,
na tak ſtraſzliwe patrząc momenty,

Gdy

Gdy w Majeſtacie Bog nieogarniony,
w twarż od tyrana ciężko uderżony,
Ah ſtraſzny termin, na takąż ſromote;
Bog przyść powinien, za człeka niecnote,
Niedoſyć że był i ko łotr wiązany.
trżeba żeby był y policzkowany,
Mowcie tu ſobie delikatne twarży,
naſz to rumieniec twarż JEZUSA parży,
Bo gdy nad zwyczay twarż moderuiemy,
Boga naſzego twarż policzkuiemy,
Mowcie powtore o moy JEZU drogi,
padamy na twarż pod twe Swięte nogi,
Biiem w Pokutne pierſi z żalem ſrogim,
bądź nam o JEZU miłościwym Bogiem.
Ieden z ſtoiących miniſtrow,
Dał policzek JEZUSOWI.

MODLITWA

O pełny niezmierney konfuzyi Panie JEZU ſiłazem razy ciebie przez życie moie policzkował złościami moiemi, a iakże ſtanę przed twarżą twoią, odemnie tyle razy zelżoną iak te ręce będę ciągnął do twego miłoſierdzia ktore ciebie Panie JEZU nieraz uderżały o JEZU dobrotliwy obroć że do mnie twarż dobroci twoiey Bożkiey abym zawſze za

moie

moie złości ſkropioną twarzą ſerdecznemi łzami przed obliczem twoim ſtawał, temi lamentami zgluzował (albo zgluzowała) grzechy moie a do twoiey nieſkonczoney o JEZU dopłyneła) albo dopłynął miłości) o dobry JEZU, ktory rowny Bogu Oycu, Bogu Duchowi Swiętemu, Syn Boſki Zbawiciel ſwiata, żyieſz y kroluieſz Pan nieogarnionego Majeſtatu nawieki nieſkonczone Amen.

NA TERCYA

Pan JEZUS biczowany

Na wſpomożenie poſpieſz JEZU moie.
Bym godnie chwalił cięſzkie rany twoie
y abyś więcey był JEZU kochany.
Otworz w mych oczach łez gorżkich fontany.

HYMN.

Ah miłość Boſka więkſza nad menſurę,
gdy za mizerną ſwoię kreaturę,
przy drogim z ciężkiey niewoli okupie,
wziął ſześć tyſięcy plag JEZUS przyſłupie,
czemuż ſię z żalu kamieniem nie ſtanę,
gdy Boſkie ciało za mnie ſkatowane,
cięſzko nieznośnie od ſtopy do głowy,
to nie w krwi właſney rzece purpurowey,

ah światowe to me specyaliki,
tak cięszkie były na Boga biczyki,
że z ciała kropel krwi y nad to więcy,
wyprowadziły dwakroć sto tysięcy,
a coż odpowiem na Sądzie twym Panie,
gdy mi twey woczach Ocean krwi stanie
a przenayświętsze tak zranione ciało,
wbrew mi niewdzięczność będzie wyrzucało
O JEZU, JEZU niech że iuż niestanie,
krwi we mnie grzeszney naydroższe kochanie,
day mi boleści, smutki, męki, żale,
niechay cię z serca JEZU kocham wcale,
ktoryś mnie nad to, lubił, abyś zbawił,
kropli krwi w ciele Swiętym nie zostawił,
℣ *Naplecach moich budowali grzesznicy,*
℟ *Przedłużyli złości swoie.*

MODLITWA

Nayboleśnieyszy Panie JEZU Chryste, przez konfuzyą nagości twoiey, przy słupie okryi miłosierdziem twoim nagość Duszy moiey, przez tak nieznośne Rany twoie, zrań miłością twoią sercę moię, przez niewyrażone boleści twoie day mi affekt do Swiętey cierpliwości, żebym mile wszystko dla ciebie o JEZU bolesny ponosił, (albo ponosiła) ktory

żyiesz

żyiesz, y kroluiesz przez boleści twoie na naszą pociechę wiekuistą, o JEZU nadzieio nasza, z Bogiem Oycem, Duchem Swiętym, rowny w Bostwie Bog przez terminu chwały twoiey na wieki Amen.

NA SEXTĘ

Pan JEZUS cierniem koronowany,
na wspomożenie pospiesz JEZU moie,
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
àbyś był więcey o JEZU kochany,
otworz wmych oczach łez gorżkich fontany,

HYMN.

Rozumu niemam, y niestaie mowy,
wyrazić boleść JEZUSOWEY Głowy,
co Chrystusowa Głowa ucierpiała?
kiedy wsobie Ran tysiąc rachowała,
Ey miły Boże! ia wianek rożowy,
dźwigam na Głowie, a JEZUS cierniowy,
ia kołka czynię płochey swiatowości,
dźwiga Bog zato z ostrych cyrkuł ości:
O iakże cięszko sam się oszukuię!
gdy momenciku miłości żałuię,
za iego łaski zszczodrobliwey ręki!
o raz za krwawe pressury, y męki;

iuż cię iuż kocham, JEZU szczerże wiernie,
nie chże me serce twoie zrani ciernie,
niech się twą męką Dusza moia pieści,
usciel wtym cierniu gniazdo mey boleści.

℣ *Oddaiemy honor JEZU cierniowey koronie*
R *y wielki twoy wysławiamy tryumf.*

MODLITWA.

Wstydzę się o moy JEZU, a ciężko się wstydzę, że twoiey Głowie Przenayświętszey tak niepoięte boleści nie ciężko było cierpieć, a mnie coś dla miłości moiey o JEZU cierpiał, cięszko y pomysleć o cyrkule cierpliwości na Głowie JEZUSOWEY, położ że, na Głowie moiey kołko straszliwey wieczności, aby się na nim zawsze, męka JEZUSOWA obracała, wiekuista chwała; ustawiczna zbawienia uwaga, strach Piekła, życia złego poprawa, Bozkiego apprehensyą miłosierdzia, na chwałę boleiącego JEZUSA, ktory żyie y kroluie na nieskonczone wieczności niepoięty Bog chwały Amen.

NA NONĘ.

Na wspomożenie pospiesz JEZU moie,
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
y à byś więcey był JEZU kochany,

O tworz

Otworż w mych oczach łez gorżkich ſontany.

HYMN

Pan JEZUS Krzyż dźwigaiący.

Czyż moie ſerce kute ieſt że ſtali,
że ſię nad ſwoim ſtworcą nie użali?
Ktorego ciało zranione bez miary,
dźwiga na ſebie krzyżowe ciężary,
Krew ſię z JEZUSA ſtrumieniami leie,
wſzechmocność Bozka, Krzyż nioſąca mdleie,
Zewſząd boleści trapią na przemiany,
ruguią Duſzę przez otwarte rany;
Przecie ſię JEZUS wtych boleściach cieſzy,
że choć upada, człowiek w Niebo ſpieſzy,
O JEZU, JEZU, za mnie to grzeſznego.
tak ciężkie dźwigaſz Drżewo Krzyża twego,
A ia za moie grzechowe przyſmaczki,
małey ſię lękam dźwigać karawaczki,
O JEZU zrobże krzyż z moiego ciała,
by na nim Duſza ſtrapiona wiſiała,
Pragnę o JEZU, pragnę, a ſerdecznie,
boleć, y cierpieć, y kochać cię wiecznie,
Zaſił twą łaſką Duſzę mą niebogę
dayże mi krzyżyk, w cierpliwości drogę.

V: Upadamy przed tobą y błogoſławiemy ciebie

Panie JEZU Chryste.

R: Ktory przez krzyż raczyłeś świat odkupić.

MODLITWA

O JEZU w morzu boleści tonący, drzewa krzyżowego grawaminem, obciążony ty upadasz pod krzyżem, a ia pod ustawicznym, grzechem, wez że mnie na ramiona miłosierdzia twoiego drzewo nieurodzaynę y płonnę. O JEZU naybolesnieyszy otrzęś z tego drzewa owoce światowey marności, a day łaskę, aby to drzewo rodziło frukta, cnoty świętey, pokory ustawiczney, boleści twoich, y Matki twoiey pamiątki, o JEZU naydroższy spraw że to we mnie, Amen.

NA NIESZPOR.

na wspomożenie pospiesz JEZU moie
bym godnie chwalił ciężkie rany twoie
y abyś więcey był JEZU kochany
otworz w mych oczach łez gorżkich fontany
Pan JEZUS na krzyżu konaiący.

HYMN.

Stracił iuż ludzkiey Bog obraz postaci,
przecie ran, do ran przyczyniaią kaci,
sznurami ciągną, na krzyż, rwą się członki,

ktore drutowe ściskaią postronki,
iuż wyciągniony JEZUS iak cienciwa
na krzyżu kona, y wbolach omdlewa,
à przecie tyran więcey dokazuie,
gdy ręce Boskie twardym hakiem kuie
O JEZU, JEZU, niech że Duszę moię,
przenikną haki, miłościwe twoie,
niechay rysuie, pamięć tey miłości,
iakie ucierpiał Bog dla mnie przykrości.
niech rany JEZU, twe iak iakie usta
mowią, patrzayże co twoia rospusta
Bogu zrobiła, o iak bol niezmierny
nie przeday Nieba za guścik mizerny.

℣ *Od stopy aż do wierzchu Głowy.*
R *Niebyło w nim zdrowia,*

MODLITWA

O Panie JEZU Chryste, ktoryś dla miłości moiey na krzyżu ręce twoie Przenayświętsze straszliwe mi hakami przebić pozwolił, zmiłuysię nademną, a daymi łaskę twoię, abym się często wperspektywach ran twoich przeglądał, tam się obaczył, obaczywszy uznał, uznawszy życię moię reformował, reformowawszy na twoie boleści Panie JEZU, y Matki twoiey zawsze pamiętał, y przez twoie zasługi nay-mileyszy

mileyszy Zbawicielu Niebo otrzymał ktory przez gorzką mękę twoię w Niebieskim Pałacu tryumfuiesz. Majestatu Bog nieogarnionego Amen.

NA KOMPLETĘ

Pan JEZUS na krzyżu z otwartym sercem, wielkiey miłości dokument prezentuiący

Na wspomożenie pospiesz JEZU moie
bym godnie chwalił cięszkie rany twoie
y abyś JEZU był więcey kochany.
Otworz w mych oczach tez gorżkich fontany.

HYMN.

O Duszo Duszo, grzechami splamiona!
na krzyżu JEZUS życie twoie kona
A ty przy śmierci zawsze stoiąc progu,
miarkuy się iak też twemu służysz Bogu,
Twardego krzyża umiera na placu
JEZUS, na miętkim a ty materacu,
Wesołym daiesz cnym swobodom rękę,
także na iego gorżką pomnisz mękę,
Zołcią y octem JEZUS się napawa,
sercę ci swoię na ingres roskrawa
Ostrym żelazem, płynie krew y woda.
Duszom strapionym zbawienna ochłoda,

Ey

Ey nie żałuyże dziśiay ſerca twego,
daruy mu liquor lamentu, ſzczerego,
Niech ci ſię JEZUS wduſzy zawſze krysli,
miey mękę iego w ſercu,uſtach,mysli,
Bo do zapłaty w Niebieſiech ſowity,
przez rany iego gośćiniec to bity.

V *Za wßyſtkich umarł Chryſtus*

R *Aby ci co żyią, nie ſobie; ale temu ktory za nich, umarł, żyli.*

MODLITWA

Panie JEZU Chryſte iedyne dobro moie na krzyżu, aż do rozerwania Serca umieraiący, tak cięſzko konaiący,żołcią y octem napoiony,napoy mnie proſzę liquorem gorżkiey męki twoiey, napoy mnie miłośći twoiey ſłodyczą,aby mi piołunem były,wſzyſtkie ſwiata ukontentowania,Tymi moy JEZU bądź naymilſzym zawſze kanarem. O Panie JEZU przez nieznośną boleść ſkonania moiego, zmiłuy ſię na demną wſkonaniu moim,położ na moiey duſzy, y na wſzyſtkich konaiących znak męki twoiey, aby y mnie,y ich,przeznaczonemi uczyniła doſzczęsliwey wieczności,ſzatańſkie przy śmierci odpędziła sprośności, walteracyach śmiertelnych dodała pomocy Męko JEZUSOWA w oſtatnim terminie y zawſze

broń mnie krwi JEZUSOWA do miłości Bozkiey, zapal mnie krwi JEZUSOWA, obmyi mnie krwi JEZUSOWA, zagaś we mnie wszelką światowość, à iedyną zostaw JEZUSOWA, y Matki iego miłość, bo ta moia na wieki szczęsliwość. Amen.

DUSZA W ZACHWYCENIV

Od bolesnego JEZUSA tonie w morzu boleści, że Pan JEZUS od tak wielu nie iest ukochany.

A czemuż ia nędzna żyie dusza,
kiedy w tak wielu sercach miłość umarła JEZUSOWA, O JEZU o miłości,
O JEZU o miłości,
Jeszczeż niemasz u tak wielu miłości,
ktoryś dla zbawienia naszego, tak wielką miłość ważył, że nie masz iuż większey, ktorą byś nas ulubił.
O JEZU o miłości,
A iakaż to władza, y moc twoiey miłości,
ktora ciebie o Panie JEZU wszechmocnego osłabiła, pociechę Nieba smucić się przymusiła Boga niepoiętego Majestatu, do nog tyrańskich uniżyła, krew z ciebie do ostatniey kropelki Bozką wycisneła, na krzyżu przybiła.
A by tylko, kochankiem twoim, chwały wieczney dziedzi-

dziedzicem, rezydentem, Nieba wiecznym, uczy-
niła człowieka.
O JEZU o miłości,
wielka moc twoiey miłości,
Ale kiedy by się w krwawe łzy rozpływać,
wszystkie boleści w siebie zkoncentrować.
Oraz y wszystkie miłości, w duszę, ciało,
sercę pozabierać,
żeby odboleć, odkochać, odpłakać,
wielka Boskiey miłości potencya,
Ale iesżcze większa ludzka zapamiętałość,
kiedy z tak wielu ludzi niewdzięczności,
tak niepoięta.
Jeszcze nie może tryumfować JEZUSOWA
miłość.
O amor, o amor, o amor,
Adhuc ne non amaris?
O JEZU, o miłości, o JEZU, o miłości, o JEZU, o
miłości, ieszczeżeś postponowana, wzgardzona, nieu-
lubiona,
A czemuż się Nieba firmament nie ruynuie,
czemu Swiat nie niszczeie,
czemu wszelka kreatura nie boleie,
Pan JEZUS tak niepoięta miłość,

u tak wielu ludzi po tylu ſwiadczonych łaſkach, ſaworach, dobrodzieyſtwach, odrobinki miłości,
nie znayduie,
O JEZU miłości,
Coż ſię to dziać będzie z niewdzięczną duſzą na ſtraſznym twoim Trybunale,
kiedy wybiie drzwi do pokoikow ſerc ludzkich Bozka ſprawiedliwość, kiedy ſię otworzą pokoiki deliciantow ziemſkich wybuchną z nich przeklętych amorow ſwiatowych pożary, à ty Panie JEZU iedney ſzczerey miłości twoiey niewyſzpyraſz iſkierki, kiedy ſtanie ſwiat przemiiaiący o iak wyſoko eſtymowany!
Stanie Bog barzo niſko poſtponowany,
ſtanie krotko delicya, na ktorą ludzie duſzę, życię y wielkie ważyli fortuny,
ſtanie Niebieſka pieſzczota, na ktorą ważyć bogacze niechcieli mizerney ſzelążyny,
ſtanie ciała sprośność, o iak w wielkiey była eſtymie,
ſtanie Ciała Bozkiego zacność, ktora była bardzo wwielkiey nieuwadze,
ſtanie dóczeſność, ktora była w nieżmiernych myśleniach,
ſtanie wieczność ſzczęsliwa, y nieſzczęsliwa, ktora
była

była w ustawicznych wilipensyach,
O iakimże wtedy strasznego wstydu trzeba się,
będzie zapalać rumieniem,
Oy podobno, mało, y całym pieklem że tak niewyrażona, lekceważona była JEZUSOWA miłość, a tak
niezmiernie estymowana
była iedna nayplugawsza obrzydliwość,
O JEZU o miłości,
ieszcze żeś nieukochana miłości,
o JEZU mowię że ciebie kocham
O JEZU
kocham, kocham, kocham, nie tylko kocham ale żebyś
od wszystkich był ukochany pragnę,
y na dokument tey miłości,
taką testyfikacyą affektu moiego
O Panie JEZU kładę.

EXPRESSYA

Przeciwko bolesnemu Panu JEZUSOWI.
duszy w Oceanie żalow nad nieukochanym,
Zbawicielem zatopioney,
O Panie JEZU
kiedyby ci się tak podobało,
boday że ci się tak podobało,
nic dla moiey iakiey szczęśliwości,

ale dla iedyney twoiey o JEZU miłości,
żebyś rzekł do ſerca mego.
Proś mnie o co chceſz, à ia uczynię dla ciebie.
Nieprosiłabym, żebyś mi dał całego ſwiata ſkarby, fortuny, urody, honory, ukontentowania, delicye, nie prosiłabym, żebym ztym wſzyſtka do ſądnego dnia żyła, choć by też y na wieki, nie prosiłabym o ſame Niebo, y iego nieſkonczone pieſzczoty, y ukontentowania,
tylko o to iedno o Panie JEZU,
żebyś mnie transformował wnaturę miłości Troycy Przenayſwiętſzey, żebyś mnie tranformował, w eſſencyą miłości twoich Panie JEZU, y boleści twoich, y Matki twoiey,
ztym wſzyſtkim,
zamknął mnie w pokoiku ſerca twoiego, zapieczętował nayſłodſzemi Jmionami, JEZUS, y Marya, żebym ztamtąd niewychodziła, nayniżſza ſłużka twoia, ia duſza niegodna.
Naznacz mi Panie JEZU godziny,
Od tey godziny, do tey godziny.
Pan Bog w Troycy, iedyny nie był od tak wielu ukochany,
w iakiey by menſurze były nieafekty, niemiłości, wzgardy

wzgardy,kątempty,dyshonory,zniewagi,nieuwagi, tak niepoiętego w Troycy iedynego Bostwa Potybym duſza żałoſna bolała, że Bog moy był wzgardzony,nieukochany,obrażony; Pokibym powinnych zato boleści nie wybolała,potybym płakała,pokibym tych krzywd nie odpłakała,potybym Boga moiego kochała,pokibym nie miłości nie odkochała, Pan Bog w Troycy iedyny,tak niepoięte dobro, nie ieſt od tak wielu,nie był,y nie będzie ukochany.

Od tey godziny do tey godziny,

Pan JEZUS w Przenayſwietſzym Sakramencie od tak wielu nie ieſt,nie był,y niebędzie ukochany,w iakiey by menſurże , y tu były nieaffekty, nie miłości, dyshonory, poſtpozycye, zniewagi, nieuwagi, potybym bolesna duſza bolała, pokibym nieaffektow nie odbolała, potybym płakała, pokibym tak niepoiętey w Przenayſwiętſzym Sakramencie miłości, zadanego dyshonoru nie odpłakała, potybym Pana JEZUSA kochała, pokibym wſzelakich inwencyi niemiłości w Serafickie,na ukochanie Pana JEZUSA miłości niezamieniła;bolała bolała.Pan JEZUS za tak niepoiętą miłość w Przenayſwiętſzym Sakramencie nie ieſt, niebył od tak wielu, y niebędzie ukochany.

Od tey godziny, do tey godziny,

ſtawał

Stawał Pan JEZUS w tak wielu ludzi oczach zbity, zeplwany, krwią zalany, zraniony, było tak wiele dusz, ktorzy ukochali do serca swoiego rezydencyi zabrali, łzami boleśnemi makuły ran iego obmyli, ulubili, uszanowali, ukochali, wythnienia lubego u siebie pozwolili. Więcey po millionkroć więcey takich ktorzy widząc Pana JEZUSA zranionego, iak by nie widzieli, sercem, okiem, y affektem mineli, inni do siebie cisnącego się odephneli, inni zranili skatowali, wysmiali, ukrzyżowali.

Wiakiey by były mensurze niekompassye, niemiłości, dyshonory Pana JEZUSOWE, zniewagi, nieuwagi tak niepoiętey miłości Boskiey y boleści, potybym smutna dusza bolała, pokibym tak wielkiey niewdzięczności nie odbolała, potybym ukrzyżowanego JEZUSA kochała, pokibym wszelakich niemiłości, nieodkochała, potybym płakała, poki bym Panu JEZUSOWI serdecznych kompassyonalnych affektow niewypłakała, y prosiłabym Pana JEZUSA o co raz większe boleści, y miłości, à bym więcey mogła boleć à by więcey miłość moia JEZUS, śliczność moia JEZUS, lubość moia JEZUS, niepoięta dobroć JEZUS była ukochana, ukochana we wszystkim, od wszystkich ludzi, y kreatur ustawicznie

ſerdecznie po Anielſku, po Seraficku, y nieſkończenie.

OFIARA.

Od żałoſney ludzkiey duſzy Panu JEZUSOWI, na krzyżu ofiarę krwawą za nas konkluduiącemu,

O krolu boleści.

A iakąż ci ofiaruię oſtatnią uſługę na krzyżu umieraiącemu, za tak nieoſzacowany kapitał, krwawey męki twoiey o JEZU, o prawdziwy Boże y człowieku dla Zbawienia naſzego ważony, o nayukochańſzy Zbawicielu, ofiarowałabym ciało moię, ah ſwiatowemi affektami ſkalanę, oddałabym ſercę, ah marności znikomych pełnę, oddałabym mysli ah prożne, ofiarowałabym życię podobno bezbożnę, oddałabym dewocye, ah nienabożne, oddałabym wſzyſtkie ciała mego potencye, ah woli Boſkiey nieposłuſzne, a cożci takiego oddam o Panie JEZU, co by tobie było przyiemnego. Oddaię ci Panie JEZU tę miłość, ktora ciebie dla Zbawienia moiego naturą ludzką odziała do tak niewyrażonych podięcia mąk przymuſiła, na krzyżu zawieſiła, àby mi tylko wyciągnionemi, na krzyżu rękami Nieba nachyliła.

Oddaię ci ſercę twoię Panie JEZU Boſkię, ktoreś oſtrym żelazem roſkroił, abyś ſię nim zemną na

wieckuiste nezabudesz podzieki.

Oddaię ci Panie duszę twoię przenayświetszą, ktoryś z całey duszy, tak dusze nasze ukochał, żeś z dużą twoią, dusze nasze dla pewnego Zbawienia na ręce Boga Oyca twoiego oddał.

Ofiaruię ci, o Panie JEZU ciebie samego z tą miłością, ktorą się kochasz zobopolną z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, w Troycy iedyny Bog, niechże cię ta ulubi, uszanuie, adoruie za niezmierzone miłości twoie na nas transfundowane, niech cię ukocha o JEZU, oprawdziwy człowieku y Boże, bo tylko ta twoiey zacności wystarczyć może, ofiaruię ci miłości Matki twoiey, y całey Swiętey wieczności, niechże cię te ukochaią, y bez przestanku kochaią, y za tak wielkiego miłosierdzia dokument ktoryś nam wyświadczył, wgorzkiey męce podziękuią. O JEZU o JEZU iedyna delicyo serca, y duszy moiey: kiedy by mi tyle dano ust Swiętych, ile ran twoich, żeby ciebie ustawicznie chwalić, y lubić, Oy kiedyby tyle mieć ięzykow, ile liścia na drzewach, żeby toiakoś nas Panie JEZU ukochał, doskonale wymowić, y wludzi w mowić.

O dobrotliwy JEZU, kiedy by tyle mieć oczow, ile gwiazd na Niebie, żeby zawsze na ciebie boleiący

JEZU z kompassyą patrzyć, y nigdy żałosney zrzenicy od boleści twoiey y miłości twoiey nie odwrocić.

O miłosierny JEZU, kiedy by tyle mieć serc serafickich, ile na powietrzu, atomow, ile odrobin na brzegach morskich, piaskow, y wcałey wieczności iest y będzie momentow, żeby cię temi wszystkiemi sercami o Panie JEZU lubić, bez odpoczynku iako ty nas o luby, Zbawicielu kochasz, prowiduiesz konserwuiesz, zbawiasz bez przestanku.

O JEZU, o JEZU ustawiczna miłości moia, o kiedybyś był o JEZU ustawiczną miłością moią, żeby y ia był (albo była) miłością twoią, à iak że tego o Panie JEZU dokazać, chyba tak o JEZU niech że będzie boleść twoia, boleść moia, à ia się dosługiwać będę, o Panie JEZU, że miłość twoia będzie miłość moia, a na skuteczne tego otrzymanie, o Panie JEZU krwią się twoią Przenayświętszą twoią tobie zapisuię, na wieczną miłość twoię? ranami twoiemi iako iakiemi Agnetami, ten zapis pieczętuię, *per oblatam* Matki twoiey Maryi Panny, wkancellaryi serca twoiego, o JEZU ratyfikuię że miłości twoiey przez twoię o JEZU niepoiętą dobroć wczasie, życiu, y skonaniu, y na wieki nie odstapię.

Actum in castro Cœlesti suscepit immensa misericordia, correxit diuinus amor, locus sigilli cordium, Domino Passo devotorum

NADZIEIA GRZESZNIKA JEZUS BOLESNY

Niech cię w grzechy wprowadzi niezmierna złość wściekła,
Miey kryminały świata, szatanow, y piekła,
utop całego w ranach JEZUSOWYCH siebie,
tak bądz pewien o Niebie, iako byś był w Niebie,
Niemasz między brzydkiemi wkompucie szatany,
Tego, kto szczerze kocha JEZUSOWE rany,
Gdy niewierzysz ia proszę, doświadcz że grzeszniku
à ia cię piszę sługę w Boskim pokoiku,
iuż na ostatnią probę, y na krzyż przysięgę,
kocham rany JEZUSA, a wpiekle nie będę,
są tego dowody, y dokumenty,
przykłady wyżey.

CZĘSC IIII.

Tey Kſiążki,

WOYSKA

Serdecznych przeciwko Bogu.
nowo rekrutowanych affektow.
STRAZ PLACOWA TRZYMA,
Na placu marności nieſzczęſny,
GRZESZNIK.
Stracony żołnierz?
Pełny płaczu.
Prowadzi ſerdeczne lamentacye,
Jako iakie posiłki auxyliarne,
NA ODSIECZ
Zdradliwie zawoiowaney od Szatana
Duſzy. z Boſkim miłoſierdziem,
w dobrey kompaniy,
Zbawienia pewny,
Gdy mu niepoięta miłość Boſka do
daie nadziei.

S:Petr9: Deal-canta. *O felix pœnitentia, quæ mihi tantam promeruit gloriam.*

O ſzczęśliwa pokuto! ktoraś mi tak wielką zaſłużyła chwałę.

S: Augu-ſtinus: *O felix lachryma, ſola intras ad regem, ſed ſola non recedis, vincis invicibilem, ligas omnipotentem, et extremendo iudice facis DEUM tibi misericordem.*

O błogoſławiona, o fortunna pokutna łezecko, ſama idzieſz do Krola Niebieſkiego, ale ſama, nie odchodziſz, zwyciężaſz niezwyciężonego, dewinkuieſz wſzechmocnego, y ſtraſzliwego ſędziego formuieſz ſobie Boga przyiaciela łaſkawego.

S: Io-annes: *Dignos agite fructus pœnitentiæ.*

Godne czyncie pokuty pożytki.

ſiła takich, u ktorych kryminały, iak ſtraſzliwe gory, pokuty, iak atomy,

kazać czaſem y niewinnie ubogiemu chłopkowi ſto kiiow y drugie odliczyć, a za to ſię w pierſi uderzyć, nie ieſt to godny pożytek pokuty,

Wioſkę spalić, za to na ołtarzu ſwiecę poſtawić, y to nie ieſt prawdziwey ſkutek pokuty,

Pościć dzień, a pić potym tydzień, y to nie ieſt ſzczerey frukt pokuty iako napiſano o ruſkim

Jwanku

Jwanku

A Jwanek kochanek, iałmużnik wełyki,
Woły krada, mięſo ziada, babom daie ſkory na-
trzewiki.

Dignoſ agite fructuſ pœnitentiæ

KAUTERYA
Pierwſza Nie w ciele. *imo:*
Ale w ſumnieniu uczyniona,
Wſzelakiego gatunku grzeſznikom.

Teraz

Przy konſumpcyi ſwiata,
ktorą ſam Pan JEZUS opowiedział:
Non eſſet omnis ſalua caro, niſi abbreviarentur dies propter electos.
Nie byłoby zbawione żadne ciało, gdyby nie były dni, ſkrocone dla wybranych,
nie dla ubranych?
ktorzy więcey eſtymuią ornament ciała
niż duſzy.
Kiedy więcey eſtymuią politycyzmy,
niż cnoty?
kiedy bardziey w eſtymie percepta
niżeli *præcepta domini*.

Prawa Boſkie, mandata ża nic
Data grunt .

Na ten grunt , co żywo rzuca *grana avaritiæ* ziarka łakomey akcepcyi , żeby było żniwo wielkiey fortuny dobrze ieden powiedział:

Czemu teraz naybardziey pokuſa ludzi zwodzi, mieſzkiem,ſmieſzkiem,y grzeſzkiem, mieſzkiem grzeſzkiem.

Czego teraz na biernym ſwiecie rapina nie dopina, ktorego pańſtwa mieſzek nie zamieſza.

Niech będą kapituły,naymądrzeyſze,powaryowane zoſtaną,gdy przybędą wielkie kapitały.

Przyſzedł ſzlachcić ubogi do pewnego głownego Juryſty, proſząc o defenſę ſwoiey ſprawy, y przy czaſie maiowym, obaczył z kwiecia bukiety na oknach ſtoiące,tuſząc ſobie, że ma wtych kwiatach wielki oblektament,obrotny lingwiſta poſzedł, y z pięknego kwiecia ofiarował fawor zminą mniey przyiacielſką przyiął , na ſtole porzucił Orator prawny,nieuznaiącſzlachcić gracyi,przynioſł pełny worek pieniędzy,aż *accipiter caus idicus hilarivultu* przyiąwſzy donatywę, potrząſnąwſzy worka

rzekł

rzekł:

Magis olet ſaculus quam floſculus,

Bardziey pachnie worek, niż ſaworek,

mieſzkiem ſwiat zwodzi:

y iego brat przyrodni ſzatan?

ſiła bardzo ſwoich amantow?

Nad miarę ieſt ludzi bez prywaty, choć urzędnikow, choć czaſem nie napiſzą na liście tytułu Moſpanie Czeſniku Stolniku Skarbniku, woli Jegomość kiedy co dobrego przywiozą w ſkarbniku, choć na innym liście niewyrażam Marcina, Michała, Staniſława, Patrona, bardziey woli kiedy napiſzą N, N, iakoby to, na, na, to to kochana legenda.

Choć drugiego *amplectatur dextera* z ſerdecznym affektem? przyiaźń to mowią; koloryzowana, ale kiedy *leua ſub capite ejus*, lewa y drugiego y dzieſiątego pod głowy włożą, to rzetelności przyiaźni expreſſya ſzczera, y życzliwa,

Mieſzkiem ſzatan zwodzi:

potym y ſmieſzkiem Otże kauterya.

y duſzom łakomym, y łakomo komplementarſkim ſmieſzek targuie, mieſzek płaci.

Bardzo piękna inwencya y ſubtelna czartowſka,

Ale wieczney zguby?

Zeby źle ztargowawszy dobrze zapłacić.

Dobrą monetą, bo duszą,

y przebaryszować duszę bardzo tanio

Za momentalny guścik

Ktorą kupił Pan JEZUS życiem, krwią, całym Niebem, y całym Bostwem, y nad to,

y nad to dość drogo.

Kauterya

Bogacze lubicie mieszek, wktorym mieszka doczesna fortuna, y wielką czynicie prekaucyą, żeby substancyi nie stracić, czemuż takiey nieczyni prekaucyi, żeby na wieki wieczney szczęśliwości nie zgubić, iak dalekie Niebo od ziemie, tak wy dalecy od zbawienney reflexyi, y siebie,

kiedy ustawiczną imaginacyą zgromadzacie skarby, dostatki, iednogodzinne (y to siła) bardzo apparencye, aby tym Pan, żem senator, pokazać po pańsku siebię, y na każdym mieyscu, y wszędzie nieuważaiący,

Co iutro z was będzie,

czemu tak.

Bo nigdy nie chodzicie imaginacyą po gorzkiey wieczności y kanarowym Niebie.

Nie uważacie, że zostaiecie.

Inter malleum & incudem

Między kowadłem ciężkiey ſprawiedliwości Boſkiey, młotem męki Piekielney.

Malleatores, czyli *maleactores*,

kuiecie kuiecie złotey fortuny ogniwa,

znikomey to cyfry marności,

kuiecie na warstacie prożney nadziei długie lata krotkie to lato, iak poſpieſzy zima śmiertelności: uwiędną wieki appetytem gorącym, ſpalone przeklętych amorow;

Wcoż ſię obrocą te amory,

Ah umierać, *ah mori, ah mori*, ah umierać,

A iak tam będą traktować, doſwiadczycie lubczykowie roſkoſzni, kiedy ſprobuiecie, gdy niewierzycie, iak Bog ſądzi ſtraſznie, iak karze nieznośnie, bo nie na godzinę, nie na million lat, ale bez nadziei miłoſierdzia,

Ah wiecznie ah wiecznie.

KAUTERYA DRUGA

Szatan zwodzi ſmieſzkiem, zbytecznych w konfidencyach weſołoſzkow.

Małych rzeczy nieuwaga

Wielką ludziom na duszy przynosi ruinę,
Naymnieyszy grzech
Wielka Boska obraza,
Bo wielkiego Majestatu Pana Boga.
Mała rzecz, że Dawid zpoyzrzał
na białogłowę blechowaną.
Vidit mulierem lauantem,
Dla małego aspektu,
Z wielkiego wypadł respektu Boskiego, ale na czas
naywiększa z oka ciekawego,
Okazya do grzechu
Oculi scopuli.
Na tych szkopułach nieiedney się łodka rozbiła
cnoty,
Małe słowko żart.
Przyłoż literę C, Co będzie?
Czart.
Pokusa,
Czasem po niemiecku kusa, iak wezmie łamać
korwety,
Po słodkiey kofiturach konfidencyi,
żie nawet y pocciwość?
Niemasz wtym nic,
Do malowaney, rosmiać się lalki, abo też stroyney
lalce

lalce do alabaſtrowego galanta,

A z tego nic, będzie nić, z nici ſznurek, z ſznurka powroz, a z powroza, do piekła winda,

Aż klorynda nieſzczęsna,

Dopiero uzna, co to było nic, kiedy ſię przyidzie, wſtydzić, kiedy pudorem, y pudrem nie przytrze ſię, a palcem wytykać będą,

Ecce in Civitate peccatrix.

Nic.

y wrobel woła nic, nic, a przecie pełna potomſtwa Strzecha,

Nic

Smiech, y grzech, nie daleko ſiebie chodzą,

Sara risit.

A ż czego:

Nascetur tibi filius.

Urodził ſię Jzaak Swięty.

Ale z ſwiatowych ſmiechow, rodzą ſię niepotrzebni *illegitimi* na ſwiat intruzy:

Smiech.

Ieſt to plac weſołosci:

A potym co?

płacz, boleść

Jn dolore paries

Smiech

Z śmiechu konwersacya, z konwersacyi konfidencya, z konfidencyi bespieczeństwo, z bespieczeństwa odwaga, do grzechu, z odwagi, do otrzymania akces słowa, potym od słowa do słowa, aż na poiedynek.

Aż szwanek na sumnieniu
Na duszy y konstymonyi rana,
otże tobie saforna fillido
Smieszne słowa
Przepadła sława y Honor,

Ten profit komplementow świątowych, y doczesna a co cięższa często wieczna konfuzya.

KAUTERYA TRZECIA

Szatan dementuie grzeszkiem
Postpozytorow
Małych defektow.

SENS

Ducha Przenayświętszego,
Qui modica spernit, paulatim decidet
Kto małe postponuie defekty, wysokie affekty, przeciwko Panu Bogu traci.

Za nie wielki skrupulik miał pierwszy nasz Tatuś *ne comedas*? w mizernym ogrysku zgryzł

głowę naſzemu zbawieniu.

Pauper, inops, mendicus, egens, miserabilis Adam.

ubogi żebrak, mizerny Adam, mendyk,

Czemu,

Z niego zrobił Pan Bog mendyka,

bo ſprevit modica,

żebrak Adam.

Ze Boſkie prawo przeſtąpił, a małe

Za to na karę, przybrał mu parę,

Pan Bog rowno,

Z żebra mu kreował żebraczkę Ewę,

Tulit unam de coſtis.

Na przeſtrogę potomności.

Zeby z tą *de coſtis* konſtancyą oſtrożnie ſobie poſtępowała ſwiatowa w złych affektach,

inkonſtancya,

Wſzakże y Ewa widziała *pulchrum*,

Ale wiedzieć niechciała,

Ze to całego narodu ludźkiego *ſepulchrum*,

było *ſepulchrum*,

choć *pulchrum*,

O iakże *in hoc pulchro ſepulchro* nieiednego zbawieniu pogrzeb ſprawił zawzięty na złe appetyt

 tych

tych osobliwie zbawieniu, ktorym przy konfidencyalney cudzey przyiaźni poduſce, milſza była
światowa duſzka,
Niż duſza,
A czemu? bo im wielkie grzechy z dyminucyą szatan maleykim reprezentował grzeſzkiem,
Tak y teraz czyni,
Mowi boiaźń Boſka,
O to ten swawolnik ſzpetnie żyie,
coż na to adwersant duſzny
Nie ieſt to *casus reservatus*
żyie ſzpetnie, ale się ſtroi pięknie
Fragilitas humana, ſklana,
choć upada, ale się przez konfeſſye dzwiga,
A nie kładzie konkluzyi,
Ze kto się częſto kazuſami grzechowemi tłucze;
Na oſtatek zawſze się tłukąc, zabiie:
Recydywa iak według ciała tak y duſzy paroxyzmow częſto śmiertelna
Mowi prawda, o to ten plugawy adulter.
Coż kontraryant zbawienia ludzkiego
Nic to, choć *adulter*, ale *pulcher*,
Ładny niecnota,

Parvum

Parvum peccatum, mały to grzeſzek.

Fecit conjugium pacatum.

Wziął cudzą żonę, uczynił zgodę w małżeńſtwie, Bo ſię zawſze z mężem wadziła uſtawicznie, Teraz z nim żyie ſpokoynie, Tak kommentuie, y dementuie polityka, Mowi Swięta sprawiedliwość, O to ten ſapient, w Raju umieiętności, *De ligno ſcientiæ* z drzewa wyſokiey nauki; obiadł ſię fig, y na tę y na inną ſtronę fig, mig, y tey y drugiey applauduie ſtronie, à zdradzi obedwie, nie ieſt to, *aggravans materia*, probuie pokuſa? ale ſtracił cudzą fortunę, *tenetur ad reſtitutionem*. *Non tenetur*, diaboł broni. Położył *conſtitutionem* uczynił *compunctionem*, ſzczerego żalu, à co wziął, to iego. Dobrze Idiota napiſał:

Diabolus aſtuta nequitia, diminuit ſumma peccata, ne apprehendantur, & dum alleuiat culpam, pœnam auget infernalem.

Diaboł frant y niecnota wielki? ciężkie grzechy w maleykie zamienia ſzkrupuliki, aby ludzie cięſzkości obrazy Boſkiey nie uważali, y kiedy umnieyſza, grzechu wielkości, przyczynia męki piekielney. Oſobliwie pod czas teraźnieyſzego Swiata, nad to Galantoma, Polytycy, za małe maią defekciki,

ſtraſzne Boſkie krzywdy,
A dulteria,
Są to galanterya
Plugawa *fornicatio*
Ieſt to *formicatio*
Mały grzeſzek iak mrowka
Sicut formica

ych łakomcow, ſzarpaczow, oppreſſye ubogich ludzi, ſą to professye *continuæ neceſſitatis* u owych Achabow, co to zawſze wchapankę graią, a znędzoni poddani płatki uſtawiczne płacić muſzą.

U owych łapigroſzow
ktorzy wgłębokiey niepamięci zagrzebli imię
Daryuſzow;
dare dać ubożſzemu.
A wzięli tytuł deryuſzow,
zawſze slabizuią alfabet *avaritiæ*.
A, B, C.
Accipe, bene citò. Bierz prętko dobrze,
A cicho. Mały to grzeſzek.
Bez powinności

Ze ſię na potrzebę Pańſką po kilka groſzy poddańſtwo zrzuci (nie mały) bo większy ieſt grzech wziąć groſz ubogiemu, co ma tylko ieden, niżeli Panu kilka

naſcie

naście tyſięcy zabrać ktory ma o procz tego kilka kroć ſto tyſięcy. W piśmie ſwiętym czytamy, było tak wiele kryminaliſtow, bałwochwalcow, ſwiętokradcow, y innych wielkich niecnotow; o żadnym nie czytamy, żeby go wpiekle pogrzebiono, tylko o iednym bogaczu.

Mortuus diueſ, et ſepultus in inferno.

Umarł bogacz, wpiekle pogrzebiony,

Czemu? daie racyą.

Jnfernus avarus eſt, nunquam ſatiatur, & Evangelicus diues avaruserat, & qui fuerat ex auaritiæ infernalis diecæſi, debuit in illa ſepeliri. *Imperfect9:*

Piekło łakome nigdy ſię nienaſyci: y Ewangeliczny bogacz był łakomy, że tedy był z dyecezyi piekielney, iako parafian powinien bydź wniey pogrzebiony.

Łakomcy daię wam kauteryą.

Iakie to waſze ſpecyalne łakomſtwo, *Idiota:*

Quàm abominabilis auaritia, Evangelicum ſuper divitem mortuum, nec Cœlum, nec mare, necterra compaſſionem habuit, illius ſepulturam ſuscipere noluit, ſolus diabolus miſericordia motus, in inferno ſepelivit, & meritò qui ſuper nullum miſericordiam habuit, miſerabilem miſericordiam diaboli obtinere mæruit.

Patrzaycie, uważaycie.

Ziadacie cudzego dobra,
Iak ieſt y Bogu y Niebu obrzydliwe,
Łakomſtwo tylko ſamemu piekłu, z guſtem bo iemu rowne.

Nad Ewangelicznym bogaczem, ani Niebo, ani ziemia, ani morze, niemiało kompaſſyi, pogrzebu iego przyiąć niechciało, ieden diaboł miłoſierdziem ruſzony, wpiekle go pochował, y ſprawiedliwie, ktory żyiąc nad nikim miłoſierdzia nie miał, tak należało, żeby mizerne przez niemiłoſierdzie diabelſkie exequie wpiekle odebrał.

Kaycie ſię?
Kainowie nieſzczęśni.
ktorzy mowicie braciſzkom ſwoim,
wobłudney kolorze przyiaźni.
Egrediamur foras:
Wyprowadzicie wpole zdradliwey rady ſztukatoryą.

Nic na życiu, ale iakby na życiu, kiedy.

Zabiiacie na fortunie, abyście wielkiey ſubſtancyi uczynili aukcyą przez cudzey ruinę.

Wam kauterya.
Cauete Strzeż cie ſię.

Zebyście niżey nie leżeli w piekle bogacza Ewangelicznego

geliczne go, y głębiey dla iawney, ktorą macie zbawienney przestrogi.

KAUTERYA
Czwarta 4to:

Magnifikusom ziemskim.

Ktorzy małych rzeczy niechcą ważyć na Niebo

Wielkie łożą na piekło.

Czyli może bydz większa slepota,

Maiąc oczy, a niechcieć widzieć

Maiąc rozum, a niechcieć wiedzieć

Wiedząc, że tak lube à wieczne Niebo

O nie się nie starać;

Wiedząc, że tak straszne y nieskonczone w niewyrażonych mękach bez terminu, y końca piekło;

Przecie go zwielką usilnością szukać.

O moy Boże,

Co też to ludzie ważą dla piekła

Przy owych komplementach swiatowych, akordach bezwstydnych, iakie rąbaniny, siekaniny, poiedynki, kiedy przyidzie do pałaszow do kordow.

Dla czego to?

Dla piekła.

Ten z czamerowaną iunaczek chodzi krysami

gębą ten kordyaka, rapirami szpikowany udziec, wlecze z smutną manierą, ten dworaczek poszedł na konwersacyą, rycerzem powrocił szmuklerzem, zlamowaną pętlicami twarzą.

Inny gospodowy konwersant, *vias iniquitatis ambulavit*, drogami nieprawości chodził, kiedy kordowe gościńce, od ucha do drugiego ucha poczynione na gębie powynosił.

Aieszcze się chwalił

Lepszy to był furman marności, niżeli ia co mi
takie po komplexyi gościńce porobił.

Iako iednemu napisano, młodzikowi dworskiemu, ktory ustawicznie bawił się komplementarską y prawie codzienną żelazną sekterką zabawą,

Zwielką bardzo imprezą y dumney natury,
Gach idzie na ochotę, czyniąc stablatury,
Aż dworaczek, nieboraczek powraca zdutkami,
Pięknie gębusię niesie w rączkach zwylotami,
Igdy tak spieszy,
Drugi go cieszy.
Nie płacz, miałeś gębusię przedtym glancowaną,
Teraz droższą moy bracie, kiedy haftowaną,
przedtym o iedney gębie, siłaś nam powiadał,
A teraz o dwuch gębach, więcey będziesz gadał,

Dla

Dla czego tedy

Przy piiatykach, zwadach przyiaznych,na zarobek grzechu, adresach, szwanki, rany kalectwa.

Nie dla Pana Boga

Ale dla piekła.

To nie cięszko,prace, fatygi,całonocne komplementarskie szepty, całodzienne prożne akcye,rozhowory, y inne ponosić niewygody zdrowia, defekty dla pretensyi ciała, świata,y zasłużenia piekła. Acięszko godzinkę za złe całe życie nabożną darować w Kościele dla Pana Boga.

Acięszko za cudzych honorow flagellacye nieznosić, dyscyplinka się zaciąć dla zbawienia, a cięszko za owe specyaliki; konfidecyalne Alabastrowi; Adonidowi, ktorych nie zażywacie.

Ale ieszcze.

Iako sami wiecie.

Umartwić się wzłego nałogu affektcie.

Bo to dla Nieba, dla Nieba.

Oy ciężey będzie na tamtym, oy ciężey świecie kiedy spyta Bog, żyłeś trzydzieści,czterdzieści, pięcdziesiąt,szescdziesiąt lat, pokaż moment,ktory bybył Bogu miły, niemasz *non sunt*, wyszpyray minutę, ktora była godna Nieba, *non sunt* niemasz

wyrachuy kwandransik, ktory by był zasługą zbawienia, niemasz *non sunt*, ukaż choć punktcik czasu, ktory był incytamentem do Boskiego otrzymania miłosierdzia, niemasz *non sunt*.

Podobno też na Trybunale Boskim wzdadzą, *non sunt*, niemasz ich w Boskim respektcie, *non sunt* niemasz ich wroskosznym Niebie, *non sunt* niemasz wkochankow Boskich kompucie, *non sunt & ubi sunt*.

A gdzie są.

Non sunt, ubi laudantur,

Sunt, ubi cruciantur.

Niemasz ich tam, gdzie szanowano, adorowano, gdzie ich przezwysokie nad Niebo wynoszono chwały.

Tam są, y nawieki będą, gdzie przez nieskonczone czasy męczyć nie przestaną.

S:*Berd:* *Multi sunt, qui magnîs impensîs, vitâ continuâ, sollicitudine, diuitiîs, laboribûs lucrantur infernum & momentulô sanctô, miserculô solidulô nolunt lucrari Cœlum.*

Siłu takich, ktorzy wielkiemi expensami, pracami, skarbami duszą zbawieniem, dokupuią się piekła, a za ieden momencik święty, pobożny, pokutny, żałosny, za ieden szelążek miłosierny niechcą sobie, kupić

Nieba

KAUTERYA
piąta.

5to.

Cesarze, Krolowie, Monarchowie, Xiążęta, Senatorye, Jaśnie Wielmożności, Wielmożności Szumne, *Ministeria status*, y wyższych preeminencyi Tytułow Authoryzacye. *Salvete, sed cavete.*

Non est apud Deum acceptio personarum
Plusofferencyą nie zdewinkuiecie.
Neq. acceptatio personarum.
Nie patrzy Bog na Personatow,
Ale na małych Zacheuszow,
Miia Pan JEZUS Zacheusza,
kiedy?
Wtedy, kiedy *ascendit.*
Ascens pompatyczny, Pana Boga oddala,
Do domu Zacheusza sam się uprasza
Zbawiciel.
Hodie in domo tua oportet me manere
kiedy,
Wtedy, kiedy ordynans pełni, *Descende*
Descens.
Ascens do łaski Boskiey,
Summasowie swiata

Descendite ,
Wnidzcie ſami czaſem wſamych ſiebie
Przenoſicie innych zacnością,godnością,potencyą,
Od kogo to macie .
Data eſt vobis poteſtas ab Altiſſimo .
Ze ieſt coś wwas nad ludzi wyżſzego,
Konferowano to, od Naywyżſzego
Wyżey nad innych nieſie godność,powaga ,
Ale pod ieden bierze ſtrychulec ludzka natura,
Ewangeliſta Pańſki mowi:
Simile eſt regnum Cœlorum homini regi.
Czemu pierwey położył *homini*,niż *regi* .
Pierwey człowieka, niż Krola,
Boto *ſumma regi*,w Koronatach rzecz wyſoka,właſnie Wielmożnych Oſobach,znać ſię Panem Honoryuſzem , ale znać ſię też y człowiekiem ſmiertelnym momentalnym.
Uważaiąc to *Tertulianus*, *homini regi* .
Tak kommentuie; *quare poſuit prius homini* , *quam regi*,*docuit*: *reſpice poſt te vides te Cæſarem*,*regem* & *hominem memento te* . Ewangeliſta.
Czemu położył pierwey ludzką podłość, niżeli Krolewſką godność ; żeby Pańſka zacność na quintę ſpuściła, z altu preeminencyi uważaiąc wſobie.

ludzką

ludźką nikczemność.

Bo to wyſoki do Zbawienia gradus, y łaſki Boſkiey.

Pyta ſię Moyżeſz Pana Boga.

Quis es, Domine, & quod nomen tuum.

Coś ieſt Panie, y iakie imie twoie

Ego ſum qui ſum, Bog odpowiada,

Ja ieſtem, ktory ieſtem.

Pytaycie ſię ſamych ſiebie ſapientowie ziemſcy, politycy, ſtatyſtowie, publikole, Moyżeſzowie rogaci co to ważą przewrotnością o dziecie bydlęta mnieyſze, *Tauri pingues*, nie iednego wytrykſacie z fortuny. Tłuſci wwielkie intraty, ale chudzi podobno wdobre uczynki, *Tauri pingues*, co ſię opaſacie na łąkach cudzey przyiaźni,

Co to ſianem tyiecie,

A iakim?

Omnis caro fœnum,

Wſzelkie ciało ſiano,

T*auri pingues*,

Czemu *pingues tauri*,

Bo wſzyſtko, *ves pingues*, będzie iedna y druga wieś,

Pingues tauri,

Bo *auri pondere pingues*,

Złoto iecie Midaſowie,

Jakie *aurum Arabiæ*,
Arabie
Z wydzierstwa,
Awieciesz
Ze to *munus & funus*,
Jedną się rożnią literą,
Podarunek, y pogrzeb,
Szkatule łakomey wesele,
Duszy smutne exequie,
Trupem cudze krzyżowe talery padaią,
Wymyslna na cudzę fortunę *Cruciata*
kauterya, *cavete*
Zeby te talery, nie były na sumnieniu *quid intolerabile*, żeby się w cięszkie nie za mieniły bardziey niż na cięszkie duszy grawaminy,
Jtak srodze
Nie przycisnęły sumnienia,
Zeby nie pozwoliły a na wieki
Odethnąć do Boskiego miłosierdzia,

KAUTERYA
Szosta.

610. Prezumpcyanci, Alcistowie w honorach ziemscy, mowicie, *ego sum, qui sum*,

Iam Pan, to chudy pachołek, iam ſzlachcić, to chłopitudo, iam Urzędnik, to proſty *nobilis*,

Ey Orlikowie;

Co to buyno, y wyſoko latacie,

Mnieyſze ſzponą potencyi drapiecie ptaſzyny,

Nie poſtponuycie nikczemnych,

Co ſię to po goſcincach ſkaczą uboſtwa

Dyrlatek?

Wyżey, wyżey ubogi ſzlachetka,

Co według prawa Boſkiego żyie, nie według prawa, ciała, ſwiata, y konnaturalney do złego inklinacyi, wyżey w Niebie będzie,

mizerny odartus.

Co to o iednym kordziku, o iednym koniku, o iedney burce, o iedney kurce goſpodarz,

Niżeli fortunat.

Ktory ambicyą przenoſi ludzi okiem, y fortuną pozmyslonym wyſokich fantazyi imaginacyą chodzi Niebie, ale w realnym podobno nie będzie, wyżey w Niebie będą iaſnieć Pielgrzymſkie Apoſtołow kapeluſze,

Niżeli dumno ſzumne pyſzatkow kołpaki, ſobole.

Wyżey ſię wynieſie proſta, ktora ſię rękoma modli nabożnymi do wieczney chwały.

Zafolowana kopciucha?

Niżeli bogata merkatorka, cywiſſa, co ſzerokiemi obręczami w Koſciele po ławkach błyſka,

Wyżey wgorę poydzie w Niebieſkim pokoiu, Chłopek, proſtaczek,

Co ſię pokornie po gębie w Boſkiey ſwiątnicy uſtawicznie klepie,

Niżeli galantoma, co w nabożney kſiąſce trzepie litery, a rozhukane prożnemi affektami ſerce,

Po całym lata zdyſtrakcyą ſwiecie:

Nie doſkoczy tak wyſoko w Niebie do łaſki Boſkiey wyſmukły filgranową robotą galancik, po słodkich konfiturach, iak chudy puſtelnik, po ſuchych podpłomykach.

KAUTERYA
Siodma.

Ego ſum, qui ſum.

NIe wchodźcie z Panem Bogiem w paragon wdrogich iedwabiach ſtroyne rodzaie, bo choć w iedwabiu, poſtaremuście robaki,

Nie dmuchaycie preſumpcyalnie chłodne wachlarzyki,

Bo wſobie zagaſicie ogień ſplendoru faworu, Boſkiego

Ego ſum, qui ſum.

Ja ieſtem, ktory ieſtem,
Bogu to tylko ſłuży,
nieludziom.
Jam ieſt.

Bo Pan Bog niema od nikogo dependencyi, tylko ſam od ſiebie, ſam od ſiebie ieſt, wſzyſtek wſobie ieſt, wewſzyſtkim wſzyſtko, wſzyſtkim ieſt, przed wieki ieſt nawieki ieſt, nawieki będzie;

Na coż mowiſz dumny człowiecze,
Jam ieſt?
Co dziś ieſteś jutro nie ieſt,
nie mow że; *ego ſum*.
Ja ieſtem,
Nie mow *qui ſum*,
Ktorym ieſt.
Ale mow zpokorą *ego ſum*,
Non qui ſum, ſed quid ſum,
Ja ieſtem, ale co ieſtem.
Mow ſobie,
Przenoſi mnie wpiękności lada mizerny kwiatek,
Przewyżſza wrączości ubogi zaiączek,
Zwycięża wczuyności lada lichy kotek,
Przewyżſza wſile lada lewek,

chceſz

Chceſz wiedzieć nayzacnieyſzy człowiecze
Co ieſteś,
Przyłoż że, do tey litery co, ſłowo lada
A co będzie,
To co ieſt formalne ladaco.
Patrzyſz na mizerny proch ladaco,
Patrzyſz na popioł ladaco,
Patrzyſz na ziemię ladaco,
Toż ty ieſt wſzyſtko człowiecze, toć ladaco,
Słuchay co mowi Auguſtyn Swięty.
Cognitio ſui, cognitio Dei,
Chceſz ſię znać na Panu Bogu, znay ſię ſam na ſobie.
Uznaway Boſką zacność, a ſwoią nikczemność,
Boſką wyſokość, a ſwoią niſkość,
Swoią podłość, Boſką godność,
y ta uwaga przyprowadzi cię do Swiętey reflexyi,
że nie ſiebie, ale będzieſz eſtymował
Pana Boga, nie obrażał Pana Boga, kochał Pana Boga,
ktory tak ulubił ciebie.
Będąc bez komparacyi zacnieyſzy nad ciebie,
Ze ſkarby całego Boſtwa łożył na ciebie,
Aby tylko w Niebie
Wiekuiſtym kochankiem zſobą Bog, miał ciebie:
Starayże ſię,

Mizerna

Mizerna kreaturo rozumna,
Zebyś nie była wszystka wsobie,
Wszystka wmizernym ciele,
Wszystka wprzemiiaiącym swiecie,
Wszystka wypływaiącey fortunie,
Ale wszystka w uwadze,
Nierzeczy doczesnych, ale wiecznych,
Nie sadź się na marności kolorach,
Ale na dobrych uczynkach,
Nie na przepysznych ornamentach,
Ale na duszy ozdobach,
Ktore stroie, ieżeli według pańskiey kondycyi,
y fortuny nosisz,
Dobrze czynisz, nie grzeszysz.

Ale ieżeli substancya na piąć, fantazya z ambicyą na mile, dłuższy u sukni ogon, niż zagon, więcey wiercistopkow, niż snopkow, wsmiech się podawasz, kiedy fortunkę groszową tysiącami okrywasz, choć ich nie masz.

y Pan JEZUS na gorze Tabor się ustroił,
Twarz wsłoneczną splendecę,
Resplenduit facies ejus, sicut sol.
Ciało Przenayswiętsze wkandoru perłowego lamę
vestimenta ejus, facta sicut nix,

Miey tedy dla świata ſtroie,
Dla Pana JEZUSA,
Ozdobne, czyſte wcnoty ſumnienie, y ſercę,
y tak przez światową apparencyą,
Będzieſz y w Niebie formozyą Boſką,
Kiedy nie będzieſz miała rozumna kreaturo,
Upodobania w ſtroiu.
Tylko w Bogu.
A kiedy będzie twoia kontenteca w Bogu,
y Bog będzie w tobie,
Więcey nie trzeba, y ſamego Nieba,
Bo gdzie Bog, tam y Niebo,
Tam y wſzyſtko.
Ordynuy tedy raz na zawſze y ſtroie, y uciechy, y bankiety, y ornamenty wſzelakie, y wſzyſtkie akcye, nabożeńſtwa, przygody, nieſmaki, dysguſty, przeciwności, życie, momenty, godziny, Smierć, ſkonanie, wſzyſtko Panu Bogu.
wſzyſtko Panu Bogu.
Bo to od Pana Boga wſzyſtko,
Niechayże będzie ukochany, ulubiony, adorowany,
Bog nadewſzyſtko.
Y nie tylko miey ſerdecznie pragnienie,
Abyś rozumna kteaturo ſama iedna kochała
Pana

Pana Boga,

Ale wſzyſtkich ſposobow narabiay inwencyą, przed Bogiem zproteſtacyą,znieſienia wſzyſtkich mąk katowni, abyś tylko tego mogła dokazać,

Aby ludzie Pana Boga nie mogli obrażać,

Aby go wſzyſtkie kreatury, tak nierozumne, iak y rozumne, chciały kochać, kiedyby można, y piekielne ognie, w Serafickie amory pozamieniać, żeby y wpiekle, y na całym ſwiecie, iak w Niebie tak koniecznie było.

Gdzie nie mogą Swięci, co innego czynić, tylko Pana Boga kochać.

Zeby wſzyſtko cokolwiek na ziemi pod ziemią,na ſwiecie, pod piekłem, y wpiekle,co kolwiek ieſt Boſkiego,wſzyſtko Generałem,Pana Boga lubiło,kochało adorowało.

W takiey mierze,wiakiey ſię menſurze,

Pan Bog kocha w Troycy iedyny,

Kochał, y kochać będzie nawieki, w takiey mierze, wiakiey mierze kochać go ſwiętey wieczności miłoſci kochały, kochaią, y kochać będą na nieſkonczone czaſy.

Proteſtuy ſię duſzo,

y drugi raz,przed Panem Bogiem,

Panie Boże moy, tak ciebie kocham, y pragnę kochać, ieſzcze więcey, y ieſzcze więcey, pragnę, żeby cię wſzelka kreatura tak kochała, ktora ieſt, była, y bydź może, od ciebie wzbudzona, ſtworzona, rozumna, y nierozumna, że kiedyby nad te miłości, ktoremi ſię kochaſz Panie Boże moy, kochałeś, y kochać będzieſz, na wieki zewſzyſtkiemi miłoſciami Niebieſkiemi Matki twoiey, y Kochankow twoich. Kiedybym wiedziała o więkſzych Swiętych miłościach, tobym te miłości tobie Panie Boże moy, rownemi boleſciami kupiła, abym ciebie y ia, y wſzelka kreatura, tak rozumna, iako y nierozumna wyżey, y ieſzcze wyżey temi, y takiemi miłościami kochała, adorowała, y lubiła. Y choćbyś był Panie Boże y temi miłościami ukochany, ieſzcze y tym bym ſię niekontentowała, ale żebyś był ieſzcze więcey ulubiony, y ieſzcze więcey ukochany, to bym wſzyſtkich ſpoſobow ſzukała, dla więkſzych przeciwko tobie affektow Panie Boże moy. Bo iako niemaſz wzacności ślicznoſci wſzechmocności twoiey miary, tak niemiałeś y w Swiętych miłoſciach od wſzyſtkich ſerdecznie ukochany Bog moy, Pan moy, iedyne dobro moiey menſury.

KAUTERYA

Oſtat-

Ostatnia.

Panowie, bogacze, fortunaci macie, Wielkie wasze substancye, wielkie szczęście, Prętko możecie Nieba dostąpić, bo go macie za co kupić, żałuiecie umartwienia, nie żałuycie dobrego mnienia dla zbawienia lubego.

Politycy, statystowie, chcecie wieczney chwały; tak stoycie przy Bogu, y prawdzie, iak przy prywatnym intereßie, Dworacy, chcecie Boga widzieć, oglądaycie się, na ostatnie rzeczy, y tak służcie na respekt Boski, iak na swiatowopański,

Szlachta, gospodarze, pragniecie mieć żniwo plenne dobrey wieczności, tak przynaymniey myślcie o Bogu, iako o pełnym brogu.

Miesczankowie, zsynkuiecie, rożne likwory, szykuycie też, y ubogich do iałmużny.

Stany małżeńskie, mnieyszey ludzie kondycyi: nie częstuycie się tysiącami szatanow, żyicie wzgodzie, nie karzcie się millionami, czartow, ktore zwas gorsze, niech pierwey skosztuie szatan, ieżeli co do dobrego, to poczęstuie y drugiego, wszyscy oraz z duszą, sercem, y affektem do Pana Boga, poki się do was samo wprasza miłosierdzie Boskie do żalu, do

grzechow swoich rekognicyi, do lamentow, do pokuty, czego was nauczy za swoie kryminały następuiący,
Załosny na placu marności żołnierz stracony.

LAMENTACYE

Smutki, żale, boleści serca, duszy, pressury, za swoie kryminały
Na placu marnosci straconego żołnierza.

Przed Lamentacyą Przestroga.

Wysoki Honoryuszu,
Zrzuć z siebie na czas godność, powagę, ambicyą,
Polityku, bublikolo, statysto,
Weź na wagę sam siebie,
Bogaczu; maiętny Panie, Szlachcicu możny,
Masz wielką intratę, fortunę,
Intrà, intrà te,
Wnidź sam w siebie.
Staw siebie samego sobie,
Tak?
Jakim staniesz, kiedy każą stanąć
Przed Bogiem tobie.
Przed tak strasznym Majestatem,
Przed tak Sędzią strasZliwym,

Przed tak wszechmocnym Panem,
Przed ktorego twarzą, gory topnieią,
Montes sicut cæra, fluxerunt à facie Domini,
Przed ktorego obliczem Aniołowie drzą,
Trementes assistunt ei.
Przed ktorego niepoiętey zacności splendorem
Duchy Niebieskie, twarzy swoie zasłaniaią,
Faciem velantes suam.
Ziaką tam staniesz prezumpcyancie fantazyą?
Ziaką dumny kortezancie miną?
Ziaką polityku manierą?
Ziaką dworaku układnoscią?
kiedy przenikniesz, ktoś był?
Aprzecie niechciałeś rozumieć, coś był.
Gdzieś był, czyieś był, y iak nieszczęśliwy był.
Niechciałeś wiedzieć coś był,
Ześ był naylichszey nikczemności massa,
Niechciałeś wiedzieć, ktoś był, żeś był
Postać naymizernieyszego robaka,
Niechciałeś wiedzieć, gdzieś był, żeś był;
Na ziemi:
Smiertelny, momentalny, iednogodzinny,
krotkiey rezydent swobody,
Dziś, *homo*

Personat wspaniały
W punktcie nie *homo*, ale homik
nikczemny.
Niechciałeś wiedzieć czyieś był, żeś był.
Nie sam od siebie
Ale od Boga kreowany
ktory dla tego stworzył ciebie,
Zebyś więcey kochał Boga, niż siebie,
Atyś maiąć się za ziemskiego Bożka,
Sadziłeś się nad Boga,
kiedyś większy upodobanemu oddawał honor
stworzeniu,
Niż Panu Bogu.
Lada bryżowaney ładce niskieś karki łamał,
A Panu Nieba, y ziemie, iakąś chwałę oddawał.
kiedy przegadawszy całą Mszą Swiętą
Kiwnowszy tylko głową Panu Bogu, wolantem
z Kościoła wendrował.
Niechciałeś wiedzieć, iakieś był nieszczęśliwy,
Mowiono, niesłuchałeś,
Perswadowano, postponowałeś,
czytałeś, nieuważałeś.
Boskie instynkty, przestrogi wsmiech obracałeś,
Cieszyłeś się wwielkim szczęściu.

nie-

nie wiedząc.
Ze nie może bydź większego nieszczęścia,
Jako namoment bydź szczęśliwym,
na wieki nie szczęśliwym.
Zrzuć tedy zsiebie drogą lamę stroyniku,
Bierz na siebie żałobny lament.

LAMENTACYA
Pierwsza.

Zuwagą własney woli, *peccavi* kontruiącey Boskiey
woli, zgrzeszyłem.
Ktoż ia iest, com zgrzeszył,
Ułomna kreatura,
Prawda ułomna,
Ale rozumna.
Mam skłonność do grzechu,
Jako człowiek ze krwi, y ciała stworzony,
Zawszem zły.
Ale Bog zawsze niepoięcie dobry.
Dał mi hamulec od grzechu
Rozum.
Abym to rozumiał, co Bog chce,
Nie to, co chce ciało, swiat, y affekt do złego
konnaturalny.

Dałmi wolą, nie na ſwawolą,
Ale żebym chodził za Boſką wolą,
y przez Boſką wolą, y właſną wolą,
Ale ſwiętą, pokorną, pobożną,
Nie wpadł wniewolą wiekuiſtą;
A co więkſza?
y wielkiey nad miary, miłości Boſkiey maxyma reflexyi godna.
Bog dałmi y ſwoię wolą Boſką, y mnie moię właſną wolą.
O iak niepoięty affekt Bog wyſwiadczył, kiedy dla zbawienia moiego.
Bog zwłaſney ſię woli wyzuł, y ogołocił,
A kiedy?
Wtedy,
Kiedy za zdrowie całego Swiata, zdrowiem całego Swiata, wiekuiſtym, Bogu Oycu wole naſze, zwolą ſwoią Boſką oddał wkielichu gorzkiey męki.
Fiat voluntas tua.
y nie darmo rzekł:
Transeat ame calix iſte, niech idzie kielich,
A z kielichem co, *transeat a me*. wola, *voluntas*.
Niech idzie odemnie.
To ieſt wola moia, niech idzie do woli Boga Oyca Boſkiey

Boſkiey, y wola ludzka.

Niech idzie za wolą Boſką,

Niech ſię złączy z wolą Boſką,

Bo bez woli Boſkiey, ludzka wola, y bez własney ſwoiey dobrey woli, nie może ſię zkonjuńkturować.

Znieſkonczoną chwałą Boſką, lamentuy, żeś dla własney woli z Boſką wolą kontrował, duſzę wgrzechy uwikłał.

Woluntaryuszowie Swiatowi, nie bądźcie
Woluntaryuſzowie ſwoi,
Ale Boſcy.
Wola moia była grzeſzyć,
Niech że tę wolą, wola Boſka wſpomoże,
Zeby była wolna wola, y prawdziwą pokutę czynić,
Ah czynić.
Nim Bog ſprawiedliwy przyidzie,
To ſtraſzliwie czynić,
Przeciwko czemu żadnego kontrapunktu człowiek nie może uczynić,
y nie tylko kompunktcye czynić,
Ale przytym tak mądrze, ſwiątobliwie, oſtrożnie,
Wſzyſtko czynić,
Zeby ſobie z miłoſierdzia Boſkiego większego-

potępienia przyczynić,
y Judasz pokutował.

Math: *Pœnitentiâ ductus, retulit triginta argenteos.*
62. Pokutą wzbudzony, odniosł trzydzieści srebrnikow,
czemu zginął?
Bo nie szczerze pokutował.
Retulit.
Oddał trzydzieści srebrnikow.
Nie tego żałował, że Boga przedał Judasz,
Ale tego, że mało wziął.
Retulit argenteos.
Oddał żydom pięniądze,
Więcey ieszcze brać chciał,
A iakże dobry Bog wiedział, że zginie Judasz!
A że przecie miał Judasz intencyą do pokuty,
Aby mu docześnie rekompensował,
Przyiacielem nazwał,
Amice ad quid venisti:
Przyiacielu po coś przyszedł.

Kiedy dwoch dyszkurowało Zakonnikow, czyli, mogł bydź Judasz zbawiony, czyli nie mogł bydź zbawiony ieden (mogł bydź zbawiony) od powiedział: *misericordia superexaltat judicium.*
Miłosierdzie Boskie przewyższa sąd,

rzekł

Rzekł drugi prawda.
Ale y to prawda;
że Bog *justus judex*,
Sprawiedliwy Sędzia,
Nie mogł bydź zbawiony;
Czemu?

Zbawienie funduie się na spowiedzi, absolucyi, *ego te absolvo*, żału serdecznym, y pokucie prawdziwey iakże miał bydź zbawiony Judasz, kiedy Naywyższego Kapłana przedał, ktory go od tak strasznego kryminału absolwował, nie miał

Za mizerne mienie, przedał y Boga, y wszystko,
Toć y Zbawienie.
Judaszowie łakomi,
Coto bardziey dbacie o solucyą, niżeli o absolucyą,
kayciesię.
A mowcie szczerze, żałośnie, serdecznie, *peccavi*;
Lamentuy,

LAMENTACYA
Druga.

Z apprehensyą grzechu, cięszkości,
Zgrzeszyłem,
O iakże cięszko.

A ieſzcze ciężey że nie raz.
A ieſzcze ciężey.
Zem nie tylko grzeſzył,
Alem grzechy drogo płacił.
Zebym ſię ſzatanowi przymilił.
Zem tak wielce krzywdę Boſką ważył,
zgrzeſzyłem,
O iakże nieznośnie!
Kiedy nie tylkom Boga kontemptował,
Alem innym do grzechu rady dodawał.
Spoſoby na dyshonor Boſki inwencyował,
y zacom ſię miał ſmucić.
Ztak nie nadgrodzoney Boſkiey krzywdy,
Iam ſię ieſzcze cieſzył, y radował.
Toż o dobrotliwy Boże
Boleć nie będę?
Boleię,
Dla iedyney twoiey, o Boże moy miłości,
y zawſze boleć pragnę;
Bom ciebie Boga moiego obrażał zawſze,
Boleię, nie tylko tym ſłowem boleię,
Ale pragnę boleć całym ſobą,
Bom ciebie Boga moiego obrażał całym mną,
Boleię nie dla Nieba,

Bom go niegodny.
Boleię nie dla piekła,
Bom go godny.
Boleię nie dla siebie, bo się iuż odstępuię.
Ale dla miłości Boga moiego,
Ktorego iuż kochać pragnę,
ktorego więcey obrażać niechcę,
Tylko tego chcę
Aby mnie Bog moy posilił, żebym w tey mierże,
bolał (albo bolała)
Wktorey mensurze Boga obrażał, (albo obrażała)
Tego tylko pragnę,
Abym niemogł nic więcey czynić,
Tylko zawsze za moie kryminały boleć,
à Pana Boga lubić.
O JEZU, o JEZU,
Zmiłuy się na demną,
Dodayże mi zbawienney pomocy?
Abym iakie miał do grzechu siły.
Takie miał, (albo miała) świętą potencyą,
y do pokuty.

LAMENTACYA
Trzecia.

Grzesznika, albo grzesznicy
z rekognicyą
Wielkiey nad sobą Boskiey cierpliwości,
Peccavi,
zgrzeszyłem,
Małe słowko,
Ale od Pana Boga ma dobre słowo.
Remittuntur tibi, peccata tua.
O iak szczęśliwa remissia!
Dokąd?
Do Nieba.
Zgrzeszyłem,
A co żem to uczynił,
Bogam obraził,
Ah Panam Boga obraził, (albo obraziła)
Tego Boga,

Ktory mnie zniczego stworzył, millionnemi łaskami zbogacił, wiarą świętą oświecił, Sakramentami Swiętemi poświęcił, drogą swoią krwią odkupił, Ciałem swoim wykarmił, Bostwem swoim odważył, dziedzicem Nieba uczynił.

Ah Panam Boga obraził, (albo obraziła)
A co większa?
Nieraz, nie dziesięć, nie sto razy, a ieszcze żyie ieszczeż
mnie

mnie ziemia prożny wszelakiey cnoty ciężar dzwiga, ieszczeż mnie piekło nie pożera, ieszczeż grzeszney duszy, szatan nie wydziera.
O iakże niepoięte Boskie miłosierdzie,
Jlem śmiertelnych grzechow popełnił (albo popełniła).
Tylem piekłow zasłużyła (albo zasłużył).
A ieszcze mnie Bog, y iednym niepotępił,
J nie tylko nie potępił,
Ale mnie tak wielkiego swego postpozytora nieraz do Oycowskich piersi marnotrawnego Syna przytulał, chociem od siebie Boga moiego odpychał.
Leciałem na wiekuistą zgubę,
Chociaż się gwałtem z rąk Boskich wydzierał,
Abym nie zginął, przecie Bog utrzymywał,
Kalałem się w błocku wszeteczeństwa,
Ustawicznie:
Ustawicznie Pan JEZUS ratował.
Y chociaż Przenayświętsze ręce ratuiąc mnie nie raz skalał, abym na wieki nie upadł, postaremu łaskami swoiemi dzwigał.
Zachęcał mnie do siebie pięknością Nieba,
Straszył mnie gorzkością piekła.
Dewinkował mnie wielkością swego miłosierdzia,

Jam oczy od Pana JEZUSA odwracał,
Uszy przed iego głosem zatykał.
Sercę swoię przed nim zamykał,
Oiakże niepoięcie dobry Bog,
A moia dusza, choć swiatowa kochanka,
Tylko zakołatała do JEZUSOWEY pokoiku miłości;
Pan JEZUS niemowił *clausa janua*.
Już zapadła klamka.
Ale mi zaraz rezydencyą dobroci swoiey otwierał.
Toż boleć nie będę? toż się żalami napełniać niebędę? toż smutkow do smutkow przyczyniać nie będę?
Ah będę! ah będę! ah będę!
Ah będę nie zła, ale dobra dusza JEZUSOWA służka, iuż od tąd będę swiatu służyć powierzchownie, ale Panu Bogu wewnętrznie, serdecznie.
Będę nato pamiętać będę.
Ze dziś iestem, jutro nie będę,
Ah nie będę, nie będę.
Nie będę nieszczęsna zalotnica piżmowanych na alabastrowey twarzycce sadzić muszek, ale pokutne łezeczki: żeby mnie te muchy, natamtym swiecie niekąsały, że paiączkow do siebie z trucizną zwabiały skrytey

ſkrytey konfidencyi, kiedy iedwabne na nie zaſtawiały ſiatki.

Ah nie będę, nie będę,

Dworſka ſzczebierliwa plotyna, w Koſciele gadać, tylko z Panem JEZUSEM, nie będę ciekawym po upodobanych gachowiach ſtrzelać oczkiem, ale po Swiętych na kſiąſce zbawiennych literach, abym ſobie na poſiłek duſzy ſmaczną zabiła zwierzynkę.

Boſką Łaſkę?

Ah nie będę, nie będę,

Na cyrkularnych ſzaſtać ſię obrotach, większa fantazyą niżeli ſubſtancyą ſtroynica, nie będę ſię na tych cyrkałach ſadzić, ktora czaſem niemam zaco y obarzanka kupić, ah nie będę, nie będę.

Ale będę,

Na kołach ſtraſzney wieczności chodzić,

Przez głęboką uwagę.

Na iaką też po krotkiey ſwobody kąpiołce,

na tamten ſwiat poydę ſcierkę.

Y nietylko boleć będę,

ale iuż boleię, iuż pokutne łzy leię, iuż za moie defekty żałuię, całuię nożeczki JEZUSOWE.

Tam piię gorzkiey pokutney żałości,

Ale ſłodkie kanary.

Y kiedybym to ſobie mogła uczynić (albo mogł uczynić) żebym wtym punkcie umierał (albo umierała) uczyniłbym to, (albo uczyniła).

Y wſzyſtkie całego moiego życia grzechy, kiedyby mi ſtanęły, y ktoreby mi ſtanęły, woczach moich, przepiſałabym zewſzyſtkiemi cyrkumſtancyami, okolicznościami, liczbą, y tobie.

O Panie JEZU,

Naywyżſzy kapłanie, ſpowiadałbym ſię (albo ſpowiadała) z ſerdeczną ciała, y duſzy, boleścią, y proſiłabym, o pokutę nie o inną (albo proſił) tylko żebyś mnie na tę pokutę, co w męce twoiey zamknął, takiemi boleściami, iakie moie były grzechy, napełnił, żebym nic nie mogła czynić (albo niemogł czynić) Panie JEZU, tylko zawſze płakać, niepoiętey zacności twoiey dyshonor uważać, miłości twoiey, konſerwacyą na demną grzeſzną, (albo grzeſznikiem) apprehendować miłoſierdziem twoim. O dobry JEZU zaſilać, z tym wſzyſtkim żyć, y umierać nadzieią dobroci twoiey, umaćniać, y wtey że Męce gorzkiey twoiey gdziem pokutowała (albo pokutował) oſtatni życia moiego moment ſtraſzliwy, moment, niebespieczny moment, deponować.

Lamen-

LAMENTACYA
Czwarta. 12:

Zgłęboką Imaginacyą,
kogo to człowiek obrażał.
peccavi,
Zgrzeſzyłem,

O iakżem nędzny, opłakany, nieſzczęśliwy grzeſznik, cokolwiek czyniłem, myslitem, mowiłem, wſzyſtko było z obrazą Boga moiego nieznośną, uſtawiczną, krzywdą, iego.

Głowa moia była grzechem, oczy moie były grzechem, uſzy moie były grzechem, zmyſły moie były grzechem, życie moie łakome, bezwſtydne, nienabożne, wielomowne, zazdrościwe, y całe życie było iednym kryminałem.

Na coż mi to Bog konferował głowę, rozum, zmyſły, żebym go kochał, iemu za łaſki dziękował, iako Oyca łaſkawego Syn. Poſluſzny ſzanował, a ia miłość Boſką, tak sliczną zatak plugawą miłość ſwiatową przetandytowawſzy, iedną nayobrzydliwſzą, obrzydliwość, więcey ſzacował, niżeli Boga, tak niepoiętą slicznośc, zacność, łaſkawość eſtymował.

O iakżem,

Niezmensurowany kryminalista grzesznik straszliwy niewdzięcznik, wszystko mi Bog co iest na ziemi, Niebie, y zewszystkiemi łask swoich skarbami, y siebie samego oddał . A iam to wszystko na iego wzgardy, dyshonory, kontempty obracał .

A iakżem Pana Boga obrażał,
A iakiegoż to Pana Boga obrażał ?
Tego Pana Boga,
Nad ktorego niema innego Pana Boga :
Jam że obrażał .

Wszystkich kreatur, tak rozumnych, iak nierozumnych, wstyd, sromota, konfuzya .

Tego Pana Boga,
Quem adorant Astra matutina .
Ktorego adoruią poranne zorża.
Tego Pana Boga.
Cujus pulchritudinem sol, & Luna mirantur .
Ktorego śliczności dziwuią się miesiąc, y słońce,
Tego Pana Boga,
Qui ambulat super pennas ventorum .
Ktorego bystrych aquilonow unoszą loty .
Tego Pana Boga,
Jam że obrażał,

Ktorego mi Aniołowie służą, ktorego Nieba influen

cyami

cyami mnie ſwoiemi konſerwuią, ktorego zwierzęta mnie żyią, ktorego mi ogień ſwieci, ktorego ziemia pożytki rodzi, ktorego mnie woda poi, ktorego wſzelaka kreatura poddańſtwo czyni.

Tegom że Pana Boga obrażał,
Ah obrażał! ah obrażał,
Aco ſtraſznieyſza,

Zem wſzyſtkie rzeczy mnie oddane, na iego Boſką chwałę, gwałtem aby mi pomagały, do grzechu przyniewalał, y przymuſzał.

Ah boleć! a iak że boleć!

Zcałey duſzy, mało zcałego ſerca, mało całym ciałem, mało wſzyſtkiemi potencyami, mało całą eſſencyą człowieczeńſtwa; mało y wſzyſtkiemi, wſzyſtkich pokutuiących boleściami mało.

Wſzyſtkich Męczennikow torturami mało,
Bom tego obrażał Boga,

Przeciwko ktorego Boſkiey omnipotencyi, zacnoſci, sliczności, kiedyby wſzyſtkie ſatysfakcye, zaſług Matki Boſkiey, y Elektow Boſkich czynić.

Wſzyſtko to mało.

Y choćbym bolał tak, iak Bog bolał, y człowiek dla miłości moiey, ieſzcze to mało.

Boto Bog cierpiał, a Pan dla poddanego,

A nie-

A niewinny,
A iabym cierpiał, y choćbym cierpiał,
Ale człowiek.
Siła winny, y Bogu powinny, y nad to grzeszny,
Jeszcze to mało, y formalne nic,
A coż czynić, kiedy nie można nadgrodzić,
Nie ma innego sposobu ten, tylko,
Otym zawsze myśleć, iakimby sposobem Pana Boga przeprosić, Pana JEZUSA lubić, prawdziwą pokutę czynić, wewnętrznie siebie, y świata odstąpić, powierzchownie światu się akkomodować, à całym sercem Pana Boga, y iego miłosierdzia inquirować.
Przy światowych uciechach, ochotach, bankietach, na traktament drugiego świata pamiętać.
Ażeby tę Bog dał illuminacyą.
Krwią sobie JEZUSOWA, ktorą dla człowieka wylał oczy swoie przemywać.
Wkompassyonalnych boleściach, y Matki iego tey illuminacyi szukać.
Do Matki miłosierdzia,
Aby tę łaskę uprosiła supplikować,
Jałmużnami sobie oświecenie do zbawienia kupować.

Y przy prywatnych intereſſach choć momencik
zbawieniu wſekretnym pokoiku.
Serdeczney miłości Bogu darować.
Y nato pamiętać,
Co iuż wtey kſiąſcę napiſano,
O duſzo, duſzo iakożeś droga,
Cożci powſzyſtkim przez Pana Boga. Choćbyś
ſwiat cały dziś ſobie zapiſał.
Coż gdy na wieki w piekie będzieſz dyſzał
Opompy ſwieckie,wnet byście zniſzczały,co to was
czeka, byście uważały.
Zawczaſu ſzczere formowały żale,
Nie tak iak ieden, bo daremnie wcale.
Jam winien nie Bog winien, ginę zduſzą ciałem
bo mi Bog dawał łaſkę,coż gdy brać niechciałem.

LAMENTACYA
Piąta.

Tym ktorzy maią, *peccavi*, Grzechy
za uciechy.
Zgrzeſzyłem.
O iakże zniezność zbawienia moiego krzywdą,
A ieſzcze zwiękſzą Boſką,
Kiedy żem Boga obraził, nietylkom nieuważał,

Ale żem na wieki ginął, y Boga krzywdził,
Jeszcze się cieszył, y radował.
O przeklęta Slepoto.
Zwłasney się zguby cieszyć,
Jakoby z Boga żart czynić,
Ah straszna,
Nie dosyć że Boga obrażać,
Ale ieszcze z Boga żartować,
Y tak niepoięte dobro,
Obracać w posmiewisko,
Czyliż mogą bydź większe Boskie krzywdy, kiedy iego dyshonory, ieszcze w smiechy obracamy.
Nieprawdziwe żale, y smutki.
Wyto iesteście?
Qui cum malè feceritis, gloriamini.
Ktorzy choć zle robicie, ieszcze się chwalicie,
Puhaczu wstroju odęty, mowisz,
Coto pocałych nocach nieszczęsne uganiasz sowy, com się nakłaniał, to nakłaniał, com się karkow nałamał, to nałamał, całonocnych szylwachow naodprawiał.
Com na ustawicznych pokątnych konferencyach usta wyszeptał, tom wyszeptał,
Alem przecie tego ptaszka złapał,
Zpierza cnoty, y kandoru oskubał,

Cieszysz

Cieſzyſz ſię niezmiernie,
Ześ ptaſzka złapał.
Aczemuż ſię nieſmuciſz,
Ze diaboł złapał ciebie, a wiecznie.
O iakże taki ma wielką z ſzatanem konjunkturę, ktory grzech plugawy ma za pociechę?
Szlachcicu prawny,
y ſprawny.
Cieſzyſz ſię
Com ſię na Trybunał naiezdził, to naiezdził,
Alem tego ſąſiada choć nieſłuſznie przecie doiechał.
Doiechałeś, doiechał.
Aleś do piekła zaiechał.
Iezdziłeś na ubogim ſierocie, iezdził,
Sprobuieſz y ty doiezdzacza ſkutecznie, kiedy diaboł na wieki będzie iezdził na tobie.
Cieſzyſz ſię,
Pretendencie przez godność wielkiey ſubſtancyi,
Byłem na tey ſunkcyi, zebrałem ſpoſobami kilka tyſiączkow.
Zebrałeś, zebrał,
Ale za to twoy ſukceſſor będzie chleba żebrał,
Łakomy zbior.
wor to dziurawy,

ktorędy wleci; inędy wyleci,
Cudza praca nietuczy.
U łakomcow podſkarbi ſzatan.
Y na ſzarpackie depozyty iaka ſzkatuła, piekło?
Lamentuy według ciała, poſkrob ſię w głowę.
Pocieſzko grzechowa, Witelliuſie roſkoſzny,
Głowny amorku,
Orliku ſzponiſty,
Coż niewinne drapał kandory,
Nim o ciebie zawadzi pazorem,
Sęp piekielny,
Zadumay żałośnie ſwawolniſiu,
O iak krzywda ſroga,
Za brzydki guścik,
Zdeptać Pana Boga,
Lamentuy ſerdecznie,
Cudzey pracy łotrzyku,
O iak nieznośny wſtyd, y wieczna erubescencya,
żem nagich odzierał, abym był odziany,
Bydz gołym nawieki,
Bez ornamentu miłoſierdzia Boſkiego nadziei,
Zafraſuyſie à mądrze,
Weyfry pozwiianą krętą czupryną,
Wykrętny ſapiencie,

Kręciłem kręciłem, a wſzyſtko ſię rwało, rwało-ſię cudze honory, rwało ſię cudze fortuny, rwało ſię cudze zarobki,

Kręciłem złakomney osnowy ſznury wieczności ſtraſzliwey.

A kiedy mnie też Bog w kręci wkoło, co ſię też zemną będzie działo.

Mowże z tych każdy,

Peccavi,

Pokawiłem,

Strawiłem wiek niemowlęcy nierozumnie,

Wiek młodzieńſki bezwſtydnie,

Wiek doyzralſzy łakomie,

Trawie wiek małżeńſki niezgodnie,

iuż mi ieden, drugi, y podobny ſiodmy krzyżyk, oplesniałemu ſiworzowi, na tamten ſwiat daie benedykcyą, a ieſzcze cudze konfidentki dyamentowemi żegnam karawaczkami.

Już mary tuż,

Aprzecie ieſzcze chcę bydz *Maritus* powtorny.

O ślepoto,

Nie maſz ſiły do ſwiatowego affektu.

Jeſt fantazya do grzechu,

Biy w pierſi pokutne, iak wkotły,

Cudzey ſkory doboſzu,
A tak cięſzko,
Zeby aż w Niebie ſłychać było.
Peccavi:
Zgrzeſzyłem,
O Boże moy, o iedyne dobro moie, mowię dobro moie, ale czylim tego godzien, żeby było dobro moie, ktorym ſprawiedliwie powinien, mowię, piekło moie, potępienie moie, ktorym za złe nieskonczone zamienił nieraz nieſkonczone dobro moie,
O Boże moy zmiłuy ſię nademną.
Choć ia miłoſierdzia nie miałem nad tobą,
Nie miałem.
A Bog go miał nademną.
Duſze ſzatani wydzierali, nie dawał,
Piekło pożerało nie pozwalał,
Wołało wſzyſtko ſtworzenie o pomſtę,
Pan Bog uſzy zatulał,
Na cięſzkie kontempty przez ſzpary patrzał,
Tak wielkiego grzeſznika prowidował,
Fortuny przyczyniał,
Zycię prolongował,
Łaſkami ſwemi zbogacał,
O miłości, o miłości, o miłości,

Boday że moia taka była boleść, iakaż ty iest miłości,
Ale,
Ty iesteś miłości Boska,
niepoięta.
A iakże ci wystarczy miłość moia pokutna,
kiedy terminalna.
O moy Boże boleię,
y boleć pragnę.
Day że mi taką boleść, iakiey pragnę,
Obrażałem cię całym ciałem.
Niech że całym ciałem boleię,
Obrażałem cię yzciałem y zduszą.
Niech że boleię y zciałem y duszą,
Obrażałem cię Boga moiego wszystkiemi
zmysłami.
Niech że wszystkiemi boleię zmysłami,
Obrażałem ciebie Panie Boże moy,
Całym mną.
Niech że boleię całym sobą.
Boleię boleię,
y zawsze boleć pragnę,
Bo lubom nieobrażał zawsze,
Jednakże kiedybybym był mogł,
Zaslepiony grzesznik,
Obrażał

Obrażał bym był zawſze,
O Boże moy.
Niechże boleię zawſze, wczaſie, y w wiecznośći,
A dla twoiey miłości,
A nie będą to męki, ale pieſzczoty,
Boleć, boleć,
Dla tak lubości, śliczności, Boga moiego niepoiętey.

LAMENTACYA
14: Szoſta.

Y zabranie łez Pana JEZUSOWYCH na lamenty, Mąk roznych na ſatysfakcyą zaſwoie Grzechy.

Peccavi.

Zgrzeſzyłem.

Na coż mi ſię przydało, żem nędzny zgrzeſzył, żem ſię od Pana Boga oddzielił, z Nieba ſię wydziedziczył, od Anielſkiey kompaniy, odłączył.

Przydało ſię, przydało,
Na krotką pociechę,
Ale bardziey na wieczną mękę.

O iak że bym był lepiey uczynił (albo uczyniła)
Gdybym był Pana Boga kochał (albo kochała)

Boby mi się przydało na wieczną chwałę,
O JEZU, O JEZU, O JEZU,
Tyle razy odemnie zdeptany, przez bezecne wżyciu progressy,
Tyle razy uplwany, przez nieprzystoyne dyskursy, tyle razy zkontemptowany, przez cudze dyshonory, tyle razy policzkowany, przez swiatowe akty, y takty.
O JEZU, O JEZU, O JEZU,
O iak żeś niezmiernie dobry.
Y iam cię deptał, tyś mnie za nogi chwytał, abym nie zginął.
Y iam na ciebie plwocinami grzechow moich rzucał,
Atyś miłosierną twarz na mnie obracał.
Y iam ciebie kontemptował, a tyś mnie miłosierdziem kontentował.
Y iam ciebie policzkował, atyś mnie całował.
Y iam ciebie o Panie JEZU krzyżował, atyś ręcę Przenayswiętsze ciągnął; po Oycowsku Syna marnotrawnego, do Boskiego serca przyciskał.
Y ieszczeż ta miłość zoczu moich żałosnych łez niewyciśnie?
Y ieszczeż zakamieniałey duszy moiey niezmollifikuie,
Y ieszczeż serca moiego nię przeniknie.

O JEZU O JEZU O JEZU,

O iakże bezdenne morze niezgruntowaney miłości twoiey.

Otże się wnim zanurzam,

Otże się wnim zatapiam,

Y poty zcięszkiemi żalami za moie grzechy wnim bobrować będę;

Poki zgubioney miłości twoiey, y duszy moiey przez cięszkie prewarykacye szczęśliwie nieznaydę moie.

O JEZU O JEZU O JEZU,

O dobry JEZU,

Y nad wszelakiey dobroci natury ieszcze lepszy.

Niech że tu staną wszystkie łzy, ktoreś o JEZU dla naszey miłości wypłakał, wszystkie łzy Matki twoiey, wszystkie łzy pokutnikow Swiętych, ktoremi płakali, płaczą, y płakać do sądnego dnia będą błogosławieni penitenci.

O Panie JEZU,

Niech tu staną krwi twoiey naydroższey powodzi, ktoreś dla zbawienia naszego wylał.

Niech stanie o Panie JEZU Męka twoia boleści Matki twoiey, wszystkie katownie, ognie, miecze, tortury Swiętych męczennikow.

Otże

Otże ia Panie JEZU,
Dla miłości twoiey.

Te wszystkie łzy wypiiam, krew twoią naydroższą w sercę, duszę, ciało sprowadzam, wszystkie te męki wcałego siebie zabieram.

Y kiedy to we mnie mieć będę,

Poty będę płakał (albo płakała) poki tych wszystkich łez niewypłaczę.

Poty będę krew wylewał (albo wylewała,) poki iey niewyleię.

Poty będę męki pomienione cierpiał, poki ich nie wypełnię.

Zem ciebie Boga moiego nad ktorego nie mam Boga lepszego, ah ciężko, ah bezrozumnie nieznośnie, y tak wiele razy grzesznik zaslepiony (albo grzesznica niegodna obrażała (albo) obrażał.

Y taką mam w tobie o Panie JEZU nadzieię,
Chociaż bym to wypełnił (albo wypełniła)
Jeszcze by to było na satysfakcyą dla ciebie mało,
O JEZU wtey mensurze iak się ciebie obrażało,
Jednakże taką mam ufność o JEZU w tobie.

Jak tylko kropelka krwawey zasługi twoiey wto morze boleści moiey wpłynie.

Pewny albo pewna będę,

Że do portu zbawienia moiego fortunnie dopłynę,
Tylko tych pokutnych fletow załosną flotę,
Niech niosą o JEZU życzliwe miłosierdzia twoiego Fawoniusze.
Niech Matka twoia Marya, płaszcz Macierzyńskiey litości rozciągnie na żagle,
Acum magneticam, niech O JEZU, trzymaią błogosławione zranioney Głowy twoiey kolce,
Anchora spei, niech będzie twoie o JEZU miłosierdzie.
Wiosełkami niech będą uczynki dobre,
Miłość twoia niepoięta Nauklerem,
Pokuta szczera *panis doloris* prowiantem,
Vinum compunctionis likworem,
A ty Panie JEZU o przedziwnie,
Dobry JEZU, łaskawy JEZU, miłosierny JEZU,
Pokutney tey floty bądź Admirałem.

LAMENTACYA
Siodma.

Ze siła ochoty do pokuty, skutku mało, y smutku.

Mowię do prawdy,

Bo do

Bo do ciebie Panie JEZU przedwieczna prawdo, prawda.

Mowię, że boleię, a przecie nic niecierpię y cierpieć niechcę, prawda, mowię, że ciebie Panie JEZU kocham, poſtaremu bardziey miłości pilnuię własney niżeli twoiey. O Panie JEZU prawda, mowię że się modlę ale oczy na kſiąſce, à affekt lata po prożnych bagatelach, po całym ſwiecie, prawda.

Przecież ia Panie JEZU za grzechy moie chcę boleć, mam radę, tylko dobry JEZU konſeruy łaſkę.

Będę Panie JEZU bolał (albo bolała).

Tylko naymilſzy Zbawicielu daymi ſwoią miłość, boleść, y cierpliwość, à ia poyde do Matki twoiey y będę iey proſił, (albo proſiła) żeby mnie zamknęła wranach twoich Panie JEZU, y boleściach ſwoich, tam pokutować będę, tam boleć będę, tam Boga moiego kochać będę wtey ſzkole boleści JEZUSOWYCH wſzelakiey się cierpliwości nauczę tam żyć tam konać, y ſkonanie moie zkonaniem JEZUSOWYM łączyć życię moię konkludować będę. Bo moia duſza, nie znayduie pewnieyſzego zbawienia, iako wkrwawych zaſługach Pana JEZUSA, oſadźże mnie w pokoiku boleści JEZUSOWYCH, y ſwoich

Matko Boska, a ia poprzysięgam że z nich na wieki nie wynidę, poki nieprzyidę do Boskiego miłosierdzia, ktorego usilnie inquiruię.

LAMENTACYA
Osma.

16 :

Załosnego grzesznika
nad samym sobą,
Ze iak pragnie dla miłości Boskiey,
W tey mensurze boleć niemoże.
Ah Panie JEZU,
Jakże mi to cięszko,
Grzesznikowi (albo grzesznicy),
Ze tak niemogę dla miłości twoiey, boleć cięszko.
Jakom sercu twoiemu Boskiemu,
Przez grzechy moie uczynił (albo uczyniła),
Cięszko,
Ah boleię, ze nie boleię,
Wtey mierze,
Jakom ciebie Boga moiego obrażał (albo obrażała) mensurze,
Była twoia o Boże moy,
krzywda niepoięta.

Złość

Złość moia niepoięta.

Niechay że będzie y boleść moia proporcyonalnie,

Dla miłości Boga moiego zkontemptowaney tak odemnie też srodze niepoięta?

O JEZU o JEZU o JEZU,

Za coż mi folguiesz, a iam tobie niefolgował kiedym grzechami moiemi ran doran boleści do boleści przyczyniał.

Dałeś mi nayboleśnieyszy Zbawicielu,

Do boleści chcenie.

Niechay że będą,

Wtey proporcyi boleści, iakie y pragnienie,

Pragnę pragnę pragnę,

Dla miłości Boga moiego boleć,

A taką boleścią iaką mnie Bog ukochał miłością.

Aże mnie ukochał miłością niezmierzoną,

Niechay że boleię boleścią niezmensurowaną,

Dla Boga moiego.

Ażebym to chcenie boleści zkutecznie wypełniał.

O Panie JEZU,

Wtakiey essencyą y naturę zamień mnie boleści Jakąś ty cierpiał.

Aże twoiey Panie JEZU boleści y Anielskie niezmierzą rozumy, coś dla mnie y odemnie o naymilszy

milſzy Panie ucierpiał.

O JEZU nayboleśnieyſzy,

Niechay że ia nie menſuruię tych boleści.

Ale ie dla twoiey miłości o Boże moy,

na sercu, ciele, duſzy, zmyſłach, cierpię, y noſzę,

Azkąd że mi ten affekt?

Do ciebie JEZU do cierpliwości Swiętey.

Od ciebie, a iak że ci go nadgrodzę niewyſtarczę, Chyba tak, kiedy choć nierownie wnadgrodę łaſki twoiey, tak boleć będę, iak pragnę.

Pragnę, pragnę, pragnę, boleć, boleć, boleć.

Zeby mi wſzyſtkie rzeczy, ktore ſą na ſwiecie za mieniły w boleści, ziemia w boleść, powietrze w boleść, ogien w boleść, y wſzyſtkie kreatury w boleści, bom tym wſzyſtkim gwałt czynił, (albo czyniła,) żeby zemną obrażały Pana Boga, przyimuię dla miłości Pana Boga.

A żem złościami moiemi,

Obrażaiąć Pana moiego, ſtworcę moiego, odkupiciela moiego, Matki Boſkiey ſercę zaſmucał, kochankow Boſkich ſerca zakrwawiał, wſzyſtkim obywatelom fraſunkow przyczyniał, niechay że, y bodayże tak ſerce, duſza, y moie ciało bolało, iakoby bolało ſerce JEZUSOWE, ſerce Maryi, ſerca kochankow

iakby

iak by bolały ? kiedy by co do nich alteracyi ſmutku boleści przyſtąpić mogło.

O miłości Pana Boga moiego,
Dla twoiey miłości te boleści,
Abym ie wycierpiał umocniy mnie.

O niepoięta cierpliwości JEZUSOWA, abym mężnie te preſſury, bole, żale wytrzymał, bądz we mnie Matko Bolesna, żebym był prawdziwym boleści Zbawiciela uczęſtnikiem, zrob żywą pacyencyą, ze mnie.

Wſzyſcy Swięci Męczennicy, z błogoſławionym męſtwem poſpieſzaycie do mnie.

A bym to mogł wycierpieć ſtatecznie,
Wypełnić, czego pragnę ſkutecznie,
A przez niepoięte miłoſierdzie Boſkie,
Boga ſwoegoi kochać, w każdym czaſie y wiecznie zawſze.

LAMENTACYA
Dziewiąta.

Grzeſznika, 17.

Ze tak wielkiemu przyiacielowi Panu Bogu, nie raz ſię nieprzyiacielem, ſtawił, y niewdzięcznym.

Wielkiego to Maxima affektu,

Kochaiącemu boleć nad przyiacielem niekochanym, ktoż mi większy przyiaciel,

Jako Pan Bog.

Ktory y na nieprzyiacielskie serca na dokument niepoiętey miłości.

Szkarłat miłosierdzia swego przycisk.

Toż boleć nie będę?

Dla tak lubego odemnie obrażonego,

Przyiaciela Boga.

Ktory aby mnie wiecznym sobie uczynił przyiacielem, prawdziwy Bog y człowiek.

JEZUS,

Sam sobie był dla zbawienia mego nieprzyiacielem,

Oblatus, quia ipse voluit.

JEZUS Bogu Oycu,

Sam siebie na Ołtarzu krzyżowym oddał na ofiarę.

Aby mnie grzesznika (albo grzesznicę) za naymilszą.

Temuż Boga Oycu oddał offertę,

Bywszy JEZUS Synem Boskim stałsię Synem ludzkim

Ywziąwszy naturę ludzką, za Matkę

Stałsię y boleści Synem.

Filius

Filius doloris.

Aby tylko ia grzeſzny ſtał ſię miłości iego lubey, Rodzicielki Synem,ktora nas ludzi przez regenaracyą Krztu nowego w wodzie łeż pokutnych, znayduiąć wſzytkiemi grzeſznikami,czyni pieknęmi pięknego Nieba kandydatami.

Zaciągnąłem nieiedną na duſzę przez grzechy moię makułe y plamę.

Toż boleć nie będę,płakać niebędę żem z Bogiem moim tak lubą przez kryminały moie,

Rozerwał konjunkturę,

Boleię za moie grzechy,

Y tak boleć uſiłuię za moie,

Jak Bog moy, prawdziwy Bog, y człowiek bolał za cudze, boleię za moie grzechy.

Boleię, za te wſzyſtkie.

Ktore by mi wtym punktcie kiedybym wtym punktcie (umierał albo umierała,) ſtanely woczach moich, O bodayżeście ſtanely.

Zeby mi tak ſowite łzy płyneły.

Zeby zniemi iak Swiętemu Młodzianowi Rayneryuſzowi pokutuiącemu odżalu aż oczy wypłyneły.

Mała byto była y ſzczęśliwa zguba, y ſtrata.

Aby tylko była piękna inwencya,

Widzenia tak lubego Boga,
Boleię za moie grzechy.
Boleię y zaте,
Ktorych sobie za grzechy (nie poczytał albo nie-
poczytała).

Oyboday że tych grzechow moich regestr zawczasu przeczytać, y zważywszy remanenty, decessa y excessa swoie, rownemi tak wielkie grzechy, boleściami nadgradzać, żalami serdecznemi kassować, ogniami Serafickich Amorow, *delubra vanitatum*, przybytki brzydkiey marności, demolliować.

Wpisałbym się w regestr albo wpisała.
Miserabilium,
y mirabilium,
Wregestr *miserabilium*.

Abym tak był zmacerowany ustawicznemi mizernie mortyfikacyami, dyetami, strasznych sądow Boskich apprehensyami, iakom się ustawicznych delicyi, misternie tuczył smacznemi kąskami, za ktore nieraz się będzie trzeba więzyk ukąsić, kiedy się przyidzie przed tak strasznym Boskim Majestatem stawić.

Wpisałbym się albo wpisała,
Wregestr *mirabilium*,

Wregestr

Wregestr cudownych, y dziwnych penitentow Boskich.

Aby,

Jakom nieszczęśny w swiatowych pleyzerach wielkie wyrabiał dziwy, wielki roskosznik, takteż y dziwny w wymyślnych kompunktcyach, żalach, smutkach, zostawał pokutnik.

Czyliż niecudowny penitent Simon Stillita, ktory na kolumnie przez trzydzieści lat ustawicznie stał, czyliż niedziwny pokutnik Zoroardus, ktory przez czterdzieści dni quadragesimy;

Tylko czterdzieści orzeszkow ziadł,

Czyliż niecudowny penitent Forellus, ktory w trupich kościach po szyie się zagrzebawszy, pokutował.

Obrażałeś Boga dziwnie,

Pokutuy cudownie,

Ataki,

Zebyś był miłości Boskiey podziwieniem, zatak ciężkie grzechy, dla otrzymaney łaski,

Y u Nieba Cudem,

Ze bywszy człowiek dziwney w sobie za dziwackie życie dokument pokazał pokuty?

Boleiąc za grzechy,

Aż do ostatniey ciała, duszy y serca, essencyi?

Bo coś z wielką światowniśiu sumnienia zbiorow grzechowych nazbierał korruptelą, małą tego nie-spędziſz dyſcyplińką.

Wylewałeś się na wſzelkie ſwawole,
Luxuryancie;
Effusus eſt, ſicut aqua.
Jeżeli się wełzach pokutnych aż dodna ſzczerey
Boleści niezatopiſz z ſzczerą żałością,
Nieſkropiſz tego ſwięconą wodą.
Dopiero uznaſz
Gorzkiey wieczności aſperſyą,
Po ſłodkiey traktamentalney ablucyi,
Jak Bog niepokutuiących karze ſtraſzliwie,
Ah Bog ſtraſzliwy,
kiedy w tey niezmierney karze proporcyi.
Wiakiey był przed tym miłoſierny.

LAMENTACYA
Dzieſiąta.

Dla miłości Boſkiey,
Nie tylko za własne, ale za całego świata boleć,
81. *Grzechy.*
O Boże moy o miłości,
Nayukochańſza nad wſzyſtkie Nieba miłości.
Cożeś

Cożeś komu uczynił złe, ktory ynaczey czynić niemożesz tylko dobrze, boś Bog wszystkiey essencya dobroci,nie od kogo innego dobry,ale sam z siebie dobry, a dobry niepoięcie.

Toż Boże moy,

Dla tak niezmierzoney niebędę bolał dobroci,żem tak zapamiętały grzesznik choć mi Pan Bog zawsze czynił dobrze,ia postaremu zawsze czynił złe,boleię za moie grzechy,y nietylko za moie,ale za wszystkie ktoremi Bog moy iest obrażony, był obrażony, y będzie obrażony. Boleię za te grzechy ktore będą.

Y kiedybym mogł, albo mogła zastąpić ciałem, duszą, sercem, y całym mną, albo całą mną, żebyś więcey niebył Panie Boże obrażony,a ia wtey mensurze boleściami, albo napełniona, albo napełniony.

Otże ia Boże moy.

Niech będę napełniona, albo napełniony temi boleściami, a Bog moy więcey (alboż iuż nie dosyć) niech będzie dłużey dyshonorowany, kotemptowany, postponowany.

O Boże moy,

Nadwszystkie lubości milsza miłości,

Tobyś niebył dyshorowany,

A miłość że gdzie twoia?
Naymilsza serca twoiego Boskiego kontentecca,
Y Fundament.
Wiecznego naszego szczęścia.
Ah przez niepoiętą miłość Boga moiego,
Czyliżbym żałował (albo żałowała) Panu moiemu,
Powtornych boleści moich,
Zeby Bog moy nietylko niebył obrażony,
Ale odwszystkich kreatur y ludzi ukochany,
Mnie Pan Bog w Troycy iedyny,
Tak wielkiemu grzesznikowi (albo grzesznicy,) tak niezliczonych łask nieżałuie, y faworow ktorym powinien (albo powinna leżeć) niżey wpiekle wszystkich potępieńcow.
Mnie Pan JEZUS,
Nietylko mi tak wielkich respektow konserwacyi, Fortun, y wszelakiego według ciała, y duszy dobra nieżałuie,
Ale chodzi do mnie w przenayświętszym Sakramencie, iako do lubey przyiaciołki (albo przyiaciela) iako do miłości konfidentki, albo konfidenta, do tak powtornego swego tyranna (albo tyranki) do tak wielkiego (albo wielkiey) krwi swoiey rozlewcy.
Do tak straszney niepoiętego Maiestatu postpozytora

tera (albo poſtpozytorki)

Mnie Pan JEZUS,

Nieżałuie mi Boſtwa ſwoiego, ktorem tyle razy zdeſpektował, mnie Pan JEZUS nie żałuie krwi ſwoiey, ktorey tak ſiła grzechami moiemi narozlewał, mnie Pan JEZUS nieżałuie ciała ſwoiego, na po karm, ktorem tyle razy ukrzyżował.

Mnie Pan JEZUS,

Nieżałuie miłoſierdzia ſwoiego, ktorem tyle razy zdeptała, albo zdeptał.

Ah przez niepoiętą miłość Boſką nietylkobym przyiął, albo przyięła te męki,

Ale zaraz, zaraz, zaraz, przyimuię a ztaką miłoſcią, ziaką Pan JEZUS, tak niewyrażone boleści dla zbawienia moiego przyimował ſerdeczną ochotą.

O Panie JEZU,

Dayże benedykcyą, na ingres tym boleściom wſercę moię, ciało duſzę moię, y wto wſzyſtko co zemną ciebie Boga moiego obrażało.

Niech będę zaraz,

Boleściami dla miłości Boga moiego napełniony albo napełniona, niechay że,

Pan Bog w Troycy iedyny,

Zaraz, zaraz, zaraz.

Nieuſtannie,

Tak naydelikatnieyſza miłość, tak nayślicznieyſza miłość, tak niezmensurowana miłość, niech będzie ukochana, uſzanowana, adorowana we wſzyſtkim, od wſzyſtkich, y nadewſzyſtko. Niechay że Pan JEZUS Zbawiciel moy, odkupiciel moy, Ociec moy, dobrodziey moy, luby braciſzek duſzy moiey, niech że mi będzie takiemi miłościami, ukochana, iakiemi od niego ia niegodna grzeſznica, albo grzeſznik, był y ieſtem ukochana, albo ukochany.

Agdy to dla Pana JEZUSA kochanka nayslicznieyſzego, ieſzcze to mało; niechay że miłość moia będzie JEZUS, w tey proporcyi ukochany, iak ieſt wzo bopolney miłości JEZUS, Syn Boſki, od Boga Oyca, od Boga Ducha Swiętego ukochany, y ulubiony.

Iuż tedy boleię, boleię, Pana JEZUSA lubię lubię
Iuż ſię cieſzę niezmiernie.
Iuż Pan JEZUS ieſt ulubiony, naymilſze kochanie moie.
A kiedy Pan JEZUS ulubiony,
Toć y Bog Ociec, Bog Duch, Swięty ulubiony.
A kiedy ukochane w Troycy iedyne Boſtwo.
Boleści moie, nieboleści ale pieſzczoty,
Bom tego dokazał (albo dokazała czegom pragnęła, w miłości

w miłości Boga moiego,
Iuż śię y Niebieſka, y ziemſka, kreatura wſzyſtka zatopiła.
Dayżeto Boże moy, aby ztey miłości, głębokości, nigdy nawieki niewyſzła.
Aby iako niema centrum Boga moiego zacność, y terminu.
Tak też nie miała wludziach końca niepoiętość, Boſkiego affektu.

ZAL GRZESZNIKA y boleść.

Pragnącego kochać Pana Boga, Ze Pan Bog od tak wielu nieieſt ukochany, choć wſzyſtkich ſerdecznie kocha. 19:

O JEZU o Miłości moia,
Kiedybym to, wto potrafić mogł, albo mogła, żebyś nietylko była moia miłość, ale wſzſtkich miłość, zabrałbym ſkarby, kiedy można całego Nieba y Swiata, kupiłbym albo kupiła tobie Panie JEZU całey ſwiętey miłości wieczności, abyś był ukochany Panie JEZU od wſzyſtkich.
O Panie JEZU,

Boleię, boleię, y boleć usiłuię,
A taką boleścią,
Jakąby bolało serce Matki twoiey, iakiemiby bolały boleściami serca kochankow twoich, kiedy by mogła do nich iaka boleść przystąpić.
Kiedy ciebie Panie JEZU ludzie,
Potylu łzach wypłakanych, potylu smutkach podiętych.
Po tylu fatygach przepracowanych,
Po tylu krwi powodziach wylanych,
Po tylu affektach swiadczonych.
Po tylu dyshonorach poniesionych,
Po tylu mękach wytrzymanych,
Jeszcze ciebie Panie JEZU ludzie niekochaią, y kochać niechcą.
Boleię, boleię, kiedym Pana Boga niekochał.
Boleię, kiedykolwiek nie kocham.
Boleię, kiedykolwiek ludzie nie kochali, nie kochaią, y kochać nie będą.
O niepoięta Boga moiego krzywdo?
Kiedy ma miłość a tak wysoko iedno plugawstwo malowane, a miłości nie ma u człowieka;
Tak sliczne Bostwo,
Boleię, ah boleię.

Kiedym-

Kiedymkolwiek Pana Boga obrażał,
Boleię, kiedykolwiek obrażam,
Boleię, kiedykolwiek ludzie Pana Boga obrażali, obrażaią, y obrażać będą.
Boleię,
Kiedymkolwiek za moie grzechy niebolał,
Boleię, kiedykolwiek za nie nieboleię.
Boleię, kiedykolwiek grzesznicy za grzechy swoie, Niebolełi, nieboleią, y boleć niebędą.
Boleię,
Kiedymkolwiek w Przenayświętszym Sakramencie w sercu moim Boga goscia nieukochał, boleię kiedykolwiek nieukocham, boleię, kiedykolwiek ludzie rezydenta nieoszacowanego w duszach swoich Boga nieukochali, nie ukochaią, y kochać niebędą, y kochać niepragną.
Boleię,
Kiedymkolwiek, Naysłodszych Jmion JEZUS, y MARYA niewspominał.
JEZUS, y MARYA niekochał,
Bo to są przeznaczenia do Nieba,
Pewne dobrey smierci dokumenta,
Przeciwko szatańskim potencyom: wskonaniu mocna armatura.

Y z ſerdecznym affektem wſpominaiącym.
w życiu, y śmierci.
Pewna zbawienia nadzieia.
Boleię,
Kiedymkolwiek z kordyalną miłością naydroższych Imion nie eſtymował, JEZUS, y Marya.
Boleię,
Kiedym ich w ſercu, uſtach, y wſpomnieniu ſerdecznym niemiał.
Boleię, kiedy Imion naymileyſzych JEZUS y Marya; Ludzie w błogosławioney pamiątce nie mieli, niemaią, y mieć nie będą.
Boleię,
Kiedymkolwiek kompaſyonalną boleścią nad Panem JEZUSEM ukrzyżowanym, y nad boleśną iego Matką nie bolał.
Boleię,
Kiedykolwiek nad temi nayboleśnieyſzemi pacyentami JEZUSEM, y Maryą Matką Boſką z żałośną kondolencyą nie boleię.
Boleię,
Kiedykolwiek ludzie nad boleśnym Panem JEZUSEM y Matką iego nie boleli, nie boleią, y boleć nie będą.
O Panie Boże moy, tak ciebie ſerdecznie kocham,

Przy-

Przynaymniey tey,
Za grzechy moie pozwol mi ſatysfakcyi, lubo nierowney cokolwiek Mądrość twoia wymysleć może, mąk, boleści, preſſury, utrapienia.
Niech że to wſzyſtko,
Całego mnie będzie męką, y torturą.
A niech tylko,
Y Niebo (a ieſzcze większą niż ieſt) y piekło, y ziemia, y wſzyscy ludzie, y wſzelka kreatura, iedyną ſerdeczną uſtawiczną twoią będzie miłością.
Zeby to wſzyſtko o Boże moy,
Tak ciebie pragnelo kochać, y kochało.
Zeby nie mogło nic czynić ani mysleć,
Tylko ciebie o Panie Boże, o miłości niepoięta,
Zawſze kochać, a coraz więcey,
Y uſtawicznie bez odpoczynku kochać.

INWENCYA
Inna.

Grzeſznika, innych boleści,
Dla expreſſyi ſerdeczney preciwko Panu 20:
JEZUSOWI zyczliwości.

O JEZU, O JEZU, O JEZU,
Iam grzeſznik, albo grzeſznica.

Rzuciłeś

Rzuciłeś na mnie ſplendor miłoſierdzia twoiego,
Zdiąłeś zakamieniałość z ſerca moiego.
Zdiąłeś welament marności zoczu moich,
Wyrwałeś mnie z mocy nieprzyiacioł ſtraſzliwych.
Oświeciłeś rozum, do przyięcia łaſk twoich,
Uczyniłeś mnie u Nieba, ſwiata, podziwieniem, y cudem, kiedyś mnie tak długo niegodnika, albo niegodnicę Boſkim konſerwował affektem.

O JEZU, O JEZU,
O miłości O miłości,

Y ieſzczeż niemaſz apprehenſyi u ludzi, o niewyrażona miłości, y ieſzczeż o JEZU niemaſz miłości, ktorybyś y teraz kiedy by tego było potrzeba millionne

Ponoſił ſmierci dla naſzey miłości.
Zalmi ciebie Panie JEZU ſrodze, żal.
Kiedyś ieſzcze od tak wielu nieieſt ukochany,
kiedy by można.
O Panie JEZU,
Odboliwałbym wſzyſtkie nieboleści.
Zawſze,
Odlubiwałbym wſzyſtkie niemiłości.
Zawſze,
Odpłakiwałbym wſzyſtkie nielamenty, niepokutuiących

kutuiących.
Zawſze,
Kompaſſyonalnemi affektami tobie boleśny JEZU, niekompaſſyonalne affekty nadgradzał.
Zawſze,
Wdzięcznościami Niebieſkiemi,
Rekompensowałbym wſzyſtkie niewdzięczności ludźkie.
Zawſze,
Wſzyſtkie grzeſznikow niepokuty,
Rownemi kryminałom pokutami nadgradzałbym.
Zawſze,
O moy Boże,
Kiedyby mi tyle mocy Niebieſkiey dano, żebym mogł wſzyſtkiemi rozumami Anielſkiemi ludzi, y wſzyſtkie kreatury zapalać, y pobudzać do miłości Pana Boga w Troycy iedynego, zprzyięciem rownych mąk, y katowni.
Pobudzałbym y zapałał,
Zawſze.
Do miłości ukrzyżowanego Pana JEZUSA zachęcał, excytował.
Zawſze,
Do miłości utaionego w Przenayſwiętſzym Sakramencie

kramencie, Boga, y człowieka.

Sollicytował.

Zawſze.

Do miłości nayſłodſzych Jmion JEZUS, y Marya, y ich ſerdecznego wſpomnienia, od żyiących y umieraiących pobudzał.

Zawſze,

Do kompaſſyonalnych kondolencyi, nad zalanym krwią Panem JEZUSEM, y Matką iego Boleśną, nietylkobym zachęcał, ale przymuſzał.

Zawſze.

Bo od tey kompaſſyonalney miłości, y na tey miłości,
Wſzyſtka zbawienia naſzego polega fabryka.

Jako ieden napiſał,

Qui nullum habet ſuper doloroſiſſimum JESUM, & Matrem ejus compaſſivum affectum, timeat ne ſit de numero reproborum.

Ktory albo ktora niema żadnego nad boleśnym Panem JEZUSEM, y iego Matką kompaſſyonalnego affektu, niechay ſię lęka, żeby niebył wyrzucony zkochankow Boſkich komputu.

Między temi wſzyſtkiemi incytamentami,

Trudno zapomnieć Matki Boſkiey Maryi.

Zapomnieć ſię lękam

Zeby

Zeby mnie Pan Bog nie zapomniał?

Wszystkich ludzi,

Do miłości Matki Boskiey po Bogu nadziei naszey, y wszystkich rezydentow Niebieskich zachęcał.

Zawsze.

Wszystkiemi sposobami, dusze w czyscu zostaiące, osobliwie lube sieroteyki, niemaiące żadnego ratunku świętemi supplementami prowidował.

Zawsze,

z Konaiącym na Krzyżu JEZUSEM, kiedyby można w rowney boleści konałbym zawsze.

Abym wszystkim konaiącym świętą życia konkluzyą upraszął.

Zawsze,

Zaslepionym grzesznikom, grzesznicom, o illuminacyą supplikował.

Zawsze,

Heretykom dissydentom, poganom, światło wiary wypraszął.

Zawsze,

Y o to bym Pana Boga upraszął zawsze,

Aby cokolwiek iest na świecie, y ziemi, y Niebie, y pod ziemią wszystko.

Zawsze,

To wszystko aby kochało Pana Boga, nadewszystko?
Bo Bog kocha wszystko,
Y cokolwiek iest, bydź może, było,
Rąk to Boskich, y iego dzieło, wszechmocności, wszystko.
Zustawicznemi żalami, smutkami, utrapieniami, serca, y duszy, y ciała.
Suppliwował do Majestatu Boskiego,
Zawsze.
Ut jam desineret regnum peccati, & inveteratæ iniquitatis.
Et imperium firmaretur divini amoris, & perpetuæ charitatis.
Aby iuż potencya ustała, zgineła grzecha
Wszelakiego obrzydliwości.
A było utwierdzone wiecznie,
Tak piękne krolewstwo lubey miłości Boskiey?
Zeby każdy człowiek,
Niemogł nic y naczey czynić.
Tylko w głębokiey apprehensyi, śliczności dobroci, wszechmocności, niesmiertelności Boskiey zatopiony.
Ustawicznie Pana Boga kochać, y lubić.

REKOM-

REKOMPENSA WDZIĘCZNOSCI,

za Łaſki Pańſkie.

JASNIE OSWIECONYM,

XIĄZĘTOM KORYBUTOM WISZNIOWIECKIM MICHAŁOWI

Woiewodzie Wileńſkiemu, Hetmanowi Wielkiemu, Wielkieg: Xięſtwa Litew:

JANOWI

Kaſztelanowi Krakowſkiemu,

y z JASNIE OSWIEC: XIĘZNAMI,

FUNDATOROM Swoim,

Na długie wieki, Oyczyźnie Swoiey Pociechy, wczaſie Fortunne Sukceſſy, w Niebie Boſka Benedykcya.

Y CALEY ZKOLLIGOWANEY, JASNIE OSWIECONEY, JASNIE WIELMOZNEY FAMILII.

21: *W zwyż pomienonych prożbach, y supplikach.*

Odezwałęm się ztą moią, lubo niegodną przeciwko Bogu moiemu ochotą, żebym rożnych stanow ludziom, zbawienne wypraszał effekty, y affekty, dla iedyney miłości Boskiey.

Zebym nie poszedł pod wielkiey niewdzięczności censurę, o to bym prosił Pana JEZUSA.

Dla Oświeconego Xięstwa, Dobrodzieystwa, y Całey Nayiaśnieyszy Jaśnie Oświeconey, z kolligowaney Familii.

Aby mi Pan JEZUS dał tę łaskę,

Zebym po gałąskach pacyencyi świętey Herbownego, Jaśnie Oswieconych Xiążąt Drzewa Krzyżowego, znayniższą mogł iść do Majestatu, Boskiego, pokorą.

Potym abym, z Orłem, Jaśnie Oświeconey Xiężny, z Jaśnie Oświeconych Xiążąt Radziwiłłow, Wiśniowieckiey mogł lecieć, *ad Libanum misericordiæ* na Liban miłosierdzia Maryi.

To bym prosił,

S: Bernardo: *Primam Principem Consiliariam, Altissimi Matrem Dei.*

Pierwszey Nayiaśnieyszey Konsyliarki Naywyższego Matki

Matki Boſkiey ze wſzyſtkiemi
Elektow Boſkich inſtancyami,
Jako do ſwoiey Krolowy.
Zeby mi Pan JEZUS, dał ſercę ſwoię,
Ale żeby pierwey w duſzę ciáło, y ſercę moię wpłyneły boleści takie, y wtey, mierze iakiego waloru ieſt ſece JEZUSOWE, y iakiemi dla miłości naſzey było napełnione, ciężkościami ſerce Pana JEZUSOWE.
Y kiedybym ſobie wybolał ſercę Pana JEZUSOWE,
Znowu bym ſupplikował do Matki Boſkiey, àby u Naywyżſzego Papieża, Pana JEZUSA. J:O: Xiążętom, yz Jaśnie Oświęconemi Xiężnami, y z całą J: O: zkolligowaną Familią, uproſiła *plenariam peccatorum indulgentiam*.
Zupełny odpuſt wſzyſtkich grzechow. Uſtroił, J: O: Xiążęta Hetmanowy Wielkiey W: X: Litewſkiego w Paludamenty, purpury krwawych zaſlug Pana JEZUSOWYCH, y zamknęła na Błogoſławioną pokutę, w złotym pokoiku ſerca JEZUSOWEGO.
To dla Jaśnie Oſwieconych Xiążąt yz całą Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, bardzo Fortunna rezydencya.

A Jaśnie

A Iaśnie Oświeconym Xiężnom, Woiewodziny Wileńskiey Hetmanowy Wielkiey, Wielkiego Xięstwa Litewkiego, Iaśnie Oświeconey Xiężnie Kasztelanowy Krakowskiey, y ich, y zniemi zkonjunktorowanym Familiom, iaka Mansya, iaki Pałac.

Kupiłbym Jaśnie Oświeconym Xiężnom sercę, Maryi Matki Boskiey, takiemi boleściami (transportuiąc, też boleści wsercę moię, duszę y ciało moie), iakiemi boleściami bolało Serce Maryi, ktore Boga Syna miało.

Y kiedybym wybolał Jaśnie Oświeconym Xiężnom Sercę Maryi Matki Boskiey, prosiłbym aby Matka Boska, Jaśnie Oświecone Xiężny ustroiła wkandor ślicznieyszy, niż Anielskiey swoiey piękności, włożyła na nie ornament nieoszacowany Macierzyństwa Boskiego zacności, nie żeby były Matką Boską, ale żeby były piękne przed Bogiem przez Matkę Boską. Y tak wtym Niebieskim stroju prosiłbym miłości Maryi, aby zamknęła Jaśnie Oświecone Xiężny, y z Jaśnie Oświeconą zkolligowaną Familią, w Pałacu droższym, niż złotym Serca Maryi. A iako,

w Rewelacyach czytamy Brygitty Swiętey, ktorey powiedziała Matka Boska, Serce moie, Serce

Pana

Pana JEZUSOWE, a Serce Pana JEZUSOWE ſerce moie.

Kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiążęta wſercu JEZUSOWYM, toć y w ſercu Maryi, kiedym złożył Jaśnie Oświecone Xiężny w ſercu Maryi, toć y w ſercu Pana JEZUSOWYM.

Asceta:

Cor dulciſſimi JESU & MARIÆ,

Hæc ſunt palatia Cæleſtia, hæc ſunt æternæ ſalutis dulciaria, hæc æterna verè diligentium Deum dona inæſtimabilia, in his divinis fontibus bibite principes nectar Cælicum, bibite potum Angelicum ſumite cibum gratiarum viatores fortunati, ſanctificati cordibûs JESU, & Mariæ; Sumite cibum mirificum, & certiſſimum ſalvationis veſtræ privilegium.

Pana JEZUSOWE Serce y Maryi.

Te to Niebieſkie pokoiki, te ſą zbawienne ſłodyczy, te kochaiących Boga nieoſzacowane Niebieſkie premiaty, wtych zrzodłach błogosławionych koſztuy Jaśnie Oświecone Xięſtwo Niebieſkich nektarow, zażyway Anielſkich likworow, zażyway wtych ſercach rożnych łaſk Boſkich ſpecyałow. Wtych ſercach przenayświętſzych żyi przez ſerdeczne affekty, przez głębokie miłości, Boſkiey

uwagi przez wiele mogące Matki Boſkiey reſpekty, a wam Jaśnie Oświecone Xiążęta, y Jaśnie Oświecone Xiężny, y wſzyſtkie z kolligowane Jaśnie Oświecone Familie, za pewny przywiley na poſzarpanym boleśnego ciała JEZUSOWEGO karteluſzu, à przywiley zbawienny, Serca JEZUSA, y Maryi, iako iakie pieczętuią ſignety do Niebieſkiey chwały.

Mieſzkayże, mieſzkayże,
A niemożeſz mieſzkać, tylko ſzczęśliwie,
Jaśnie Oświecone Xięſtwo,
Bo wſercach JEZUSA, y Maryi.
odemnie złożone,
Serc JEZUSA Maryi,

Aia przy tych pokoiach, na ſzylwach zbawienny przyraſtam do nożek JEZUSOWYCH.

Tu wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo ſerdeczney miłości Boſkiey aukcye wypraſzać będę, tu u nożek JEZUSOWYCH kompaſſyonalne nad Matką boleśną y Synem iey boleiącym affekty wam Jaśnie Oświecone Xięſtwo wybolewać będę, nie dam odpoczynku duſzy moiey, poki was w miłości ukrzyżowanego JEZUSA y Matki iego nie ufunduię Jaśnie Oświecone Xięſtwo, à kiedy was nie iako w bole-

śnego JEZUSA y Matkę iego przez kompassyonalną miłość, taż miłość Boska Jaśnie Oświecone Xięstwo transformować będzie.

Wielkiey mi pociechy przybędzie;

Bo gdy was Jaśnie Oświecone Xięstwo wtym stanie obaczę, przy Boskiey nadziei y w Niebie Widzieć będę.

O iakże między innemi Niebieskiemi konsolacyami kiedy będę się cieszył.

Jaśnie Oświecone Xięstwo moie, y Dobrodzieystwo

Po tey chwale, ktorą maią na świecie,

Y wwiekuistey obaczę chwale.

Wesoło z Aniołami wino słodkie miłości Boskiey pełnić będę.

O Panie Boże moy, O JEZU moy,

Chwała tobie, chwała a nieustaiąca chwała.

Na nieskonczone wieki, y ieszcze więcey, y więcey ieszcze.

Vivat, *vivat*, miłosierdzie Boskie.

Vivat JEZUS, *vivat* JEZUS, *vivat* JEZUS, miłość niepoięta JEZUS, miłość nieskonczona JEZUS, miłość z Bogiem Oycem z Bogiem Duchem Swiętym, miłość nierozdzielna JEZUS.

Już moie kochane Xięstwo,

Iuż lube Bogu Xięstwo,
Iuż moie złote Xięstwo,
Iuż w Niebie, iuż, iuż, w Niebie iuż, iuż w Niebie Xiąże Michał iuż, iuż w Niebie Xiąże Ianusz iuż? iuż w Niebie Xiężny, iuż zkolligowane iuż w Niebie Xięstwo, za święte męstwo.
ktore mieli wuwadze JEZUSA Maryi,
Będą w wieczney z swym Bogiem żyli delicyi.

NADZIEIA
Pokutnego grzesznika, W niepoiętey dobroci Boskiey mocno ufundowana.

22:

O Boże moy,
Jakżem nieznośnie zgrzeszył, nie godzienem w Niebo nieprzystoynych oczu moich podnieść.
O miłości Boska,
A przecie mnie ieszcze na rękach dobroci swoiey nosisz.
Nie godzienem, żeby mnie ziemia dzwigała, ktorym więcey glancowaney estymował nikczemną bryłę ziemi;
Niżeli Boga moiego.

Tak

Tak niewyrażoney sliczność sliczności?
A gdzież się skryie,
O Sędzio straszliwy,
Przed sprawiedliwie zasłużoną cholerą twoią,
Wrzucę się wprzepaść,
Niemaiącey gruntu, ani terminu, o Boże moy niezmierzoney dobroci twoiey.
Potępisz mnie Panie,
Ia ciebie kochać o moy Boże będę!
Boś to uczynił sprawiedliwie?
Zbawisz mnie Panie,
Dziękować ci będę, kochać cię będę, boś to uczynił miłosiernie.
Iakimkolwiek okryiesz mnie dekretem, kochać cię będę.
Boś Panie JEZU krwawo zasłużył,
Zebym ciebie lubił.
Ażem ciebie iakom powinien nie lubił,
Zgubisz mnie Panie.
Przecie ciebie będę lubił, bom ia zasłużył, żebyś mnie zgubił.
Gorzeć w piekle będę,
Ale y tam twoią miłością pałać będę,
Wszystkie piekielne ognie zamienię wserdeczney

miłości twoiey Boskiey pożary, przeklęte potępieńcow usta, aby ciebie Boże moy nie blasfemowały, samym sobą zatykać będę, y wgębach nieprzyiacielskich, y tobie nienawisnych, wołać będę na całą wieczność będę.

Benedictus Deus,

Justus Dominus,

Błogosławiony Bog, sprawiedliwy Bog,

Bo kiedyby niebył Bog moy sprawiedliwym,

Niebył by Bogiem.

Bo by nie był wszystkich perfekcyi essencyą y zrzodłem.

Wolę ia tedy dla miłości Boskiey bydź sprawiedliwie potępionym;

A niżeli żeby Bog moy nie był Bogiem.

Nie mowię z desperacyi,

Ale zserdeczney przeciwko niepoięcie dobremu Bogu affekcyi.

Kiedyś mi tedy Boże moy za moie grzechy naznaczył potępienie, przyimuię.

Ztym wszystkim, o to cię iedno Boga moiego prosić będę?

Y proszę,

Obraziłem ciebie Pana Boga moiego,

nie-

nieznośnie, y cięſzko.

Niechayże goreię wwieczności million, million, million lat, bom to zaſłużył,

Ale Boże moy, o JEZU moy,

Zebym ciebie kochał, to żeś tak ſtraſznemi mękami y mnie ſwiadczonemi łaſkami nie zaſłużył.

Niechayże Panie JEZU,

Znowu inne million, million, million lat, ciebie Boga moiego lubię, lubię, lubię.

Ywtak długey ogniſtey wieczności, niech te będą y boleści, y miłości ſwiętey alternaty.

Atak y twoiey Boſkiey ſprawiedliwości,

Y twoiey niepoiętey mnie wyſwiadczoney,

Lubo nierowną,

Będę czynił ſatysfakcyą miłości.

AKT WIELCE
Wſpaniały grzeſznika. 23:

Wielkiey nadziei, kryminałow ſtraſznych w odpuſzczeniu, y ufność wBoſkim miłoſierdziu.

O Boże moy,

Boleię, boleię, boleię,

Zem niebył Panie moy twoy, ale ſwoy,

Już odſtępuię ſiebie ſamego,

Dla

Dla ciebie Boga moiego,
Wiem że wielkość moich grzechow przewyższa liczbę morskich piaskow;
Iednakże,
Taką mam nadzieię wniepoiętey dobroci twoiey y niezmierzonym miłosierdziu twoim, że kiedybym nad wszystkich grzesznikow większym był grzesznikiem.
Abym ciebie moy Boze,
Znayniższym upokorzeniem, zserdecznym żalem, prawdziwym grzechow moich wyznaniem, mocnym więcey ciebie Boga nieobrażania przedsię wzięciem.
Usilnie o odpuszczenie kryminałow moich, prosił, był byśmi miłościwym Bogiem.
Bo gdybyś odemnie tak dobry Bog oddalił, politowanie,
Srodzebyś twoię umartwił miłosierdzię,
A czegoż się wtey niezmierności o Boże moy dobroci spodziewam, ciebie samego Boga łaskawego.
Miłosiernego Boga.
Dobrotliwego Boga,
Swiadczę wnętrznosciami Oycowskiego affektu, twoiego o Boże moy, swiadczę aktem ktoryś na krzyżu

krzyżu wiſząć dla zbawienia grzeſznikow uczynił, ſwiadczę przy ſkonaniu twoim o JEZU rozerwanym ſercem, wktorym nam zbawienney nadziei, pokoik otworzył, ſwiadczę na krzyżu rąk Boſkich wyciągnionych amplexem, ktoremiś nas niegodnikow do pierſi Oycowſkich miłościwie przytulił.

Ze mnię do twoiey przypuſciſz łaſki,
Tak cięſzkie odpuściſz grzechy.

Y przez krwawe zaſługi twoie y Matki twoiey przez wſzyſtkich Obywatelow Niebieſkich intercesſye.

Do chwały puściſz wiekuiſtey.
Tak wielką mam nadzieię,
O naydroższy JEZU wtobie Bogu moim, kiedybym po million kroć więcey zgrzeſzył, nadto, Com zle uczynił.

Kiedyby mi ſędziego obierać kazano,
Na dekretoryą grzechow moich;
Nie obrałbym naywiękſzego mego przyiaciela,
Tylko ciebie Pana Boga,
Bo nad ciebie,

Nie mogę mieć ſprawiedliwſzego, Boga łaſkawſzego, milſzego, Dobrodzieia, y Oyca.

Rościągniyże o dobry JEZU,

Na ciemną płaszcz, miłosierdzia swoiego, ktorego dziedziczna przyzwoitość zmiłować się, y użalić nad grzesznym, niech nie ginie w swoiey złości. o JEZU coś wniepoięrey zgubienie znalazł miłości, niechay cię ta zwycięży miłość o dobry JEZU dla zbawienia moiego, ktora ciebie naturą ludzką odziała dla odkupienia moiego.

Krew twoia niech zgluzuie moie grzechy.

Prace twoie niech mi zasłużą Krolewstwo chwały. Męka twoia niech mnie godnym Nieba uczyni.

Y tam mnie zaprowadzi, gdzie będzie wieczna pociecha bez konkluzyi.

CUD MIŁOSCI BOSKIEY

Grzesznik

Wgłębokiey uwadze nad sobą miłosierdzia Boskiego. Topi się wgłębokich przeciwko Boga affektach.

24: *o misericordia, o misericordia, o misericordia.*

o miłosierdzie, o miłosierdzie, o miłosierdzie, Prawdziwie Boskie nieludzkie.

Iam nad Bogiem moim miłosierdzia nie miał; Amnie Bog,

przez

Przez tak wiele lat miłoſierdziem okrywał.
Awiakieyżeś to proporcyi miłoſierdzie Boſkie? kiedy w twoiey komparacyi tak ſtraſzliwych grzechow miara ieſzcze mała.
Bo większa litości twoiey miłoſierdzie Boſkie menſura.
Kiedy mąk nieſkonczonych wieczność,
Serdeczney pokuty kaſſuie doczesność.
O miłoſierdzie, o miłoſierdzie Boſkie,
Przewiedział Bog przed millionnemi wiekami
Tak wielkie ladaco, y nic dobrego,
Nie annihilował, nie zniſzczył.
Ale mnie,
Tak wielkiego poſtpozytora ſwoiego iuż wprzeznaczonym miłoſierdziu konſerwował, kochał, y lubił.
Nie potępił mnie Bog za iednym, drugim, dzieſiątym, y ſetnym, y więcey grzechem.
O miłoſierdzie, o miłoſierdzie Boſkie,
A ia im mi Bog więcey łaſki dawał.
Iam więcey Boga obrażał.
Grzechow do grzechow przyczyniał,
Zguby moiey nie uważał.
Gwałtem na przepaść piekielną leciał,

A iakież to miłosiedzie Boskie,
kiedy mnie Bog żebym na wieki nie zginął;
Przecie zatrzymywał.
O miłosierdzie Boskie, bodayże dla miłości Boskiey takiey boleści moich była miara,
Iaka miłosierdzia Boskiego,
mensura.
Przy tak wielu recydywach grzechowych, tyle razy Pana JEZUSA ubiczowawszy, zkontemptowawszy, ukrzyżowawszy;
Przyszedłem do Pana JEZUSA w Przenayswiętszym Sakramencie, do tak niepoiętego Majestatu Boga, z większą niżeli do rownego człowieka powagą, iam się pychą nadymał, Bog się do mnie uniżał, twarzy od tak wielkiego plugawstwa nie odwracał, od siebie nie odpychał nieprzyiaciela swego, do serca przytulał. Szatanom duszy zciała roskosznego wydzierać nie dał, ciałem swoim nakarmił, krwią Boską napoił, Bostwem swoim nobilitował.
A ia niegodny niewdzięcznik,
Przyiąwszy Boga, znowu kontemptował, obrażał, despektował, znowu duszę szatani wydzierać chcieli, znowu Pan JEZUS nie dawał, bronił, niepotępiał, o iakieżto miłosierdzie Boskie.

O bodayże była miara takiey boleśney wdzięczności odemnie, tey niepoięrey dobroci.

Iaka była y ieſt menſura Boſkiey miłości,

A kiedy tey miłości Boſkiey nie mogę nadgrodzić zupełnie, czemuż nadgradzać niechcę, nie uſiłuię, choć momentalnie.

O iakże mnie Bog karać będzie nieznośnie, kiedy mi Bog dał tyle ſposobow do ſwoiego ulubienia.

A ia niechciałem mieć do tak sliczney Boga moiego miłości, nawet y chcenia.

PENITENT ZAŁOSNY

Splendorem miłości Boſkiey przerażony, ieſzcze głębiey drugi raz rzuca ſię w przepaść miłoſierdzia Boſkiego, z manifeſtem przeciwko Bogu ſwoiemu, y ſzczerego żalu, y ſerdecznego affektu.

25:

Y Anielſka ſłabieie intelligencya,

Wiakiey ta niezmierności miłość Boſka, potylu przy Swiętey ſpowiedzi propozytach, po tylu oddanych Bogu niewracania ſię do grzechu deklaracyach, po tylu z Superarbitrem w Przenayswiętſzym Sakramencie prawdziwym Bogiem y człowiekiem uczynionych zbawiennych kompromiſſach.

Po tylu kaſſowanych na zgubę wieczną kondemnatach

tach. Nie raz, nie dziesięć, nie sto razy, grzesznika znowu przeciwko sobie rebellizanta, Boga konserwować, kochać, życię prolongować, fortuny suppedytować.

Natak wysokie miłości Boskiey gory,
Iuż y Niebieskie, Anielskie nie zalecą rozumy,
Bo gdyby zaleciały, co nie można;
Wyżey by nad miłość Boską poszły,
Ktora w wyższey niezmierności, nie ma, y mieć nie może komparacyi.

O pomillionkroć błogosławione miłości Boskiey niezmierności niezmierne, kiedyby nie wasze maximy, siła by było wakansow w Niebie.

Iam grzesznik,
Nowa tey niepoiętey miłości Boskiey kreatura,
Bog wziął dla miłości moiey naturę ludzką,
Iam nieszczęsny dla miłości swiata,
Wziął naturę bydlęcą,
Comparatus jumentis insipientibus.

Zdiął ze mnie Bog przez niepoiętey illuminacyą łaski postać nierozumnego bydlęcia,
Znowu mnie reformował wczłowieka,
Przez siebie Boga y człowieka.
Toż niebędę kochał Pana Boga?

Ah

Ah kocham, ah kocham,
Iuż ſiebie nie kocham, iuż ſwiata nie kocham.
A tak ciebie kocham, o Panie Boże moy,
Y kochać pragnę.
Ze kiedybym ſię mogł zamienić w wſzyſtkie miłości y boleści twoie o Panie JEZU, y Matki twoiey, w wſzyſtkie miłości, y boleści Męczennikow Swiętych, zaraz bym ſię zamienił, y nietylkobym ſię zamienił,
Ale ſię zaraz dla miłości Boga moiego zamieniam.
Y żebym to ſkuteczniey dla miłości Boga moiego wypełniał, prosiłbym Pana JEZUSA, Zebym zcałym ciałem, duſzą, y człowieczeńſtwem wrozł w bolesnego Pana JEZUSA.
Y mieſzkaiąc wtey Niebieſkiey rezydencyi, Nic bym nie czynił ani inney nie miałbym akcyi, tylkobym apprehendował, iakom ia to niepoięte dobro Boga moiego obrażał, wſzelakiey maſſa obrzydliwości. Apprehendował, iakżeto dobry Bog, ktory mnie do tychczas, zachował, ktorym abym niżey wſzyſtkich potępieńcow zaſłużył, bez odpoczynku odpoczywał. Apprehendował, iakom że ia powinien pokutować, abym tak niepoiętey Boga moiego dobroci, choć momencik ſerdecznego

afficktu

affektu oddał.
Nic bym potym nie czynił.
Ani się posilał, ani pił, ani się cieszył,
Alebym ustawicznie bolał.
Żem Boga moiego tak ciężko obrażał.
Y nietylko za właſne kryminały,
Ale za całego świata grzechy, ktore były, są, y będą, dla zkontemptowaney Boga moiego miłości nieźmiernie cierpiał.
Abym oraz Boga moiego niezmiernie kochał,
Ustawicznie prosiłbym o aukcyą większych boleści bolesnego Pana JEZUSA.
Abym maiąc aukcyą boleści, miał y aukcyą większey Boskiey miłości.
Zbierałbym intercessye Matki Boskiey, y wszystkich Elektow, abymi przez walory zasług swoich to wymogły u Pana Boga, żebym został zbawiennym Kommissarzem do rewizyi dusz, y serć ludzkich.
Wizytowałbym po całym świecie,
Serca y dusze ludzkie.
Te mi dusze nie kochaią Pana Boga w Troycy iedynego potybym bolał, pokibym miłości Panu Bogu w Troycy iedynemu nie wybolał.
Te serca Pana JEZUSA nie kochaią,

Poty bym bolał, poki bym Panu JEZUSOWI miłości serdecznych nie wybolał.

Ci ludzie całe nie apprehenduią strasżney śmiertelności, y ieszcze straszliwszey wieczności, osobliwie pańskie utopione, w delicyach affekty. Potybym bolał potybym rożne utrapienia ponosił, pokibym Magnatow złotych cyrkułow wnieskonczonych wiekow obroty straszliwe nie zamienił. Potybym się męczył, pokibym wykwintnych modnic, ktore ciało więcey estymuią, niż Niebo; wkoła gorzkiey wieczności głęboką imaginacyą nie ustroił, bo bym zapewnie tą uwagą,

Brykliwe mordenty, y fochy pieszczonych nad zwyczay ciał uspokoił.

Potybym bolał,

Pokibym zaslepionych marnością roskosznikow

Oczu nie oświecił,

Zeby widzieli y wiedzieli.

Co to iest roskosz, co to iest ciało, co to iest swiat, galanto coś piękne, ladaco, formalne nic.

Y takbym nic nie czynił,

Tylkobym na to wszystkich boleści sposoby łożył,

Zeby mi cały swiat ze wszystkiemi kreaturami tak rozumnemi, y nierozumnemi Pana Boga lubił,

Y kiedybym tego dokazał,
Wſzyſtkie moie boleści nie byłyby boleści,
Ale takie, iakie maią kochankowie Boſcy, *in viſione Beatifica*, w widzeniu realnym Boga,
Delicye, y pieſzczoty.

DESPERAT SWIĘTY.

Bolesny grzeßnik,
Rzuca ſię w ogień miłości Boſkiey
Od ſtraſzliwey apprehenſyi;
Co to ieſt Bog, w naturze ludżkiey,
Ucierpiał dla niego
A co od niego.
O Panie JEZU, O miłoſierny JEZU,
Zdarłeś maſzkarkę marności z oczu moich,
Przemyłeś mi prochem ſwiatowości zapruſzone krwią twoią Boſką zrzenice.
Sam ſię ſobą brzydzę, kiedy iuż widzę,
Zycia moiego ſprośność.
O Panie JEZU,
Męki twoiey dla mnie podiętey cięſzkość, kiedy iuż widzę.
Ieſzcze większą przez grzechy moie odemnie tobie Zbawicielowi moiemu nieznośnych mąk zadaną niezmier-

niezmierność.

Ieżeli we mnie ieſt iſkierka miłości *Boſkiey*, czemu od tey apprehenſyi?

Co to Bog ucierpiał dla mnie, iak cięſzko iak gorzko, iak krwawo, iak niepoięcie, boleśnie, à odemnie przez renowacyą boleści tak ſtraſzliwych, przez tak wiele lat pomillion kroć, więcey niżeli nieznośnie. Yſto oſmnaście tyſięcy kropel krwi, dla zbawienia Pan JEZUS moiego, przez krotki czas wylał, à ia przez całę życię grzechami moiemi ſiła też tey krwi naydrożſzey narozlewał.

Przez kontranuralną bolεść w Ogroycu ciało od kości Pana JEZUSOWYCH odſtawało.

Ziakąż to tam było Panu JEZUSOWI cięſzkością,
Aziakąż odemnie zadaną boleścią,

kiedy przez tak wiele czasow niechciałem odſtać od ciała przeklętey roſkoſzy famulant nieſzczęſny.

Iakże to bol był nieznośny Ciału JEZUSOWEMU odemnie zadany, bo tak wiele razy odnowiony.

*S*zeſcdzięſiąt katow Pana JEZUSA, biczowało;
Ia bardziey.

Bo oni ranili Pana JEZUSA przez dwie albo więcey godziny;
Ia ieſzcze więcey.

Kiedy prawie codziennie, a przez grzech ustawiczny.

A coż innych renowacya boleści, o iakżem nie raz Pana JEZUSOWA utrapił duszę, kiedym z pod duszy ostatnią groszowinę ciągnął, abym stroyny grzech kupił.

A dla zbawienia duszy, w ubogiey postaci Panu JEZUSOWI szelążka dać wstydził.

O iakżem nieraz JEZUSOWE serce zakrwawił, kiedym miłości Boskiey cisnącey się zawsze zamykał serca moiego pokoik, a na oscieżay otwierał, kiedy do niego pospieszał plugawy guścik.

O iakżem potencye Zbawiciela moiego boleściami przesadził, kiedym do zakochania się Boga moiego był bardzo słaby, a do ulubienia marności Potentat wielki?

Czemuż od tey apprehensyi

Co Bog ucierpiał dla mnie, a co odemnie?

Cała gorzka męka JEZUSOWA niewpłynie we mnie?

Ktorąm nieraz odnawiał przez mnie,

Czemu mnie nie depcą wszyscy Niebiescy obywatele. Czemu nie depcą wszystkie rozumne kreatury, y nierozumne,

Czemu

Czemu dla miłości JEZUSOWEY,
na cięższą moię konfuzyą, nie depcą mnie wszyscy szatani, wszyscy potępieńcy, wszystkie potencye piekielne;
Ktorym nie raz świętokradzkiemi kommuniami karmiącę mnie zdeptał Ciało JEZUSOWE.
Czemu mnie nie depcą stworzenia wszystkie,
Tak wielkiego wszystkich grzesznikow, Cechmistrza;
Zeby tak we mnie krwi kropelki nie zostawiły, iako ia nędznik przez tyle lat krew Boską, krew nieoszacowaną, krew Przenayświętszą ustawicznie prassuiąc cetnarami grzechow moich, wylewaiąc, y wycis kaiąc kropelki krwi w Panu JEZUSIE a nie. zostawił.
A iakaż to miłość; a iakaż to miłość JEZUSOWA;
Przecie mnie Pan JEZUS tą krwią poił, w purpurę tey krwi na zbawienie stroił, oczu moch tą krwią żebym się z nim na wieki niewidział nie zarzucił.
A iakaż to miłość; a iakaż to miłość;
Nie sto, y więcey razy, y podobno więcey,
Sercę Pana JEZUSOWE zbrodniami moiemi,
Matki iego Maryi, y kochankow iego rozrywał.

A iakaż to miłość, a iakaż to miłość
JEZUSOWA.

Przecie mnie Pan JEZUS od Serca swoiego nie odrzucił y nie odrzuca.

Całym sercem za mną instancye zanosi, abym na wieki nie zginął Matka Boska.

Intercessiye u Tronu straszney sprawiedliwości Boskiey, aby mnie Bog nie potępił, składa cała kompania Niebieska.

A iakaż to miłość, a iakaż to miłość Pana Boga.

Ah niezmensurowana, niezmensurowana miłość
Ah, ah, ah.

Strach, strach, strach à nieznośny, kiedy grzesznika tak ukochanego od Boga,

Albo ladaiaka albo żadna tak niepoiętym miłości Boskiey dokumentom oddana satysfakcya y wdzięczność?

A na iakąż się też karę grzesznikowi uzbroiona gorzką wiecznością na rewanz tak cięszkiey zakamieniałości wysadzi Boska wszechmocna sprawiedliwość, strach wymowić, bo niepodobna, strach y pomyslеć, bo nieznosna a iakże będzie bolesna kiedy samą rzeczą, y skutkiem zduszą, y zciałem, trzeba będzie na wieki to wypełniać, ponosić, y cierpieć,

Bayka

Bayka, to ſabuła.
U ſmieſznych Ezopow ſwiatowych.
Ale Ezopie ucieſzny?
Iak ſtanieſz w tropie piekielnym,
Dopiero doſwiadczyſz,
Zyiący niecnotliwie.
Iak Bog cięſzko karze, niepoięcie ſtraſzliwie.

Iako ieden po ſmierci pobożnie żyiący pokazał ſię kompanowi, ktory rozumiał, że proſto poſzedł do Nieba w ſtraſznych czyscowych ogniach.

Nemo credit, nemo credit, quàm Deus ſtrictè judicat, & quàm ſeverè & verè punit.

Nikt nie wierzy, nikt nie wierzy, iak Bog ſądzi ſprawiedliwie, ſądzi, prawdziwie y windykuie niepokutne krzywdy ſwoie, y karze ſtraſzliwie, ieżeli wczyſcu docześnie, dopieroż w piekle wiecznie.

Zadrzeyże ſofornisiu całym ſercem, ciałem;
nim Bog zatka piekielnym gębę ſpecyałem, biy ſię wpierſi pokutne, y mow *miserere*, żeś przeſtrogi zbawienne miał za tereferę.

DESPERAT SWIĘTY

Grzeſznik,

Wrzucony w ogień miłości Boſkiey **niezmierney** *pragnący*

pragnący boleści dziwnie Świętemi przeciwko Bogu swoiemu pała amorami.

O Boże moy, o iedyne dobro moie,
A iakieżeś dobro?
Kiedyś ukochało grzesznika, tak wielkie niedobrego.
Wyrwałeś mnie z pożaru swiatowości,
Wrzuciłeś wogień niepoiętey miłości twoiey.
O Boże moy,
Toż twoią pałać miłością nie będę?
Będę.
Ten ogień wsercu moim fawoniuszami łask twoich coraz więcey wzbudzał.
Będę,
Lotami Serafickich affektow tę świętą flammę ieszcze więcey we mnie podniecał.
Zamienię się,
w błogosławionego Fenixa, y dla większego Boga moiego ukochania, ustawicznie będę się wogniu miłości Boga moiego odradzał.
Abym go nieustannie kochał,
Ah kocham, ah kocham,
Boga moiego ah kocham, kocham.
Nie tylko z całego serca, duszy, sił wszystkich, mysli, potencyi

potencyi, ale kocham.

Ze wſzyſtkich intencyi, inwencyi ſpoſobow całego Nieba kocham.

A dla większey miłości,

kocham Boga moiego.

Ze wſzyſtkich inwencyi, ſamey przedwieczney mądrości

kocham.

Całą eſſencyą, ciała, ſerca, y duſzy,

kocham całym mną.

Y dla realnego dowodu tey moiey przeciwko Bogu moiemu propenſyi;

Kiedyby wmoię duſzę, ſercę, ciało, takie wpłynęły boleści, wiakiey mensurze ieſt Bog w ſwoiey zacności, śliczności, wſzechmocności, y we wſzyſtkich ſwoich attrybutach, przymiotach, y perfekcyach Boſkich, przyimuię.

Nie dla tego, żebym był Bogiem,

Ale żebym takiey Boga moiego miłości, iego proporcyonalnym kochał affektem.

Y kiedy by mi tego broniła ułomność ciała,

Y trwożyła mnie, lichego robaka preſumpcyalna lubo świątobliwie odwaga;

Ia bym animował, y duſzę, y ciało y ſercę,

y całego mnie.
Ey duszo,
Dla tak niepoiętey Boga Oyca miłości.
Ey ciało?
Dla tak niewyrażoney wciele ludzkim Boga Syna miłości, y boleści.
Ey serce?
Dla tak niezmierzoney Boga Ducha Swiętego na nas transfundowanych łask, y faworow wielkości.
Ey cała ludzka we mnie substancya,
Dla tak lubego w Troycy iedynego Bostwa, nigdy niezmensurowaney dobroci.
Czyli przyimuiesz,
Te boleści?
Czyli przyimuiesz ciało, serce, y duszo?
Przyimuię, przyimuię.
Dla tak niepoiętey Boga moiego miłości,
wteyże maiący nadzieię miłości,
Przyimuię.
Nie tylko całym mną, ale żebym ciebie kochał w Troycy iedyny Boże,
Całym tobą.
O Troyco Przenayswiętsza iedyny Boże, o Troyco naymileysza, nayślicznieysza, naymiłosiernieysza,

nayspra-

nayſprawiedliwſza, naywſzechmocnieyſza, o Boże moy w Troycy iedyny Boże..

Y kiedybym ſobie w tych affektach błogoſławionych
wſpomniał na Pana JEZUSA.

Co też to Bog mnie grzeſznikowi Pan JEZUS, y innym, tak wielu wyſwiadczył;

Drugi raz bym bolał w tey mensurze w iakiey by należało.

Zebym ciebie Panie JEZU kochał, nie tylko całym mną, ale całym tobą.

O JEZU nayślicznieyſzy;
O JEZU naymileyſzy,
O JEZU naywdzięcznieyſzy,
O JEZU naymiłoſiernieyſzy,
Ah kochał ciebie Panie JEZU,

Nie tylko całą moią oſobą, ale całym tobą, całym tobą, całym tobą, o Panie JEZU?

Y kiedybym ſię reflektował znowu,
To ia to tylko ſam dla ſiebie człowiek?

To ia przez niepoięte miłoſierdzie Boſkie tak wielki grzeſznik, Pana Boga w Troycy iedynego kocham.

Ale tak wiele ludzi nie kocha,

Ah przez niepoiętą miłość Boską,
Czyliż bym też tego żałował Panu Bogu moiemu,
Znowu bym bolał wtey mensurze,
wiakiey mensurze Bog.
Abym nie tylko ia sam ciebie Panie Boże w Troycy iedyny kochał całym tobą, ale żeby wszyscy ludzie, y wszystkie kreatury, ciebie kochały całym tobą, w Troycy iedyny Boże.
Zawsze bez przestanku, ustawicznie.
Y kiedy mi znowu Pan JEZUS ukrzyżowany stanął w sercu, y oczach.
To ia ciebie Panie JEZU przez łaskę twoią kocham nie tylko całym mną;
Ale całym tobą.
Ale iest tak wielu świeckich, ale nie Swiętych twoich O Panie JEZU amantow.
Znowu bym bolał wtey mensurze,
wiakiey przez zacność swoią Panie JEZU, iesteś w istocie Bostwa niepoiętego mierze.
Aby ciebie wszelka kreatura o JEZU, y każdy człowiek lubił, nie tylko całym sobą, ale całym tobą.
Y te męki, boleści, były mi wielkie pociechy,
Bobym się cieszył.
wradości niezmierney,

Lubość

Lubość moia, pociecha moia Pan JEZUS, już od wszystkich, we wszystkim, nadewszystko, ulubiony, ukochany.

DESPERAT INNY

Błogosławiony, pokutny grzesznik, in vinculo nimiæ charitatis Divinæ.

Szczęśliwy wiesza się wisielczyk na drzewie krzyżowym, prosząc Pana JEZUSA za ciężkie grzechy wiekuistey zguby, ferowanego na siebie dekretu 28.

O suspensyą.

O Panie Boże moy,
Osadziłeś mnie iako powtornego Adama
w raju roskoszy miłości twoiey.
Zakazałeś mi bankietu; *ex ligno vitæ*,
Odstąpiłem prawa twoiego idąc za prawem
woli moiey.
Uxor mea decepit me.
A iakaż to żonusia?
Concupiscentia mea decepit me.
Pożądliwość moia zwiodła mnie,
Concepit dolorem, & peperit iniquitatem.
Poczeła boleść, kiedy urodziła nieprawość.

A kiedyż boleść poczęła,
wtedy, kiedy ią o Boże miłość twoia illuminować poczęła.
Zgrzeszyłem iak Adam.
Y więcey, y bardziey,
Chcę pokutować, iak Adam.
In sudore vultus mei vescar pane meo.
W pocie twarzy moiey, będę się posilał chlebem moim. Spal że mnie Panie JEZU na proch ogniem miłości twoiey, drzewo nieurodzaynę y płonnę,
A ia ten proszek piię na pory.
Poty iuż delicyi, poty swiatowych kontentec, poty niepotrzebnych konwersacyi, poty złych nałogow, y grzechow.
A że błędna ptaszyna,
wieszałem się po gałązkach cudzey konfidencyi.
Łakomy na cudzę miąsko krogulczyk, rozrywałem poprzysiężone małżeńskie obligi,
buyny Orlik;
Łapaiąc zdradliwie, odzierałem z kandoru szczebietliwe przy rozhoworach nocnych papugi.
O Panie JEZU,
Otże teraz na drzewie krzyżowym wieszam się.
In funiculis immensæ Divinæ charitatis.
na więżach

Na więzach niezmierzoney miłości Bolkiey, nieraz byłeś odemnie Panie JEZU ukrzyżowany.

Niechże ia też Panie JEZU z tobą, dla ciebie, y przez ciebie, Panie JEZU będę ukrzyżowany.

A że przez siebie sobie tego uczynić nie potrafię, kiedy się delikatnie konserwuię.

Proszę ciebie,

Zobopolna miłości Pana Boga, w Troycy iedynego

Proszę was,

Miłości, y boleści Pana JEZUSOWE, proszę was, miłości, y Boleści Matki Boskiey, proszę miłości, y zasługi kochankow y kochanek Boskich, ktoremiście sobie Niebo przez świętą zasłużyli cierpliwość,

Tu mnie u nog JEZUSOWYCH ukrzyżuycie.

Tu moia pokuta, tu moie Niebo, tu moie wszelakie dobro, tu moie ukontentowanie, tu moie kochanie,

Tu moie skonanie.

Iakże mnie ukrzyżuiecie.

Wnidźcieśz wszystkie te miłości, y boleści święte, wduszę moię, sercę moię, ciało moię, y wszystkie potencye moie.

Abym,

Ukrzyżowany z ukrzyżowanym JEZUSEM u nożek iego;

Bo

Bo tak wielkiemu grzesznikowi, albo grzesznicy wyżey postąpić bardzo daleko, y wysoko.

Iako Magdalena Sieniawska Woiewodzina Podolska, wielka kochanka bolesnego Pana JEZUSA, miała zwyczay, kiedykolwiek do swego *Oratorium* weszła; zawsze z kompassyonalnym affektem całowała nożki bolesnego Pana JEZUSA. Była znaczna ochota, y dobre kompanie, przybiegła do pomienionego pokoiku, y z serdecznego affektu, y z prętkości świętego zwyczaiu pocałowała wusta Pana JEZUSA.

Aż Pan JEZUS przemowił:

Magdaleno, kiedyby też to niżey do nożek.

Tak y w naywiększych konfidentkach JEZUSOWYCH, y konfidentach, naywyższy affekt przeciwko Panu JEZUSOWI, ten naymilszy, ktory przy miłości kordyalney nayuniżeńszy, y pokorą przyozdobiony.

U nożek mnie tedy JEZUSOWYCH Ukrzyżuycie.

Abym tu zawsze był boleiący, albo boleiąca, tu płaczący, albo płacząca, tu się smucący, albo smucąca, tu pokutuiący, albo pokutuiąca, tu kochaiący, albo kochaiąca Boga moiego, tu konaiący, albo konaiąca u nożek JEZUSOWYCH.

w miłości

w miłości Pana Boga, w Troycy Swiętey iedynego.

w miłościach, y boleściach Pana JEZUSOWYCH y Matki iego.

z tym wszystkim, y wtym wszystkim, co iest w intencyi swiętey serca moiego.

z podziękowaniem

Za tak wielką łaskę u nożek JEZUSOWYCH finalnego odebrania miłosierdzia.

Przez tychże affekt, miłości y boleści JEZUSOWYCH, y Matki iego, przez ktore byłem złożony na pokutną satysfakcyą u nożek Boskich.

ZAWIESZONY

Przez siebie samego

Na drzewie krzyżowym

Desperat błogosławiony grzesznik, prosi Pana, JEZUSA o suspensyą smiertelnego na siebie ferowanego dekretu Pana JEZUSOWEMI słowami:

O JESU dimitte mihi, quia nescivi, quid feci.

Panie JEZU odpuść mi, żem nie wiedział, com czynił.

O przedwieczny Oycze,

Odebrałem od ciebie *portionem substantiæ*,
Porcyą substancyi tak wielu łask.
Aby *in regionem longinquam iniquitatis*.
Zaszedłem wdaleką krainę nieprawości moich
Syn marnotrawny.
Devoravi substantiam cum meretricibus.
Straciłem, przehulałem tak wielką fortunę, bo Niebieską z niecnotami.
Otze Panie Boże moy o JEZU moy,
z desperacyi świętey,
Wieszam się na drżewie krzyżowym,
A z iakieyże desperacyi?
Zracyi *de spe*
Zracyi dla nadziei zbawienia moiego.
Jn ligno vitæ,
Na drzewie zbawiennym o Panie JEZU
Krzyża twoiego.
O iakże mieysce Panie JEZU na tym drzewie szczęśliwe będzie moiey pokuty, gdzie Pan za całego swiata pokutował grzechy, a Pan chwały niepoiętey
To drzewo krzyżowe,
Gradusem mi do Nieba będzie.
To mnie drzewo,
Abym powtore w grzechowe nałogi nie upadł
podeprze

podeprze pod umbrą tego drzewa.

Ciało moie od pożarow światowych ochłodnie.

O drzewo błogosławione!

Niechayże listek z ciebie miłosierdzia JEZUSOWEGO upadnie w życiu, y w skonaniu na duszy moiey protekcyą.

Niech że mi frukt męki JEZUSOWEY, ktoryś drzewo krzyżowe nosiło, głodnemu zbawienia będzie refocyllacyą.

Niech że gałązka twoia drzewo święte zegnię się na moie do szczęśliwey wieczności, erekcyą.

Paliłem ogień przy zgniłych kłodach wilgocią marności światowych.

Teraz palić ogień będę miłości JEZUSOWEY przy drzewie krzyżowym.

Ale zkąd że ognia wezmę miłości Boskiey, kiedy go we mnie zagasiły bankietne słoty.

O Panie JEZU,

Wszakże twardsze nad krzemień serce moie, weź Panie JEZU krzesiwo miłosierdzia twoiego.

Biy w to skaliste serce, biy Panie JEZU biy,

Niechay się tak rzęsisto sypią iskry miłości

 twoiey

twoiey, poki mnie całego do miłości twoiey nie zapalą.

A żeby nigdy nie gasły, niechayże im zawsze prezencya miłości twoiey na mnie expensowaney dodaie podniety.

Jam Ergo,
Superamabilissime JESU
Appende me, & mecum meam in cruce pœnitentiam dona Domine JESU;
dona tuum dolorem, amorem, & patientiam,
Extende super me tuam misericordiam, ut amem Te JESU ferventer, diligam te JESU indesinenter,
Apprehendam æterna diligenter,
Omnia tormenta sufferam patienter,

Już tedy o Panie JEZU, niechay mnie zawiesi złość moia na krzyżu twoim na pokutę.

Daruyże-mi Panie JEZU
Miłości twoiey boleści twoiey, y cierpliwosci niezmierną miarę.

Rosciągniy nademną twoię miłosierdzię, żebym cię Panie JEZU kochała, albo kochał gorąco serdecznie.

Zebym cię lubił, albo lubiła ustawicznie,
Zebym wiecznie rzeczy uważał pilnie,

w docze-

w docześnych nie dufał bo są momentalne wszystkie dla miłości twoiey boleści ponosił cierpliwie.
Juz zaczynam cierpieć o Panie JEZU.
dayże mi wdrogę cierpliwości świętey wyciągnionemi na krzyżu rękami benedykcyą.
Anim tę wypełnię pokutę, co mam wintencyi moiey
Przy salwie dobroci, y pomocy twoiey,
Proszę o naymilszy Zbawicielu,
Feralnego na mnie dekretu o suspensę.
Boia sam na siebie samego,
Y nato co ciebie zemną obrazało feruię dekret,
Biorę ciało, duszę sercę, y wszystkie zmysły moie na inquizycyą.

DEKRET
Samego siebie na samego siebie,
Za cięszkie grzechy swoie,
y defekty.
o straszliwy,
Trybunału Boskiego Maiestacie,
Ignis ante ipsum præcedet.
Ognista sprawiedliwość Boska,
Præcedet,
Ogniem precedencye swiatowe lustrować będzie,

 Zgaśniecie

Zgaśniecie przy tym ogniu świętowe pompy,
kiedy zagniewany Bog.
mścić się będzie swego dyshonoru,
Y iako ogień niepofolguie nikomu.
Tam się odkryią sekreta serc ludzkich,
Abscondita cordium.
Tam się pokażą
koloryzowane affekty,
Układne a nieszczere submissye,
Przyiemne w iedwabnych słowach decepcye,
Machiawelskie sztukatorye,
Zdradliwą nieszczerością *palliatæ virtutes.*
Pokaże się tam nie ieden zmyslony dewot, ktory się z wyciągnionemi rękami do Nieba modlił, nie dla tego żeby Nieba dostał.
Ale kiedy mu mały swiat był dla rapiny
Ręcę w gorę ordynował,
Zeby y na Niebie, kiedyby można, brał.
Wyiawi się nie iedna stroyna dewotka, ktora miała nabożną książeczkę przed oczami kwiatek liliowy.
A w sercu,
Co?
Tulipan.
Da się widzieć.

Z spuszczo-

Z ſpuſzczonemi oczuniami ſkryto zawzięty nabożniczek.
Oczy uniżał,
Ale *lapidem offenſionis*, aby drugiego na honorze uderzył, upatrywał.
Igniś præcedet,
Ten to ogień wſzyſtko, wſzyſtko illuminować będzie dla cięſzkiego na ſądzie Boſkim experymentu.
Zawczaſu nieſzczęśni pogorzelcy pożądliwości ſwiatowey.
Sami ſobie bądźcie ſędziami,
Zeby była *ex quo judex remiſſa*,
A iaka? *peccatorum*; grzechow.
O iakże ſortunna remiſſa, a do kąd?
Do Nieba,
O iakże błogoſławiona.
Mowcie ſobie,
O Panie JEZU,
Sędzio żywych y umarłych,
Nim przed tobą na ſtraſzną ſtanę decyzyą,
ſam na ſiebie
Na tak wielkiego kryminaliſtę,
Dekret feruię, y piſzę.
Et quoniam,

Ponieważ,

Naylichszy robak, przeciwko prawu naturalnemu świeckiemu, y świętemu, siłom prewarykował przez nieznośne exorbitancye moie; porywałem się na Boga moiego przez grzechy moie stworzenie na Stworcę nayniegodnieysza kreatura, kontemptowałem złościami moiemi Pana Nieba, y ziemie, y całego świata, *in sublationem* na zniesienie tak wielu kondemnat piekielnych; powinienem łzy wszystkie wypić pokutuiących, y niemi płacząc, płacić, płacić powinne luity. Aże po tylu adcytacyach miłości Boskiey nie stawiłem się wdzięcznym Boskiemu miłosierdziu, *redimendo caput, in fundo turris Davidicæ*, u nożek Maryi, iako iey niewolnik y dziedziczny poddany, pokutę zaczynam, y wieżą zasiadam *Datum in Castro Cœlesti, suscepit Dei misericordia Divinus amor correxit, locum sigilli posuit infinita Dei bonitas, in qua omnibus peccatoribus certa felicitas, & felix æternitas*: Działo się w zamku Niebieskim, gdzie miłosierdzie Boskie było susceptantem, miłość Boska korrektorem, pieczęć przycisnęła dobroć Boska, w ktorey wszystkim grzesznikom, y wiekuista szczęśliwość, y szczęśliwa wieczność.

Dekret

DEKRET

Na Ciało,

Et quoniam, 31:

Ponieważ,

Naywiększy grzesznik naywięcey swobodnym ciałem obrażałem Pana Boga (albo obrażała, to rospustne ciało, iako się zamieniało w esencyą wszelakiey roskoszy, niechayże się o Panie JEZU zamieni, iak twoie Przenayswiętsze wnaturę wszelakiey boleści; żeby wtey mensurze satysfakcyą czyniło, wiakiey mensurze swawolne było. A że *corrupit viam omnem* tyle razy zbiegało ciało z gościnca potściwosci, niechże będzie bitym goscincem wszelakiego utrapienia, tratuycie ten gościniec febry, maligny, rożne utrapienia, paroxysmy, trybulacye, aby wyschłego roznych mizeryi, ogniami prędzey się chwycił ogień miłości Boskiey.

Ale o Panie JEZU,

Jakże to wytrzymam, kiedy się naymnieyszey przeciwności lękam. O Exemplarzu wszelakiey cierpliwości bolesny Zbawicielu, dayże mi miłość swoią, boleść swoią, cierpliwość swoią, daymi Męczennikow odwagę swiętych twoich, siłę abym wszystkie

dolegliwości, pressury tak ponosił, albo ponosiła mile, iakieś ty Bog moy prawdziwy y człowiek, tak strasżliwe męki dla miłości moiey ponosił przyiemnie a niepoiętym sposobem cierpliwie.

O Panie JEZU,

Postaw tego osła ciało moię brykliwę po gołym obroku swiatowey delicyi na plewach szczerey pokuty, day temu osłowi wędzidło swiętey abstynencyi. Włoż na niego siodełko pacyencyi swiętey, zepnicy popręgiem mocno zbawienney kontynencyi. O naycierpliwszy JEZU, zrzuć z tego osła tłomoki swiatowey marności, to iest ciała moiego, a włoż na niego grawaminy strasznych sądow twoich, piekielnych mąk, y nieskonczoney wieczności; a bardzo gorzkiey, nigdy końca nie maiących terminow, aby ten osieł ciało moie niegodne przerażone wieczney rzeczy uwagą doczesne boleści z wielką przyimowało ochotą, a uchroniło się mąk wiecznych, ktore dręczyć będą bez końca, nigdy niewyrażoną męką.

DEKRET

32: *Na Duszę,*

Et *quoniam*,

A ponieważ,

dusło

duſzo moia na ktorey tak wielki walor nieoſzacowanego polega Boſtwa, nie raz przezemnie z Oblubienicy Pana JEZUSOWEY ſtałaś plugawą ſzatańſką metreſą, będąc łożeczkiem *Divini amoris* miłości Boſkiey, przez łożne choroby w obrzydliwościach grzechowych, zamieniłaś ſię w barłog piekielny. Taka na ciebie duſzo moia dekretorya, byłaś pyſzna duſzo ambicyi wyſokiey, majeſtatem teraz zupokorzoną Dawidową duſzą niziuſięykim aż do pawimentu nayniżſzego uniżay ſię Bogu upokorzeniem, *adhæſit pavimento anima mea*; topiłaś w zbytecznych duſzo moia weſołościach, iakoś była nie iednemu duſzo okazyą grzechowey pociechy teraz z duſzą Pana JEZUSOWA bądz ſmutna aż do ſmierci, *triſtis eſt anima mea usq; ad mortem*. Wez, y zabierz Alianſę duſzo moia z duſzą Pana JEZUSOWA, bądz zawſze bolesna zbolesną duſzą Pana JEZUSOWA; aby maiąc konjunkturę boleści z bolesney bolesciami duſzy JEZUSOWEY, miałaś kommunikacyą y nieſkonczoney z Panem JEZUSEM w Niebie bez terminu radości.

DEKRET 33:

Na Serce,

O ſerce, o ſerce, na coż mi ſię przydaſz, o moie ſerce, kiedy nie moie, ale ſwiatowe ſerce moie.

Nie moie ſerce, boś zaſtawne ſwiatowym affektom, delicyom płochym, appetytom, galantomiom, y wſzelakim iednogodzinnym oblektamentom.

O ſerce; *ubi es cor*.

Agdzieżeś moie ſerce,

Nie ma ciebie u ſiebie Pan JEZUS, nie ma, kiedy nieraz milſzyci był malowany JEZUS, niżeli kochanek JEZUS.

Niechcę ciebie, niechcę ſwiatowe ſerce,

Już moie ſerce Pan JEZUS, iuż moię ſercę lubi JEZUS.

Już Panem JEZUSEM żyię, z Panem JEZUSEM żyię.

Nie tobą nie z tobą żeś płoche ſwawolne ſerce, roſkoſzne iużeśmi obmierzło o ſwawolne ſerce.

Jużeś nie moie ſerce.

Et quoniam,

A ponieważ,

Serce moie, złoty pokoiku luby miłości Pana JEZUSOWEY, prze zemnie nieraz ſię zamieniło wchlew plugawey roſkoſzy, cięſzkiemi grzechami Sercę Pana JEZUSOWE rozrywaiąc, rozryway ſię

na każdy

na każdy moment, y ożywiay, abyś za cięſzkie prewarykacye ſwoie, taką boleścią bolało, iako Serce JEZUSOWE, kiedy ſię na krzyżu po trzech godzinnym ſkonaniu rwało, y padało.

Ale o Panie JEZU,

Ieſt ochota do boleści, ale przyidzie cierpieć o JEZU nie maſz ſwiętey pacyencyi, zmiłuyże ſię nademną o Panie JEZU.

Dałeś chcenie do boleści dla miłości twoiey wſzełakich cierpienia, dayże łaſkę mocnego wytrzymania, bo iakżeci ſię Panie JEZU podobać moia będzie boleści cierpota, kiedy będzie zmalkontencyą, nieumartwieniem znieſiona.

O JEZU! niech kilka odrobineczek miłości, y boleści twoich Matka twoia zaprowadzi w ſercę moię, duſzę, y ciało moię, abym ſię mogł miarkować ieżeli mnie te odrobineczki tak cięſzko boleści JEZUSOWEY utrapiły. Coż Pan JEZUS dla moiey miłości ucierpiał, kiedy millionne dla zbawienia moiego wymyslnych mąk ciężary dzwigał; a ieżeli to Bog moy cierpiał, dla grzeſznego człowieka, coż ia powinien dla lubego tak niepoięcie Boga pięknego, Nieba wiecznego zbawienia.

Jaka Panie JEZU,

Twoią ſię boleścią będę animował, konfortował, zachęcał, abym naywiękſze boleści dla twoiey miłości o JEZU ztaką ochotą, iakoś ty ponoſił, y ia też cierpiał.

34: # DEKRET
Na Oczy.

Oczy moie, oczy ciekawe, oczy ſwobodne, ktoreście po Kościołach, niżeli na nabożne litery, niżeli na bolesne patrzały krucifixy, bardziey pogladaliście na białe po twarżyczkach alabaſtrowych czarnemi piżmowanemi peryodami notowane twarzyczek upodobanych foliały. Oczy lubieżne, ktore bardziey niżeli naw dzięczny ślubny patrzały obrazek, wybierały zcudzych gębuſi objektow, zarażaiące duſzę, koperſztychy, te mieycie ſądową decyzyą zalane kompaſſyonalnemi lamentami, patrzaycie na krwią zalanego JEZUSA, aby Pan JEZUS błogoſławione na was wtedy obrocił aſpekty, kiedy wam luſtr odbiorą, Pańſkie dyamentowe oczy śmiertelne pamroki, y ciemne oſtatniego momentu wieczory.

Oczy nieſzczęśliwe, marnością światową zaślepione, patrzaycie na to okiem itellektualnym, co widzieć będziecie w ſtraſzney śmiertelności, przy

ſądowey

ſądowcy ſprawiedliwości Boſkiey; Co będziecie widzieć w ſzczęśliwey wieczności, z wielką kontentecą; Co będziecie widzieć zachoway Boże, w piekielnym zwierciedle zniepoiętą boleścią.

O Panie JEZU! przez twoie oczy przy gorżkiey męce krwią zawrzałe, niechayże ſię rzuci ſplendor niepoiętey miłości twoiey na mnie grzeſznego, albo grzeſzną; abym nie miał milſzey w widzeniu moim kontentecy, tylko z głęboką uwagą na ciebie patrzać. O JEZU bolesny, żebym ſobie tym zaſłużył oczywiſtego twego widzenia w Niebie, Pana JEZUSA, guſt nigdy w ſwoich pieſzczotach nieſkonczony

DEKRET 35:

Na Uſta.

Uſta moie, uſta wielomowne, uſta kłamliwe, uſta cudzy honor ſzarpaiące nieprzyſtoynemi barbaryzmami bryzgaiące cudzą ſławę, kałaiące niewinne ſerca gorſzące, ſiłażeście razy przy kanarowych zdradliwey konfidencyi dyſkurſach, uſta JEZUSOWE żołcią, y octem napoiły; piycie ſyrop gorżkiey pokuty, taką was bonizuię ſądu moiego dekretorya, po ſpecyalikach świątowych, gryſcie twardey ſucharek kompunkcyi, y kiedy wam Pańſkie uſta do

ſmacznicy.

ſmacznieyſzych potrawek, będą appetyt czynić dla miłości uſt JEZUSOWYCH umartwionych, ſmacznieyſze porzućcie, a chciey ſię podleyſzemi mniey ſmacznieyſzemi potrawkami poſilić.

Iako iedna świątobliwa ſenatorka czyniła: dobrze iey to Pan JEZUS rekompenſował, kiedy przy śmierci zbolałą temi potrawkami, ktoremi ona ſmacznieyſzemi Pana JEZUSA częſtowała, Aniołom traktować kazał. O iak tam był ſmaczny przy wieczorze ſmiertelnym podwieczorek Anielſki, nim poſpieſzyła na bankiet Niebieſki.

A że uſta ſwiatowe,
często z Imion Pańſkich wynoſiliście ſię prożnością,
niechżeta wam będzie penitencyą.
Mieycie zawſze w uſtach, ſercu, y affektcie,
Naydrożſze y zbawienne Imiona,
JEZUS, y MARYA.
Mało barzo takich ludzi na świecie, ktorzy Imiona JEZUS y MARYA, maią w uſtach, y guſtach.
proſzę tedy y ſupplikuię:
żeby te Imiona JEZUS y MARYA, często wżyciu wſpominać, ktorych wſpomnienie częſte, ſerdeczne, ieſt znakiem przeznaczenia na życię wieczne.
Nie będą ratować Imiona,

przy

Przy ſmierci Naiaśnieyſze, Wielmożne Jaśnie Wielmożne, zgaśnie ta wſzyſtka preeminencya.

Niechże wam miodorobne pſzczołki JEZUS y MARYA ſłodycz Niebieſką w uſtach mellifikuią, zatwardziałe mollifikuią ſerca.

Na piołun ſmiertelny kanarowa Antydota JEZUS y MARYA, JEZUS y MARYA.

Pewna waſza,

Pewna waſza w życiu, przygodach, ſkonaniu Protekcya.

DEKRET

Na Głowę.

Prożnemi ſwiatowemi myslenicami zaprzątniona. 36:

O głowo głowo,

Pełna ſykalaryzmow, politycyzmow myslenic ſwiatowych, à rzadko albo nigdy zbawiennych.

A byłoż to kiedy u ciebie głowo w głowie, że to kiedyżkolwiek trzeba głowę położyć, albo na wiecznym ſzczęſciu,

Albo na wiecznym nieſzczęſciu.

Wnidź głowo,

W głowne ſwiatowości, roſkoſzy, ukontentowania

nia, uciechy, pieszczoty, delicye, stroie, honory, y dla doczesnego mienia, wielkie prace, mozoły, satygi.

O Głowo,

Otymeś tylko myśliła,

Aby się dobrze mieć, wielką fortunę mieć, piękną żonkę mieć, powagę, honor, estymę u ludzi mieć, a czyliżsię raz głowo reflektowała, żeby to łaskę mieć Boską, Niebo mieć, zbawienie mieć. Dobrze to wszystko, rzeczy kiedy dobrze zażywane, dobrze to, kiedy Pan podstarości tłusty, ale y prowent pański nie chudy, tak też dobrze, kiedy tak świata zażywamy, że y Pana Boga nie zapominamy, a tak nie zapominamy, że nigdy prymu, gory ciału, marności, konnaturalnym inklinacyom nad Panem Bogiem nie pozwalamy.

O głowo prezumpcyalna,

Głowo przewrotna, iak cię głowa zaświerzbiała wykrętna, toś cudze drapała fortuny, łowiłaś na złotą wędkę rybki światowe, czasem y ludzi korumpuiąc niesłusznie, iak iednemu radzono szlachcicowi, kiedy nie mogł sapienta złapać sztukaroryą, *aureus adsit hamus, capietur noster Adamus.*

Głowa nabita prochem marności,

zasłużyłaś kapitalną sentencyą.

Taki na ciebie feruię dekret.

Głowo,

Zebyś codzień choć kwadransik od swiatowych bagatel odłączyła na świętą uwagę, powagę na czas porzuciła, na wagę wzięła życię swoię, y uważała, że Pan Bog, tak pańskiey, iak chudopacholskiey kondycyi gorzko nie stworzył dla swiata, żeby dla niego odstępował Pana Boga, ale dla siebie, dla Nieba, dla zbawienia.

Głowo swiatowa,

Zrob sobie kołowrotek w głowie zkołka straszliwey wieczności, niech natym kołku obraca imaginacya, iakto nieskonczona wieczność, albo luba z Bogiem, albo człowieka bardzo z piekłem ciebie czeka.

obtio datur, elige.

Masz rozum, masz wolą, chcesz Nieba, kochay Pana Boga, nie ięzykiem tylko, ale uczynkiem, y prawdą, chcesz piekła, chcesz zguby, kochay swiat, y co każe wygoda ciała.

Obracay głowo ten kołowrotek,

wiy nici, kręć słabey bardzo życia subsistencyi, wiąż te życia nici, sciskay życia swego, skro-

mnego, gdy się rwą,
Mocnym węzełkiem.
A mow sobie często.
Jak się ostatnia zerwie życia moiego nitka,
dokąd też roskoszna poydzie sunamitka.
Zawczasu,
W tak niebespieczną drogę dobremi prowiantuy
uczynkami.
Głowo
Dumnołepska.
Obracay ten kołowrotek prętko, prętko do pokuty, prętko do żalu, prętko do Pana Boga, prętko do szczęśliwey za grzechy satysfakcyi, bo na tamten swiat, trzeba będzie wędrować bardziey niż prętko a przy śmierci dopiero starać się o zbawienie o Boskie miłosierdzie,
bardzo nie rychło.
O głowo
Obracay ten kołowrotek wieczności, obracay y siebie na wszystkie strony, poyzrzy za siebie, idzie śmierć, a czyliż na tak, wielkiego gościa przyięcie, ale importuna gotow, poyzrzy przed siebie, iama piekielna otwarta, czy nie dla ciebie,
Poyzrzy nad siebie,

Niebo zgotowane,
tak piękne.
Ale ieżeliś ſzpetny nie tobie.
Nic pokalanego nie wnidzie do Krolewſtwa Niebieſkiego.
Głowo ſtroyna,
Patrzay na kołowrotek wieczności, iak ci ſię toczy.
Toczy ſię toczy, uſtawiczną roſkoſzą, delicyą, ſłabe to kołka nie doiadą do Nieba, zakręć inaczey te kołka,
żeby zaiachać do Pana Boga.
Day im oſi mocne, ſiłney w dobrym perſewerancyi, ſmaruy oleiem nad uboższym miłoſierdzia,
Miey ią, y *lapidem offenſionis*,
Kamień obrazy Boſkiey,
Aby na nim nie ſzwankowały te kołka
Y zawſze ſię oglądaj na oſtarnie kołka
Letki to dekret.
Nie lekcie waż wypełniay.
Bo Bog na expreſſyą niepoiętey miłości ſwoiey, za małe rzeczy, a ſwiątobliwe, ſerdeczne, często daruie kryminały wielkie.
Jako Dawidowi,

Kiedy ſię ſpecyałem Berſabei dawi,
Za iedno mu darował grzech ſłowko,
Peccavi.

A kiedy y odrobinek ſzczerey pokuty załuiemy Bogu, cożſię to znami dziać będzie na ſądzie Boſkim? Iak że ſię całego piekła będziemy zapalać rumieńcem, żeśmy za cięſzkie grzechy, y na ich ſublacyi niechcieli ſię małym umartwić wſtydem przed Panem Bogiem.

Zawczaſu prośmy ſtraſzliwego ſędziego o *favorabile decretum*, y o termin *ad caſſandam* tylu kondemnat, nim przyciśnie ſprawiedliwość Boſka, *ſigillum condemnationis, non dabitur dilatio inquiſitionis*.



CZĘSC V.

Tey Kſiążki.

WOYSKA

Noworekrutowanych Serdecznych Przeciwko Bogu affektow.

ODWOD TRZYMAIA

Swięte Melancholie

Z BRAKOWNA ZBAWIENNYCH PERSWAZYI KAWALERYA.

Wſzelakim ludzkim ſtanom, politykom, ſtatyſtom, ſtroynym formozyom, dworakom, dworkom, nobiliſom, goſpodarzom, goſpodyńkom, ſtarym, młodożeńcom, Prezydentom, Ekonomom, co to wſzyſtko nam, nam.

ET CÆTERIS IN SEQUENTIBUS PARABOLIS.

Melancholiami iako z ktoremi, z iakiemi armaturami.

Ochotnik

OCHOTNIK WYPADA Z TEGO WOYSKA

Na wzięcie ięzyka życia krotkości ſtraſzney ſmiertelności. Gorzkiey piekielney wieczności. Milſzey niż miłey w widzeniu Boga Niebieſkiey ſzczęśliwości.

Wktorym ieżeli ſię kto nie obaczy zwierciedle według Jakoba Swiętego Apoſtoła:

Conſideravit vultum nativitatis ſuæ in ſpeculo, abiit, & oblitus eſt qualis fuit.

Uważał poſtać narodzenia ſwego w zwierciedle, odſzedł wniepamięci utopił, zapomniał iaki był; niechay wnim zadrzy ſerduſzko pieſzczone, że ſię podobno na wieki z Bogiem widzieć nie będzie.

OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka życia ludzkiego bardzo odwa-
żnego choć momentalnego krotkości.

SWIETA MELANCHOLIA PIERWSZA.

O życie ludzkie ieżeliś godne,
Aby ciebie życiem tytułować,
kiedyś ieſt umbrą, y niczym.
Nihil ſunt dies mei,
Dobrze powiedział Seneka:
złym oſobliwie.
Nullus acciperet, ſi vita daretur ſcientibus.
Nikt by życia nie brał,
Nikt żyć nie pretendował,
Co to ieſt życie ludzkie, kiedyby rozumiał.
Dobrze żyć, kiedy dobrze,
Nie według ſwiata, nie według ciała,
Ale według Pana Boga.
Si ſecundùm carnem vixeritis, moriemini. S: Paul
Luby to przyiaciel ciałko,
Przychylny,
Ale do zguby
Delicata caro, ſalvatur raro.
Delikatne ciało, kiedy ſię uſtawiczną pieſzczotą

bawi, rzadko się zbawi.

Do tego słowka *caro*, przyłoż literę c.

co będzie? karoc,

karać ciało.

Aboż też nie iezdzi po upodobanych afektach,

Wyiezdzone publikami,

skrzypią u tey karocy koła fortuny.

Kto ie smaruie?

Cudza praca.

Leci na wywrot ta karoc ciało, podpieraią

Paryzkie Doktorye.

Leci na łeb boiazń Boska podściwość, cnota,

Nikt nie podeprze.

A kto tę karetę ciągnie? cug cudny.

Polityka, galantomia, prywata, roskosz, formozya, zbytek.

A kto stangrytem?

Smierć.

Jak trzaśnie biczem, iuż ciało niczym.

Otże życie, otże ciało,

O życie,

Jakżeś mizerne,

kiedy żyiesz sobie, nie Panu Bogu.

Toć nie żyiesz,

A ieżeli

A ieżeli nie żyi ſię Bogu, y w Bogu;
ktory ieſt życiem prawdziwym.
Ego ſum vita.
Toć żyieſz zgubie wieczney,
Agdy żyieſz zgubie wieczney,
Lepiey żebyś nie żyło.
Niżeli na tak wielkie licho przyść miało.
Gdzie żyć będzieſz bez ſmierci.
Zebyś cierpiało więcey, a więcey;
O życie momentalne,
Dziś żyieſz, dziś, dziś tylko,
Diurnus, non diuturnus vitæ noſtræ uſus. *S: Gregorius.*
Ach życie.
Jakże nas cięſzko zdradzaſz.
O vita præſens quàm multos decipis. *S: Bernardus.*
dum ſemper concipis dolorem, parturis iniquitatem,
O życie iakieżeś życie,
kiedy twoy koncept boleść, a iakie potomſtwo? nieprawość.
Acoż za rada tak momentalnemu życiu,
Zycię krotkię, krotko trzymać.
Długich lat nadziei nie pozwalać.
A na drugię ſię życię oglądać,
ktore bardzo długie;

Bo wieczne.

MELANCHOLIA
Druga
ZBAWIENNA.

Otymże.
Dobrze ieden powiedział:
Bo dobrze życię swoię podobno uważał,
Że życie ludzkie iak w karty grał.
Gramy w wieku młodym,
Kontra.
Kontruiemy z Bogiem przez nierozumne
Akcye.
w doyzrzalszym pasza,
bez pasa.
Sine cingulo castitatis.
Paszuiemy na cnocie, boiaźni Boskiey.
w doskonalszym w kupca,
Kupuiemy wsi, Miasta, maietności, Pałace, gmachy,
Za iakie summy?
Ześmy *divites summi*.
Czasem na wyder,
Za wyderkafy.
Przysiędzie się do tey gry Panna kostusia smierć,
Zada

Zada wten,
Aż już człek nie ten.
Nie ten Krol, nie ten Senator, nie ten polityk,
nie ten galant, nie ten bokowy Adresant, nie ten
uprzykrzony interessant.
Aż z zacnego iunaka,
Tylko kawał pniaka sprochniałego.
Już nie ten?
Zawoła potym z lepszą precz,
z lepszą urodą, z lepszą fortuną, z lepszą maietnością
Z grzeczną żoną,
Rzecze kochany małżonek, moia, bronię;
A smierć co na to?
Wygrałam.
Proszę o nię,
Zawoła potym z dobrą na koniec,
A na iaki? smiertelny.
Z dobrą sprawiedliwością za cięszkie defekty,
z dobrą karą za złe akcye,
Z dobrą zemstą Boską za swiatowe
konfidencye.
Szczęśliwy,
ktory przy tey chapance schapa Boskię
miłosierdzię.

Fortunat,
ktory będzie miał trzy ostatnie,
Wiary, nadziei, miłości.
Wiary nieodmiennej,
Nadziei szczerey,
Miłości prawdziwey.

MELANCHOLIA
Trzecia.

Swiętym wesoła, swieckim smutna.
O życie ludzkie, życie roskoszne,
Gdy żyiesz w ciele,
Jak głupie ciele.
Comparatum jumentis insipientibus.
Naco się zowiesz życiem,
Kiedy idziesz,
Jako bydle,
Za natury duktem, y appetytem.
O życie,
Bodayieś się nie śniło.
Gdy wszystko iak przez sen nierozumnie robiemy na iawie.
Nic podobno dobrego nie czyniemy,
Jakie nasze dewocye.

Wſtanie z rana dobrodzieyka goſpodyńka,
niż z nabożnąkſiążęczką,
Pierwey ſię przywita z flaſzeczką.
Pociągnie dublaniſiu proſtego hebrayſkiey roboty,
Uchwyci ſię za czoło,
Już wesoło.
Nie podobaią ſię takie Panu Bogu dewotki, co to od wodki Boſką chwałę zaczynaią;
U ktorych to,
Jeſzcze ſię pod.. ſzkowe piorka na głowie trzęſą;
Już do pieſzczoney gąbki, pieczone gołąbki lecą.
Pierwey Jeymość przy łożku obaczy rołoło-wego kapłona,
Niż kapłana przy Ołtarżu.
O życie,
Taki żeś to życie chrześciańſkie!
A Jego mość Pan goſpodarz ſzlachetny,
Jakie ma ſwoię nabożeńſtwo,
nalężycie
Wyſtrychowawſzy polę puchowę,
Legawiec delikatny,
wſtawa;
Naprzod ſię umyie,
Potym ſię gorzałki napiie,

Zie pierniczek nabożniczek.
Po głowie fig, mig, ni taki, ni siaki uczyni krzyżyk;
iuż ci na chłopca woła,
Chłopcze migos,
przynieś bigos.
skonczyło się nabożeństwo, amen.
Poday piwo ze dzbanem.
Y tak,
Zwyczayna professya ludzi świątowych, ludzi
Ciału, światu, wygodzie służących.
Z rana alembikować, potym piwoszować, albo medynę traktować, tutiunować, święte z głowy wykurzać reflexye, à potym utopiwszy się w poduszkach;
Polować po puchowey kniei,
Aż do południowey godziny.
O życie takowe,
Bodaieś się nie śniło.

MELANCHOLIA
ZBAWIENNA CZWARTA.

O tymże.
O życie momentalne,
A w co to dufasz,

Ze się wickami na tym świecie rospościerasz,
A wiesz że,
Co iesteś ?
Kwiatek majowy,
Co zrana kwitnie, w wieczor więdnie.
Una dies aperit, conficit una dies.
O życie, o maleyki punktciku,
Dni lata twoie punkty,
Czyli bardziey punktury.
O życie,
Piękny się ciągnie sens krotkiey swobody,
Ale go konczy peryod prętki.
Periit,
Ten marnie zginął,
Periit.
Temu Paryzka galanterya, podniebieniem Niebo, y duszę na tamten świat wysadziła.
Periit.
Ten przeklętey swoiey Amazyi, pięknie czołem uderzył.
Kiedy za iey zdrowie z konia szyię złamał.
Periit.
Ten zaplesniały nowożeniec z łoszka poszedł na mary.

Maritus nieszczęsny,
Ziadł pigułkę niestrawną,
Od Jeymości w recepcie;
Bo prożniak daremny,
Periit.

Y tak choć życie ludzkie, małym się terminuie peryodem.

Siła swawolnikow, ktorzy przy zaślubinach bez zapowiedzi konfidencyalnych,
Ustawiczne piszą,
Jncipit parenthæsis,
Iest *una & altera generatio adultera*,
Wiodą się lata szperne, ale szumne.
Dziś *Jncipit parenthæsis*.

Jutro tym patryzantom przybyszowym, czyli partyzantom bezwstydnym,
Co pisze Boska dekretorya,
Clauditur.
A gdzie?
w trunnie.
O życie ludzkie,
Przeciwko ludziom nieludzkie.
O vita humana, magis inhumana.
Dzisiay

Zapra-

Zapraſzaſz do przepyſznego ſtołu na ochotę,
Jutro do ſmierdzącego dołu,
na ſtypę.
Nieſtrawna to ludzkość.
O życie ludzkie,
Bardzo nieludzkie.
O życie preſumpcyalne,
Komponuieſz wierſzyki na wyſokiey powagi
Parnaſie,
A iakże ie ſkładaſz?
Ex brevi, & longa.
Z delicyi krotkiey, długiey mizeryi.
O życie,
Tak niebeſpieczne letargiem marności uſpione
ockniy ſię,
Jam pœnè deliciis turpes conſumpsimus annos.
Długie były bankiety,
Długie konwerſacye, długie konfidencye,
figlancye, żarty.
Długo pokutuy, długo lamentuy, długo ſię fraſuy,
Boś krotkie.
O życie ludzkie,
Do jutra nieodkładay,
Bo dziſieyſze nie twoie.

ktoż wie,
kiedy tak nagle każą z światem się żegnać,
Ze się nie dadzą y przeżegnać.
Nie mow jutro będę pokutował.
Cras,
Bo cię może wtym momencie śmierć ukraść.
Qui sibi hodiernum promiserunt, ad crastinum non pervenerunt.
Ktorzy krzykali dziś wesoły dzień, radosny dzień,
Jutro usłyszeli,
Na drugim świecie,
Dzień dzień,
Requialne, ach straszne;
kiedy,
Wydzwoniono nie tylko z życia, honoru, fortuny, państwa,
Ale y z Nieba.
O życie ludzkie,
Pamiętay cokolwiek czynisz,
żeś *cinis*;
Proch, barłog, y zgniłości massa.
Co chcesz, rob,
Postaremu trzeba w grob.
Choć byś się ambicyą y na Niebo piął,
Pamiętay

Pamiętay żeś popioł.
O życie ludzkie,
Zawczasu do pokuty, poki czasu pozwalałą,
Bo
Ach nie rychło,
Wtedy się bić w pokutne piersi,
kiedy rzekną,
do diabła idź.
Kiedy w piekło droga, nie rychło do Pana Boga,
nie rychło do miłosierdzia Boskiego, nie rychło,
Kiedy szatan ryknie,
A wierę,
Dopiero do pokuty, kiedy ia iuż bierę,
Daremne, daremne *miserere*.
O życie ludzkie,
Czyli Pańskie, czyli Szlacheckie, czyli chudopacholskie,
Pamiętay na życię wieczną.
Zebyś nie żałowało.
Cum potui, non habui voluntatem,
Cum volui, non habui facultatem,
Kiedym mogł nie miałem do pokuty woli, y chcenia.
Kiedym chciał, żem przedtym nie chciał,
nie dano pozwolenia.

OCHOTNIK

Na wzięcie języka straszliwey śmiertelności,

MELANCHOLIA

Swięta Pierwsza.

Proszę o głos,
In comitiis vanitatum.
Panowie,
Mnieysi Pankowie,
Politycy, publikole, statystowie, galantomowie,
stroynicy, modnisiowie,
czyli prawda
Że trzeba umierać,
Prawda.
A czemuż ludzie śmiertelni tak żyiecie, iakbyście
byli nieśmiertelni.
Proszę o głos,
Delicyantki światowe,
Faktorki affektow ustawicznych,
czyli malefaktorki.
Siostry preżnelle;
ktore nic nie umiecie więcey,
Tylko
do stołu z nożykiem,

do głowy z grzebykiem,
do Kościoła z wachlarzykiem.
Gospodyńki,
Umiecie po gębusiach sadzić pachniące muszki,
A nie umiecie pietruszki sadzić.
każda z was,
w stroiach wielka z rzęda,
A nie wiecie co grzęda.
Teskność was dzieli od kądzieli,
Nie umiecie *apprehendere fusum*,
Chyba z flaszki.
A kiedyby też to z rana porwawszy się,
Bogu chwałę oddać;
Obieżeć kurniczki, serniczki, gospodarskie
stroynice kąty.
Pierwey niżeli do apteczki,
Siła na włosach pudrowey mąki,
Mało będzie chleba w spiżarni,
Kiedy substancya na piędź,
Ambicya na milę.
Dłuższy u sukni ogon,
niż zagon.
Panu mężowi kręci się w głowie,
Zkąd wziąć, to wziąć;

A u was kręci się kędzior na głowie,
Aby z możnieyszemi
Iść w paragon.
Pawilon zgrzebiany, kareta z chrościny,
Parawon słomiany, chude kobyliny,
Przecie stroy drogi.
Coż do śmiechu,
Jako
kiedyby była lama na ciele złotolita,
A bose nogi.
Powiedźcież mi presumpcyantki,
Fasornisie, Blandylle, Placentyny światowe,
Czyli trzeba umierać,
Ach trzeba.
Czemuż tak żyiecie iakbyście nie mieli umierać,
Ach umierać.
Ach strach,
A z wielkiemi oczami,
ktory się w całego piekła zwierciedle przegląda.
umierać,
Ach termin straszny,
Za ktorym idzie wieczność bez terminu
Niebieska, albo piekielna.
Szczęśliwa, albo nieszczęśliwa.

Do duſznych regeſtrow
Mościwi Panowie, Panie, y generałem wſzyſcy:
à oſobliwie,
Stare drzymliki,
ktore z ſtarością nakłonioną chodzicie głową,
A przecie nie grobu,
Ale upatruiecie
Mieyſca małżeńſkiego ſtanu.
Ach do duſznych regeſtrow,
Ale iakże,
O to
U wielu bardzo trudno.
Rachuiemy ſię codzień z intratą,
kiedy by tak z duſzą.
Wiemy ſiła mamy prowentow,
Nie wiemy ſiła grzechow.
Przyczyniamy fortuny, kiedyby tak cnoty.
Ach zapłakać,
wgłębokiey doczesne rzeczy apprehenſyi,
wgłębſzey wieczne niepamięci,
Swiat ginie, czas ucieka,
Smierć goni, wieczność czeka.
przecież tego w pamięci nie maſz u człowieka.
Ach płakać,

Zeby temi łzami ludziom zaślepionym marnościią oczy przepolerować.

Zeby chcieli wiedzieć, y widzieć,
ważyć, y uważać,
Co to za straszliwy termin
umierać.

MELANCHOLIA
Swięta Druga
O tymże.

Małe słowko,
Mors, Smierć,
Ale wielkie wszelakiego utrapienia za sobą prowadzi konsequencye.

Ach umierać!
O iakże gorzko,
Owym kanarkom, co to po klateczkach serdecznych, kanarem się paśli swobody,
bardzo słodko.
Owym synogarlicom,
Co ustawicznie wołały cukru, cukru roskoszy.
A nigdy nie kosztowały piołunu pokuty.
Umierać
Ach cięszko?

kiedy

kiedy ſię nic nie czyniło coby było
Boga, y Nieba godno.
Wiek niemowlęcy ſtrawił ſię nierozumnie,
Wiek młodzieńſki bezwſtydnie,
Doyzrzalſzy łakomie.
Sędziwy nienabożnie.
A podobno bezbożnie,
Całe życie złe, niecnotliwie, ſwawolnie,
Strawiły ſię tygodnie niegodnie,
Przeſzły godziny na tym, co ſię nie godzi.
Uduſiły ſię ſwięte reflexye w poduſzkach
Pogniotły ſię zbawienne zarobki,
Po puchowych materacach,
Ziadło ſię Niebo w lubych z grzechem przy-
ſmakach.
Zbawienie utonęło wkieliſzkach,
Wſzyſtka łaſk Boſkich kreſcencya zgorzała
w ogniſtych amorach.
Coż tam uſłyſzyſz adreſancie marności,
Duſza, ciałem, fortuną, y całym ſobą ſłużący
ſwiatu, kolorem tylko Panu Bogu.
Podobno powiedzą:
Fili recepiſti bona in vita.
Toć z Nieba kwita,

Ach kwit opłakany,
kiedy przyidzie lamentować, a wiecznie:
Ad quid mihi profuit superbia vitæ, aut divitiarum jactantia, ecce omnia transierunt.
Na co mi się przydały swiatowe pompy, ambicye, skarby,
Na co pieszczoty, delicye, pleyzery, konfidencye, niemasz, niemasz, niemasz.
Wszystko upłyneło, zgineło, mineło.
Ale to
Co nawieki męczyć będzie,
Nie upłynie, nie zginie, nie minie.
Jeżeli ciebie tego uwaga
Na wszelaką swobodę wielki rezolucie niepobudzi,
Do pokuty, do Boga,
Bądź pewien;
że nie iesteś w Boskich kochankow kompucie.

MELANCHOLIA
Swięta Trzecia
Otymże.
Sens,
Wielkiego Kościoła Swiętego Doktora
Grżego

Grzegorza.

Oculos, quos culpa claudit, pœna aperit.

Oczy, ktore grzech, y świat zasłania;
Smierć, y kara wieczna otwiera.

Oczkosiu bezwstydny,
kiedy Bog z oczu twoich nieprzystoynych
rzuci welament,
Co uyzrzysz?
Ve, y lament.

Okulisto nieszczęśny,
Zedrze Boska sprawiedliwość z twarzy twoiey
Maszkarkę światowości,
Nabity prochem marności
Amorku;
Ktoryś po malowanych bałwankach, na zaboy
serce niewinnych oczy wystrzelał.
Co będziesz widział?
obaczysz to,
żeś się obaczyć nie chciał
przy tylu spowiedniczych perswazyach,
Boskich illuminacyach,
Kaznodzieyskich przestrogach.
Obaczysz
Swiata obłudność,

Ktorey więcey szukałeś niż zbawienia:
Grzechu obrzydliwość,
ktorąś więcey szacował niż Boga.
Ciała sprośność,
ktorey się więcey dokupował niż Nieba.
Obaczysz,
Skarby łask Boskich na kontempt Boski obrocone.
Sakramenta świętokradzko przyimowane,
Zasługi krwawe JEZUSOWE zdeptane.
Mszy Święte we dni święte dla prywat,
Opuszczone,
Missas omissas.
A ieżeli słuchane,
Bardziey prześmiane, przegadane, przeszeptane,
Albo z sąsiadami, albo z sąsiadkami,
Albo z malowanemi kraskami,
Albo z niepotrzebnemi osobkami,
Byłeś w Kościele osobą,
A całym tobą,
U Amatorki nieszczęsney.
Siedziałeś w sercu za pazuchą,
Trzepały usta nabożne litery,
A po całym świecie latały prożne affekty.
Pan JEZUS w Przenayświętszym Sakramencie,
Przed

Przed tobą stał.
Tyś się z powagą po ławkach rozwalał,
Bog na ciebie patrzał,
Tyś nic na Pana Boga,
Ale na siebie.
Jeżeliś się ładnie ubrał,
Poglądał.
Wasyś sztychował,
Czuprynę kartował,
Miny dziwackie wyrabiał,
Pasa poprawiał,
Abyś się iunacko pokazał,
Szedłeś przez Kościoł
z cudną fantazyą,
Bogu prymu chwały nie oddawał.
Aleś pierwey swieckie, niż święte
Ołtarze witał.
Y na tę, y na inną stronę fig mig,
Y tey, y inney Faramusce,
niziuseyki dyg.
Nie widziałeś,
Szedł za tobą diaboł.
Yśmiał się niezmiernie,
Oto choć ladaco katolik.

Ale polityk, pik.
Obaczyfz tam,
Lizandrze ſłodkiey hypokryzyi,
żeś z każdym pięknie, z nikim ſzczerze
nie poſtępował.
Jedwabne były ſłowka.
Rzetelność zgrzebna.
Sciſkałeś przyiaciela w poły,
nie żebyś ukochał,
Ale ieżeli nie ma czego dobrego w zanadrzu, macał.
Niſkoś ſię kłaniał.
żebyś uderzył na honorze,
Propter lapidem offenſionis,
Nachylał.
Obaczyſz tam przy ſmiertelney wizyi, y rewizyi,
Paſzkwilancie nieſzczęśny,
poſzarpaney cudzey ſławy bigoſy.
Obaczyſz,
Na ięzyku, iak na rożnie
Spaloną inwidyą gorącą
Cudzą obracaiącą ſię niewinność
Wilczku roſkoszny.
Stanie ci w oczach cudze miąſko,
Na ktoreś dybał.

Oſyſku

Osyſku ſwawolny.
Stanie nie iedna z cudzey owczarni owieczka,
ktorąś z kandoru wyſſał.
Niedzwiadku mrukliwy, coś cudzey ſſał łapkę
fortuny ſtanie w oczach;
żeś nieſłuſznie na cudze fortunne procedery
mruczał.
Stanie w oczach
wrobliku ſwiergotliwy, coś ſię po cudzey
przyiazni ſtrzechach wieſzał;
a poſtaremu mowił nic, nic, chodzieś całą wi'
tak *illegitima prole* oſadził,
żeś ſię
z całym poddańſtwem zpokrewnił.
Iakaż tam będzie ſcena ſmiertelności,
Kommediancie ſwiatowy,
kiedy *tota vita obscœna*,
O zemſtę
wołać będzie do Pana Boga,
Co wtedy będzieſz chciał czynić,
Teraz czyń.
Y z Maryą Egypcyaką,
Corde contrito, & amore Dei,
Mow:

Qui me plasmâsti, miserere mei.

MELANCHOLIA
Swięta Czwarta.

Kiedyby człowiek przeniknął,
Smiertelności cięszkość,
Prosił by Pana Boga,
żeby mu pozwolił, choć zraz umierać, y ożyć,
żeby wiedział, iak go będą przy śmierci tra-
ktować.
Y na tak straszny termin,
Zawsze gotowym bydź.
Ach umierać,
O iakież to tam będą pressury, boiazni, alte-
racye, człeka śmiertelnego.
Poyzrzy na ciało przedtym delikatnę,
Już ze wszelkiey ozdoby febrami wytrzęsionę,
malignami spalonę,
Chorobami uwędzonę,
medykamentami zniszczonę,
A bardziey
Grzechowemi menkamentami zaszpeconę.
Poyzrzy na ścianę?
Rządziki oprawne, szabelki, y inne apparencye,
pozbie-

pozbierano.
Sepety wyprożniono,
Szkatuły wytrzęśiono,
Dobrodzika
Jedną go za ſzyię trzyma ręką,
ſkazuie drugą,
żeby mu prętko ſzyli zgrzebnicę śmiertelną;
Jeymość płacze, śierota, y ieſzcze więcey,
Nie dla tego że umiera;
Ale
że nie umarł prędzey.
Poyzrzy w gorę śmiertelnik,
zamknięte Niebo,
Poyzrzy na doł, otwarte piekło,
Poyzrzy na zad, szatan trzymaiący,
Poyzrzy przed śiebie Bog potępiaiący;
Ach umierać,
A iakie tam będą cięſzkośći,
kiedy nie będzie,
Przyiaciela, patrona, konfidenta,
wſzyſcy odſtąpią,
Dwa pogrzeby ſprawią,
Jeden w Kośćiele, drugi w niepamięci,
A podobno trzeci

Diabol w piekle.
Mortuus dives, sepultus in inferno.
Kto ratować będzie,
Nie Pan Bog, boś go postponował,
Nie Matka Boska, boś o nię niedbał,
Nie Swięci, boś na nich podobno w życiu y razu nie wspomniał.
Ach umierać,
kto ratować będzie,
pewnie Pani Małżonka,
O obłudny affektcie małżonka.
Po nie długim lamencie,
o drugim pomyśli,
Po millionnych życzliwości sponsyach.
Dobrodzika, ani groszyka
w Niebo nie poszle,
za nieboszczyka,
bo pieniążki dla innego będzie chować
Galancika.
Ach umierać,
A macież to w uwadze ludzie światowi,
Ludzie roskoszni, ludzie presumpcyalni,
U ktorych
Smierć za bayką,
Sad

Sąd Boſki za fraſzkę,
Piekło za bagatelę.
A ieżeli nie macie,
Toć Boga nie macie, zbawienia nie macie,
A coż macie?
To,
Na co ieden lamentował:
A ia otyły wieprzek w piekielnym karmniku,
na wieki będę gorzał, chcy dla punkciku;
Roſkoſzy mizerncy,
w męce niezmierncy,
z ktorey mnie nigdy Bog za ſwe krzywdy nie wydobędzie, nie wydobędzie.
Ale na wieki,
Y ieſzcze na wieki,
Potępiać będzie.

OCHOTNIK
Na wzięcie ięzyka, co czyniemy dla marności,
Co dla wieczności.

MELANCHOLIA
Zbawienna Pierwſza.

Darmo,
Lubo bardzo lubo,

Że ludzie większey preeminencyi
presumpcya czyni magnatami.
Kiedy nas nasza kondycya z sekretu wydale,
żeśmy mizeracy.
Jakim nasz był nobilisem pierwszy Ociec
Adam.
Nie z lisow, ale z listow sobie barwę sprawił,
Consuerunt sibi folia ficus, magnificus.
Magni nomen zginęło, tylko *ficus* zostało.
na fidzę się skonczyło;
Co się na ambicyi zaczęło.
Eritis sicut Dii,
Co miał bydź Bogiem,
został ubogim.
Pauper, inops mendicus, egens, miserabilis,
Adam mizerny pisarek,
Na cały swiat wieczney zguby palety rozpisał,
Tak cięszkie,
że ie ledwie Bog y człowiek, krwią swoią
zgluzował.
Jaka była,
Matusia nasza Ewa Wielmożnica, z żebra kreowana
żebraczka.
Tulit unam de costis,

kostyra

Kostyra.
W trupie kości całego świata fortunę przegrała,
Eva mortem intulit mundo.
Matusia,
Swoie kostusie przyszłe Corki pożeniła,
Budynki z nich porobiła,
Ædificavit costam in mulierem.
Dla większey małżeńskiey pociechy,
Aby te budynki kiedy będą złe,
Mężowie pobiiali.
Do takiey się nie ktore kwapią konsolacyi,
Odważnie mowiąc:
Niech mnie y z skory łupi,
à przecie kupi.
Nie trzeba nad tym psować myśli,
Nie trzeba perswadować,
Mężyce,
Sam się tego Pan małżonek domyśli,
domyśli tego;
kiedy mąż będzie zły, iak wąż,
Jadowita małżonka iak iaszczurka, męża będzie miała Pana Pisarza, ale go zamieni w stolarza;
Co dobrze będzie grzbiet heblował
Aż do żywego,

Jeżeli

Jeżeli tedy
z tak mizerney oryginał ciągniemy massy,
Na coż zażywamy
Ambicyi;
Sadziemy się pompą nad Niebo,
Chociesmy ziemia.
Dzisiay *cum turbis*,
z assystencyami,
Jutro *cum torbis*,
z torbami.
Na tamten swiat wędruiemy,
O kiiu smiertelnym.
A kiedyby o kiiu krzyżowym świętey pacyencyi lepiey by było.
Włoczęgowie, pielgrzymi, bihunowie,
à dokąd idziemy?
Jn Domum æternitatis,
do Domu wieczności.
A czemuż nie tak pracuiemy na wieczność,
Jak na doczesność?
Dii terrestres,
Eryguią przepyszne pałace *posteritati*,
Szumne rezydencye, złote pokoiki
posteritati,

Sliczne

Śliczne paradyzyaki,
Posteritati.
A co *æternitati*?
O magnum nihil.
Omnia pompæ,
Nil animæ.
Ydą na fundusze marności tysiące,
Sypią się wielkie kapitały,
Na assamble, karnawały, opery,
A gdzie *bona opera*?
Nie ma,
Bo to *pro anima*.
Przysiedzie questarz co dać nie ma,
Przyidzie mizerak nie ma,
Stracony żołnierz nie ma.
Bo to *pro anima*, nie ma,
Kiedy dla swiatowey duszki,
Poduszki konfidencyalney,
kiedyby y z pod duszy
ostatnia się ciągnie groszowina.
Czemu? bo *pulchra Domina*.
Y fortunka pulchna,
a *anima turpis*.
Na ciele iak w Kościele pięknie,

w duszy, iak wchlewie szpetnie.
Omnia pompæ, nil animæ.
Dobrze ieden napisał y coś do prawdy:
O zaślepienie!
Gdy zbytek szalony ziada milliony,
Czemu w ubogi koszyk niechce lichy groszyk
Jść na zbawienie,
żeby nie żałować iako ieden *mercator*.
O mè stolidum,
Millia dedi pro inferno, solidum negavi pro Cœlo.
Nieszczęśliwy kupiec,
Tysiącem ważył dla piekła,
Szelążka żałował dla Nieba.
Jakżem wielki głupiec?
Nie poślednia to mądrość,
Y sukcessorow nie ukrzywdzić,
Y dziatkom dobrze uczynić,
Y siebie na wieczność zpanoszyć.
A iaki sposob?
Wiesz bogaczu, że kiedybyś miał całego świata
skarby, nic z sobą nie wezniesz.
Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus suis.
Tego porcyikę co masz,
Odday

Odday temu Panu od ktorego wszystko masz,
A z tym Panem będziesz miał wszystko,
szczęśliwą wieczność, y Niebo.
Nie trzeba więcey,
Tak uczyń,
A czymprędzey.

OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka iak straszliwa wieczność.

MELANCHOLIA

Zbawienna Druga.

Z nauką rożnym stanom.

Człowiek śmiertelny kiedyby miał wszyst-
kie w ustach smaki,
wszystkie w uszach melodye,
Wszystkie w głowie rozumy,
Wszystkie na ciele ornamenty,
Wszystkie na głowie korony,
Wszystkie w sercu delicye, pieszczoty,
Wszystkie w szkatułach skarby,
Cały świat w swoiey dyspozycyi,
Wszystkie w wolnych gustach,
Formozye, urody,
A żeby szczerze uważył,

Jaka go czeka straszliwa bez miary, bez końca, bez terminu wieczność,
Swięta, albo przeklęta.
Nie można aby się nie zalterował, kiedy do tego nie wie;
Czyli go Bog do szczęśliwey, czyli do nieszczęśliwey naznaczył wieczności.
Gdyż skryte sądy iego, y niezrozumiane.
Sprawiedliwe, straszliwe, nigdy niezbadane.
Nie dla tego, żeby desperować,
Ale żeby się zawsze lękać,
do boiaźni Boskiey pobudzać,
Sposobow do zbawienia inquirować.
Masz inwencye żebyś był docześnie szczęśliwym, nabożnym;
Czemuż nie masz
Jnwencyi, żebyś był na wieki fortunatem.
Jnwencya tedy szczęśliwey wieczności wstanie Pańskim,
Zeby bydz poważnym, nie presumpcyalnym, łaskawym, miłosiernym, przystępnym, ubogich Oycem, choć masz Panaszku dyamentowe guzy u kontusza, w ubogiey postaci
Nie wstydz się nagiego JEZUSA.

Wstanie

W ſtanie Szlacheckim,
z ſąſiadami miłość zgodną konserwować,
do prawa za ladą brydnią nie pociągać,
Poddanych nie aggrawować.
Jntrat nieſłuſznych z ludzką krzywdą nie-
wymyślać.
Z żoną zgodę, iedność, y podściwość mocno
trzymać.
Wcudzey przyiaźni granicę ſię nie wdzierać,
Piiaństwa ſię zbytniego wyſtrzegać,
Dziatkom ſwiątobliwą inſtyrucyą dawać,
kiedyby naywiękſzy interes;
do Kościoła w Niedziele, w ſwięto iachać,
Prywatą, ſłotą nie wymawiać ſię,
Bo większe będzie podobno grzechowe błoto,
na tamten ſwiat
A muſiſz wędrować.
Wſtanie Panieńſkim,
z ſtroynemi francikami, z prezencikami, fanci-
kami bardzo oſtrożnie.
Bo tacy ſą, co pſzczołeczki,
Miod
konfidencyalny nieſą.
Ale maią te pſzczołeczki y żądełka,

Jak ukąszą,
Aż z małey rzeczy,
Wielka puchlina.
Virginitas sancta, etiam tuta timere solet.
Panieńskiey niewinności,
Y rzeczy bespieczne, niebespieczne panienkom,
Szpetnych szeptow, pokątnych dyskursow,
rozmow, śmieszkow wystrzegać,
Bo śmiech y grzech,
Nie daleko od siebie chodzą,
Małe to słowko żart,
Przyłoż literę C,
Co będzie, czart.
Pokusa,
Poniemiecku kusa, kuso chodzi, ale długo szkodzi.
Mieć zawsze na słowka iedwabne
Przezorność,
Bo to czasem od słowa do słowa, przyidzie
Potym na poiedynek.
Aż z słowa wstyd niesława,
Aż rana.
W stanie dworskim,
Do uszu Pańskich relacyi niepotrzebnych nie nosić,
Podchlebstwem się nie bawić,
Siła

Siła rzeczy widząc, iakoby nic nie wiedzieć
nie widzieć.
Z każdym prawdą; a Bogiem iść;
Hypokryzyą nie narabiać?
Pijackich pijawek,
Baniek sobie nie stawiać, boś nie cyrulik,
Cudzey sławy nie futrować, boś nie kuśnierz,
Cudzych obyczaiow nie łątać, boś nie krawiec.
Zwieśniaczkami się nie spokrewniać, boś Szlachcic,
Hyrhelami się nie bawić,
Bo kto na tym świecie żyie figlami,
To mu na drugim figami płacą,
Machiawela mazaryniego romansow nie wartować,
Niżeli podłogi palerować,
Baraszkowoć prożnować,
Wziąć albo nabożną Książeczkę, albo statut, albo
Ius ciuile czytać, a naywięcey Tacyta,
Długo milczeć, słuchać potym, krotko co
wymowić,
A mądrze.
Y innego ieszcze traktować
Tacyta,
Tacyta zagabnie dworka,
Mospanie młody,

Zbądź ią

Zbądź ią świętym komplementem,
Politycznie, ładnie,
Jak z ognia, prętko od ognia,
Od dobrodziki drogi czasem y w nogi,
Żebyś tanio nie przedał cnoty.
Quasi à facie igniti colubri fuge peccatum.
W stanie żołnierskim,
Boy się Pana Boga,
Nie będziesz się bał nieprzyiaciela.
Niech będzie kord u boku,
Sieczyste żelazo;
A Cor,
A serce czyste zawsze niech mieszka
w Bogu.
Słoty, niewczasy, głody, niepogody, szwanki, postrzały, podsłuchy, podiazdy, małe podobno za krwawe prace, rekompensy,
Ofiaruy to Bogu, *in unione dolorum Crucifixi*, złącz z pracami, boleściami JEZUSOWEMI à szczerym affektem.
Rycerzu poydziesz do Nieba Męczennikiem, à naybardziey
Ludzkiey wystrzegay się krzywdy;
Bo nigdy żołnierz,

Nie poyzrzy w oczy nieprzyiacielowi śmiele,
kiedy mu zrzenicę, łza śieroca żaleie.
Chceſz tedy mieć każdy świętą odwagę
na ſtraſzliwą wieczność,
Jakieykolwiek ieſteś kondycyi,
w wſzelakim ſtanie.
Niech że ci zawſze Bog ſtoi tak w apprehenſyi,
Jako ci ſwego czaſu, w oczach ſtanie,
Straiznie ſądzacy,
Straſzliwie karzący,
Jeſzcze ſtraſzliwcy potępiaiący
na wieki.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzecia
O teyże wieczności
Ludzi
Na świecie nieſzczęśliwych,
To na wieki zabiia,
że nie apprehenduią, choć momencikiem,
rzeczy wiecznych,
dobrze ieden napiſał:
O *æternitas, quàm longa es, rarus menſurat, quàm amara, nullus viventium guſtat, quàm terribilis,*

rarus trepidat.
O wieczności, wieczności,
O iakżeś długa.
Rzadko kto mierzy,
O iakżeś gorzka.
Rzadko kto uwagą koſztuie,
O iakżeś ſtraſzliwa.
Nikt ſię nie lęka, nikt nie apprehenduie,
æternorum oblivio, certa condemnatio.
Nieuwaga rzeczy wiecznych, pewna, wieczna zguba.
Oykiedybyśmy chcieli uważać,
Co to ieſt wieczność
Piekielna,
Choć by z dyamentu kute, padało by ſię ſerce, w naturę boleści,
zamieniały by ſię naymilſze kontentece;
Zlatywałyby z Alabaſtrowych twarzyczek muſzki piżmowane;
Na ktore dybią z trucizną ſłodkiey konfidencyi
Paiączkowie ſwiatowi.
W iedwabnych paięczynach,
Ziębłyby amory ogniſte,
Piołunem by były cukrowe konwerſacye,
Blakowały

Blakowały by na facyatach malowanych zmyślone rumieńce.
W cyfry kręte pozwiiane kędziory,
na ktorych,
złotowłosy Absalonek nie ieden się obwiesił.
Rozwiiałyby się,
w długie tak straszliwey wieczności
Melancholie.
Roskoszne ciałka, swobodne ciałka,
w cięszkie by padły suchoty,
Y po przysmaczkach swiatowych,
Gryzliby twardey sucharek pokuty.
Sary na sukcessorow łakome,
Co to ustawicznie wołały na sędziwych
Abrahamow:
Da mihi liberos.
Delicyantki swiatowe,
Co przedtym po gębusiach requialne peryody,
tez pokutnych sadziły perełki.
Perełki Uryańskie,
ktore się u pięknych Dawidkow wieszały szyie
Quae fuerunt Uriae.
Gdyby uważały,
Co to iest.

Z duszą y z ciałem,
W piekle bydź na wieki, w piekle żyć na wieki,
ogniem tyć na wieki, ogień pić na wieki.
Ogniem się karmić na wieki,
Bydz szatanskim poddanym,
Piekielnych tyrannow niewolnikiem,
Wszystkich obrzydliwości naczyniem,
Wszystkich bolesci metą,
na wieki, na wieki, na wieki,
A co większa,
Bez żadnego politowania,
Bez żadnego terminu y końca,
Bez żadnego naymnieyszego
Boskiego nadziei miłosierdzia.
Wpożarach pałaiących niespalaiących,
W mękach morduiących niezabiiaiących na wieki.
Bydz nieprzyiacielem Boskim,
Od widzenia Boga tak lubego odrzutem,
Z Nieba tak ślicznego wygnańcem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Przeklętym od Boga przeklętym od Nieba,
Przeklętym od wszystkiego stworzenia,
na wieki na wieki na wieki,
Czemu w ludziach śmiertelnych

Boga

Boga obrażaiących,
Czemu się dusza z ciałem nierozłącza,
Czemu krew niewysycha,
czemu się natura ludzka w boleść nie zamienia
od apprehesyi.
Co to iest z Boskiey bydz wyrzuconym opieki,
a bydz w piekle,
Y cierpieć nieskonczenie na wieki,
na wieki, na wieki.

MELANCHOLIA
Swięta Czwarta
O tymże.

Oycowie Swięci,
Chcąc wielkość y niezmierność wieczności
opisać tak mowią:
Że kiedyby była gora iak cały swiat tak wielka, z maleykich odrobin piasku złożona, a w miliion lat raz przylatywała ptaszyna, y poiedney tylko odrobinie piasku brała, postaremu przyszedłby czas żeby tę gorę iak cały swiat rozebrała ptaszyna.
A ieszczeby się wieczność nieskonczyła.
Pomiarkuymy się niedbaiący ludzie,

O Pana Boga,
Jak niepojęte trzeba będzie cierpieć w piekle
czasow rewolucye.
Minie tedy million lat,
Wieczność się będzie zaczynać.
Minie innych million, million lat,
Bog będzie mąk przyczyniać.
Minie million millionow lat,
Bog
abyś więcey cierpiał, wigoru będzie dodawać,
Aby więcey dręczyli,
Szatanow siły umacniać.
Aby ciało więcey cierpiało,
Bog go będzie
ożywiać, odnawiać, odmładniać,
Uważ że sobie roskoszniku,
Lubczyku, czyli kupczyku grzechowy,
U ktorego zgrzeszyć iak cukierku liznąć.
Boga obrazić,
Jak iagodkę połknąć.
Duszę na wieki zgubić,
Jakoby naymilszy specyalik strawić.
jaka tam będzie męka,
kiedy

Jako wody wielkim z wyſokich gor ſpłyną zapędem,
Tak,
w duſzę twcię, ciało twoię, ſercę, y wſzyſtkie potencye, zmyſły arterye,
ktore tylko wſzechmocność Boſka wymyśleć może, męki ognie, ſmoły, ſiarki, ſetory, katownie, ſmutki, fraſunki, wſzelakie boleści.
Popłyną uſtawicznym impetem,
na wieki, na wieki, na wieki.
Padnie iſkierka na delikatne ciałko,
ręki umykaſz.
Zarznieſz ſię w pieſzczony paluſzek, narzekaſz.
W iednogodzinney malignie co ſykaſz,
A iakże,
tak nieſkonczone męki, na nieſkonczone wieki wytrzymaſz?
wytrzymaſz, wytrzymaſz,
kiedy ciebie
Bog,
Pod ſtraſzney ſprawiedliwości zamachem
trzymać będzie.
Ześ źle trzymał o Boſkim miłoſierdziu, boś go na złe zażywał.
Złeś trzymał o podściwym przyiacielu, boś

na niego

na niego niesłuszne suspicye zwalał.
Zleś trzymał o wierze, kiedyś dobrze wierzył,
A złe robił.
Zleś trzymał o prawie Boskim boś go niepełnił,
złeś trzymał o ludziach, boś iech honory niewinnie kąsał.
A siebie,
w obmowny język ukąsić niechciał,
Będzie Bog trzymał,
żeś więcey o świecie, niżeli o Niebie trzymał,
Tulił cię Pan JEZUS do piersi miłosierdzia,
tyś go odpychał.
Gonił cię Pan JEZUS w zawodach marności,
Tyś od niego tym bardziey uciekał,
Tyle razy,
z rąk szatanom wyrywał,
Tyś się do nich wracał,
Straszył cię Bog piekłem, zgubą, wieczną, straszliwym sądem,
wszystkoś to w śmiech obracał.
Sprawiedliwie tedy Bog ciebie będzie karał,
na wieki.
Bo kiedy byś mogł żyć na wieki,
Toby Pana Boga obrażał na wieki,

spre-

Sprawiedliwie Bog, wiecznie zapomni, ktoryś nigdy Boga, zbawienia Nieba tak pięknego, piekła tak ſtraſzliwego nie miał wpamięci. Choway to w uwadze, aby cię ſzatan nie pochował w piekle.

MELANCHOLIA
Zbawienna Piąta.

Jaki będzie w ogniſtey wieczności traktament,
O wieczności, wieczności,
obumiera ſerce,
na twoią pamiątkę,
A czemuż ſwiatu żyie
nie Bogu.
Niſzczeie reflexya,
A czemuż o ladabrydniach myśli przemiiaiących,
A nie o zbawieniu?
O wieczności,
złym piołunowa,
Dobrym cukrowa;
ktokolwiek ciebie ſzczerze uważa,
kto bierze na wielkiey apprehenſyi ſzalę,
z ſwiatem nie ſzaleie, ale łzy leie.
O wieczności,

A siłaż takich, ktorzy się ciebie lękałą,
Niesiła,
Dla tego ich w piekle siła,
że umotani w znikomey marności cyfrach,
Nie apprehenduią,
Jak będą straszliwi diabelscy męczennicy,
Na ognistych ńiezmierney wieczności obrotach,
O wieczności, wieczności Piekielna,
delikatow swiatowych.
Jaki będzie traktament,
Nieskonczone tortury,
Wieczna biada u obiada.
Tam biesiada, gdzie bis siada,
Jady smocze te ochocze,
Będą konfitury.
O wieczności wieczności,
Na czymże odpocznie ciało hoże,
Ogień słany twe tapczany,
piekło całe, to wspaniałe,
będzie twoie łoże.
O wieczności wieczności,
Jakie będą twoie muzyki,
Jakie twe wesela.
zębow zgrzyty, ryki, krzyki,

Melodye, mizerye,
Płacze, grzmoty, żal, kłopoty,
Ta twoia kapela,
O wieczności wieczności.
Jakież będą cudnych formozyi facyaty,
zbyt żałosne Cery.
smutne maniery,
Twarzy podrapane, włosy roztargane,
W requialne barwy,
stroyne straszydła y larwy.
Jak wędzonki przydymione.
Ciała na węgiel spalone.
przez ognie wieczyste.
O iakże to niesmaczne tam będzie pieczyste.
O wieczności wieczności.
iakież tam będą przysmaczki,
dla delikatney naturki,
zmiie, padalce, iaszczurki,
Jakie postpasty,
Smiecia, barłogi, y chwasty,
Gdy przedtym przepyszne stoły,
Okryią smrody, fetory.
Aby się żadze szpetne nasycały,
Trupy zgniłe, teto miłe,

będą ſpecyały.
Roſkoſznych Izabel ſwiatowych, ktore chciały,
Aby były wſzyſtkich delicyi metęm,
Wſzyſtkich amorkow bankietem.
Do tego aby mężem mogły mieć ſwiat cały,
Boga by z Nieba kwitowały,
Jakże ich gorzkie będą w piekle karnawały,
Y tych także,
ktorym
Choć ſpleśniała ſtarość kazała grzybki ſędziwości zbierać.
Przęcie im ſię chciało,
Za młodemi rydzykami uganiać.
W niepomiarkowanych affektow pretenſyach,
choć iedną ſtały w grobie nogą,
Chciały bydz Panną młodą.
Mowiła nie iedna ba, ba,
kiedybyſię młode lata wrociły,
żeby zażyć ſwiata,
Choć była baba.
Na twarz rzucały farby,
ſzafirowały garby.
Prezentowały ſkarby,
żeby miały nie męża, ale węża;
ktory

ktory ustawicznie gryząc głowę,
Co kupi za wielką fortunę
Trunnę.
Jako ieden powiedział:
kiedy mu mowiono przy pogrzebie czemu
WM Pan po Jeymości swoiey nie płaczesz,
Odpowiedział: na co mam płakać;
Jam radł żem się pozbył starego chomonta,
mam pełny worek,
Postaram się o nowy pufszorek.
O iakże te żywe śmierci,
karać będzie Bog sprawiedliwy,
kiedy y w trupim wieku,
czyli głupim,
Jeszcze roskoszne wyrabiały dziwy.

MELANCHOLIA
Swięta Szosta
O teyże wieczności.

O wieczności, wieczności,
kiedybyś usta, y rozum miała,
żebyś nam wyraziła;
Jakżeś niepoięcie ciężka nieznośna,
Ale choćbyś nam exprymowała,

Nacoż bysię przydało,
kiedybyśmy do tego uważenia,
niemieli serca.
Nie ieden to będzie czytał,
Czyliż będzie choć z ieden, co będzie
w uwadze konserwował.
Niech się tylko u Jeymości błyśnie, złote kołko
na paluszku.
Wkont się zatoczy kołko okropney wieczności,
czemu,
Bo swiat wserduszku,
O wieczności wieczności,
Jakaż będzie opaleńcow piekielnych boleści miara,
Taka, iaka Bog miara.
A żeby Bog niemiał miary,
Toć y męki mieć niebędą mensury,
A iakież tam będą boleści,
Nadwszelakiey essencyą boleści,
kiedy Bog żywą otworzy imaginacyą,
że niebędą mogli ni o czym myślieć.
Tylko o tym, że Boga na wieki stracili,
Mogąc sobie za maleyki affekcik kupić,
Niebędą mogli do czego innego mysli obrocić,
Tylko że bez końca, zawsze będą katownie
ponosić

ponośić.
będą przenikać,
Jak śliczny Bog, iak luby Bog, iak łaskawy Bog,
na większych mąk aukcyą,
kiedy te specyały Niebieskie, będą przed usta
stawiać.
Ale nie dadzą skosztować,
Męka niezmierna nad inne będzie męki,
kiedy będą widzieć,
że za maleyki punkcik święty serdeczny, mogli
Niebo kupić,
Nie chcieli,
Mogąc iedną łezką zalać ognie piekielne,
nie chcieli,
Mogąc iedną iskierką świętey miłości chwałę
wieczną zasłużyć.
Nie chcieli,
Mogąc iednym w pokutne piersi uderzeniem,
wybić bramy Niebieskie,
nie chcieli,
Teraz całe łez Oceany wylewać będą, iuż do
miłosierdzia Boskiego nie dopłyną,
na wieki, na wieki, na wieki.
Teraz tłukąc się szalency po piekle nieszczęśni,

Do fortki się Niebieskiey nie dokołacą,
na wieki, na wieki.
Teraz pogorzelcy przeklęci w ustawicznych
paląc się ogniach,
Nigdy się splendorem Nieba nie ucieszą,
na wieki, na wieki.
Z miary mąk, bierz miarę nieszczęścia
wiecznego każdy.
Jeżeli niemasz nad Panem JEZUSEM bolesnym
politowania,
kiedy go powtore krzyżuiesz grzechami ustawicznie, niemasz nad duszą, kiedy ią gubisz dobrowolnie, niemasz nad Niebem, kiedy go tracisz
mizernie.
Miey przynaymniey,
Nad samym sobą miłosierdzię,
żałuy za kryminały serdecznie,
Całuy bolesnego JEZUSA nożeczki ustawicznie,
służ Maryi Matce Boskiey wiernie,
Pokutuy szczerze,
Zebyś na tak straszną nieprzyszedł nieszczęśliwość,
Bo tu nie idzie o moment,
Ale o wieczność.
Abyś nie żałował, a daremnie,

Jako nieieden
propter cordis duritatem,
propter malam voluntatem,
propter fœdam voluptatem.
Propter hoc
Momentaneum ternum,
Perii inæternum.
Dla ſerca zatwardziałości,
dla brzydkiey pożądliwości,
Dla złey woli beſpieczności.
Te trzy rzeczy troiakie a małe.
O iak zguba ſroga.
Odebrały mi na wieki
Niebo, zbawienie, y Boga.

MELANCHOLIA
Swięta Siodma.

Czas ſtracony daremnie, naywiękſza męka, w piekle iego, y wieczności.
Symon Barry Kanclerz Paryzki,
uważaiąc
że na dwuch punktach czaſu zawiſła wieczność
ſzczęśliwa, albo nieſzczęśliwa.
Szczęśliwa na ſwiętym, zła na złym,

Tak ſobie duma:

o Kaimie co byś dał za moment pokuty,
Cały ſwiat kiedyby był ſzczerozłoty.

o Abſalonie co byś dał za odrobinkę folgi wmękach piekielnych.

Wſzyſtkie Pańſtwa, Krolewſtwa Ceſarſkie korony, Krolow Majeſtaty.

o Herodzie co byś dał za punktcik Boſkiego miłoſierdzia.

Wſzyſtkie całego ſwiata ſkarby, bogactwa, kleynoty, delicye, kontentece.

O Judaſzu,

Co byś dał żeby ci niezdradliwie, ale miłościwie pozwolono pocałować Pana JEZUSA.

Więcey bym krwi wylewał, niżeli wſzyſcy Męczennicy, więcey też wypłakiwał, niżeli wſzyſcy pokutuiący, więcey potu ſwiętego wyſączał, niż wſzyscy Apoſtoli.

Więcey wigiliy czynił, niż wſzyſcy wyznawcy.
Więcey ſię modlił, niżeli wſzyſcy puſtelnicy.

Patrzaycież iak w piekle czas nieoſzacowany, oykiedyby na ſwiecie tak był drogi?

Poyzrzycie na pektoraliki ſerdeczne,
Siła takich było godzin, ktore były Nieba godne,

A ſiła

A siła takich ktore poszły
Na kompasy piekielne,
Na konwersacye, żarty, swawole,
Na karty, tańcy, kapryole francuzkie,
Na bankiety ustawiczne, uciechy szpetne,
pociechy bezwstydne, dyskursy nieprzystoyne,
Na nieszczęsne sekularyzmy, politycyzmy,
publiki, machiawelskie wykręty, frantowskie
myślenice.
Był czas dla ciała, swiata utrzymania,
Powagi honoru, prywatnego interessu,
A nie było czasu,
Dla zbawienia, y Boga,
Zadną racyą, żadną potrzebą, niepotrafisz się
exkuzować,
Bo Pan Bog
nadewszystko od wszystkich y wewszystkim
Powinien prym mieć, y chwałę powinną
odbierać.
Jednakże podobno mi powiedzą
statystowie, politycy, galantomowie, dworacy
służalcy.
Et continuæ ministri vanitatis.
Xiądz niewersat, niepraktyk, niewie, co sam prawi,

Nie mamy czasu,
Nie macie czasu.
A czyli wam nie powiedzą,
kiedy *patebunt arcana cordium*,
Mendaces filii hominum in stateris.
Macie czas publikole z postronnemi narodami,
Propter miseriam inopum, & gemitum pauperum,
Uwiedzeni *turpis dulcedine lucri*
Stroić fakcye,
A nie macie czasu na zbawienne akcye,
Mendaces filii,
Macie czas Panowie sapienci paszkwilami cudze honory drapać,
A niemacie czasu
rożnemi defektami poszarpanego połatać sumnienia.
Mendaces filii,
Macie czas galantomowie,
Podchlebnicy, zauszniczkowie,
Jakby się ksztaltnie w kolorach zyczliwey usługi wkradać w respekta pańskie,
A nie macie czasu
Aby się wpraszać w respekta Boskie,
Mendaces filii,

Macie czas delicyantki
na wielki wczas,
Poluiecie po puchowych materacach aż za południowe godziny,
A nie macie czasu
Swiętą reflexyą na upatrzonego Iachać do Nieba choć momenciku, tak piękney bo wieczney chwały.
Mendaces filii,
Macie czas
Gaszkowie, czyli gackowie nocni całe pernoktary na gwarancyach konfidencyalnych
Przeszeptać *de statu peccati*,
A niemacie czasu
choć krotko,
Co się to zwami będzie na tamtym świecie działo, pomelancholizować.
Mendaces filii,
Macie czas
Filgranową roborą alabastrowi galanci,
Frantować, traktować, niewinne kandory tratować,
A nie macie czasu choć troszki
Za grzechy się zafratować.

Mendaces filii,
Macie czas
Kawalerowie przy kordyalnych bataliach,
A proszę sypać nizkiey submissyi,
A proszę, a proszę, a proszę.
Nie zawiodę, poprzysięgam, słowa dotrzymam,
A potym
Utraktowawszy się niewinności bankietem,
zostać bankretem.
A nie macie czasu,
Po miedku słodkiey konfidencyi
Napić się wina piołunkowego pokuty.
Mendaces filii,
Macie czas,
Amorkowie nieszczęśni,
Panowie dworacy,
Do ostatniego korka karki łamać,
upodobanych bogineck ięzykami suptelne patynki polerować,
A nie macie czasu
Nożek JEZUSOWYCH z kompassyonalną boleścią usciskać, ucałować.
Mendaces filii
Macie czas,

Allego-

Allegoryanci nieprzystoyni,
Aby dobrą kompanią, złą eloquencyą ucieszyć,
A Pana Boga zasmucić.
Tak bezecnemi słowami pluskać,
że kiedyby iedno słowko czart choć strawnego żołądka połknął,
Toby się udawił.
A nie macie czasu
Choć iedno słowo z Dawidem wymowić żałosne,
Peccavi:
Aby Pana Boga ubłagać.
Mendaces filii,
Macie czas,
Panowie gospodarze,
w alembiku od rana aż się do wieczora dystyllować,
zawsze myśleć o pożytku doczesnym,
O krescencyi, o brogu,
A nie macie czasu,
Choć momentem pomyśleć,
o zbawieniu, o Bogu,
Mendaces filii,
Macie czas
Bankiernisiowie,
Przy ochotach cały dzień przekidliszkować,
prze-

przegadać.
A nie macie czasu
Pana JEZUSA w ſakramentalnym bankiecie,
choć punktcikiem ſerdecznym ukochać.
Mendaces filii:
O wieczności, wieczności,
niemaſz dla ciebie czasu ſwiętego,
Niemaſz czaſu zbawiennego,
Jeſt czas na brydnie, fraſzki, bagatele, igraſzki ſwiatowe.
Ach będzie czas,
Ale opłakany.
Ach będzie czas, ale żałośny.
Ach będzie czas, ale bolesny,
Bez czasu, bez czasu, bez czasu,
Bez czasu miłoſierdzia Boſkiego,
Bez czasu nadziei,
Bez czasu żadney otrzymania Boſkiey litości,
Tym ktorzy załowali
na ſczęśliwą wieczność
Zbawiennego czasu odrobinki.
Ach ludzie docześni,
Pamiętaycie na wieczność,
wktorey trzeba będzie,

Płacić Boſkie krzywdy,
Anigdy ſię za nie
bo w piekle nie wypłacić.
Czymprędzey, czymprędzey, y ieſzcze prędzey,
do Boga, żalu, pokuty,
Bo iak minie czas w godzinie,
Nie pozwolą za ſwawolą,
Y iedney minuty.

OCHOTNIK

Na wzięcie ięzyka lubey w Niebie z Bogiem wieczności, y iak iey doſtąpić.

MELANCHOLIA

Zbawienna Pierwſza.

Ludziom
Obciążonym ciałem, fortuną, honorem, ſwiatem,
Bardzo ciężko pod tym grawaminem,
Ruſzyć ſię do apprehenſyi tak pięknego Nieba,
ktorzy ſzukaią ziemſkiego Nieba,
ktore iak Neronowe ſklane
Fragile,
o lada grobowy kamyk prętko ſię rozbiie.
Ale
kto chce Nieba doſtąpić,

Trzeba często to słowo uważać.
Ale
Ale mnie Bog dla Nieba stworzył nie dla swiata,
A czemuż więcey swiata szukam, niż Nieba.
Ale
dał mi Pan Bog delikatnę ciało,
nie żebym dla ciała duszę zgubił,
Ale
przez umartwienie ciała, duszę zbawił.
Konferował mi Pan JEZUS urodę,
Nie żebym siebie samą kochała,
Ale Pana JEZUSA,
Jak to musi bydź ślicznieyszy Pan JEZUS,
ktory mnie tak piękną stworzył;
uważała.
Mam honor, mam bogactwa, mam dobrę imię,
mam drogie apparencye.
Ale
czy prawda, że to wszystko w momencie zginie,
prawda.
Wszystka galantomia miia, fortuna miia, piękność miia, bogactwo miia, honor miia.
Ale Bog nie minie,
Sąd nie minie,

Piekło nie minie,
Toć mi to trzeba mieć w codzienney uwadze.
Pytał pewny Senator
Jednego Zakonnika,
Jakimby sposobem Nieba dostąpić,
Odpowiedział:
Tak Nieba może dostąpić,
Choć raz na dzień do dusznego folwarku wstąpić,
Jak też tam gospodarstwo się wiedzie duszne.
Potencyą nie narabiać,
Choć słabszemu swego ustąpić,
A ieżeli się prawo Boskie
trafi przestąpić,
do konfessyonału z wielką preparacyą,
do spowiedzi bez exkuzy,
z znaczną kontrycyą,
do przyięcia Boga z wielką pokorą
przystąpić.
Y raz uczyniwszy propozyt poprawy,
na fundamencie pomocy Boskiey,
Tego nigdy propozytu nie odstąpić.
Vide, revide, provide, divide.
Vide præsentia, revide æterna, provide futura.
Divide superflua.

Vide præsentia.

Patrzay na te rzeczy ktore dziś są,
Jutro nie będą.
Y ty nie będzieſz,
Na coż ſię ſadziſz na tym tak łakomie,
Co dziſiay twoie, jutro cudze,
kiedyś ſam nie ſwoy,
Nie duſay ſobie.
Służ Bogu ktory twoy,
A on będzie dobrze radził o tobie.

Provide futura,

Prowiduy rzeczy przyſzłe,
przez uczynki dobre, dewocye, iałmużny,
kiedy złym będzie zle,
Tobie nie było gorzey,
Ze mogąć a niechciałeś ſobie
uczynić dobrze.

Divide ſuperflua,

Dał ci Pan Bog niż innym więcey,
Nie żałuy tym, co maią mniey.
Jako Apollo polſki,
Mościwy Panie nie żałuyże groſza,
Dla torbiſcra nędznego Bartoſza,
Porkaſz charłaka, lub pokorny habit

Day, Bog cię w ciężkim razie *liberabit.*
Revide æterna,
Rewiduy czasy nieskonczone,
a ztanieią, choćby nay droższe, doczesne.
Pisz
na sercu, duszy, ciele, stroiach, apparencyach,
Lamusach, skarbcach, y upodobanych
obiektach.
Inter alia mirabilia tormenta damnatorum, *Idiota.*
hoc erit gravissimum,
Quia nulla fuit apprehensio æternorum.
Między innemi cudownemi mękami potępieńcow,
te będą wielce ciężkie, że za nic mieli
rzeczy wieczne nieskonczone.

MELANCHOLIA
Zbawienna Druga.

O śliczności Niebieskiey, ale o iego większey
postpozycyi.
Iedno wspomnienie
tak lubego widzenia Boga,
Tak pięknego Nieba.
Iuż ci słodnieie,
Ale nie tym.

ktorym bardziey smakuią plugawych amorow
kanały smierdzące,
niżeli kanary Niebieskie.
Ieżeli tedy iedna pamiątka
tak cukrowa oczewistey Boga prezencyi,
Jn valle lachrymarum,
Na padole płaczu, czyli placu,
wszystkiey mizeryi.
A iakaż będzie
z tak niepoiętym dobrem Panem Bogiem,
w ktorym
Wszystkiego dobra essencya,
w samey rzeczy oko w oko.
Facie ad faciem.
Wieczność, y społeczność kanarowa,
nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit,
Quæ præparavit DEUS diligentibus se.
Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani się
w sercu ludzkim zmieściło,
co Bog zgotował lubczykom swoim.
Iakież to tam smaczne w Niebie potrawki,
ktore sam Pan Bog zgotował.
Ach smaczne?

Zalał

Zalał ſe dobrze krwawym potem
Pan JEZUS.
Dodał należycie pieprzu, przy męce ſwoiey,
Swiętey pacyencyi, ach lube potrawki.
Wyſadził ſzumnie, ogniem nie poiętey miłości,
przydał cukru ſłodkiego miłoſierdzia,
przydał rożnych łaſk ſwoich ingredyencyi.
Ach lube ingredyencye,
kiedy w Pałace Niebieſkie,
miaſto czyſtego obruſu,
Sam ſiebie Pan JEZUS,
Jn mensa Crucis,
Na ſtole Krzyżowym,
Candorem Lucis æternæ,
Kandor Swiatła wiecznego
położył.
A czemuż
nierozumne w ciele cielęta,
bardziey ſmakuiecie potraw ſwieckiey marności,
niżeli te Niebieſkie potrawki,
czemu z Hebreuſami,
bardziey Egypſkie cybule, y czosntki ſmierdzącey
roſkoſzy
Lubicie.

niżeli z Bogiem tak miłych
ſpecyałow cząſtki ?
Bo macie
Magnum odoratum mundanitatis,
A nie macie *odorem*
Divinæ ſuavitatis,
Ubi erit corpus, congregabuntur & Aquilæ.
Niech będą wielkie Amſzterodamy,
oblecicie buyni Orlikowie.
Wiecie gdzie urodziwe *Corpus,*
gdzie piękne Damy,
Co Miaſto, a wnim pulcherye.
Miła wam florencya,
każdy ſię z uniżoną ryie ſubmiſſyą,
a by zrywać *flores innocentiæ,*
A wiecieſz
że *pro hoc flore,* trzeba bardzo *flere,*
Choć y potym deſzczu,
ten kwiatek nie ożyie.
A czemuż w Niebieſkiey placencyi,
nie macie komplacencyi ?
Bo wam
duſzki ſwiatowe, duſzki
konfidencyalne placuſzki pieką

w piecyku ſerdecznym.
Sypią na nie rodzenki ſłodkiey przyiaźni ſypią,
Nie pamiętaiąc te kraſki malowane,
że podobno *cras cras* poydą z wami
na piekielne rożenki.
O ſlepoto, o nierozumie,
Ladamalowany bałwanek, ladaupſtrzona lalka,
y czaczko ſtroyne,
Corrumpit.
Czyli *cor rumpit*,
czyli rozrywa, czyli korrumpuie ludzkię ſercę.
a miłość Boſka, y Niebo,
tak śliczna.
Na kołach ſzerokiey wieczności Dama,
Na ſwiatowym ſercu poiachać nie może.
Niech piżmowana ſwiatowego figliſia koło ucha
zabrzęczy muſzka,
Jedwabne ſtawiaią paięczyny paiączkowie
ziemſcy,
z ſekretną zdradliwey przyiaźni trucizną.
Coż nato ſwiatowe Maſzkr,
choć ſię truią, te truſie truią,
A przecie o prym
ktora pierwſza do tey trucizny ieſzcze kontruią.

prezentuie Niebo,
Tak cudne dam ſwoich excellencye,
Quas nec oculus vidit,
ktorych oko nie widziało,
kwas to u ludzi ſwiatowych,
Simile regnum Cœlorum fermento.
Amantowie ſwiatowi,
Porzucaią loty miłości Boſkiey,
Na tak czyſte wieczne przyſtoyne zaloty,
lecieć do Nieba niechcą.
Oycowie ſwięci piſzą,
że kiedyby iedna ſwięta Panienka albo Swięty w ſwoiey
Jaſności ſtanął na ſwiecie,
To by Słońca w naypogodnieyſzy dzień ſplendor
ſwoią zagaſił ſplendecą.
Ach puhacze ſwiatowi,
Co to po całych nocach odęte uganiacie ſowy,
Jakiż ſobie czynicie detryment,
kiedy dla nieſzczęſnych nocnic,
ciemnych puſtułek,
Co to uſtawicznie wołaią,
pudź pudź pudź.
Modniku, prezenciku, franciku, kleynociku,
Tak

Tak śliczną formozyą,
Duszę,
Hæredissam Cœlorum,
Nieba dziedziczkę,
Filiam Altissimi,
Naywyższego corkę,
Sororem Angelorum,
Aniołow siostrę,
Delicium JESU Crucifixi,
Pana JEZUSOWA pieszczotę,
Piekielnym Etyopom tak plugawym
za malęyki guścik
zaślubiacie duszę.

Niemasz na to u roskosznikow reflexyi,
Dopiero w zgubney człek widząc się prasie,
Mądry gdy prożno, poźno y po czasie.
Dobrze napisał *imperfectus propter imperfectos*,
Quos mundus excœcat, *Cœlum eliminat*.
Solus infernus, *sed frustra illuminat*,
Qui spreta luce veritatis voluntariè se pœnis dedicavêre æternis.
Ktorych swiat zaślepia, Niebo odrzuca, y iedno tylko piekło, ale nierychło oświeca.
Ktorzy dobrowolnie żyiąc swawolnie,

Tego usilnie pragneli, aby zgineli,
nie przyimuiąc swiatła, y obiaśnienia,
dla porzucenia przedwieczney prawdy,
Grzeszyli zawzdy.

MELANCHOLIA
Zbawienna Trzecia
O tymże.

Nie ma nie ma do ludzi szczęscia
Tak piękne Niebo,
Bo nie ieden piękny według ciała,
nie według Boga.
Nie ma nato swiętey reflexyi,
że niżeli on pięknieysze Niebo.
Piękny Absalon, coż potym,
kiedy dwarazy zgubny,
Na złotych kędziorach drogi wisielczyk,
czemu?
Bo Oycu Syn niewdzięczny,
Siągał do głowy, y korony,
Tenent me anguſtiæ, tenent me Coronæ.
Kaycie się co koron pretenduiecie,
z krzywdą Bozką, y ludzką.
Pozwalam korony, ale takiey,

ktora by była pretendentom złota,
Y ludziom nie cierniowa.
To to luba Bogu korona,
w ktorey miasto perełek nie sadzą się łzy sierocie.
Miła Bogu purpura,
kiedy *pura*,
nie ma się czego wstydzić.
Piękny był Amon,
Na coż się przydało,
kiedy na mary
poszedł dla Tamary,
Cum temulentus fuerit Amon, occidite eum.
Bankietnikom przestroga,
Trunkami zalana,
Niewiem
Jak trafi do Nieba dusza piiana.
Piękna była Jezabel,
Całego Izraela cud.
Prodigium.
A potym co?
Całego swiata ochyda,
posmiewisko piekła,
Jezabel piękna.
Canum convivium,

Canes lingent sanguinem Iesabel,
Wszystkie rzeczy na swiecie piękne,
To marność.
Pięknieysze Niebo,
To nieskonczoność.
Piękne Niebo, ale y drogie,
pozwoliłbym go postponować,
kiedy by było takie drugie,
Ale że iedyna czeka Oyczyzna Niebieska,
kto chce tey dostać iedynaczki,
Trzeba bydz nieborakiem,
A iakże to,
Trzeba iść w Niebo rakiem,
Trzeba trzy rzeczy obserwować,
Trzeba raczkować, trzeba się rachować, trzeba się ratować.
Raczkować bez pyszney powagi,
nizkiey sposobem pokory,
Trzeba się rachować
z życia swego procederem,
z duszą, akcyami, sumnieniem,
z dobrych uczynkow prowentem.
Trzeba się ratować
przez spowiedzi częste, y szczere,

Przez kommunie, ſkruchy, y miłości Boſkiey pełne.
Przez propoſita Boga nieobrażania nieodmienne,
przez pokuty prawdziwe,
Przez boleiącego JEZUSA affekty kompaſſyonalne codzienne.
Do Maryi Panny Nabożeńſtwa uſtawiczne,
bo wſzyſtkie cnoty,
Są to do Nieba gościńce.
Ale JEZUSOWE rany kto ie kocha,
ſą to naypewnieyſze do Nieba bramy.
Y niemaſz przykładu,
żeby naywiękſzy grzeſznik cierpiał piekielną mizeryą.
Kto miał
Serdeczną nad bolesnym Panem JEZUSEM kompaſſyą.
Swiętey Melchtydzie rewelacya.
Sit etiam graviſſimis preſſus ſceleribus, poterit reſpirare in ſpem veniæ, tantùm ſit memor paſſionis meæ.
Wſzyſtkich Oycow ſwiętych iedna ſentencya,
A vulneribus Crucifixi
Totus amor pendet ſanctiſſimæ Trinitatis.

Cała

Cała miłość Troycy Przenayświętszey całey,
zawisła na ranach Pana JEZUSOWYCH.
Jeżeli miłość cała Troycy Przenayświętszey,
w ranach Pana JEZUSOWYCH,
kochayże rany Pana JEZUSOWE,
A przez miłość Troycy Przenayświętszey
y boleści JEZUSOWE,
będziesz miał zbawienie.
Ratować się
przez dewocyą szczerą do Matki Boskiey,
Sentyment Bernarda Świętego,
Qui servit Mariæ ita sit tutus de Cœlo, quasi esset in Cœlo.
Kto służy Maryi, niech tak pewien będzie o Niebie,
Jako by był w Niebie,
Millionne przykłady.
Przyłoż grzeszniku do usługi Maryi
serdecznego starania,
poprzysięgam, a śmiele że cię utrzyma
Marya Matka Boska.
Nie ia,
Ale za mnie mowi Anzelm Swięty,
Sicut impossibile est, quem Maria despicit ut salvus fiat,

Sic

Sic impoſſibile eſt quem Maria reſpicit, ut pereat.

Jako niepodobna ktorego Marya porzuca, aby był zbawiony,

Tak niepodobna

kogo ma Marya wreſpektcie, aby był potępiony.

Jeżeli nie wierzyſz, weź probę,

A uznaſz,

że mieć będzieſz wiekuiſtą chwałę.

MELANCHOLIA
Czwarta
O tymże.

Drogie Niebo y bez ſzacunku,

prawda u wielu ludzi.

Drogie Niebo,

kiedy go nam Pan JEZUS nie złotem, nie ſrebrem,

Non corruptibilibûs aurô, vel argentô,

Ale duſzą, ciałem, krwią, życiem, całym Boſtwem kupił.

Ale iakże,

u ludzi ſwiatowych tanie,

przedaie go Polityk za honoru punktcik,

łakomca za źle nabyty groſzyk,

Lingwiſta wykrętny za kłamliwy ięzyk,

przedaie Niebo.
Za prętko lotnepiorko zawzięty na grosze
skrybencik,
roskoszniczek za krotki komplemencik
przedaie Niebo.
Chłopek piiak za śmierdziuchy kwaterkę,
Plebeiuszka za mizerną wstąszczynę,
kozlica karczemna,
co to żydowskim brodatym służy capom za
lichą groszowinę,
u ktorey
Caro fœnum,
Tak cnota tania,
Jak wiązka siana.
Nie ma Niebo waloru, nie ma estymy.
Mowię do gorniejszych animuszow,
bo utopieni
w sekularyzmach, doczesnych staraniach, życia plugawego barbaryzmach,
Niechcą się uczyć konstrukcyi cnoty,
Niechcą znieść z Parnassu ambicyi,
do infimy świętey pokory.
Podobno też nie odbierą Niebieskiey korony,
gdy niechcą do niey nachylić głowy,

A nie-

A niemaſz
lepſzego do Nieba aſcensu, iako przez deſcens,
descende Zachœe.
Gdyby był Zacheuſz z drzewa preſumpcyi
nie ſtąpił,
pewnieby Pan JEZUS
w domu iego za zdrowie iego nie pił,
Salus huic domui,
zdrowie iego domu.
Chcemy wſzyſcy Nieba,
Ale
bydź godnemi Nieba niechcemy,
Katolikami ſię tytułuiemy,
A przez nienawiść,
ſami ſię z ſobą gryziemy, iemy,
niechcemy ſłuchać Pawła Swiętego,
nolite mordere,
nolite mordere,
Ne adinvicem conſumamini,
Chrześcianami ſię nazywamy,
a po luterſku żyiemy,
kiedy między wielu zawadza ſię luterſka Poſtylla,
non poteſt uxor, veniat ancilla.
Sromotne *adulteria*, ſą to galanterya.

plugawa *fornicatio*,
Jest to *formicatio*,
Mały grzech iak mrowka.
Ludzi ubogich ciężkie oppressye,
Są to professye *publicæ necessitatis*,
kiedy ledwie nie każdy
Urzędnik, Gubernator, Ekonom, Celnik, Poborca
Exaktor,
Jednym pieczętuią herbem
szkatuły, skrzynie, worki sepetem.
A iakim?
Tym,
Co się zowie krzywda,
Y cale tego sobie za grzech nie maią, nie uważaią,
że co teraz pachnie pięknym zbiorem, a niesłusznym,
Potym będzie smierdzieć całym piekłem.
Bo nie ma na tamtym swiecie dłuższego karania,
Jak za taki grzech,
za ktorym się wlecze ogon długi powinney restytucyi.
Dobrze ieden powiedział,
uważaiąć te słowa:
Et post buccellam panis, intravit in eum sathanas,

Y po

Y po bułce chleba, wszedł do niego szatan.
Tak wiele teraz na swiecie łakomcow iadowitych,
co ziadaią ludzką pracę,
Qui devorant plebem, sicut escam panis,
że kiedy by po cudzey bułce chleba w każdego
miał diaboł wstąpić,
szatanow by w piekle nie stało.
Wszystko byto mieszkało po łakomych sercach,
Tać to rapina,
każdemu dopina.
Ktorego Państwa mieszek nie zamiesza,
Porwawszy się do korda, nie siła dokażesz, uczynisz.
Porwiy się do worka,
zwyciężysz.
Niech będzie twardousty gadacz, niechce twoiey
stronie applaudować.
Okiełznay go bogatym rządem, obaczysz
że się będzie powodować.
Niechay będzie *mulier fortis*,
mocna Mężyca,
Co się nie zlęknie kilkunastu mężow,
czyli silna wiedzieć chcesz?
rzuć na nią bryłką złota,
powali się na twoy interes.

Chcesz żeby y ta, y inna osobka miała do ciebie serce, ofiaruy dyamentowe serce.

Chcesz przyiazń dożywotnią skleić naypewniey kleynocikiem.

Pretenduiesz, aby wymowny zamilknął Orator, Ofiaruy mu srebrną tacę,
będzie *tace*,
słowa nie przebąknie.

Jakże tu ma mieć Niebo u ludzi estymę, kiedy ludzie uważaią, y na tym całe życie trawią, aby smaczno ieść, miętko leżeć, słodko pić, pięknie się stroić, wszelakie ciału wygody czynić, pieniążki gromadzić, wszelakiego dobra zażywać a a potym w piekle odpoczywać,
Consumatum est,
skonczyło się, co było.
Ale się to nie skonczy co będzie,
rybaczku marności,
Jak raz zostaniesz na wędzie wieczności,
nigdy się z niey niezedrzesz.

OCHOTNIK
na wzięcie ięzyka,

Czemu to siła wezwanych, mało wybranych,

Multi

MELANCHOLIA
Pierwsza.

Kiedyby to w moiey było mocy,
zabrałbym wszystkie intelligencye Anielskie,
y spytałbym,
czemu to siła wezwanych, a mało wybranych,
Odpowiedziałyby na moią rekwizycyą,
siła wezwanych iest,
ktorzy wzywaią Pana Boga, chwalą Boga,
wierzą w Pana Boga,
A potym go przez grzechy na poiedynek
wyzywaią.
Y choć na tym poiedynku mizernie giną,
z roskoszą ustawiczną,
przecie się przez presumpcyą swiatową
kokoszą na Pana Boga.
Mało wybranych,
Bo siła ubranych w drogie ornamenty,
Mało w dobre uczynki.
Nie patrzy Pan Bog na stroie,
Tylko na cnoty.
Bogacz od purpury idzie do piekła,

Induebatur bisso, & purpurâ,
ubranego w bisior bies zabiera.
Łazarz z barłogu,
Idzie na łono Abraama,
In sinum Abrahæ,
Do chwały wieczney nie wypompuie nas pompa.
Na ciele lamy, na duszy plamy,
stroy nie do Nieba.
W oczach *nullus pudor* niemasz wstydu,
na głowie puder.
Y taki kandor niegodzien Boskiego oka,
Suknia piękna, akcya szpetna.
Statura Olbrzym, poczciwość Karlik.
Wielki Korwetnik, mały Nabożnik.
Substancya na piądź, ambicya na milę,
więcey wierci stopkow, niż snopkow
zacny modniś,
Alieno ære beatus,
De proprio nudus.
To y tego podobno galantomia nie do Nieba,
kiedy szumny stroyniś,
sumnienie Hołysz.
Multi vocati, pauci electi:
Poważny z niego Racyonalista,
summy

Summy płaci, racyami, oracyami,
Bierze talerami, płaci talerzami,
zbywa ochotą,
Co miał płacić monetą.
Pożyczał tynfami, oddaie finfami,
Y tak ten co pożyczał,
dobrą monetą dawał,
Jakże importuna o swoie z czym twardym wygnano, *currentî monetâ*, odbierał
kiedy uciekał.
To y ten podobno,
Wezwany, ale niewybrany,
kiedy co brał z poprzysiężoną restytucyą,
Płaci konfuzyą, dyzhonorem, cholerą.
Multi vocati, pauci electi.
Siła wezwanych mało wybranych.
Bo wybrał świat, wybrał honor, wybrał zbytek, wybrało piekło.
Siła ludzi zapamiętałych,
Mało się Niebu zostało Panu Bogu dostało,
Pauci electi,
Siedzą Aniołowie po Pałacach Niebieskich,
Wyglądaią przez dyamentowe okna,
czyli iaka przywędruie święta duszyczka,

nie widać, nie widać, nie słychać.
Nie wygląda piekło nie wygląda,
kiedy się tak wielkim do niego ludzie cisną tłumem,
że aż paszczekę rospościera,
z nieznośnym Nieba żalem.
Dilatavit infernus os suum.
Pokazał się Biskupowi pewnemu Doktor paryzki, y pyta się Biskupa, czyli są ludzie na swiecie,
Odpowiada Biskup są,
Odpowiada Doktor,
Jam dopiero dwie niedziele w piekle, a tak siła Dusz do piekła naleciało, żem rozumiał że ludzi na swiecie nie stało.
Multi vocati, pauci electi.
Czemu tak,
Bo cale o Pana Boga, o duszę, o zbawienie niedbamy,
Tylko Efraimowie *pascimus ventos vanitatum*.
Uganiamy wiatry marności,
Na kazaniach nie bywamy, a choć bywamy, nie słuchamy, choć słuchamy, w śmiech obracamy, tego co słyszemy w sercu, nie konserwuiemy.
Choć co do serca naszego pobożnego przylgnie, prędko pryśnie.

Tylko

Tylko Dobrodzieyka światowa za sercę uchwyci,
choć co zbawiennego do ucha przyleci,
Aurea campanula,
złota sygnaturka prętko to zagłuszy,
choć do głowy Niebieska uwaga zabłądzi,
prętko ią machiawel nieszczęśny wypędzi.
Y tak
Ydą lata za łatami, tygodnie za tygodniami, go-
dziny za godzinami, na prożnych dyskursach, frasz-
kach, żartach,
brydniach, bagatelach, swawolach, bankietach,
rospustach, tańcach.
Przyidzie ostatnia kwadra,
nie kwadruią złe akcye do odebrania Nieba,
do pozyskania zbawienia,
Nie ma się gdzie indziey obrocić,
Nie można na świat powrocić,
Nie można pokuty czynić,
Nie rychło żałować,
tylko iedna droga,
do piekła wędrować.
Gdzie iak będą traktować ciało, y duszę,
Ten zmierzy,
kto teraz nie wierzy.

Co ieſt ſwiatowa nikczemność,
A co ieſt
bez terminu piekielna wieczność.

MELANCHOLIA
Zbawienna Druga.

O Nieba wſpaniałości wielkości dla uwagi,
że nam gubią Niebo małe bardzo rzeczy.
ktoby miał takiego za rozumnego,
ktoryby złoto rzucał, a błoto zbierał,
więcey proſte kamyki eſtymował,
niż drogie brylanty.
Po murowanych lamuſach, ſmiecia, barłogi
konserwował, a Pańſkie wkąty wyrzucał
apparencye.
Ci wſzyſcy tacy,
ktorzy kochaią.
galanto coś,
koloryzowane ladaco,
przyiemne nicpotym.
Galanto coś człowiek,
koloryzowane ladaco polityka,
przyiemne nicpotym,
ciało.

Bo

Bo iak się przyie,
ktore było w wielkich gustach,
potym będzie za nic.
W wielkich abominacyach,
Ci wszyscy tacy,
u ktorych w wysokiey estymie doczesne dobro,
A w wielkiey wilipensyi
Bog,
nieskonczone dobro,
Y z nim Niebo.
Bonawentura święty pisze,
że Niebo w swoiey obszerności tak iest nie-
zmierne, że kiedyby Pan Bog każdemu świętemu,
y świętey, ktorych liczba millionne millione
millia millium assistebant ei,
Tak wielkię chciał wydzielić krolewstwo,
Jak cały swiat.
Toby Niebo wystarczyło,
Y ieszcze by go nie ubyło.
Konfirmował to Pan JEZUS,
Jn Domo Patris mei mansiones multæ,
W domu Oyca mego rezydencyi co niemiara.
O iakżeśmy zaślepieni,
kiedy tu na swiecie lepianki mizerne z maietno-

ściami tak drogo kupuiemy,
A szelążka
na tak wielkie do tego wieczne pańſtwo żałuiemy.
Dwie nam tedy maleykie ſłowka
Niebo gubią,
Nie, y Bo.
Nie będę ſię modlił, bo mi ſię niechce,
Nie będę ſpowiadał, bo ſię wſtydzę,
Nie oddam cudzey żony, bo ią lubię,
Nie oddam com winien, bo fortuny naruſzę,
Nie poydę na mſzą, bo mam pilną prywatę,
Nie poiadę do Kościoła, bo trudno na taką wielką ſlotę.
Nie dam iałmużny, bo z dziadami, babami ſię bratać nad powagę.
Nie odſtąpię tey konfidentki,
Bo mi przypadła do ſerca,
Nie będę żony dobrze traktował, bom po niey nic nie wziął;
Tylko ſrokatę licę,
ſtare popielice,
dwa ślepe taranty,
otże ſanty.
Nie będę ſię z rękami nabożnie złożonemi modlił,

Bo

Bo powiedzą,
Jaki to ſykofant,
Jak przepraſza Pana Boga,
że kogoś odrwił.
Nie będę ſię poſtem macerować, jak twarz zblakuie,
to ſię Jeymości nie będę podobać.
Nieboycie ſię poſtow
delikatne komplexye,
nie będą od ſuchych grzanek ſuchoty,
nie będzie od barſzczu pedogry,
od kapuſty nie będzie maligny,
od obarzankow nie będzie zawrotu głowy,
po ſłonym śledziu więkſzę będzie pragnienię mieć
do poku y.
Nie lamentuycie,
Facies mea immutata propter oleum.
Nie oley gubi cery, nie oley,
Ale oy, ley, rozley,
kiedy noc y dzień luſztykuiemy,
Y na duſzy, y na ciele blakuiemy.
Jako iedney Doktor powiedział Mieſzczance
ktora ſię częściey myła amforą, niżeli kamforą.
Skarży ſię zmyślona pacyentka,
bol bol bol,

Aż Doktor wiedząc,
Że *digiti ejus apprehenderunt ſæpe fuſum*,
że z fuzyi ſklaney często ſtrzelała do gartowey
mety gorzałką.
Bol Mościa Pani bol,
Niech nie będzie bul, bul, bul,
nie będzie bol, bol, bol.

MELANCHOLIA
Zbawienna Otymże Trzecia.

Dwie ſłowka gubię Niebo,
Ale też dwie ſłowka mogą zaſłużyć Niebo,
Nie, y bo.
Nie będę ſię więcey do grzechu wracał,
bom ſię iuż doſyć
wkałuży grzechowey aż po pas uſzargał.
A ieſzczem ſukieńki białey na Krzcie ſwiętym
wziętey przy ogniu miłości Boſkiey zapluſkaney
dobrze nie wyſuſzył,
nie wypurgował.
Pokutną miotełką nie wytrzepał,
Nie będę ludzi krzywdził, bom ieſzcze y dawnych
rapin nie nadgrodził.

Nie będę

Nie będę praw Boſkich przeſkakiwał,
Bo ſię boię
za takie ſalty, żebym w złey wieczności
opłakany ſkoczek,
na wieki nie tańcował.
Nie poydę na tę konwerſacyą,
bo na nią poſzedłem Polakiem, wrociłem ſię Francuzem.
Z czamerowaną kryſami gębą,
nie będę za ladabrydnią rwał ſię do kordzika,
dzika fantazya;
Bo mi napiſzą,
a dworaczek nieboraczek powraca z dutkami,
pięknie gębuſię nieſie w rękach z wylotami.
Nie będę ſię upiiał,
bo ſtrata zdrowia, łaſki Boſkiey, y potrzebnego groſza.
Nie poydę ſłużaſzczyk do karczmy dla ſwawoli,
bo mi ſię ieſzcze
na karku chłopſkie wezykatorya nie zgoiły.
Jako ieden wotum czynił:
Nie poydę do karczemney na wety ſzarancze,
Bo nieſtrawne dębowe chłopſkie pomarancze.
Wpadnimy tu w reflexyą zbawienną,

Jakie przy ochotach, swawolach ludzie podeymuią szarpaniny, targańce, rany, szwanki, boleści,
Dla swiata dla swiata,
żeby się ucieszyć, piekło y szatana.
A kiedy choć odrobinkę punktcik tego
dla Pana Boga.

S: Bernard9: *O utinam tantum Deo, quantum mundo, tantum Cœlo, quantum terræ, tantum æternitati Sanctæ, quantum vanitati humana famularetur fragilitas.*

Oy kiedyby tyle dla Pana Boga,
ile dla swiata,
Tyle dla Nieba, yle dla ziemi, tyle dla swiętey
wieczności,
co dla marności ludzka swiadczyła ułomność.
O iakie dla punktu honoru poiedynki,
Jakie dla upodobanych amazyi siekaniny, rąbaniny,
smierci, szwanki, y rany.
Jakie po całych nocach aby piekło złapać,
wigilancye, podsłuchy, szylwachy,
Jakie aby skutek przeklętey woli wypełnić,
dygi, łamania, kortezy.
Duszą, zbawieniem, życiem, pieczętowane obligi,
A dla Pana Boga,
Dla tak lubego zbawienia, y Nieba,

Jedney

iedney małey dyſcyplinki,
Jednego mizerney zakłocia ſzpilcczki,
Jedney zbawienney żałuiemy godzinki.
O ſtraſzna ślepoto,
O nierozumie,
kiedy człowiek rozumie co ieſt złe docześne,
A niechce rozumieć, co ieſt złe wieczne.
Biorą komu honor, rwie ſię do ordynki,
Bierze diaboł wieczny honor nic nie mowi.
Wezną komu fortunę, iak ſię prawuie,
Zachoruie ciało Pańſkie,
do Paryża po Doktora a prętko,
choruie ſmiertelną chorobą duſza,
leniwo do konfeſſyonału,
do duchownego Medyka
choć bliſko.
Padnie muſzka na delikatną twarzyczkę,
prętko ią pieſzczone zalotnice ſpędzaią,
w głowie bąki,
w ſercu ſzerſzenie,
gryzą ſumnienię.
Tną oſſy pożądliwości niebożątko duſzę,
Jeſzcze więcey miodu przydaią konfidencyi
Amantki nieſzczęsne.

Pokaze się krosteczka na delikatney gębusi,
leci na nią aby ią pokryć
plastrzyk piżmowany.
Zkancerowane rożnemi grzechami całe życie;
Niemasz recepty zbawienney.
Ach wszystko dla swiata dla swiata,
Dla tego swiata zdradliwego,
ktory dziś nas zaręczy, jutro zamęczy,
dziś ożeni, dziś sprawi weselę,
Jutro od siebie z smutkiem wyżenie.
A postaremu,
Takieśmy przylgnęli do niego całym ciałem,
sercem, y affektem, y umysłem,
że nas Pan Bog
od tego dusznego rabusia swiata,
ani groźbami, ani proźbami, ani łaskami, ani
rożnemi karaniami,
ani strasznym smierci terminem,
ani sprawiedliwym sądem,
ani tak lubym Niebem,
ani wiekuistym odłączyć nie może piekłem.
Czemuż to nie może?
choć wszechmocny Bog,
Bo człowiek niechce.

A kiedyby odłączał gwałtem,
Brał by mu wolą, ktorą dał.
A Bog nikomu woli nie bierze,
Nikogo Bog nie potępia,
sam się potępia,
słowa Boskie,
toć prawdziwe,
Nolo mortem peccatoris.
Kiedyby człowiek mogł przeniknąć
(po ludzku mowiąc)
z iaką to ciężkością (lubo żadney ciężkości
iuż Pan JEZUS cierpieć nie może)
przychodzi Panu JEZUSOWI potępiać człowieka,
Człowiek nigdyby się o potępienie nie starał,
potępia Bog człowieka złego,
y powinien,
Bo kiedyby go nie potępił swoim sądem
po tak wielu świadczonych łaskach, oświeceniach, respektach,
nie byłby Bogiem,
Bo by nie był sprawiedliwym.
Idzie dusza na potępienie,
I idą z nią zasługi, prace Pana JEZUSOWE,

wzgardzone.
Ydą fatygi Boskie trzydzieystoletnie postponowane,
Ydą łaski, fawory Boskie, zbawienne illuminacye,
Tyle razy ofiarowane a odrzucone.
Jdzie krew przenayświętsza, Męka gorzka
Pana JEZUSOWA.
Jdą Sakramenta święte, spowiedzi, kommunie świętokradzkie na ochydę szatanom podane.
Na co to idzie,
na większe y strasznieysze potępienie.
Chceiz Pan JEZUS, żeby to gineło na wieki?
niechce,
Ale że człowiek chce, Bog pozwala;
Aże niezmiernie duszę kochaiący,
Jako by niechcący,
Ale przymuszony,
potępia.
Oy kiedybyśmy co nas to czeka po krotkich na tym świecie pociechach uważali,
zadrzało by w nas swawolne serduszko,
y nigdybyśmy przez grzechy,
gwałtem Pana Boga
do naszego potępienia nie przymuszali.
MELANCHOLIA.

Czwarta.

Ze to może y na świecie żyć,
y w Niebie bydź.
Nic łatwieyszego,
Jako Niebo sobie zarobić.
Ewangeliczna wdowka,
Dwa szelążki wrzuciła w karbonę Kościelną,
duo minuta.
Niebo kupiła, nauczyła:
że nie traw całych rokow na dewocyach, umartwieniach,
Chciey
A iedna serdeczna w miłości Boskiey
zbawić może minuta.
Dawid
za iedno słowko kupił sobie Niebo,
Peccavi zgrzeszyłem.
Łotr sprawiedliwy
zaszedł z Panem JEZUSEM do Raju,
Hodie mecum eris in Paradiso,
za krotkie *memento*,
Memento mei cum veneris in regnum tuum,
Pamiętay na mnie Panie, gdy przyidziesz do
Państwa swego.

Może to y świata zażywać, .
Y Niebo otrzymać.
Stroy ciało Wielmożna dobrodzieyko
w drogie iedwabie,
Ale stroy y duszę w uczynki dobre.
Nie sypiay na twardych podłogach,
Ale nie zawsze myśl
o ladaczym,
Na miętkich materacach,
Ciągniesz delicye po miętkich puchach.
Pomyśl też sobie,
Co się ze mną dziać będzie,
kiedy mnie ciągnąć na śmiertelnych będą konfessatach.
Miey modnico na paluszkach
złote kołka,
Ale się przecie oglądaj na ostatnie kołka.
Noś dyamentowy krzyżyk na szyi
Panienko szlachetna,
Tylko się wystrzegay,
żeby pod tę złotą figurę nie poszła na pogrzeb
cnota, sprawuy delikatney komplexyi
zwyczayną kąpiołkę,
pomyśl też w tey łaźni,

Na iaką poydę po śmierci na tamten świat ścierkę.
Delicyancie,
nie tniy się dyscypliną,
ale wychłostay sumnienię
choć raz w życiu
serdeczną o grzechach reflexyą.
Swawolnisiu
nie bądź Zakonnikiem,
ale też nie bądź wyuzdanym konikiem.
Nie opasay się na łąkach cudzey przyiaźni,
na ugor też czasem twardey pokuty.
Nie noś *Religiosum habitum*,
ale zły nałog
porzuć *malum habitum*.
Roskoszny Adonidzie,
porzuć *officium de communi virginum*,
Mow *Officium de Feria*.
Biy się w piersi,
Mea culpa, culpa mea
Et pro ea, & pro ea
ancilla.
Pokutuy *in cinere, & favilla*,
niechay cię post nie trapi.
Tylko nie mow *post post*.

Potym będę pokutował, potym się
będę spowiadał,
potym będę krzywdy nadgradzał,
potym się będę na śmierć gotował.
Łam korwety Paniczu maięt:ny,
Tylko
redi prævaricator ad cor,
wruć się do serca,
Miey sercę do poprawy pokuty,
redi ad cor.
A pamiętay na piekielne wety,
Jakie tam będą korwety,
kiedy ci zaśpiewaią:
væ tey konwersacyi, *væ* tey konfidencyi,
væ tey nieprzystoyney akcyi,
Biada, biada, biada.
Miey bogaczu,
bankiety, apparencye Pańskie,
Ale pamiętay na Boga,
Y na ostatki przy śmierci chu łopacholskie.
Szrafiruy się dworaku,
z piękną kortezyą,
Ale sobie uważay,
z iaką też staną swego czasu,
przed

przed Panem Bogiem fantazyą,
coż cię to będzie kosztowało,
że to sobie według swego stanu każdy krótko
uważysz;
codzień choć momencikiem,
uznasz,
że sobie za małą rzecz Niebo kupisz.

MELANCHOLIA
Ostatnia

O pięknośći, y delicyach Nieba.
Nie potrafi człowiek lepiey
piękności Nieba zmensurować,
iako z piękności świata.
Jeżeli Pan Bog,
Tak piękne rzeczy na ziemi poczynił,
Tak misternie tak cudne,
y oczom, y ludzkim sercom przyiemne,
dla mizerakow, włoczęgow swoich poddancow,
coż Pan Bog
na Niebie porobił, fundował, erygował
dla siebie samego,
dla apparencyi tak niepoięcego Maiestatu,
dla ostentacyi bogactw niezmiernych, chwały,

niepoiętey.
Dla nieprzebrany
niezmierzoney władzy mądrości swoiey y omnipotencyi,
Co uczynił Bog Ociec
dla Maryi Panny,
dla tak lubey Corki,
Co Bog Syn,
dla tak śliczney Matki,
Co Bog Duch Swięty,
dla tak miłey Oblubienicy,
Jak Troyca Przenayświętsza,
Ten krolewski Pałać *Aulam regalem*.
przyozdobiła,
w ktorym Bog y człowiek mieszkał.
Co na Niebie poczynił
Pan Bog,
dla Cherubinow tak mądrych,
dla Serafinow w miłości Bozkiey gorących,
dla Aniołow tak ślicznych,
dla Patryarchow tak zacnych,
dla Prorokow niezwyciężonych,
dla Apostołow nieustraszonych,
dla Męczennikow odważnych,

Dla

dla Pokutnikow za kryminały swoie żałosnych,
y oraz dla wszystkich Elektow swoich,
Tego nie doydziesz rozumem,
chyba świętym affektem.
Nie zmiarkuiesz intelligencyą,
chyba wiarą, nadzieią,
Nie dostąpisz galantomią, polityką swiatową,
Tylko miłością Boską;
Y świętą pacyencyą,
ktorey że mało na świecie bardzo praktykow,
Mało też
y tak pięknego Nieba kompetytorow.
O iakaż to Niebieska splendeca,
gdzie ulice szczerozłote,
Platea aurum mundum.
Bramy tak wielkie,
a każda osobna z iedney perły,
Singulæ portæ ex singulis margaritis,
Mury dyamentowe,
Lapides pretiosi omnes muri ejus.
Ey do Nieba, do Nieba,
bogacze do skarbow,
damy do kleynorow,
Panowie do tak drogich Pałacow,

S: Ioannes in Apocalipsi.

Bankietnisiowie do tak głownych specyałow,
Gutturysowie do przepysznych likworow,
Jnebriebuntur ab ubertate Domus Dei.
Gdzie kochankowie Boscy
do woli
Podpiiać sobie będą.
Przecie ich głowa nie zaboli,
oraz wszyscy generałem.
Do tak niepoiętych delicyi, pieszczot y gustow,
Animuie S: Bernard
Currite fratres, tota vos expectat Cœlestis curia.
Nie mowi żeby iść,
ale bieżeć,
Currite.
Bo doświadczył ten Swięty,
kto leniwie do Nieba idzie,
nie rychło zaydzie,
ieżeli nie rychło,
Jako głupie Panny podobno usłyszy
Clausa janua
zamknięta bramka.
Nie dla ciebie Niebo, nie dla ciebie
ziemskiego kochanka,
Clausa janua.

O kiedyby

O kiedyby to człowiek raczył uważać,
Co to bydź w Niebie,
Fetorem by mu były świeckie kontentece.
Niebo iest to Oyczyzna błogosławionych,
w wieczney niestraconego nigdy dobra nadziei,
gdzie konsolacya bez trybulacyi,
pociecha bez turbacyi,
szczęście bez niefortuny,
życie bez śmierci,
delicye bez końca,
wszystkie roskoszy bez terminu.
Gust w Bogu, nieskonczony smak nieoddalony,
appetyt nienasycony.
Odwaga bez strachu, męstwo bez boiaźni,
wszystko dobro bez pracy.
Gdzie spoyrzrzysz ślicznie, gdzie się ruszysz,
wdzięcznie,
Gdzie stąpisz wszędzie delikatnie, gdzie okiem
rzucisz, wszędzie szczęśliwie.
Choć byś chciał, nie zgrzeszysz,
choć byś chciał zbłądzić, nie potrafisz,
choć byś chciał bydź nieszczęśliwym nie dokażesz,
bo te wszystkie kontruiące rzeczy z Bogiem
zabierze piekło.

A sama istota wszystkich kontenteć ktora się
tylko znayduie w Bogu,
wpłynie w kochankow Boskich,
Y wcałę Niebo,
oby się przez nieskonczone czasy zawsze cieszyli,
ktorzy momentem
na tym swiecie utrapieni zostawali.
Cy kiedyby krwawemi się zalać łzami,
że ludzie
ktorych Bog dla Nieba stworzył,
tak drogą summą Niebo kupił,
bo całym Bostwem,
ni oszacowaną krwią okupił.
Na momentalne delicye swiatowe,
duszę, życię zbawienię, fortuny ważą,
dla wiecznych swobod,
Fenika bana, złamancy babki żałuią.
Czytaiąc te swięte Melancholie,
nie tylko każdy dotkniy się sensu okiem,
Ale y sercem,
uważay,
unde venis, & erubesce, ubi sis, & ingemisce,
quò abis, & contremisce.
Zkąd idziesz,

zapal

zapal się wstydem
gdzie iesteś,
zaley się gorzkim lamentem,
gdzie poydziesz.
Zadrzy całym umysłem, y sercem,
zadumay sobie:
czyliż krol, czyliż Pan, czyli Senator, czyli
szlachcic, czyli naylichszy chłopek.
Coż mi po skarbach po swiecie całym.
gdy będę w piekle z duszą, y z ciałem.
Co mi po wszystkim kiedy wiecznie zginę,
kiedy cię święta wieczności minę.
O duszo, duszo iakożeś droga,
Coż ci po wszystkim przez Pana Boga.

OCHOTNIK

Powracaiący z podiazdu zbawiennych
melancholii
Prowadzi ięzyka
z relacyą.
Wszystkim Amantom, y Amantkom swiatowym,
krotkich bardzo ich y mizernych kontentec,
Nieszczesne gusty swiatowe swobody,
Jak krotkie wasze w pociechach zawody,

mizerna pompo trwałość twoia iaka,
gdy prętko z Pana robisz mizeraka.
O iakże cięzka w mamonach slepota,
gdzie rozum wiara Chrześciańska cnota.
Gdy człek mizerny roskoszą się psuie,
y swiatu dusa co go ruynuie.
A iakież waize armatury macie,
co się na Boga przez grzech porywacie.
O iakże w waszey pasżuiecie sile,
gdy smierć Gigantow gniecie iak motyle.
Gdzie potentaci pomaszerowali,
co całym swiatem walecznie trząsali.
Niemasz Jchmościow o straszna obłudo,
kościste wszystkich podusiło cudo.
Gdzie Eudoxye, słodkie Lukrecye,
pogryzły ciałka delikatne żmiie.
Urody cudney zginęły pozory,
tylko zostały pełne prochow wory.
Gdzie Jzabele iuż gustow nie maią,
tylko się białe gnaciki walaią.
Węże się wiią po złotych warkoczach,
w dyamentowych żaby skrzeczą oczach.
Gdzie są modnice na cyrkułach chyże,
robak plugawy piękne miąłka gryzie.

na tam-

na tamtym świecie dobrze te bednarki,
y z obręczami pobiiaią Parki.
Gdzie są blandylle, balsamy, perfumy,
pozwiwały to śmiertelności szumy.
Z piżmowanemi po twarzyczkach muszki,
w piekle się smażą glancowane duszki.
O świecie, świecie, iakże ciężko gubisz,
tym więcey zdradzasz, im bardziey nas lubisz.
Kiedy dziś coś Pan a jutro co? zdrada,
Tylko brzydkiego popiołu szuflada.
Szczęśliwy ktory wieczney mizeryi,
punkt zawsze pisze w świeżey reflexyi.
Bo kiedy by cały świat sobie zapisał,
coż gdy na wieki w piekle będzieiz dyszał.
Szczęśliwy komu za Boską pomocą,
wieczności kołka po sercu turkocą.
Zeto do prędkiey trza spieszyć wędrowki,
wsiaday Mospanie na trupie gnoiewki.
Szczęśliwy ktory zawsze sobie szepce,
ktoż wie czy nie dziś śmierć mnie ciężka zdepcze,
Jakaż mnie czeka na tamten świat droga,
gdym mało w życiu kochał Pana Boga.
Szczęśliwy ktory lamentem grzech myie,
w piersi pokutne za grzechy się biie,

Bo wszelka roskosz prętko bardzo ginie,
Bog, wieczność, piekło na wieki nie minie.

Exhortacya tego na pamiątkę
Czytelnikowi.

Ktokolwiek czyliś Krol, czyli Senator, czyli Pan, czyli Urzędnik, czyli Szlachcic, czyli wielmożna Pani, czyli modnica, czyli, służebnica, czyli stroyna Dama, czyli Kopciucha zafolowana, czyli sapient, czyli Polityk, czyli Starysta, czyli symplak, czyli Jdiota. Ktokolwiek co tu wtey części melancholii zbawiennych napisano, dotkniy się nie tylko okiem, ale y sercem, bo ieżeli na tak straszne terminy ktore ciebie czekaią a wieczne nie zatrzęsie się ciało, uwaga tego apprehendować y konserwować nie będzie, y swobodne twoie nie zadrzy serduszko. Bądź tego pewien żeś iuż odważny na całę piekło tym ci to giniemy że zatopieni w momentalnych sekularyzmach, honorach, ambicyach, pieszczotach, delicyach, y Pańskich apparencyach cale wiecznych rzeczy nie uważamy, a ni ich słuchać niechcemy, choć słuchamy, w sercu nie konserwuie, y w śmiech żarty święte, incytamenty obracamy.

Dobrze ieden napisał:

Ydą lata za latami, godziny za godzinami,

Smierć codzień igra z trupami, miecz nam Bosk i nad karkami,
Piekło ryczy pod nogami, szatan stoi z regestrami,
wieczność nas straszy mękami.
Amy
na tak strasźliwy termin nic nie pamiętamy,
dopiero w zgubney człek widząc się prasie,
mądry gdy pozno, prożno y po czasie,
Dopiero w dudki,
kiedy czas krotki.
Oy podobno darmo,
Do Boskiey opieki
Junaku celny,
ktoryś bardzo słynął,
Gdy diaboł na larmo,
biie w bęben piekielny,
na wieki na wieki,
Już zginął, iuż zginął.

Tym się kończą delicye swiatowe, pieszczory, ukontentowania, y wszystkie swiata kontentecę, Y ia tym tę pierwszą część tego raptularza kończę; Pamiętay każdy na tak strasźliwy koniec, staray się, niechay cię w zawodach marności prętko doiedzie Boskiego miłosierdzia koniec Amen.

KONIEC

grонty,
w cudzey się przyiaźni wrywacie granice.

żeby wam tak nie powiedziano iako iednemu, ktorego przestrzegał dobry przyiaciel, porzuć tę niebespieczną konfidencyą, słuchać niechciał. Pasterz złapał naiemnika *mercenarium* w owczarni, u owieczki, prosto znim na szubienicę, potyka dawny przyiaciel, y przypomina wszakem mowił *respice finem*, patrz na koniec ostatni, niechciałeś *respicere finem respice funem*.

Niechciałeś patrząc na ostatni koniec
Panie zalorniczek,
Patrzayże na stryczek.
Pamiętaycie na ostatni koniec
Amantowie światowi,
Spiewaycie sobie iednego Kawalera kantykę,
Y nacoż się przyda roskosz światowa,
Gdy się sekret wyda że punktcikowa,
w śmiedzącym trupie ktory żył głupie.
Ach niechcę, niechcę na świecie brykać
Płochy Junaczek,
Za mały guścik całe piekło łykać,
zły to przysmaczek.
Pamiętaycie
Na ostatni koniec.

kordaci

KONIEC TEY KSIAZKI.

Coż powiada iey lektorom, oraz y wszystkim pod ciężkiey śmiertelności zamachem zostaiącym ludziom.

O to to;

Omnis consumationis vidi finem.

Wszystkim rzeczom, koniec fortunom, koniec delicyom, honorom koniec, y życiu koniec.

A iakiś potym taniec następuie?

trzeba będzie

pyyść w kołko straszliwey wieczności.

Ach skok straszliwy,

kiedy ciebie na obrot weznie Boska sprawiedliwość,

y tam skoczysz,

zkąd na wieki nie wyskoczysz,

Y w gorzkim nieskonczonych wiekow

tańcu,

Ostatni raz tupnąwszy nogą,

zalawszy się łzami,

jękniesz, y stękniesz.

Na coż mi wszystko,

kiedym na wieki stracił duszę drogą.

Pamiętaycie na ostatni koniec

Adresanci boko vi,

ktorzy maiąc wolnych affektow dziedziczne

gronty

kordaci kordyaczni, co to za ladaokazyą do ordynki *sine ordine* powinney uwagi,

Junacy, Kawalerowie, Rycerze.

Co napisał Apollo polski:

Sadzisz się Kawalerze z odwagą Jeymością,

Lecz tylko śmierć na ciebie rzuci trupią kością,

Aliż z ciebie Gigancie nad miarę wspaniały,

Nie kawaler nie *homo* ale chomik mały.

Pamiętaycie na ostatni koniec

zalotnisiowie woyskowi, czyli bardziey woskowi, Co to do ladabiałey cery lgniecie trybem świątowey płochomaniery, zadumaycie iako ieden kawaler przy trunnie przedtym urodziwey damy.

O świecie, świecie iak ciężko gubisz, kiedy nas lubisz,

Gdy urodę drogą pophnąwszy nogą,

Wor trupich kości wgrubey ciemności

prętko zagrzebiesz.

A po szumney Damie co też zostanie,

popiołu szuflada, depozyt nielada na pożegnanie.

Omnis consumationis vidi finem.

REGESTRA OSOBLIWE KSIAZEK PIACIU.

W iedney ſię książce zamykaiących exprymuiące Tytułami oſobliwemi iakich rzeczy y Sensow w ſobie maią Eſſencyą.

REGESTR Kontentow Kſięgi Pierwſzey.

Jncytament do miłości Boſkiey.

Expreſſya ſerdeczney przeciwko w Troycy iedynemu Bogu miłości.

Serdecznie ukochanie Pana JEZUSA Syna Boſkiego.

Kondolencya Panu JEZUSOWI że od tak wielu nie ieſt ukochany.

Wſzyſtka akcya, moment, czas, godzina, dla miłości Pana Boga.

Konfuzya ſamego ſiebie (albo ſamey ſiebie) za oziębłe albo żadne za tak wielkie łaſki Panu Bogu podziękowanie.

Podziękowanie za dobrodzieyſtwa Bogu ſwoiemu, wielką zplusofferencyą.

Jnna *gratiarum* akcya.
Jnna wdzięczność, albo podziękowanie.
Supplika do Pana JEZUSA o benedykcyą na wszelakie święte akcye.
Zapis w Niebieskiey serca Matki Boskiey Kancellaryi, siebie samego (albo siebie samey) na wiekuiste poddaństwo.
Konferencya z Panem JEZUSEM delikatney światowey duszy.

Testyfikacya żałosney duszy serdecznego przeciwko Panu JEZUSOWI affektu.
Strach na wszystkich miłość Boska, im była ludziom na świecie większą przyiaciołka.
Tym strasznieysza będzie swego czasu sędzina.
Nominat pewny Niebieski nayslodszych Jmion JEZUS, y Marya Amant serdeczny.

REGESTR
Kontentow Książki Drugiey.

Dulciaria na bankiecie sakramentalnym.
Jnwitacya Pana JEZUSA do domku ubogiey duszy z reflexyą nad tak nieoszacowanym w sercu swoim gościem.

Dyskurs

Dyskurs zbawienny w Przenayświętszym Sakramencie z Niebieskim Cześnikiem.

Expektatywa z serdecznego affektu w duszy swoicy Pana JEZUSA.

Supplika do Matki Boskiey, aby przyozdobiła pokoik duszny na piękną lubą Panu JEZUSOWI rezydencyą.

Protestacya szczerey w kanarowym Sakramencie przeciwko Panu JEZUSOWI miłości.

Zapraszanie Pana JEZUSA, krotkie do siebie tym, ktorzy długo po Kościołach dyszkurują, a krotko albo się nic nie modlą.

Zwierciadło zbawienne politycyzmom swiatowym, co niskie ciałom błechowanym pokłony biią, ciału Boskiemu w cudownym Sakramencie idąc z Kościoła y głową nie kiwną.

Przywitanie Pana JEZUSA w duszy swoicy wszystkich miłości sposobami.

Uznanie do ukochania Pana JEZUSA swoiey niegodności,

Prostracya pokorney duszy u nożek w Sakramencie przedziwnym Pana JEZUSOWYCH z serdecznym za swoie defekty użaleniem.

Donatywa naydroższemu gościowi Panu JEZUSOWI

SOWI od człowieka w ſercu iego bankietuiącemu.

Kommizeracya pobożney duſzy nad nieukochanym od tak wielu ludzi w Przenayſwiętſzym Sakramencie Panem JEZUSEM.

Wilipenſya duſzy ſiebie ſamey przed obecnością w ſercu ſwoim gościa naydrożſzego Pana JEZUSA.

Waleta Panu JEZUSOWI z uniżoną prozbą, żeby na ſercu położył zbawiennych rzeczy Niebieſkiey pamiątki Sygnet, *ſignum ſalutis*.

REGESTR
Kontentow Kſiążki Trzeciey.

Dni, godzin wſzelakich, czasow, momentow, obſerwa dla konſerwy zbawienia.

Godzin ſwiętych pociecha.

Godzin ſwiatowych krotka uciecha długa mizerya.

Excytarz do zakochania ſię boleiącego JEZUSA y z Matką iego Bolesną.

Dokumenty rożnych Autorow iak zbawienna naywiękſzym kryminaliſtom Męki JEZUSOWEY ſzczera uwaga.

Dokumenty Oycow Swiętych, że maleyki żałosny affekcik nad bolesnym JEZUSEM wielkie ſkutki zbawienne przynoſi.

Obia-

Obiawienia niektorym Swiętym Panienkom iak pewne znaki zbawienia, tym ktorzy kochaią, ukrzyżowanego JEZUSA.

Wranach Pana JEZUSOWYCH y według duſzy y według ciała obrona.

Perſwazya zbawienna tak wyżſzey preeminencyi ludziom, iako y mnieyſzey.

Pobudka do głębokiey uwagi, co to za boleści Pan JEZUS cierpiał, z rewelacyi S. Melchtidy Brygitty *Angeli de Fulgino*.

Perſwazya pierwſza kto cierpiał.

Druga dla czego cierpiał.

Trzecia za kogo cierpiał. Czwarta kiedy cierpiał.

Piąta co cierpiał.

Szoſta iak ciężko Pan JEZUS cierpiał.

Nauka Uczonego *de Burgundia*.

Pewnego polaka piękna inwencya y nawrocenie ſię do Pana Boga y żałosna z Panem JEZUSEM rozmowa.

Jnna konferencya boleśney duſzy z Panem JEZUSEM.

Aſpekt żałosny na ukrzyżowanego Pana JEZUSA.

Wynyſł ſwięty iaki akces do pokuty y do Pana JEZUSA ſerdeczney miłości.

Zal lu-

Zal ludzki Orator żałosny do boleśney Matki Boſkiey.

Pan JEZUS z Ambony krzyżowey do niewdzięcznego człowiekia kaznodzieia.

Wizya z rewizyą ſłow od Pana JEZUSA z Ambony krzyżowey ogłoſzonych.

Petycya pokorna Pana JEZUSOWA do ludzkiey duſzy żałosny na ſiebie aſpekt.

Wieczność ſzczęśliwa z godzinek boleśnego JEZUSA zkompendyowana.

Duſza wzachwyceniu od Pana JEZUSA.

Tonie wmorzu boleści, że Pan JEZUS bolesny od tak wielu nieukochany.

Expreſſya affektu przeciwko bolesnemu Panu JEZUSOWI duſzy w Oceanie żalow tonącey.

Ofiara od żałosney ludzkiey duſzy Panu JEZUSOWI.

Y inne potym kordyalnych kompaſſyonalnych affektow dokumenty, ktore ieżeli bolesney nad zranionym JEZUSEM ludziom niewycisną łżeczki, zapamiętałość taka, już podobno na wieki nie otworzy oka do widzenia Boga w ktorym wſzyſtkie ukontentowania.

REGESTR

Czwartey części tey kſiążki Woyſka Serdecznych nowo rekrutowanych przeciwko Panu Bogu affektow.

Straż Placową trzymaiącego na Placu marności ſtraconego Zołnierza Grzeſznika.

Kauterya pierwſza nie wciele, ale w ſumnieniu uczyniona wſzelakiego gatunku grzeſznikom.

Kauterya druga ſzatan ludzi zwodzi naywięcey mieſzkiem, ſmieſzkiem, y grzeſzkiem, ſmieſzkiem zbytecznych, w konfidencych, weſſołoſzkow łakomcow mieſzkiem.

Kauterya trzecia, ſzatan dementuie grzeſzkiem małemi atomami, wielkie w imaginacyi ſtawiaiąc kryminały.

Kauterya czwarta, magnifikusom ziemſkim ktorzy małych rzeczy niechcą ważyć dla Nieba. Wielkie łożą dla piekła.

Kauterya Piąta,

Summaſowie tego ſwiata, *miniſteria ſtatûs* ſekretarye y wyzſzych tytułow autoryzacye *ſalvete, ſed cavete*.

kaute-

Kauterya szosta.

Presumpcyanci Alcistowie w Honorach Pompose, fantazye rozumnie sobie tłumaczcie te słowa: *ego sum qui sum*.

Kauterya ostatnia siodma.

Bogaczom, fortunatom, ktorzy to zawsze mowią *Pater noster, propter da nobis*.

Lamentacye,

Smutki, żale, boleści, serca, duszy, pressury, za swoie grzechy straconego na placu marności żołnierza grzesznika.

Przed Lamentacyą przestroga.

Lamentacya pierwsza.

Z uwagą własney woli y swawoli kontruiącey nie raz Boskiey woli, *peccavi*.

Lamentacya druga.

Apprehensya grzechu ciężkości.

Lamentacya Trzecia.

Rekognicya grzesznika albo grzesznicy, Wielkiey nad sobą Boskiey cierpliwości.

Lamentacya Czwarta.

Głęboka imaginacya kogo to człowiek obrażał, y komu kontrował.

Lamentacya Piąta.

Tych

Tych ktorzy maią grzechy za śmiechy.

Lamentacya Szosta.

Zabranie rożnych smutkow pokutnych mąk boleści na satysfakcyą grzechow swoich, szczyrego penitenta.

Lamentacya Siodma.

Człowieka delikatnego że siła ochoty do pokuty, mało skutku y smutku prawdziwego.

Lamentacya Osma.

Załosnego grzesznika nad samym sobą, że iak pragnie dla miłości Boskiey tak boleć nie może.

Lamentacya Dziewiąta.

Pacyenta pokutnego że tak wielkiemu przyiacielowi Panu Bogu nieraz się nieprzyiacielem stawił, y niewdzięcznym.

Lamentacya Dziesiąta,

Dla miłości Boskiey z pragnieniem grzesznika nie tylko za swoie ale za całego świata boleć grzechy, ktore są, były, y będą.

Lamentacya Iedynasta.

Illuminowanego grzesznika od Pana Boga że Pan JEZUS od tak wielu kryminalistow nie iest ukochany, ktory serdecznie grzesznikow kocha.

Lamentacya dwunasta.

Z inwencyą podeymowania innych boleści dla miłości Boskiey.

Rekompensa wdzięczności załaski Pańskie Jaśnie Oświeconym Xiążętom Korybutom Michałowi Woiewodzie Wileńskiemu Hetmanowi W. W. Xięstwa Litewskiego Janowi Kasztelanowi Krakowskiemu z Jaśnie Oświeconemi Xiężnami wczasnie na długie Oyczyznie swoiey pociechy fortunne sukcessy iako naydłuższe życia rewolucye iako Fundatorom swoim w Niebie nieskonczone z Bogiem kontentece.

Nadzieia,

Pokutnego grzesznika, w niepoiętey miłości Boskiey mocno ufundowana,

Akt wspaniały,

Pacyenta żałosnego y ufność w odpuszczeniu grzechow y przez Boskie miłosierdzie Nieba otrzymanie.

Cud miłości Boskiey grzesznik,

W głębokiey uwadze nad sobą dobroci Boskiey zanurza się w głębokich przeciwko Bogu affektach

Penitent żałosny.

Splendorem miłości Boskiey oświecony ieszcze głębiey drugi raz się rzuca w przepaść miłosierdzia

dzia

dzia Boskiego zmanifestem przeciwko Bogu swoiemu szczerego żalu y serdecznego affektu.

Desperat Swięty.

Bolesny grzesznik wrzuca się w ogień miłości Boskiey z apprehensyą co też to Bog w naturze ludzkiey ucierpiał dla niego grzesznika, a co od niego powtornego tyrana swoiego,

Desperat Błogosławiony.

Grzesznik wrzucony w ogień miłości Boskiey niezmierney żałości swoie pragnący boleści dziwnie świętemi przeciwko Bogu swoiemu pała amorami.

Desperat inny pokutny.

Ale fortunny *in vinculis nimiæ charitatis Divinæ*, na więzach miłości Boskiey wiesza się na drzewie krzyżowym, y cieszy się że został szczęśliwym wisielczykiem.

Desperat pomieniony.

Zawieszony na drzewie krzyżowym przez siebie samego prosi o suspensyą śmiertelnego na siebie ferowanego od Pana JEZUSA dekretu na dusznym Trybunale.

Sam na siebie samego Sędzia grzesznik sadzi w sobie całey natury ludzkiey substancyą ktorą

Pana

Pana Boga obrażał.

Dekret na ciało,
Dekret na duſze,
Dekrer na ſercę,
Dekret na oczy,
Dekret na uſta,
Dekret na głowę,

REGESTR.

Kontentow Kſiążki Piątey.

Melancholia pierwſza.

Zycia krotkości tego życia *caro* karoć iak z wielkim niebespieczeńſtwem iezdzi.

Melancholia Druga,

Zycie ludzkie iak w karty grał.

Melancholia Trzecia.

Domatorow iakie poranne modlitwy.

Melancholia Czwarta.

Zycie ludzkie bardzo na ludzi nieludzkie, kiedy mowi wſzyſtko *cras*.

Ochotnik,

Zpomienionego Woyſka wypada na wzięcie języka ſtraſzney ſmiertelności.

Melancholia Pierwſza.

Rada

Rada,

Na ſeymie marności rożnym ſtanom, oſobliwie prezumpcyantkom mnieyſzey kondycyi ſtroynicom u ktorych ſubſtancya na piędz fantazya na mile.

Melancholia Druga.

Na czym ſię też ludzkie ſtrawiło życie.

Melancholia Trzecia,

Co też oczkoś ſwiatowy obaczy kiedy mu ſmierć w oczy zayzrzy.

Melancholia Czwarta,

Jakie przy oſtatniey godzinie będą torſye y od przyiacioł obłudnych y od wizyi ſtraſzliwych.

Ochotnik na wzięcie języka,

Co czyniemy dla marności, Co dla wieczności.

Ochotnik na wzięcie języka.

Jak ſtraſzliwa wieczność.

Melancholia.

Oſtatnie inne Melancholie z ſwemi reflexyami *ſanctæ curioſitati* ſwiętey ciekawości rekommenduię, dałby Bog żeby nie tylko oczy Lektora, ale wraz y ſerce czytało, apprehendowało *adcognoſcendum ſummum bonum quo non poteſt eſſe melius bonum.*

~~Pomietocki~~

Wyszewski

~~Wyszewski~~ marcus

Marcina [redacted]

Wszewkiego

Esk + XVI str 163

Jell

2786